

ŚRODA, 25 MARCA 2009 r.

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.10)

2. Wyniki Rady Europejskiej (19–20 marca 2009 r.) (debata)

Przewodniczący. – Panie i panowie! Wszyscy znamy wewnętrzną sytuację polityczną w Republice Czeskiej. W imieniu wszystkich tu obecnych chciałbym oświadczyć, że sytuacja nie powinna wpłynąć na pracę czeskiej prezydencji, i że musimy wykazać wolę gwarantującą kontynuowanie prac. Wspieramy premiera Czech, a zarazem przewodniczącego Rady Europejskiej, w jego dążeniu do sukcesu czeskiej prezydencji.

Chciałbym – i ma nadzieję, że mówię to w imieniu nas wszystkich – zachęcić przewodniczącego Rady Europejskiej do kontynuowania procesu ratyfikacji Traktatu z Lizbony zarówno w jego rodzinnym kraju, jak i w pozostałych państwach, gdzie jeszcze zostało sporo do zrobienia. Już od dziesięciu lat, czyli od momentu podjęcia decyzji w Nicei, pracujemy nad Traktatem w sprawie reformy Unii Europejskiej i chcemy teraz móc podjąć ostatnie trudne kroki tak, by możliwe było jego wejście w życie na początku roku 2010. Traktat z Lizbony jest nam potrzebny do zwiększenia demokracji tak, by Unia Europejska miała większą swobodę działania i do zwiększenia przejrzystości.

(Oklaski)

Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie wyników Rady Europejskiej z 19–20 marca 2009 r.

Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Panie i panowie! Chciałbym powitać wszystkich na posiedzeniu z okazji przedstawienia regularnego sprawozdania przewodniczącego Rady Europejskiej, przygotowanego po zakończeniu wiosennego szczytu Rady. Na początku chciałbym przeprosić i wyjaśnić, że dziś wyjątkowo nie będę mógł zostać do zakończenia debaty. W drugiej części posiedzenia, która nastąpi po wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych partii, zastąpi mnie wicepremier, pan Vondra. Muszę wrócić do Pragi z powodu, o którym wspomniał już pan Hans-Gert Pöttering: bezprecedensowego utrudniania przez socjalistów naszych prac, z jakim mieliśmy do czynienia przez cały czas trwania prezydencji i o którym całkiem otwarcie mówiłem. Ewentualny upadek rządu nie zagrazi sprawowaniu przez nas prezydencji. Natomiast to, że socjaliści nie byli zainteresowani sprawowaniem przez Czechy prezydencji w Radzie Europejskiej i odmawiali nawet podstawowej współpracy będzie miało niszczące skutki głównie dla demokracji społecznej. Prezydencja raczej na tym nie ucierpi, ponieważ jestem przekonany, że udało nam się niewątpliwie osiągnąć zamierzenia przedstawione w moim inauguracyjnym przemówieniu w Parlamencie Europejskim, kiedy mówiłem, że postaramy się przewodniczyć dyskusji i osiągnąć kompromis. Wiosenne posiedzenie Rady jest tego dowodem. W moim kraju zwyczajem jest nieprzerywanie osobie mówiącej w imieniu innych osób, ale wygląda na to, że tutaj zwyczaje są inne.

Pozwolę sobie przejść do – trzymając się ściśle tematu wyników Rady Europejskiej – kwestii rzeczywistego powodu mojej dzisiejszej tu obecności i powodu podjęcia przez Radę Europejską określonych kroków. Najpierw jednak chciałbym skomentować szczyt trójstronny z partnerami społecznymi, który odbył się przed posiedzeniem Rady. Na tym szczycie zebrało się relatywnie duże zgromadzenie. Udział wzięli, poza mną i przewodniczącym Komisji Europejskiej, panem José Manuelem Barroso, także dwaj premierzy: premier Reinfeldt ze Szwecji i premier Zapatero z Hiszpanii. Po zakończeniu spotkania bardzo podniósł mnie na duchu i zaskoczył konsensus osiągnięty przez partnerów społecznych nie tylko w odniesieniu do celów przyjętych przez prezydencję, ale ogólnie do rozwiązań mających na celu poprawienie sytuacji w zakresie bezrobocia będącej wynikiem ogólnoświatowego kryzysu finansowego.

Jeśli ktoś jest zainteresowany szczegółami, mogę powiedzieć więcej o spotkaniu trójstronnym, ale mówiąc w skrócie doszliśmy do porozumienia w sprawie trzech podstawowych zasad, a mianowicie chodzi o umożliwienie większej płynności na rynku pracy wraz z mobilnością siły roboczej oraz zwiększenie wysiłków mających na celu podniesienie poziomu wykształcenia i umiejętności pracowników tak, by mogli wejść na

rynek pracy itd. Wiosenne posiedzenie Rady Europejskiej było tak naprawdę drugim zorganizowanym przez nas spotkaniem szefów państw lub rządów, niemniej jednak było pierwszym formalnym spotkaniem na szczycie. Oczywiście największe zainteresowanie wzbudzała kwestia sposobu rozwiązania bieżącego kryzysu gospodarczego. Całkowicie odrzucam stwierdzenia, że niewiele czynimy w kwestii wprowadzenia szerszego zakresu środków. Pozwolę sobie podać jedną liczbę: 400 miliardów euro. Kwota 400 miliardów euro oznacza 3,3% całego PKB Unii i jej przyznanie wraz z automatycznymi stabilizatorami, które posiada UE, a USA nie, stanowi bezprecedensowe posunięcie. Uważam, że przykład zacytowany dziś przez José Manuela Barroso jest bardzo pouczający. Pracownik zwolniony przez firmę Saab w Szwecji będzie mógł korzystać z przywilejów społecznych całkowicie odmiennych niż te, które przysługują pracownikowi zwolnionemu przez General Motors w Chicago. Krajowe rządy w obu przypadkach wykazują zupełnie odmienne podejście, ponieważ automatyczne stabilizatory znacząco zwiększają kwotę 400 miliardów euro i zapewniają nam pod tym względem niezaprzeczną przewagę nad Stanami Zjednoczonymi. Zasadnicze poparcie porozumienia przez wszystkie 27 państw członkowskich potwierdza zasadność strategii lizbońskiej, ponieważ jest jednym z czterech filarów, na których w rzeczywistości jest ona zbudowana.

Wczoraj był tu premier Gordon Brown i miał możliwość dokładnego objaśnienia stanowiska wszystkich 27 państw członkowskich, instrukcji na szczyt G20 i pozostałych trzech rzeczywistych filarów tej strategii. Ustaliliśmy, że wszystkie środki krótkoterminowe muszą mieć charakter tymczasowy i właśnie tak je postrzegamy. Potwierdzone zostały średnio- i długookresowe priorytety oraz założenia strategii lizbońskiej, a priorytety krótkookresowe muszą być z nimi zgodne. Chciałbym otwarcie przyznać, że Rada Europejska była raczej przerażona wypowiedzią Sekretarza Skarbu USA, Timothy'ego Geithnera w sprawie trwałych środków. Stany Zjednoczone nie tylko powtarzają błędy popełnione w latach trzydziestych XX wieku poprzez wprowadzanie rozległych pakietów bodźców, tendencji protekcyjnych i nawoływania do protekcyjizmu, kampanii reklamowej „Kupuj produkty amerykańskie” itd. Połączenie tych działań i – co jeszcze gorsze – zamiar uczynienia ich trwałymi, oznaczają drogę do piekła. Powinniśmy przejrzeć podręczniki historii, które najwyraźniej pokryły się kurzem. Za największy sukces wiosennego posiedzenia Rady uważam wyraźne odrzucenie tego kierunku działania i krótkowzrocznego podejścia. Zdecydowanie nie zgadzam się z zarzutami przewodniczącego Europejskiej Partii Socjalistycznej, Poula Nyrupa Rasmussena, który twierdzi, że Rada Europejska robi zbyt mało w walce z kryzysem i czeka, aż uratują nas Stany Zjednoczone. Ścieżka wybrana przez USA nie tylko została zdyskredytowana przez historię, ale – tak jak powiedziałem wcześniej – w Stanach Zjednoczonych ubezpieczenia społeczne i ogólne zaspokajanie społecznych potrzeb zwykłych obywateli są uderzająco odmienne i znajdują się na znacznie niższym poziomie. Ścieżka wybrana przez USA jest niebezpieczna, ponieważ Amerykanie będą potrzebować gotówki na sfinansowanie pakietów bodźców społecznych i z łatwością tę gotówkę otrzymają, gdyż zawsze znajdzie się chętny do zakupu amerykańskich obligacji skarbowych. Zagroza to jednak płynności rynkowej, ponieważ „zabiera” płynność z globalnego rynku finansowego, co ze względu na brak gotówki w systemie stwarza niebezpieczeństwo zatrzymania sprzedaży obligacji skarbowych, na przykład europejskich, a z całą pewnością polskich, czeskich i być może także innych. Takie podejście daje powody do zmartwienia i moim zdaniem będzie tematem dyskusji podczas szczytu G20. Szczyt G20 będzie dla nas tylko jedną z możliwości omówienia tego tematu. Dyskusja może mieć dalszy ciąg podczas zorganizowanego później nieformalnego szczytu 27 państw członkowskich z przedstawicielami administracji USA i prezydentem Barackiem Obamą w Pradze. Jestem przekonany, że znajdziemy ze Stanami Zjednoczonymi wspólne stanowisko, ponieważ z pewnością nie chcemy konfrontacji między USA a Europą. W obecnym świecie – a kryzys raz jeszcze to udowodnił – żadna gospodarka nie funkcjonuje w odosobnieniu i stopień wzajemnych zależności jest bardzo wysoki. To oznacza, że w czasach kryzysu problem jest wspólny i możemy go rozwiązać jedynie poprzez wspólne działanie.

Przygotowania do szczytu G20 są (pod względem poszukiwania rozwiązań bieżącego kryzysu) drugim z filarów porozumienia. Dokumentacja przygotowana przez premiera Gordona Browna i jego administrację jest świetna i wczoraj mieliście szansę zapoznać się z jej treścią. Podejście oparte na trzech filarach zawiera rozwiązanie dla sektora finansowego i pakiety bodźców fiskalnych, regulujące i – powiedziałbym nawet – poprawiające wady systemu oraz odnawiające handel globalny, co oznacza dążenie do odnowionych rozmów rundy dauhańskiej w ramach WTO. Takie podejście dokładnie pokrywa się z określoną formą rozwiązania przedstawioną przez Radę Europejską, która otrzymała jednogłośnie poparcie. Chciałbym również pochwalić porozumienie, ponieważ wreszcie udało się nam ustalić konkretną sumę w odniesieniu do zwiększenia zbywalnych aktywów Międzynarodowego Funduszu Walutowego i ustalić zobowiązanie na kwotę 75 miliardów euro. Przed szczytem G20 wszystkie 27 państw członkowskich przyjęło jednorodne stanowisko, mówi jednym głosem i ma wspólny cel. Uważam to za największy sukces, ponieważ całe posiedzenie Rady Europejskiej było sprawdzianem jedności i solidarności europejskiej, wartości europejskich oraz jednolitego wewnętrznego rynku europejskiego. Jeśli którakolwiek z tych zasad zostałaby podważona, wyszlibyśmy z

kryzysu w słabszej kondycji. Uważam wręcz przeciwnie, że jeśli będziemy przestrzegać tych podstawowych właściwości, to po wyjściu z kryzysu stanimy się silniejsi. Wbrew obawom pana Rasmussena przed rozmowami w ramach szczytu G20 nie ma powodów do pesymizmu. Wierzę, że wszyscy zrozumieliśmy konieczność solidarnego działania i współpracy, co potwierdza poseł Graham Watson z Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy.

Bieżący kryzys jest, jak wszyscy wiemy, kryzysem zaufania. Trzecim kluczowym obszarem, od którego zależy wyjście z kryzysu, jest w związku z tym przywrócenie zaufania. Nie wystarczy po prostu wtłoczenie pewnych kwot pieniędzy do systemu. Próbowaliśmy tego sposobu, ale banki nadal nie udzielają pożyczek. Banki muszą rozpocząć proces pożyczania pieniędzy, ale nie zrobią tego, dopóki nie będą mieć zaufania. Odzyskana przez banki płynność, nie pomogła w rozwiązaniu problemu. Zaufania nie można kupić ani zdobyć poprzez wydawanie dekretów. W związku z tym w ramach procesu odbudowy podjęliśmy kolejne kroki w kierunku wzmocnienia zaufania poprzez podwojenie dla państw spoza strefy euro ram gwarancyjnych do kwoty 50 miliardów euro; tak na wszelki wypadek, gdyby okazały się potrzebne. Doszliśmy do porozumienia nawet w tej sprawie. Uzgodniliśmy nawet, że należy unikać podejścia ujednoliconego i w przypadku poszczególnych banków i krajów należy postępować zgodnie z indywidualną sytuacją, a także uznaliśmy, że jednakowe podejście do wszystkich przypadków jest w tym momencie niebezpieczne. Sytuacja na rynkach jest nerwowa: rynki w sposób nadmierny i negatywny natychmiast reagują na każdy sygnał. Dlatego też potrzebujemy wprowadzenia lepszych uregulowań prawnych. Chciałbym podkreślić, że termin „lepsze” może również oznaczać wprowadzenie uregulowań prawnych w obszarach, w których do tej pory ich nie było. To właśnie jest obszar, w którym posłowie do Parlamentu Europejskiego przystępują do działania. Chcielibyśmy dojść do porozumienia – i odbieramy sygnały, że jest to możliwe – w sprawie aktów prawnych, które merytorycznie zaspokoją naszą wizję i nasze pomysły dotyczące lepszej regulacji w zakresie agencji ratingowych, wypłacalności firm ubezpieczeniowych, bankowych wymogów kapitałowych, płatności transgranicznych, pieniędzy elektronicznych itd. Byłbym bardzo zadowolony, gdybyście zaakceptowali te rozporządzenia podczas posiedzenia tak, by mogły bezzwłocznie wejść w życie. Z zadowoleniem przyjąłem, jak wszyscy, sprawozdanie pana Larosièra, w którym znajduje się znakomita sekcja z analizą sytuacji i bardzo pouczająca sekcja dotycząca procesu wdrażania. I w tym względzie Rada Europejska osiągnęła rzeczywiste wyniki. Być może najważniejszym zadaniem wiosennego posiedzenia Rady Europejskiej było przeprowadzenie oceny dotychczasowego postępu we wdrażaniu planu odnowy, określonego przez Radę w grudniu. Dokładnie wokół tego planu koncentruje się większość wrzawy i głosów krytycznych – moim zdaniem niezasłużenie. Plan jest rzekomo niedostateczny, powolny i mało ambitny. Chciałbym to wyjaśnić. Wspominałem już o kwocie 400 miliardów euro, czy też wartości 3,3% PKB, które nie obejmują funduszy na rzecz ponownej kapitalizacji banków i gwarancji w wysokości ponad 10% PKB, co stanowi całkowitą kwotę na jaką obecnie stać UE. Fundusze te będą wciąż miały znaczący wpływ na pakt stabilności i wzrostu oraz na dług publiczny i sposób rozwiązywania problemów „dzień po”, czyli – mówiąc prościej – po zakończeniu kryzysu. Uważam, że nawet ostatecznie zaakceptowana kwota 5 miliardów euro, która stanowi jedynie małą część z 400 miliardów euro, jest wynikiem bardzo trudnych negocjacji mających wpływ na wiele państw. Po pierwsze, dzieje się tak dlatego, że kwota pieniężna nie stanowi środka antykryzysowego, jeśli nie będzie zebrana w okresie 2009–2010. Prawdą jest również, że brakuje przejrzystego systemu oceny projektów i właściwej listy projektów. Niektórych elementów nam brakuje, niektórych mamy zbyt wiele. W wyniku bardzo złożonych negocjacji udało nam się wreszcie dojść do porozumienia i prezydencja czeska wyraźnie odegrała w tym procesie dominującą rolę, ponieważ doprowadziła do porozumienia w sprawie zaakceptowania kwoty 5 miliardów euro i przekazania pieniędzy do Parlamentu Europejskiego, by mógł nimi rozporządzać.

Plan odnowy ma oczywiście aspekt Wspólnotowy, na który przeznaczona jest kwota około 30 miliardów euro i aspekt krajowy: każde państwo członkowskie w ramach planu wdraża swoje własne bodźce fiskalne. Moim zdaniem kluczową kwestią uzgodnioną przez Radę Europejską jest wiarygodność paktu stabilizacji i wzrostu. Musimy przestrzegać naszych własnych zasad, jeśli chcemy wyjść z kryzysu jako nienaruszona, niezniszczona i wzmocniona Unia. Uważam, że ogromnym błędem byłoby tworzenie nowych pakietów bez upewnienia się, że wszystkie procedury krajowe i Wspólnotowe zostały zapoczątkowane; bez upewnienia się, że znamy ich wpływ i wiemy, czy istnieje zapotrzebowanie na dalsze bodźce fiskalne. Rada Europejska zgodziła się z tą opinią. Rada Europejska podejmie dalsze środki, jeśli zajdzie bezwzględna konieczność, ale w tym momencie nie wiemy, czy jest to konieczne, ponieważ nikt nie wie, kiedy kryzys zacznie słabnąć, lub kiedy się zakończy. Zastosowanie dalszych środków bez sprawdzenia efektów dotychczas podjętych kroków w ramach bodźca fiskalnego w wysokości 400 miliardów euro, byłoby zupełnie pozbawione sensu. Plan jest ambitny, zróżnicowany i obszerny, pozwoli rozwiązać problemy związane ze wzrostem gospodarczym i zatrudnieniem, a także oczywiście problemy związane z sytuacją gospodarczą, w zależności od warunków panujących w danym kraju.

Drugim ważnym tematem obrad Rady Europejskiej była kwestia klimatu i energii. Uczyniliśmy znaczący postęp w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego i ochrony klimatu. Bezpieczeństwo energetyczne jest jednym z głównych priorytetów naszej prezydencji, a dowód, że bezpieczeństwo energetyczne jest ważne otrzymaliśmy w styczniu. Nie udało się jeszcze rozwiązać kryzysu gazowego, który może ponownie rozgorzeć jutro, pojutrze, za miesiąc, w przyszłym roku, praktycznie w każdej chwili. Dowodem na to, co mówię jest fakt, że nawet antykryzysowy pakiet 5 miliardów euro jest skierowany przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, na wzajemne powiązania między krajami europejskimi i uwzględnia szeroki zakres mechanizmów i projektów, mających na celu zmniejszenie uzależnienia od jednego szlaku dostaw. Uzgodniliśmy, że przed nadejściem zimy musimy przygotować mechanizm antykryzysowy do walki z załamaniem dostaw, by móc reagować na wszelkie ewentualne problemy. Zapotrzebowanie na ten mechanizm jest bardzo wyraźnie widoczne, a stało się oczywiste w styczniu, zwłaszcza w Słowacji i Bułgarii, jak również w wielu innych państwach.

Deбата w sprawie klimatu: rozpoczęły się już rozmowy i przygotowania do konferencji w Kopenhadze. Problemem klimatu zajmie się zarówno Dania jako gospodarz konferencji, jak i Szwecja w trakcie trwania swojej prezydencji, a prezydencja czeska już w tej chwili prowadzi intensywne prace w tym zakresie. Próbuje znaleźć wspólne stanowisko na szczeblu europejskim. Rozpoczynamy negocjacje z głównymi podmiotami, bez których nie uda się zapewnić powodzenia konferencji kopenhaskiej. Do tych podmiotów należą Stany Zjednoczone i oczywiście Japonia, Chiny i Indie, a także inne duże państwa i główne kraje zanieczyszczające. Najgorętsza dyskusja – chciałbym jedynie krótko ją opisać – toczyła się wokół pytania, czy już teraz powinniśmy ustalić nie tylko mechanizmy, ale także udziały poszczególnych państw UE w pakiecie finansowym, który przeznaczamy na pomoc krajom rozwijającym się, krajom trzecim, by mogły wypełnić swoje zobowiązania w ramach walki o ochronę klimatu. Podjęta przez nas decyzja była słuszną. Ustalenie przez nas barier i limitów nieprzeznaczanych przez pozostałe podmioty, byłoby słabą i złą taktyką w sytuacji, gdy prowadzimy negocjacje ze wszystkimi głównymi podmiotami, które obecnie więcej mówią niż robią. Nasza pozycja negocjacyjna jest o wiele lepsza, gdy mamy wolną rękę i taką decyzję podjęły kraje, które w rzeczywistości złożyły ostatni wniosek, tj. Szwecja, Dania, Holandia, Wielka Brytania i Polska. Jeśli chodzi o podejście reprezentowane przez Polskę, to oczywiście szanujemy interesy krajów, które są raczej ostrożne wobec tego mechanizmu oraz interesy krajów, które odgrywają wiodącą rolę w dziedzinie zmian klimatycznych. Wszystkie państwa, nawet te uznające kwestie klimatu za bezwzględny priorytet, są zgodne, że jeszcze nie znaleźliśmy właściwego mechanizmu, klucza i sposobu sformułowania, na długo przed rozpoczęciem konferencji w Kopenhadze.

Trzeci obszar dotyczy stosunków zewnętrznych. Rada Europejska formalnie zaakceptowała inicjatywę partnerstwa wschodniego jako dodatku do naszej polityki zagranicznej lub natychmiastowej polityki sąsiedztwa. Skoro na północy znajdują się lodowce, a na zachodzie Ocean Atlantycki, to znaczy, że nasi jedyni sąsiedzi żyją na południu i wschodzie Europy. I tam właśnie leżą kraje, które mogą ewentualnie zagrażać naszej gospodarce oraz sytuacji społecznej i naszemu bezpieczeństwu. Prezydencja czeska miała na celu stworzenie partnerstwa wschodniego i dlatego cieszę się, że zostało ono zaakceptowane wraz z przyznaną kwotą zobowiązań w wysokości 600 milionów euro. Chciałbym uprzedzić ewentualne pytania o udział Białorusi. Rozważamy taką możliwość. Białoruś uczyniła pewien postęp i obecnie przedłużamy zawieszenie zakazu wydawania wiz członkom reżimu. Dziś nasze drzwi stoją przed Białorusią otworem, ale nie podjęto żadnej konkretnej decyzji. Jeśli nie będzie zgody wszystkich 27 państw członkowskich i jeśli nie podejmiemy wspólnej decyzji, to prezydent Łukaszenko po prostu nie zostanie zaproszony; mimo, że zarówno opozycja, jak i państwa sąsiadujące z Białorusią zalecają zaproszenie tego kraju do UE. Obawiam się, że w tej chwili nie potrafię udzielić odpowiedzi na pytanie w sprawie Białorusi, dlatego postanowiłem je uprzedzić.

Zawiadomiłem Radę Europejską o zaplanowanym na 5 kwietnia spotkaniu i nieformalnym szczycie z prezydentem Obamą w sprawie pozostałych obszarów priorytetowych, szczególnie stosunków transatlantyckich. Szczegóły organizacyjne jeszcze nie zostały ostatecznie ustalone, ale w odpowiednim momencie poinformujemy państwa o wszystkim. Szczyt zostanie zorganizowany wokół trzech głównych obszarów tematycznych: dyskusji dotyczących szczytu G20, współpracy w dziedzinie energii i klimatu, gdzie UE, podobnie jak USA, chce nadal odgrywać kluczową rolę i zewnętrznych stosunków oraz strategicznego obszaru geograficznego położonego między Morzem Śródziemnym i Kaspijskim, czyli obejmującego Afganistan, Pakistan, Iran i oczywiście Bliski Wschód. Szczyt z USA ma rzecz jasna duże znaczenie, ale zdecydowanie powinniśmy unikać wygórowanych oczekiwań, ponieważ to nie będzie nadejście Mesjasza. Obecnie Stany Zjednoczone borykają się z własnymi problemami, które muszą rozwiązać. Dlatego właśnie dobrze, że w Pradze prezydent Obama będzie mówił o swoich podstawowych planach na ten rok; rok, w którym będzie oczywiście chciał przekazać obywatelom UE informacje dotyczące głównych stanowisk nowej administracji USA i głównych celów jej działania.

Rada Europejska pracowała jeszcze nad licznymi kwestiami, o których mogą państwa poinformować. Jeśli jakieś kwestie pominąłem, wróć do nich podczas dyskusji, która nastąpi po wypowiedziach liderów partii. Prawdopodobnie nie spotkamy się już w tym samym gronie, ponieważ niektórzy z państwa rozpoczynają wkrótce kampanię przedwyborczą. Byłbym jednak wdzięczny, gdybyście zwalczyli pokusę rozpoczynania kampanii tu i teraz. Mam nadzieję, że walka o miejsca w Parlamencie Europejskim będzie uczciwa i że po wyborach spotkacie się tu ponownie, by kontynuować prace.

Przewodniczący. – Urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej! Dziękuję za pańską determinację dotyczącą dalszego prowadzenia prac prezydencji pomimo trudnej sytuacji w państwa kraju.

José Manuel Barroso, Przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej, panie i panowie! Ostatnia Rada Europejska osiągnęła praktyczne rezultaty.

Chciałbym wyrazić uznanie dla prezydencji czeskiej, a szczególnie premiera Topolánka, który silną ręką prowadził dyskusje, koncentrując je na określonych celach. I widać tego skutki: zestaw decyzji ważnych samych w sobie, ale także bardzo dużo mówiących o obecnym zdeterminowaniu Europy. Realność naszych decyzji pokazuje, jak prawdziwa jest nasza jedność i niweczy negatywne oczekiwania, które raz jeszcze okazały się niewłaściwe. Skoncentruję się teraz na aspektach gospodarczych; nie ma potrzeby ponownego omawiania wszystkich kwestii, ponieważ premier Topolánek wspominał o większości z nich.

Po pierwsze, Rada poparła wniosek Komisji w sprawie przeznaczenia 5 miliardów euro na strategiczne projekty energetyczne i Internet szerokopasmowy. Porozumienie osiągnięte w Radzie Europejskiej wyraźnie pokazuje determinację UE w kwestii wykorzystania wszystkich dostępnych narzędzi i uczynienia wszystkiego, co możliwe, by nie dopuścić do sytuacji, w której kryzys zagraża naszym długoterminowym celom, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i walki ze zmianami klimatycznymi.

Drugą ważną decyzją było podwojenie maksymalnej kwoty wsparcia przyznawanej na bilanse płatnicze państw członkowskich: 50 miliardów euro to bardzo poważne zobowiązanie. To dowód, że w Europie nawet w trudnych chwilach, solidarność nie jest jedynie pustym słowem.

W rzeczywistości dla Europejczyków najlepszym sposobem na zahamowanie kryzysu i przywrócenie warunków do wzrostu gospodarczego jest skoordynowanie stanowisk, wspólne działanie i wzajemne wsparcie.

Trzecia ważna decyzja pokazuje, że Unia ma ogromny udział w wysiłkach mających na celu rozwiązanie kryzysu na całym świecie. Będzie budżetowy dla gospodarki europejskiej, jeśli uwzględnimy automatyczne stabilizatory, obecnie dochodzi do wysokości 4% PKB Europy. Dodaliśmy jednak do niego – podczas posiedzenia Rady Europejskiej – zobowiązanie wsparcia MFW kwotą 75 miliardów euro. Unia bardzo dobrze wywiązuje się ze swojej roli, zarówno poprzez zdecydowane zwalczanie kryzysu, jak i poprzez wprowadzanie programu ambitnych i przyszłościowych reform regulacyjnych.

Unia Europejska faktycznie stworzyła przykład jedności i przywództwa, które – jeśli będą naśladowane – utorują drogę zróżnicowanym rozwiązaniom na szczeblu międzynarodowym. Wyraźnie pokazała to wczorajsza debata z brytyjskim premierem Gordonem Brownem. Unia Europejska podchodzi do szczytu w Londynie z solidnym i spójnym planem działania, opartym na czterech filarach: znaczącym i skoordynowanym bodźcu budżetowym, ambitnym planie działania regulacyjnego, zdecydowanym sygnale sprzeciwu wobec wszelkich form protekcjonizmu i trwałym zaangażowaniu w realizację milenijnych celów rozwoju, szczególnie w odniesieniu do osób najbardziej pokrzywdzonych.

To plan działania oparty na przywództwie, ale moim zdaniem pomimo to należy zauważyć, że – ponieważ nie było to oczywiste od samego początku – stanowisko państw członkowskich, które wezmą udział w londyńskim szczycie oraz stanowisko Komisji jest tak naprawdę stanowiskiem całej Unii złożonej z 27 państw, która chce utrzymać przywództwo tak, by móc zaszczerpieć na szczeblu międzynarodowym nowe podejście. To nie jest technokratyczny plan działania. Ponowne wprowadzenie do systemu gospodarczego – a zwłaszcza globalnego systemu finansowego – wartości etycznych, bez których gospodarka rynkowa nie może funkcjonować, stanowi spore wyzwanie. Należy ponownie wprowadzić ludzi w samo centrum globalnej gospodarki. Jesteśmy zwolennikami otwartych i konkurencyjnych gospodarek, ale takich, gdzie rynki służą obywatelom. Mniej więc dlatego popieram ambitny wniosek pani kanclerz Merkel w sprawie stworzenia karty na rzecz zrównoważonej gospodarki. To pokazuje również, że jesteśmy zwolennikami społecznej gospodarki rynkowej.

Rada Europejska przyjrzała się jednak także sytuacji niezwiązanej z kryzysem. Jeśli chodzi o kwestię stosunków zewnętrznych, z zadowoleniem przyjmuję poparcie 27 państw członkowskich dla wniosku Komisji w sprawie stworzenia partnerstwa wschodniego, którego szczegóły będziemy mogli poznać podczas szczytu partnerstwa wschodniego zaplanowanego na 7 maja. Dzięki współpracy z Unią dla Śródziemnomorza mamy obecnie spójne ramy polityki sąsiedztwa, która bez wątpienia jest jednym z głównych priorytetów w dziedzinie stosunków zewnętrznych Unii.

Panie przewodniczący! Teraz musimy utrzymać rozmach prac nad odbudową gospodarczą; w przypadku kwoty 5 miliardów euro potrzebny jest prawdziwy pośpiech. W trudnych czasach ta inwestycja ma kluczowe znaczenie. Wszyscy wiemy, że zapaść kredytowa miała bezpośredni wpływ na projekty strategiczne. Stoi przed nami kilka wyzwań, szczególnie związanych z możliwością zamrożenia dostaw ropy i gazu, które zahamowały inwestycje w energię odnawialną, a także spowodowały wstrzymanie badań nad czystymi technologiami. Dlatego właśnie musimy przygotować wyraźną europejską odpowiedź.

Wiem, że Parlament jest zaangażowany w szybkie przyjęcie przedstawionej dokumentacji i mam nadzieję, że przeprowadzone przez państwa oceny wniosków pozwolą na szybkie rozpoczęcie negocjacji z Radą tak, by jeszcze przed nadejściem maja dokumenty nabrały mocy prawnej.

To samo dotyczy pakietu istniejących i planowanych środków dla systemu finansowego. Gdyby w odniesieniu do tych środków Parlamentowi i Radzie udało się osiągnąć porozumienie już w pierwszym czytaniu, przed przerwą wyborczą, oznaczałoby to wysłanie wyraźnego sygnału, że UE wie, co musi zrobić, by przywrócić porządek w systemie finansowym.

To kluczowa część składowa procesu przywracania zaufania i dlatego Komisja będzie kontynuować proces przyjmowania wniosków, zgodnie z ustaleniami zawartymi w swoim komunikacie z 4 marca 2009 r. w sprawie funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego, w sprawie wynagrodzeń kadry kierowniczej i sposobu realizacji pomysłów przedstawionych w sprawozdaniu grupy wysokiego szczebla, którą powołałem pod przywództwem pana de Larosièra. W rzeczywistości sprawozdanie to spotkało się z miłym przyjęciem w Radzie Europejskiej i zostało jednogłośnie uznane za podstawę do dalszych prac. Taki wynik bardzo mnie ucieszył.

Musimy również wciąż pogłębiać współpracę. Kluczem do sukcesu jest koordynacja – koordynacja i wdrożenie. Wytyczne, które przedstawiliśmy w odniesieniu do aktywów o obniżonej jakości i wsparcia dla sektora motoryzacyjnego są już stosowane w celu najbardziej efektywnego ukierunkowania działań państw członkowskich.

Obecnie weszliśmy w fazę wdrażania planu naprawy i Komisja nasili swoje działania mające na celu monitorowanie sposobu wprowadzania w czyn ogłoszeń dotyczących krajowych bodźców. Posiadamy kilka instrumentów, w tym wciąż obowiązujące instrumenty przewidziane w strategii lizbońskiej. Przyjrzymy się również różnorodnym krajowym środkom podejmowanym w walce z kryzysem i stymulującym popyt, by sprawdzić jaką naukę można wnieść z tego procesu i jak możemy pomóc.

Taki sam duch powinien przyświecać nam podczas przygotowań do szczytu ds. zatrudnienia. Mówiłem to już wcześniej, tu w Parlamencie: ten kryzys powoduje prawdziwe trudności, najbardziej widoczne w jego wpływie na rynek pracy.

Bezrobocie rośnie i najprawdopodobniej wciąż będzie rosło. Dla mnie jest to problem numer jeden i sądzę, że powinien to być także problem numer jeden dla całej Europy. Pracownicy w Europie muszą wiedzieć, że ich przywódcy się o nich troszczą. Dlatego właśnie takie duże znaczenie ma zwołany na początek maja specjalny szczyt poświęcony kwestii zatrudnienia: by przyjrzeć się dotychczasowemu wpływowi środków odbudowy i by wymienić najlepsze doświadczenia oraz uzgodnić niezbędne kroki na przyszłość.

Musimy upewnić się, że wszystkie dźwignie, mające złagodzić wpływ kryzysu i przygotować ludzi do objęcia nowych miejsc pracy, są gotowe do użycia na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym i europejskim. Musimy przede wszystkim zrobić, co w naszej mocy, by zakończyć działania państw członkowskich w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji.

Jak wiecie, Rada Europejska zdecydowała, że szczyt powinien mieć charakter trojki. Mówiąc otwarcie i szczerze – jak zawsze tutaj – ta decyzja mnie rozczarowała. Wolałbym, żeby wszystkie 27 państw członkowskich poświęciło niezbędny czas na wspólne omówienie najlepszego sposobu działania w zakresie tematu, który jest – cokolwiek by myśleć – kluczowym problemem dla obywateli Europy w czasie kryzysu, czyli zatrudnienia.

Wiemy oczywiście, że większość instrumentów działa na szczeblu krajowym, ale nie powinno to powstrzymać europejskich przywódców od omówienia na szczeblu europejskim możliwego sposobu skoordynowania działań. Wiemy również, że decyzje dotyczące sektora finansowego oraz przyjęcie planu naprawy stanowią jednocześnie środki dotyczące zatrudnienia.

Uważam jednak, że kwestia zatrudnienia zasługuje na specjalną uwagę przywódców europejskich. Mniejsza jednak o to, Komisja jest zmobilizowana i gotowa do wysłania w dniu 7 maja 2009 r. silnego przekazu. Osobiście uważam, że ten szczyt, który zgodnie z decyzją ma być trójstronny, powinien mieć otwarty charakter tak, by wszyscy chętni premierzy mogli wziąć w nim udział.

Chciałbym, podobnie jak premier Topolánek, powiedzieć, że tuż przed posiedzeniem Rady Europejskiej odbyliśmy wraz z premierem Szwecji, panem Reinfeldtem i premierem Hiszpanii, panem Zapatero bardzo ważną dyskusję z naszymi partnerami społecznymi. Wydaje mi się, że dostrzeżliśmy u partnerów społecznych wolę współpracy. Przekazanie wszystkim Europejczykom, a zwłaszcza wszystkim europejskim pracownikom, informacji, że również my na szczeblu europejskim dbamy o dialog społeczny, jest bardzo ważne.

Zaprosiliśmy partnerów społecznych do Komisji. Zorganizowaliśmy spotkanie w Zgromadzeniu Komisarzy. Jestem zdecydowany na dalszą współpracę z partnerami społecznymi, Parlamentem Europejskim, rządami państw europejskich, oczywiście z prezydentą, a także z Komitetem Regionów oraz Komitetem Ekonomiczno-Społecznym, ponieważ naprawdę wierzę, że w obliczu problemu zatrudnienia potrzebna jest nam mobilizacja na szczeblu europejskim, ale nie tylko mobilizacja samych rządów i instytucji europejskich, ale również partnerów społecznych i naszych społeczeństw.

Jestem przekonany, że powinniśmy pokazać wszystkie możliwe opcje. Dlatego Komisja w nadchodzących tygodniach poświęci się pracy z naszymi partnerami i byłbym wielce zadowolony z udziału w tym procesie posłów do PE oraz całego Parlamentu Europejskiego. Posiadacie ogromną wiedzę z zakresu działań w terenie.

Mówiąc krótko, ta Rada Europejska podjęła bardzo istotne decyzje dotyczące kwestii gospodarczych i finansowych – i to przynosi bardzo konkretne wyniki. Ale nie był to pod żadnym względem koniec procesu. Musimy podtrzymać rozpęd, z jakim proces przebiega. W obliczu kryzysu, który będzie miał coraz większy wpływ, zwłaszcza na kwestie społeczne, musimy być otwarci na podejmowanie wszelkich niezbędnych działań. Utrzymanie tego poziomu determinacji ma ogromne znaczenie, podobnie jak umiejętność Europy, (poprzez koordynację i wdrażanie środków) do nie tylko wewnętrznego reagowania na wyzwania, ale również do wniesienia istotnego wkładu w globalną reakcję na kryzys przybierający ogromne rozmiary.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie premierze Topolánek, panie komisarzu Barroso, panie i panowie! W ubiegły piątek Europa, która od samego początku kryzysu objęła przywództwo w zakresie ambitnego, ale naprawdę niezbędnego, procesu reformy rynków finansowych, pokazując drogę USA i reszcie świata, przyjęła plan działania na przewidziany na 2 kwietnia szczyt G20.

Podczas wczorajszej debaty w sprawie szczytu G20 niektórzy posłowie mówili, że plan jest niewystarczający; inni mówili, że zakłada zbyt wiele. Prawda jest taka, że w obliczu następujących po sobie kryzysów Europa zaznaczyła swoją obecność, skoordynowała swoje stanowisko i działała jako jedna drużyna.

Powtórzę: w sytuacji kryzysowej, która nas dotyka, podobnie jak w przypadku wszystkich problemów globalnych, takich jak energia, zmiany klimatyczne, sprawy zagraniczne, bezpieczeństwo i obrona rozwiązania krajowe już nie wystarczą. Utwierdzam się w swoim przekonaniu, gdy nawet premier Wielkiej Brytanii, którego słuchaliśmy wczoraj, wychwala zalety Unii Europejskiej deklarując, że jest – cytuję – „dumny z bycia Brytyjczykiem, dumny z bycia Europejczykiem”.

Decyzja podjęta w ubiegłym tygodniu przez Radę Europejską w sprawie ustanowienia funduszu w wysokości 50 miliardów euro na rzecz pomocy państwom członkowskim spoza strefy euro w tym trudnym okresie jest decyzja słuszną, ponieważ to, co wpływa na jedno z państw, wpływa na nas wszystkich. Takie znaczenie ma integracja europejska. Te środki dodane do kwoty 400 miliardów euro w ramach europejskiego planu naprawy gospodarczej pomogą ponownie stworzyć warunki do rozwoju gospodarczego i stworzyć dobrobyt, a co za tym idzie miejsca pracy. To samo dotyczy pakietu 5 miliardów euro, który postanowiliśmy zainwestować w celu wsparcia projektów w dziedzinie energii i środków związanych z Internetem i innymi kwestiami.

Wzywam Radę, by zrobiła, co w jej mocy w celu zagwarantowania, że przed zakończeniem bieżącej kadencji Parlamentu dojdzie do porozumienia w sprawie trzech obecnie omawianych głównych kwestii: kredytowych

agencji ratingowych, dyrektyw w sprawie wymogów kapitałowych i dyrektywy Solvency II. W przypadku tego ostatniego tekstu Rada musi zwiększyć wysiłki, by doprowadzić do jego przyjęcia po pierwszym czytaniu, już w kwietniu.

Panie i panowie! Nie potrzebujemy kolejnych socjalistycznych środków ekonomicznych. Potrzebujemy więcej miejsc pracy, a będzie to możliwe dzięki wspomnianemu pakietowi środków. Ponadto z zainteresowaniem odnotowałem, że w ubiegłym tygodniu w Brukseli żaden europejski przywódca, ani lewicowy, ani prawicowy, nie poparł środków przedstawionych przez socjalistów. Potwierdza to również moje przekonanie, że nie zawsze istnieje jakakolwiek spójność między tym, co mówi przewodniczący grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim a tym, co robią rządy dowodzone przez socjalistów. Panie Schulz! Wciąż ma pan dużo pracy przed sobą, by przekonać swojego politycznego przyjaciela, pana Steinbrücka, że powinien stać się większym socjalistą.

Chciałbym również wspomnieć o przygotowaniach do zaplanowanej na grudzień konferencji w Kopenhadze i poprosić czeską prezydentkę o przygotowanie do czerwca wniosków w sprawie międzynarodowych mechanizmów finansowych. W przypadku pakietu klimatyczno-energetycznego Europa nadała ton i nie może stracić tej przewagi. Zmiany klimatyczne nie będą czekać do zakończenia kryzysu. Dlatego naszym obowiązkiem jest przekonanie naszych partnerów do pójścia w nasze ślady w walce ze zmianami klimatycznymi i do przyjęcia celu zmniejszenia emisji dwutlenku węgla o 30%.

Wydaje się, że prezydent Barack Obama postanowił przyjąć naszą pomocną dłoń i podjął decyzję o wdrożeniu w Stanach Zjednoczonych systemu wymiany kontyngentu emisji. Na zakończenie pragnę wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że Europa nareszcie zaczyna poważnie traktować naszych wschodnich sąsiadów, poprzez stworzenie partnerstwa z Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Republiką Mołdawii i Ukrainą. Przedmiotowe partnerstwo będzie przydatnym uzupełnieniem prac prowadzonych przez Zgromadzenie EURONEST, które powstanie z inicjatywy mojego ugrupowania i rozpocznie działanie za porozumieniem wszystkich grup parlamentarnych w kolejnej kadencji Parlamentu.

Z drugiej strony nadszedł najwyższy czas, by sekretariat Unii na rzecz Śródziemnomorza, utworzonej latem ubiegłego roku, rozpoczął działanie w Barcelonie i uruchomił prace nad określonymi projektami. Taką prośbę przedstawiło w ubiegłym tygodniu 27 państw członkowskich; w czerwcu oczekujemy gotowego planu działania.

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie Topolánek! Uważam, że pańska obecność tutaj jest czymś nadzwyczajnym i przynosi panu zaszczyt ze względu na ciężkie warunki, w jakich się pan znalazł. Pana obecność tutaj dowodzi, że jest pan wojownikiem, ale nie rozumie pan jeszcze kompetencji urzędującego przewodniczącego Unii Europejskiej. Skoro zjawia się pan tu w celu zaangażowania się w wewnętrzną politykę Czech, to nie powinna pana dziwić nasza dyskusja nad nią. Moim zdaniem jednak występuje pan tutaj w roli urzędującego przewodniczącego Rady Europejskiej i w związku z tym nie mogę zrozumieć pańskiego komentarza w sprawie obstrukcji ze strony socjalistycznych demokratów.

(Oklaski)

Tak czy inaczej, pański rząd został obalony przez dwa głosy z Obywatelskiej Partii Demokratycznej i dwa głosy z Partii Zielonych. Co może pan zatem powiedzieć o obstrukcji ze strony swoich własnych ludzi?

Wczoraj wysłuchaliśmy przemówienia szefa jednego z europejskich rządów, który będzie gospodarzem zaplanowanego na przyszły tydzień szczytu G20, wygłosił on poglądy zupełnie odmienne niż pan jako urzędujący przewodniczący Rady. Treść wczorajszej wypowiedzi premiera Gordona Browna była zupełnie sprzeczna z pańską dzisiejszą wypowiedzią. Wspomniał pan, że droga wybrana przez Stany Zjednoczone była zła w przeszłości. Tak właśnie mówił pan tutaj przed chwilą. Mówił pan, że droga wybrana przez Geithnera jest zła i prowadzi do piekła, że Unia Europejska nie może współpracować ze Stanami Zjednoczonymi na takim poziomie. Nie reprezentował pan opinii Rady Unii Europejskiej, ale swoją własną. To bardzo poważny błąd z pana strony.

(Oklaski)

Teraz rozumiem również czemu różni ludzie na początku mówili nam, że nawiązanie dialogu z tym człowiekiem jest trudne. Urzędujący panie przewodniczący! To sposób, by wprowadzić Unię Europejską z powrotem w ślepią uliczkę.

Przewodniczący Komisji powiedział dziś bardzo ważną rzecz. Powiedział, że poważnym błędem byłoby negocjowanie szczytu społecznego, szczytu w sprawie zatrudnienia. W czasach, gdy miliony ludzi w Europie

żyją w obawie przed utratą pracy, w czasach, gdy niewypłacalne banki i firmy ubezpieczeniowe, w tym amerykańskie, są ratowane z funduszy publicznych w kwotach sięgających miliardów lub nawet trylionów, co pan opisuje jako drogę do piekła, w sytuacji, gdy ludzie wiedzą, że w końcu będą musieli zapłacić za wszystko z własnych podatków, czy to w euro czy w koronach; w takiej właśnie sytuacji Rada Europejska mówi tym ludziom, że nie jesteśmy zainteresowani ich problemami związanymi z zatrudnieniem. Mówi, że nie mamy na to czasu. To fatalny błąd. To bardzo zły sygnał.

Panie przewodniczący Komisji! Dlatego właśnie uważam, że pańska rada dla prezydencji Rady nie jest wystarczająca. Nie chcemy trojki; chcemy, by dyskusja była otwarta dla wszystkich. Powinien pan ponownie zwołać szczyt tak, by szefowie państw lub rządów mogli przyjąć na siebie odpowiedzialność za omówienie na początku maja sytuacji w zakresie zatrudnienia w Europie.

(Oklaski)

Panie Topolánek! Chcę przedstawić panu trzy zalecenia zgodne z naszym punktem widzenia, by mógł je pan przemyśleć w ciągu kilku najbliższych dni: samo zmuszenie rządów w Unii Europejskiej do mobilizacji w 2009 r. kwoty w wysokości 1,5% ich PKB i następnie 1% PKB w 2010 r. w ramach pakietu do walki z problemami krótkoterminowej sytuacji gospodarczej, a na razie, jeśli dobrze sprawdziłem tylko cztery kraje spełniają te warunki, to za mało. Pana obowiązkiem, jako urzędującego przewodniczącego Rady, jest zagwarantowanie, by państwa wywiązywały się z narzuconych samym sobie zobowiązań.

Po drugie, zwracamy się z prośbą o ponowne zwołanie szczytu. Niech pan pokaże europejskiej opinii publicznej, że polityka zatrudnienia i inicjatywy mające chronić miejsca pracy znajdują się w centrum działań rządu.

Po trzecie, chcielibyśmy prosić, żeby zapewnił pan w Radzie przestrzeganie przejrzystości w odniesieniu do dalszych działań powyborskich z zakresu kwestii formalnych. Osobiście jest mi pana bardzo żal. Wiem, że był pan zwolennikiem ratyfikacji Traktatu z Lizbony, ale wiem również, że prezydent pańskiego kraju jest zaangażowany w tę sprawę i że podejmowane są wysiłki, by udaremnić panu przeprowadzenie ratyfikacji w Senacie. Jesteśmy tu, by panu pomóc. Jeśli tylko mamy taką możliwość, rozmawiamy z Senatorami z ODS, próbując przekonać ich do wyrażenia zgody na proces ratyfikacji. To żaden problem, jesteśmy po pana stronie i robimy, co w naszej mocy, by panu pomóc.

Jest jednak jeszcze jeden zupełnie oddzielny problem: musi nam pan w końcu powiedzieć, na czym zamierza pan oprzeć swoje dalsze działania? Czy na obowiązującym obecnie traktacie z Nicei, czy na traktacie z Lizbony, który jeszcze nie obowiązuje? Nie wystarczy powiedzieć, że zaczniemy działania w ramach traktatu nicejskiego, a później dodamy elementy z traktatu lizbońskiego. Dlatego właśnie uważam również, że – jeśli chodzi o nas – bezwzględnie należy przeprowadzić konsultacje po zakończeniu wyborów europejskich, ale dopiero po zwołaniu Parlamentu Europejskiego. Nie jestem przygotowany na przeprowadzenie konsultacji po 7 czerwca, dopóki Parlament nie zostanie oficjalnie zwołany na pierwsze posiedzenie. Musimy wciąż mieć możliwość domagania się choćby minimum instytucjonalnego szacunku. Panie Topolánek! Prosimy o spełnienie tych trzech prośb, a odzyska pan prestiż w naszych oczach.

(Oklaski)

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Jedno niefrasobliwe słowo „recesja” służy do opisanie ogromu rzeczywistego cierpienia spowodowanego kryzysem. W sytuacji, gdy idziemy do bankomatu, by wyciągnąć pieniądze i pokazuje się informacja „Brak wystarczających środków” – a my nie wiemy czyich: naszych czy banku?

(Śmiech)

Obecna Rada Europejska przygotowała dobry pakiet środków w odpowiedzi na wszystkie złowrogie ostrzeżenia o rozłamach i konfliktach. Gratuluję czeskiej prezydencji tego osiągnięcia.

Mamy obietnicę otrzymania większych kwot z MFW, obietnicę większego wsparcia dla najbardziej poszkodowanych gospodarek europejskich i porozumienie w sprawie uruchomienia europejskiego nadzoru systemu finansowego. Wszystkie wspomniane środki są bardzo mile widziane. Szczególnie ucieszyło mnie, że Rada uratowała dorobek pana Barroso, przeznaczając niewydaną kwotę 5 miliardów euro na plan naprawy. Inwestycje lokowane w transport, infrastrukturę i szerokopasmowe połączenia od razu stworzą miejsca pracy i przygotowują Europę na przyszłość. A tymczasem pieniądze przeznaczone na budowę rurociągu Nabucco pozwolą złagodzić nasze problemy z uzależnieniem energetycznym od Rosji.

Urzędujący przewodniczący musi wyraźnie nas zapewnić, że środki z puli 5 miliardów euro rzeczywiście dotrą do tego projektu oraz zapewnić, że inwestycje w infrastrukturę dostaw gazu nie posłużą za substytut badań nad odnawialnymi źródłami energii. Ekologiczny rozwój gospodarczy stanowi kluczowy element bezpieczeństwa naszych obywateli, zarówno teraz, jak i w przyszłości, podobnie zresztą jak zasady zawarte w strategii lizbońskiej: model elastycznego rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego (*flexicurity*), gospodarka oparta na wiedzy, dopasowane do poszczególnych celów uregulowania z zakresu zatrudnienia – to są kluczowe elementy konkurencyjnej gospodarki i jednolitego rynku odnoszącego sukcesy. Rada zasługuje na pochwałę za to, że jej wyniki nie noszą śladu protekcyjnego tonu stosowanego w przeszłości.

Pomimo oczywistego porozumienia w wielu kwestiach, drobny niuans wciąż zakłóca priorytety państw członkowskich. Z jednej strony mamy tych, którzy skupiają się na solidnej regulacji na szczeblu międzynarodowym, a z drugiej tych, którzy kładą nacisk na silny pakiet zachęt. To tylko pozorny wybór. Bez wątplenia potrzebne są nam struktury nadzoru o prawdziwej mocy prawnej, ale potrzebujemy również środków o działaniu antycyklicznym do walki z objawami recesji. Należy podejść do problemów zarówno w długo-, jak i krótkookresowej perspektywie.

Podczas szczytu G20 nasi przywódcy muszą wyraźnie to mówić. Jeśli nie potrafimy uzgodnić naszej wspólnej strategii, nie możemy liczyć na to, że wpływ naszych działań będzie sumą naszych sił. Ameryka zjawi się na szczycie G20 ze swoim własnym planem działania. A my musimy mieć swój, by wspólnie dojść do ugody, która wszystkim przyniesie korzyści.

Urzędujący przewodniczący! Podczas posiedzenia Rady w ubiegłym tygodniu prawie w ogóle nie poruszył pan tematu podstawy prawnej, na której zostanie zbudowana kolejna Komisja, ale teraz prawdopodobnie Irlandia nie będzie jedynym krajem, który nie ratyfikuje traktatu z Lizbony. W związku z tym nalegam, by przed zakończeniem sesji parlamentarnej w maju zwołał pan przywódców Rady, Komisji i Parlamentu w celu uzgodnienia prawnie pewnego sposobu utworzenia Parlamentu i Komisji.

Urzędujący przewodniczący! W znanej melodii Smetany – *Má Vlast* – jest taki moment, gdzie wiolonczela i fagot przechodzą w crescendo, by z posępną głębią wejść na niemożliwą wręcz do osiągnięcia wysoką nutę. Dla pańskiego rządu ten moment minął. Dla Europy jeszcze nie nadszedł. Niech pan dopilnuje, by wewnętrzne trudności w kraju nie zakłóciły pańskiego marszu.

(Oklaski)

Adam Bielan, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Zacznę do gratulacji dla pana premiera Topolanka za doskonałe przygotowanie szczytu Unii Europejskiej i bardzo dobrą prezydencję jak dotąd. Kilka miesięcy temu wielu polityków powątpiewało, czy niewielki kraj Europy Środkowo-Wschodniej jest w stanie udźwignąć ciężar przewodnictwa Unii Europejskiej. Pan premier Topolank i cały jego gabinet udowodnili, że jest to możliwe. Jeszcze raz gratuluję i w tym trudnym dla Pana momencie, ze względu na kłopoty wewnętrzne, życzę Panu, żeby Pan te kłopoty rozwiązał i żeby przygotowywał Pan również kolejny szczyt Unii Europejskiej za trzy miesiące.

Ale ponieważ jesteśmy wśród przyjaciół, musimy mówić sobie szczerze. Chciałbym powiedzieć o kilku kwestiach dotyczących tego szczytu, które oceniam krytycznie, chociaż moja krytyka nie odnosi się do pana premiera Topolanka osobiście.

Zacznę od wsparcia dla partnerstwa wschodniego. Przyznano na nie 600 milionów euro na pięć lat, ale wiemy, że jedynie 350 milionów euro to nowe środki. Łącznie daje to zaledwie 20 milionów euro rocznie na każde państwo uczestniczące w tym projekcie. Czy to naprawdę wystarczy, by Unia zbudowała swoje wpływy w tym regionie? Mówiąc o naszych wschodnich partnerach, chciałbym zapytać, co zostało ustalone, jeśli chodzi o wizy dla nich? Wydaje mi się, że zupełnie nic. Tak naprawdę podjęto decyzję o odmowie jakiegokolwiek współpracy w tym zakresie. Musimy sobie zadać pytanie, czy chcemy odstraszyć, czy zachęcić do współpracy naszych wschodnich sąsiadów? Wygląda na to, że niektóre państwa członkowskie po to, by nie narażać się Rosji, dążą do osłabienia idei partnerstwa wschodniego.

Z tego samego powodu widzimy obstrukcję, jeśli chodzi o budowę gazociągu Nabucco. Przecież przeznaczenie na ten projekt 200 milionów euro – przy szacowanym koszcie budowy na 8 miliardów euro – wzbudzi tylko uśmiech politowania na twarzach naszych partnerów. Przypomnę, że ze względu na nasze własne bezpieczeństwo energetyczne, to nam przede wszystkim powinno zależeć na zbudowaniu niezależnego od woli Kremla kanału transportującego surowce energetyczne z regionu basenu Morza Kaspijskiego do Europy.

Podczas ostatniego szczytu przyznano również 5 miliardów euro na tzw. pakiet antykryzysowy. Część tych środków ma trafić na duże projekty energetyczne, w tym 330 milionów euro do mojego kraju – Polski.

Niestety, przyjęto bardzo trudny do wykonania warunek, że środki te muszą być wydane do końca przyszłego roku. Środki te w tym momencie stają się wirtualne, bo znając tempo absorpcji funduszy unijnych przez polski rząd mogą nie zostać wykorzystane i przepadną. Dlatego postuluję wydłużenie perspektywy czasowej dla tych funduszy.

Przy okazji omawiania ostatniego szczytu chciałbym również podsumować wcześniejszy nieformalny szczyt anty kryzysowy w Brukseli, zwołany z inicjatywy pana premiera Topolanka. Otóż uczestnicy tego szczytu jednogłośnie sprzeciwili się protekcjonizmowi gospodarczemu. Tymczasem kilka dni temu otrzymaliśmy dowód, że postanowienia tego szczytu niewiele znaczą. Oto bowiem francuski koncern samochodowy Renault ogłosił, że przenosi produkcję ze Słowenii z powrotem do Francji. To pokazuje niestety, że w czasie kryzysu gospodarczego podstawowa dla Unii Europejskiej zasada solidarności ustępuje gospodarczemu egoizmowi. Apeluję do pana premiera Topolanka, żeby z tym skutecznie walczył.

Claude Turmes, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Moim zdaniem jedynie historia osądzi, czy ubiegłotygodniowy szczyt był dobry. Dziś chciałbym podnieść alarm. Znaleźliśmy się w kryzysie systemowym, który szybko może przeobrazić się w kryzys społeczny.

W latach 30. ubiegłego wieku Roosevelt wygrał bitwę polityczną z faszystami; Europa przegrała. Tak więc, czemu Roosevelt wygrał? Wygrał, ponieważ ufali mu nawet ci obywatele amerykańscy, którzy w wyniku kryzysu gospodarczego utracili ogromne dochody. Jakie cztery elementy składające się na zaufanie sprawiły, że Roosevelt wygrał?

Pierwszym były nowe uregulowania prawne. Roosevelt ostro zaatakował oligopole, duże firmy działające w USA i ponownie uregulował gospodarkę. Dokładnie to samo musimy zrobić podczas szczytu G20 w Londynie. Nawet jeśli premier Gordon Brown jest mistrzem w deregulacji, może ten szczyt pokaże, że zmiany są możliwe.

Drugi element stanowiło wzmocnienie struktury społecznej. Program Roosevelta był następujący: po pierwsze, redystrybucja dobrobytu oraz opodatkowanie bogatych obywateli i przekazanie pieniędzy biednym, a po drugie, bogaty program dla młodych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Co my na szczeblu europejskim proponujemy młodym ludziom, by w wyborach europejskich nie oddali głosów na faszystów? Po trzecie – Martin już o nim wspominał – największym błędem pańskiego szczytu było umniejszanie znaczenia majowego szczytu społecznego. Jedynym sposobem na utrzymanie społeczeństwa w jedności jest zwiększanie funkcji społecznych, dlatego musimy nadać większe znaczenie majowemu spotkaniu i musimy rozszerzyć jego zakres. Musi pan zaprosić do rozmów wszystkie pozarządowe organizacje zajmujące się kwestiami środowiska i rozwoju oraz pozarządowe organizacje społeczne, które pracują nad przygotowaniem zmian niezbędnych społeczeństwu, wspólnie ze społeczeństwem i obywatelami.

Czwartym elementem zaufania w przypadku Roosevelta były inwestycje gospodarcze. Akurat ten element w istocie był chybiony, ponieważ gospodarka USA ruszyła ponownie dopiero podczas II wojny światowej. Nie chcemy rozpoczynać wojny. Wojną, którą teraz musimy wygrać jest wojna z naszą planetą. Naszą wojną są inwestycje ekologiczne – na tym polu musimy wygrać. W związku z tym powstają dwie kwestie.

Jedną jest konieczność wprowadzenia ekologicznych euroobligacji. Większą część kwoty 5 miliardów euro musimy umieścić w Europejskim Banku Inwestycyjnym w celu stworzenia efektu dźwigni dla odnawialnych źródeł energii i efektywności energetycznej. Drugą natomiast jest konieczność skłonienie miast europejskich do działania. Obywatele Europy nie mieszkają na Morzu Północnym, na obszarach gdzie składowany jest dwutlenek węgla – tam nie zdobędziecie poparcia. Musimy wygrać w europejskich miastach – wśród ich mieszkańców – dzięki wprowadzeniu rozsądnego programu do nich adresowanego. Oznaczać to będzie wygraną dla gospodarki oraz zdobycie przychylności obywateli Europy.

Vladimír Remek, w imieniu grupy GUE/NGL. – Panie i panowie! To zupełnie oczywiste, że musimy znaleźć sposób rozwiązania kryzysu, który obecnie dręczy Europę i inne regiony świata. Nie podlega dyskusji, że podejmowane przez nas wysiłki muszą uwzględnić budowanie zaufania i wsparcie stabilności finansowej, o czym już wspominała Rada Europejska. Problem jest jednak jeden: kto i w jaki sposób może przywrócić zaufanie? Perspektywa na przyszłość będzie ponura, jeśli tę kwestię pozostawimy w rękach podmiotów, które poprzez swoją nienasyconą chciwość przyczyniły się do powstania kryzysu i nie spróbujemy wesprzeć podmiotów tworzących wartości, ale niemających wpływu na działalność firm ani całych gospodarek. Dlatego właśnie moim zdaniem niezwykle istotne są te punkty w dyskusji prowadzonej przez Radę, które dotyczą konieczności poruszenia kwestii związanych ze społecznym wpływem kryzysu. Gwałtowny wzrost bezrobocia stanowi problem i dlatego dla pracowników ogromne znaczenie mają środki stymulujące zatrudnienie i zapobiegające utracie pracy. Nie powinniśmy nastawiać się entuzjastycznie do planu, jeśli

wsparcie będzie zapewnione jedynie największym firmom i ich menadżerom. Pochwalam próby skoncentrowania się na zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego i połączeniu europejskich sieci energetycznych oraz ogólny nacisk na rozwój infrastruktury w tej dziedzinie. Jest to jeden ze sposobów wsparcia na rzecz zatrudnienia i miejsc pracy oraz zabezpieczenia korzyści w przyszłości. Bez wątpienia czekają nas kolejne krytyczne momenty, a bieżący kryzys umożliwia nam przygotowanie się do nich. Uważam, że ponowne wsparcie dla niezastąpionej roli, jaką odgrywa energia jądrowa, jest dobrym posunięciem, pomimo występowania diametralnie odmiennych opinii na ten temat, nawet w ramach mojego ugrupowania politycznego.

Chciałbym ponownie skomentować kwestię partnerstwa wschodniego. Mówiąc ogólnie, jestem oczywiście zwolennikiem jak najszerzej współpracy międzynarodowej, ale w tym przypadku możemy dostrzec wyraźne próby – mniej więcej właśnie tak sformułowane – przybliżenia państw byłego Związku Radzieckiego do UE i odseparowania ich od Rosji. Tym samym ustanawiamy strefę wpływów, czyli robimy dokładnie to, co tak ostro krytykujemy u innych.

Hanne Dahl, w imieniu grupy IND/DEM. – (DA) Panie przewodniczący! W ubiegłym tygodniu na stronie EUObserver napisano, że Jacques Delors ma pesymistyczną wizję przyszłości strefy euro. Zatem w okresie poprzedzającym niedawny szczyt jeden z mistrzów europejskich wyraża swoje zaniepokojenie przyszłością UE i waluty europejskiej. Powiedział między innymi, że martwi go brak woli uporządkowania sektora finansowego i wprowadzenia nowych zasad regulujących jego działanie. Uprzednio nie miałam powodów, by zgadzać się z panem Delorse, ale w tym wypadku muszę przyznać, że niestety jest słusznie zaniepokojony. Wyniki szczytu w tym zakresie są bardzo niejasne. Wielokrotnie w trakcie kryzysu pytałam Komisję o jej zamiary w związku z uregulowaniem i kontrolowaniem sektora finansowego. Komisja nie ma takiego zamiaru. Nieustannie przywołuje prawo rynku wewnętrznego do zarządzania bieżącymi wydarzeniami.

Pan Delors powiedział jeszcze jedno, co u mnie, jako eurosceptyka wywołuje niemalże déjà vu, związane z argumentami, jakie przy wcześniejszych okazjach przedstawiałam. Powiedział, że różnice między poszczególnymi gospodarkami w Europie są zbyt duże, by myśleć o strefie euro. Panie Delors, bingo! Dokładnie tak. Jednolita waluta jest częścią problemu, a nie rozwiązania. Europie potrzebne są silne uregulowania prawne dla sektora finansowego, ale o dużym zakresie płynności związanej z najlepszym sposobem, w jaki polityka gospodarcza poradzi sobie z kryzysem w poszczególnych krajach.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Ucieszyła mnie informacja, że w ubiegłym tygodniu Rada odłożyła na później przegląd nierealnej strategii lizbońskiej. Jestem również zadowolona z odłożenia w czasie decyzji dotyczącej finansowania w odniesieniu do zmian klimatycznych. W tym kontekście chciałabym pochwalić wypowiedź przewodniczącego Komisji pana José Manuela Barroso, który stwierdził, że UE nie powinna składać żadnych zobowiązań w dziedzinie klimatu, dopóki pozostałe kraje, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Chiny, nie zrobią tego samego. Chciałabym zauważyć, że te całkowicie racjonalne wyniki zostały osiągnięte przez szefów wszystkich 27 państw członkowskich i Komisję w sytuacji, gdy w UE nastąpił gwałtowny wzrost bezrobocia i spowolnienie gospodarcze, a traktat z Lizbony nie został jeszcze przyjęty. Pokazuje to wyraźnie, że do podjęcia pewnych podstawowych decyzji, dobrych z punktu widzenia obywateli państw członkowskich, traktat z Lizbony jest zupełnie niepotrzebny. Jest wręcz całkowicie zbyteczny, co zostało udowodnione dzięki podjętym przez Radę Europejską racjonalnym krokom opartym na bieżących ramach obowiązujących traktatów i pod czeskim przywództwem.

Wczoraj rząd pod przywództwem czeskiego premiera i przewodniczącego Rady EU, pana Mirka Topolánka stracił wotum zaufania. Wszystkim, którzy byli na tyle aroganccy, by krytykować tu w Parlamencie działania czeskiego Parlamentu i nazywać je nieodpowiedzialnymi chciałabym powiedzieć, że była to demokratyczna decyzja wybranego w wolnych wyborach parlamentu suwerennego państwa członkowskiego. To nie rząd Republiki Czeskiej przewodniczący UE, ale sama Republika Czeska, której obywatele mam zaszczyt tu reprezentować. Wiem, że mój kraj ma wystarczająco silne systemy administracyjne i demokratyczne, by jednoznacznie wypełniać swoje obowiązki na szczeblu UE.

Po upadku rządu premiera Topolánka najwyższą władzę polityczną w państwie ma prezydent Václav Klaus. Mielicie państwo okazję przekonać się w tym Parlamencie, że jest on mężem stanu o silnych upodobaniach demokratycznych, który postrzega integrację europejską nie jako jednokierunkową uliczkę pod kontrolą elit polityczno-biurokratycznych, ale jako złożony proces, który może zakończyć się sukcesem jedynie, gdy wyrasta z woli ludzi. Panie i panowie! Prezydent Klaus wyraźnie powiedział nam kilka tygodni temu, że nie widzi dla Czech alternatywy dla członkostwa w UE. Ponadto większość obywateli Czech uważa członkostwo

w UE za korzystne. Dlatego też wszystkie rozważania na temat nieodpowiedzialności Republiki Czeskiej są zupełnie zbędne.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć szefowi Sudeten German Landsmannschaft, panu Posseltowi, który publicznie ubolewał nad upadkiem ministrów Vondry i Schwarzenberga i wzywał Republikę Czeską do stworzenia silnego proeuropejskiego rządu, że Czechy nie są już Protektoratem Czech i Moraw, lecz suwerennym państwem, gdzie ministrów wyznacza Prezydent Republiki Czeskiej, a rząd sprawuje władzę z woli parlamentu, wybranego przez obywateli Czech.

Przewodniczący. – Pani Bobošíková! Demokracja oznacza również, że wszyscy demokraci mogą wyrażać swoje zdanie odnośnie procedur we wszystkich krajach w Unii Europejskiej i poza nią. To również jest cecha demokracji.

Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Mówiąc poważnie, wydaje mi się, że ulegamy presji retoryki przedwyborczej. Spróbujmy poważnie przyjrzeć się tym kwestiom i znaleźć jedność wśród 27 państw członkowskich, z których każdy ma własną historię i odczuwa odmienne objawy obecnego kryzysu finansowego oraz rodzaje wpływu na gospodarkę realną. Jeśli nie dojdziemy do porozumienia w sprawie wspólnego podejścia, to stanowisko zajmowane przez poszczególne kraje w momencie powstania problemu nie będzie miało znaczenia, ponieważ poprzez wystąpienie efektu domina wszyscy poniesiemy koszty. To punkt numer jeden.

Moja krytyka odnośnie podejścia wybranego przez USA nie była tylko sztuką dla sztuki, chciałem raczej podkreślić przewagę UE w tym względzie. Nasza przewaga polega na rozległym programie społecznym, który umożliwia nam uniknięcie inwestowania ogromnych sum w proces stabilizacji społecznej ludzi, którzy znaleźli się w kłopotach. System po prostu działa. Naszym głównym zadaniem jest utrzymanie działania systemu i zagwarantowanie obywatelom UE takich samych standardów społecznych, z jakich korzystali przed kryzysem. Uważam, że zdecydowanie nie jest to błahе zadanie i pochłonie dużo pieniędzy. Podjęliśmy decyzję o wprowadzeniu pewnych konkretnych środków, a cytowane kwoty 5, 50 czy 75 miliardów euro, moim zdaniem pokazują wyraźne zobowiązanie Rady Europejskiej do zdecydowanej reakcji na bieżącą sytuację, nie tylko przez zastosowanie ogólnych środków w tych, bądź innych ramach, ale również poprzez podjęcie bardzo konkretnych kroków.

Istnieje ogromna różnica między składaniem pięknych obietnic, a rzeczywistym przekuwaniem ich w czyn. Teraz naszym wspólnym celem jest wdrożenie wszystkich omawianych środków, ich praktyczne zastosowanie i zbieranie informacji zwrotnej. Nikt dokładnie nie wie – i zupełnie poważnie mogę stwierdzić, że nawet makroekonomiści tego nie wiedzą – jakie mogą być skutki zastosowania poszczególnych środków. Z pewnością wiemy jednak, że ktoś będzie musiał zapłacić za tę akcję ratunkową i za całość działań. Wykażemy się dużą nieodpowiedzialnością, jeśli nie zastanowimy się nad następstwami działań, mimo, że nawet nie wiemy jak długo potrwa ta sytuacja lub jeśli nie zastanowimy się nad kwestią, komu przyjdzie zapłacić za te działania i jaki wpływ będą one miały na strefę euro oraz na pakt stabilności i wzrostu, a także, jakie szanse dadzą państwom takim, jak moje na wstąpienie do strefy euro i wprowadzenie jednolitej waluty. Nie odpowiem na komentarze przywódcy partii pana Schulza. Przed poprzednimi wyborami zrobił to premier Berlusconi, a ja nie chcę powtórzyć jego błędu. Uważam, że na niektóre ataki nie należy odpowiadać. Niemniej jednak nie możemy dopuścić, by podmioty drukujące banknoty jako jedyne czerpały zyski z kryzysu. To nie byłaby dobra sytuacja.

Szczyt w sprawie zatrudnienia. Oczywiście, że zaproponowaliśmy Komisji pełny format. Był to wspólny pomysł mój i komisarza Jose Manuela Barroso, ponieważ podobnie jak państwo czujemy potrzebę zaproszenia partnerów społecznych do dyskusji na szczeblu wyższym, niż rozmowy trójstronne, a także potrzebę omówienia z nimi problemów związanych z zatrudnieniem, wdrażaniem różnorodnych pakietów krajowych, skutkami dla obszaru zatrudnienia i kolejnymi krokami podejmowanymi w celu ochrony obywateli UE przed wpływem kryzysu. Nie my podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu szczytu w formie trojki. Rozumiem obawy wyrażane przez wielu szefów państw lub rządów, i ja sam byłem za pełnym formatem szczytu. Z drugiej jednak strony powinniśmy pamiętać, że jest to jedynie szczyt nieformalny, a jego wnioski nie są wiążące. Pod tym względem zredukowany format szczytu może stanowić o jego przewadze, ponieważ oznacza możliwość zaprezentowania zaleceń z nieformalnego szczytu podczas regularnego czerwcowego posiedzenia Rady; wtedy – być może – uda się je jednoznacznie zaakceptować. Moim zdaniem nie jest to aż tak poważny błąd i nie trzeba robić z niego problemu politycznego. Istotne, że odważyliśmy się zwołać ten szczyt, że zaprosiliśmy do udziału partnerów społecznych, że wraz z nimi przygotowujemy szczyt w długim okresie – przed szczytem w sprawie zatrudnienia odbędą się trzy rundy negocjacji przy okrągłym stole w

Sztokholmie, Madrycie i Pradze – i że próbujemy wyciągnąć wnioski, które okażą się wartościowe z punktu widzenia czerwcowego posiedzenia Rady.

Traktat z Lizbony. Pozwolę sobie dziś na jeden dowcip. Uważam, że od tej chwili numerem, pod który należy dzwonić z pytaniami o przyszłość traktatu lizbońskiego nie jest już numer do biura rządu i premiera Topolanka, ale raczej numer do Parlamentu i pana Jiriego Paroubka. Muszę przyznać, że odpowiedzialność za naprawę sytuacji należy do tych, którzy do niej doprowadzili. Oczywiście robię wszystko, co w mojej mocy, by wypełnić swoje zobowiązanie, bym nie musiał usuwać swojego podpisu z kamienia umieszczonego przed klasztorem św. Hieronima w Lizbonie.

Komisja. Rada podczas grudniowego szczytu podjęła wyraźną decyzję i zdajemy sobie sprawę ze złożoności sytuacji. Muszę przyznać, że naszym celem jest osiągnięcie na czerwcowym posiedzeniu Rady Europejskiej politycznego porozumienia. Oczywiście będziemy się z państwem konsultować: prowadzenie dyskusji z Parlamentem Europejskim jest kwestią fundamentalną. Z tego powodu rozważamy nawet – jeżeli Parlament Europejski będzie wystarczająco zainteresowany – możliwość przedłużenia czerwcowego posiedzenia o jeden tydzień, by przedłużyć debatę z 10 na 17 dni. Uważam, że okres 17 dni pozwoliłby nam na przeprowadzenie debaty. Takie konsultacje są kwestią fundamentalną, niemniej jednak przed podjęciem formalnej decyzji musimy bezwzględnie zdecydować, czy działamy w ramach traktatu z Nicei, czy też traktatu z Lizbony, ponieważ umożliwi nam to przewidzenie, jaką formę przyjmą porozumienia, czy liczba państw będzie taka sama, czy każde państwo będzie miało swojego komisarza itd. Musimy uwzględnić wyniki wyborów europejskich i mogę teraz jedynie powiedzieć, że będziemy postępować zgodnie z zaakceptowaną procedurą standardową, ponieważ znajdujemy się w próżni prawnej i w sytuacji, z którą należy sobie poradzić pod względem politycznym i praktycznym.

Dalsze dyskusje związane z kwestią wyboru pomiędzy uregulowaniami prawnymi a środkami zachęcającymi. Już na wstępie powiedziałem, że moim zdaniem UE przyjęła całkowicie poprawne podejście, nie opowiadając się ani za jednym, ani za drugim rodzajem postępowania, a jedynie oznajmiła, że uratowaliśmy sektor bankowy, a teraz należy go „posprzątać”. Komisja przygotowała plan w sprawie ocenienia poszczególnych złych aktywów (oceny wpływu) i poradenia sobie z problemem. Moim zdaniem jedynym sposobem na zwiększenie zaufania do sektora bankowego, a także zaufania sektora bankowego, jest oczyszczenie sytuacji w bankach. Republika Czeska i Szwecja wiedzą, jak to zrobić, a Sekretarz Skarbu Stanów Zjednoczonych przedstawił własny plan działania dla swojego kraju. Uważam, że to jedyny sposób na znalezienie wyjścia z sytuacji. Wspominałem już o pakietach bodźców. Drugim filarem tej struktury są uregulowania prawne, które częściowo spoczywają w państwa rękach. Są one również częściowo wspomniane w świetnie przygotowanym sprawozdaniu pana Larosiera. Pakiet obejmie uregulowania prawne z zakresu funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego i oczywiście pomoże rozwiązać kwestię sektora usług przybrzeżnych. Z pewnością dostrzegacie ogromny postęp w tej dziedzinie, a my przygotowujemy się pod tym względem na ewentualny przyszły kryzys. Nie działamy pod presją czasu po to, by z dnia na dzień tworzyć nowe uregulowania prawne. Ale działamy pod presją czasu po to, by ograniczyć ewentualne przyszłe problemy.

Odbyła się także dyskusja w sprawie roli, jaką odgrywa MFW. Uzgodniliśmy, że MFW powinien być sponsorem przyszłych rozwiązań, problemem nie jest jednak to, że mielibyśmy zbyt małą liczbę instytucji sprawujących niewielką władzę. Problem zależy od tego, czy największe podmioty na globalnym rynku finansowym będą szanować te instytucje, ponieważ w przeszłości nie miało to miejsca. W każdym razie to podstawowy temat debaty i kwestia, którą należy omówić podczas szczytu G20: akceptacja dla zwiększonej roli MFW, Banku Światowego i OECD w systemie międzynarodowych globalnych instytucji finansowych oraz poszanowanie tych instytucji i przedstawianych przez nie wniosków.

Uważam, że należy omówić kwestię partnerstwa wschodniego. Spotkałem się wczoraj ponownie z prezydentem Juszczenką i z zadowoleniem przyjmuję to porozumienie oraz podpisanie porozumienia pomiędzy Komisją Europejską a Ukrainą. Oznacza to istotny krok w kierunku ustabilizowania sytuacji. Niedawno odwiedziłem Azerbejdżan, gdzie rozmawiałem z prezydentem Alijewem. UE musi nadal służyć za latarnię morską dla tych państw. Nie chodzi tu o budowanie nowych barier, ale o misję UE; misję rozszerzenia obszaru bezpieczeństwa, obszaru wolności, obszaru dobrobytu i obszaru solidarności. Tu nie ma granic, co nie oznacza, że obiecujemy tym państwom przystąpienie do UE jutro, pojutrze lub w ogóle. Jeśli zgaśnie światło w latarni morskiej, stracimy kontrolę nad dalszymi zmianami zachodzącymi w tych krajach. Musimy zaprosić je do rozmów, zapewnić ich obywatelom nieograniczone możliwości podróżowania, zapewnić wymianę między instytucjami edukacyjnymi, i szkołami oraz zapewnić lepsze zarządzanie. Uważam, że to jest nasz obowiązek i w tym sensie partnerstwo wschodnie daje wyraźny dowód, że zdążamy w dobrym kierunku. W odpowiedzi na słowa pana Bielana chciałbym dodać, że zaakceptowanie

puli 600 milionów euro było ogromnym sukcesem. Nie wszyscy się na to zgodziliśmy, nie było jednogłośniego porozumienia, ale osiągnęliśmy maksymalny możliwy kompromis, na który mogły zdobyć się wszystkie państwa członkowskie.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o skutkach społecznych. Muszę wrócić do kwestii trójstronności i pochwalić rolę obu partnerów społecznych. Nie rozmawialiśmy o ilości pieniędzy, jaką damy ludziom. Mówiliśmy o tym, jak dzięki rozwijaniu umiejętności, rozwojowi edukacji i wspieraniu MŚP, które tworzą liczne miejsca pracy, przygotować ludzi do danej sytuacji lub potencjalnie podobnej sytuacji w przyszłości. Obecnie koszty pracy oczywiście maleją, ponieważ chcemy jak najdłużej utrzymywać zatrudnienie ludzi, gdyż przywrócenie ich do pracy jest kilkukrotnie droższe niż utrzymanie w bieżącym zatrudnieniu.

Mobilność siły roboczej. Naprawdę niecierpliwie oczekuję rozpoczęcia debat w poszczególnych parlamentach krajowych (szczególnie w moim kraju) dotyczących sposobu, w jaki chcemy zmienić prawo pracy tak, by stworzyć bardziej elastyczną i mobilną siłę roboczą. To przeszkoda w znalezieniu rozwiązania. Koniecznie musimy zagwarantować szybkie zwiększenie liczby miejsc pracy oraz szybkie rozwiązanie kłopotów osób, które nie z własnej winy znalazły się w trudnej sytuacji.

Chciałbym jeszcze na koniec dodać parę słów o szczycie UE–Stany Zjednoczone. Bardzo doceniam to, że administracja USA, pod przywództwem prezydenta Baracka Obamy, przyjedzie do Pragi po zakończeniu szczytu G20 w Londynie i szczytu w Sztrasburgu-Kehl. Ma to dla nas ogromną wartość symboliczną i zapraszamy do nas również przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, ponieważ wyczuwam dezaprobatę dla faktu, że prezydent Stanów Zjednoczonych nie zdoła odwiedzić Parlamentu Europejskiego. Nie będzie zbyt wiele czasu na rozmowy, ale moim zdaniem musimy dowiedzieć się, czego chcą Stany Zjednoczone, a czego chcemy my i musimy dojść do porozumienia. Z pewnością nie chcemy wznosić kolejnych przeszkód – w końcu taki jest główny cel działania całej cywilizacji w strefie euro-atlantycznej.

I wreszcie chciałbym odnieść się do uwag poczynionych przez panią Bobosikową. Administracja Czech, jak do tej pory, całkiem dobrze radzi sobie z sytuacją. Nie zgadzam się z opinią, że możemy potknąć się organizacyjnie, że możemy nie podołać zadaniu zarządzania jedną z najbardziej wymagających prezydencji ostatnich lat tylko dlatego, że nieustannie stajemy w obliczu licznych problemów, których nikt nie mógł przewidzieć. Z pewnością nasz stopień elastyczności, nasz stopień kreatywności, nasza umiejętność reagowania, działania i szukania kompromisów nie zasługują na tak ostrą krytykę. Przypadek utraty wotum zaufania, który miał miejsce ostatnio w Republice Czeskiej wydarzył się również w Danii i Włoszech, a we Francji także nastąpiła zmiana rządu, aczkolwiek w wyniku wyborów. Nie postrzegam tej sytuacji w aż tak ciemnych barwach i zapewniam państwa, że czeska prezydencja w żaden sposób nie ucierpi z jej powodu i że my wszyscy odpowiedzialni za zarządzanie agendą UE bez wątpienia wywiążemy się z zadania.

Przewodniczący. – Urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej! Dziękuję za wypowiedź. Życzymy panu całkowitego wypełnienia swoich obowiązków przewodniczącego Rady Europejskiej i zrobienia wszystkiego, co w pana mocy na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie Traktatu w Lizbonie, także w pana rodzinnym kraju. Proszę przyjąć nasze życzenia i podziękowania za dzisiejszą tu obecność.

Timothy Kirkhope (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić swoje uznanie dla imponującego sposobu, w jaki czeska prezydencja poradziła sobie z niektórymi podstawowymi problemami Europy. Prezydencja niezłomie i wyraźnie określiła swoje cele w odniesieniu do kwestii takich, jak kryzys ekonomiczny i finansowy oraz bezpieczeństwo energetyczne i zmiany klimatu, a następnie w czasach sprawdzianu potrafiła zdecydowanie stanąć na czele Europy.

Szczególnie wyraźne przywództwo zademonstrował premier Topolánek, głównie poprzez ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem związanym z protekcjonizmem. Gdy inni igrali z próbami tworzenia niszczyielskich barier w zakresie handlu, prezydencja czeska jasno i konsekwentnie przekonywała do idei otwartego handlu, a szczególnie do uwzględnienia konieczności utrzymania jednolitego rynku. Na początku tego miesiąca pan Topolánek mówił, że protekcjonizm jest zawsze szkodliwy, a w przypadku UE wręcz nielogiczny. Mówił, że musimy wyciągnąć nauczkę z tego kryzysu, mówić „nie” izolacji, „nie” protekcjonizmowi i „tak” współpracy.

Miał całkowitą rację przypominając nam podstawową zasadę przyświecającą UE. Jego uczciwość stanowi wyraźny kontrast do obłudnej i samolubnej przemowy, którą wczoraj wygłosił w tej Izbie brytyjski premier. Styl długiego przemówienia pana Browna był kwiecisty, ale w treści zabrakło przede wszystkim wzmianki o najważniejszym, a mianowicie, że wśród wszystkich uprzemysłowionych państw to Wielką Brytanię pod jego przywództwem czeka najdłuższa i najcięższa recesja. Zignorował rolę, jaką powinien odegrać w

naprawieniu i funkcjonowaniu poważnie uszkodzonych finansowych ram regulacyjnych. Zignorował olbrzymie zadłużenie, którym obciążył brytyjskie społeczeństwo.

Europa nie potrzebuje wysłuchiwać kazań brytyjskiego rządu mówiącego, co musimy zrobić, by wyjść z kryzysu. Europa i społeczność międzynarodowa musi teraz szybko odbudować zaufanie do naszych systemów finansowych, zagwarantować poprawnie działający system bankowy, któremu mogą zaufać pojedyncze podmioty, pan Schulz i przedsiębiorstwa oraz doprowadzić do ponownego udzielania pożyczek przez banki, co zwiększy zaufanie. Musimy przestrzegać zasad wolnego handlu i jednolitego rynku i jestem całkowicie przekonany, że prezydencja będzie kontynuowała prace na rzecz osiągnięcia tych podstawowych celów.

Poul Nyrup Rasmussen (PSE). – Panie przewodniczący! Poprosiliśmy Radę tu w Parlamencie, zaledwie na tydzień przed jej wiosennym posiedzeniem, by uzgodniła wyraźne wytyczne i określone środki mające na celu utrzymanie zatrudnienia i tworzenie nowych możliwości zatrudnienia. Obecna tu dziś Rada jest Radą milczenia i Radą złudzeń. Przykro mi, lecz nie dostrzegłem żadnych konkretnych środków. Owszem jest kwota 5 miliardów euro, ale czym ona jest? To jedynie 0,04% PKB naszej Unii. Inwestycje w połączenia szerokopasmowe są właściwym posunięciem, ale nie mówcie mi, że mają rzeczywisty wpływ na zmniejszenie gwałtownego spadku poziomu zatrudnienia, którego obecnie doświadczamy.

Nie zrozumieliście jeszcze, że ten kryzys to bardzo głęboka i poważna recesja. Przedsiębiorstwa i pracownicy, a także my domagamy się jednego: zróbcie więcej! MFW zaproponował, żebyśmy w tym oraz w następnym roku zainwestowali 2% PKB. Panie Barroso! Powiedział pan, że dobrze sobie radzimy; inwestujemy 3,3% PKB. Tak właśnie mówił pan dwa tygodnie temu, ale teraz ta liczba urosła już do 4%. Zadam sobie pytanie, jak to możliwe? Metoda obliczenia jest prosta. Rośnie bezrobocie: bodziec finansowy wzrośnie, kiedy wzrosną wydatki na zasiłki dla bezrobotnych. Domyślam się, że gdy liczba bezrobotnych dojdzie w Europie do 25 milionów, dumnie ogłosi pan tutaj, że nasz pakiet bodźców wynosi 5% PKB. Nie możemy działać w ten sposób. Pan nie może działać w ten sposób. Potrzebne są nam prawdziwe inwestycje.

Panie przewodniczący Barroso! Paul Krugman powiedział, że pod względem realnego bodźca Europa dostarcza mniej niż połowę pakietu Stanów Zjednoczonych. Czy mogę do pana o coś zaapelować? Przy każdorazowym wzroście poziomu bezrobocia, proszę nie mówić ludziom, że Europa zwiększa działania, tylko dlatego że państwa członkowskie płacą większe kwoty na zasiłki dla bezrobotnych. Powinien im pan mówić, że jest pan zaangażowany w realizowanie nowego planu naprawy. Dziękuję za pana dzisiejsze słowa, gdy mówił pan, że ma nadzieję, iż zaplanowany na 7 maja szczyt w sprawie zatrudnienia będzie prawdziwym szczytem w sprawie zatrudnienia. W tej kwestii jesteśmy po pana stronie i będziemy pana wspierać, by tak się stało.

Powinniśmy wspomnieć działania prezydenta Francji, pana Sarkozy'ego i pamiętać, że podczas swojej prezydentury nie ograniczał liczby zwoływanych szczytów nadzwyczajnych. A teraz proponuje się, by szczyt w dniu 7 maja miał format trojki.

Kryzys w zakresie bezrobocia nie zniknie tylko dlatego, że odmawiamy przeprowadzenia większej liczby spotkań. Kryzys będzie trwał. Z tego powodu apeluję do pana: mamy plan naprawy; plan bardzo dobrze udokumentowany. Wiem, że przewodniczący Komisji zna go bardzo dobrze i jestem przekonany, że wspólnie możemy osiągnąć znacznie więcej, niż dotychczas. Chodzi tu o dalszy los podejmowanych przez Unię Europejską wysiłków gospodarczych, monetarnych i społecznych.

Przewodniczący Komisji! Powtórzę raz jeszcze: proszę nam pozwolić na przeprowadzenie w dniu 7 maja szczytu w sprawie zatrudnienia, który będzie poważny, dobrze zaplanowany i będzie miał szeroki zakres. Ma pan nasze poparcie, jeśli tylko może pan spełnić naszą prośbę.

(Okłaski)

Silvana Koch-Mehrin (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Unia Europejska udowodniła, że podczas kryzysu finansowego i gospodarczego miała łut szczęścia, a prezydencja czeska jak na razie również dobrze wypełnia swoje obowiązki.

Zakres i głębsze przyczyny kryzysu finansowego i gospodarczego stanowią dowód, że należy zmienić – na szczeblu krajowym, unijnym i światowym – sposób globalnego zarządzania makroekonomicznego rynkami finansowymi i ramy prawne mające do niego zastosowanie. Należy wprowadzić zmiany do prawodawstwa w zakresie nadzoru i poprawić środki ostrożności w odniesieniu do zarządzania kryzysowego. Prawodawstwo z zakresu zarządzania sektorem finansowym powinno mieć w przypadku cykli ekonomicznych działanie

osłabiające, a nie rozjątrające. Więcej uregulowań prawnych nie oznacza jednak lepszych uregulowań prawnych; a my potrzebujemy uregulowań prawnych – właściwych.

Dramatyczny kryzys na międzynarodowych rynkach finansowych i spowodowane nim zmiany stanowią wyzwanie dla liberalnego porządku gospodarczego. Powodem stworzenia zreformowanego, a nie zupełnie nowego, systemu finansowego są błędne decyzje rządów w zakresie polityki gospodarczej i finansowej, nieodpowiedni nadzór finansowy sprawowany przez rządy oraz pokazowe upadki kilku banków. Przekonanie o niezależności Europejskiego Banku Centralnego i jego podejście do stabilizacji monetarnej są słuszne i udowodniły już swoją wartość.

Mamy także dowody znaczenia, jakie wspólny rynek ma dla utrzymania dobrobytu i stabilizacji w Europie. Rynek wewnętrzny odgrywa kluczową rolę w skracaniu w Europie czasu trwania recesji oraz w jej tłumieniu. Państwa członkowskie muszą szybko podjąć ukierunkowane i tymczasowe środki wsparcia gospodarki realnej, ponieważ wiemy, że UE może tworzyć dobrobyt, o ile będzie nadal rozwijać rynek wewnętrzny, ale nie jeśli będzie rozdawać dotacje.

Unia Europejska musi zatem kontynuować prace zmierzające do zakończenia tworzenia jednolitego rynku i stworzyć efektywne ramy dla konkurencji na rynku. Jasno jednak widać, że UE nie zdała jeszcze egzaminu. Unia Europejska musi zdecydowanie przestrzegać swoich zasad. Nie może ponownie wpaść w przestarzałe tory myślowe, w protekcyjizm, politykę dzielenia rynku, ani też w wyścig o dotacje. Takie dążenia popiera czeska prezydencja i mam nadzieję, że możemy nadal na nią liczyć.

Inese Vaidere (UEN). – (LV) Panie i panowie! Chciałabym podziękować czeskiej prezydencji za to, że pod jej przywództwem Rada uczyniła istotny krok w kierunku zrozumienia prawdziwych problemów oraz sposobów ich rozwiązywania. Chciałabym zaznaczyć kilka obszarów, nad którymi musimy wciąż pracować. Po pierwsze chodzi o tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy, przy nacisku położonym nie tyle na kwestie pomocy społecznej, ile głównie na inwestycje w infrastrukturę i naprawę przedsiębiorstw, by możliwe było tworzenie miejsc pracy. Po drugie, banki otrzymały hojne wsparcie finansowe w celu przywrócenia stabilizacji systemu finansowego, ale nie spieszą się z zastosowaniem środków w zakresie udzielania pożyczek. W tym obszarze potrzebne są zarówno wytyczne europejskie, jak i proaktywne środki wprowadzane przez rządy krajowe, mające na celu uświadomienie bankom ich obowiązków w tych trudnych czasach i zagwarantowanie, że banki ponownie rozpoczną udzielanie pożyczek przedsiębiorstwom i poszczególnym osobom. Po trzecie, fundusze strukturalne są w rzeczywistości dla przedsiębiorstw jedynym źródłem finansowania, które umożliwi odnowę działalności gospodarczej i dlatego z jednej strony musimy zwiększyć ich dostępność i zakres, a z drugiej musimy zmniejszyć biurokratyczne utrudnienia i wydłużyć czas pozyskiwania funduszy. Dziękuję państwu za uwagę.

Ian Hudghton (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Gordon Brown, premier Wielkiej Brytanii, chce żebyśmy uwierzyli w jego nagłą dumę z jedności Unii Europejskiej i przekonanie, że kraje UE razem są silniejsze i bezpieczniejsze. Teraz mówi nam, że należy wzmocnić uregulowania prawne dotyczące bankowości, rozwiązać problem rajów podatkowych i zreformować MFW.

Obecnie pan Brown nie jest w najmniejszym stopniu wiarygodny. Jego dorobek w zarządzaniu gospodarką Wielkiej Brytanii to zaniedbanie i katastrofa. Jest architektem dzisiejszego kryzysu gospodarczego, a nie zbawicielem świata. Był zwolennikiem delikatnych uregulowań prawnych, które stanowią bezpośrednią przyczynę problemów w sektorze bankowym.

Bez wątpienia wpływ spowolnienia gospodarczego jest odczuwalny na całym świecie. Rząd Szkocji robi wszystko, na co pozwalają mu jego ograniczone prawa, by odeprzeć najcięższe efekty kryzysu, złagodzić obciążenie podatkowe przedsiębiorstw poprzez obniżenie stóp, przyspieszyć inwestycje w projekty infrastrukturalne i nadać pierwszeństwo programom szkoleniowym i rozwijającym umiejętności pomagające w znalezieniu pracy.

Szkocja jest bogata w źródła energii i ma olbrzymi potencjał w zakresie rozwoju odnawialnych źródeł energii takich, jak przybrzeżny wiatr, działanie fal i przypyły. Wsparcie UE dla rozwoju systemu tworzenia i dystrybucji czystej energii pomoże nie tylko szkockiej gospodarce, ale także przyniesie korzyści pozostałym Europejczykom, przyczyniając się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego i złagodzenia zmian klimatycznych. Mam nadzieję, że już niedługo Szkocja będzie mogła odgrywać na arenie międzynarodowej bardziej aktywną i konstruktywną rolę jako normalne, niezależne państwo członkowskie Unii Europejskiej.

Gabriele Zimmer (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! Jestem zaskoczona, że urzędujący przewodniczący Rady, który wczoraj stracił wotum zaufania w swoim parlamencie, jest tak surowy wobec

błędnej polityki z przeszłości. Mówi, że droga wybrana przez Stany Zjednoczone została zdyskredytowana przez historię. Najwyraźniej ma na myśli, że w czasach kryzysu nie należy polegać na społecznych bodźcach i publicznie stwierdził, że nie należy zmuszać kadry kierowniczej w AIG do spłaty otrzymanych przez nich premii. Powiedział jednak również publicznie, że odpowiedzialność za kryzys finansowy, za kryzys gospodarczy, może być ograniczona do działań podejmowanych w przeszłości przez Stany Zjednoczone i że nie musi angażować się w proces samokrytyki i zadawać sobie pytań, czy podejmowana przez UE strategia komercjalizacji i presji konkurencyjnej oraz niepohamowana globalizacja przyczyniły się do bieżącej sytuacji.

Moim zdaniem jest to wyraźnie pokazane w odpowiednich ustępach opisanych w wynikach szczytu, w których stwierdzono, że w obecnej kryzysowej sytuacji odnowiona strategia lizbońska (w tym bieżące zintegrowane wytyczne) nadal spełnia rolę efektywnych ram wspierania wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. W dokumentach referencyjnych jednak bardzo wyraźnie odnotowano, że konieczne jest powiązanie z podejściem zrównoważonych finansów publicznych, a w związku z tym także z trwającą reformą emerytalną. Jestem tym zaskoczona. Poprzez takie podejście wypracowano schemat, w którym trwająca reforma emerytalna jest powiązana z trwającą prywatyzacją systemu emerytalnego, przy zwiększaniu pokrywanego przez kapitał odsetka kosztów opieki nad osobami w podeszłym wieku.

Takie postępowanie raz jeszcze wzmacnia dwie najważniejsze przyczyny obecnego kryzysu, a mianowicie: poleganie na rynkach finansowych, pomimo faktu, że kryzys został zapoczątkowany przez zawirowania właśnie na tych rynkach i dalsze zaostrzanie podziałów społecznych. Ale to właśnie eksplozja płynnego kapitału doprowadziła do podziału społecznego, podziału pod względem dystrybucji dochodu. W tym obszarze należy wprowadzić poprawki. W związku z tym nie rozumiem, dlaczego Komisja i Rada podczas rozmów na szczycie nie potrafiły przyjąć stosownych poprawek.

Mówiąc o strategii lizbońskiej należy również odnieść się do białej księgi Komisji w sprawie polityki w zakresie usług finansowych na lata 2005–2010, którą przygotowano hołdując idei integracji europejskiego rynku usług finansowych z globalnym rynkiem usług finansowych i odpowiednim artykułom zawartym w traktatach z Nicei i z Lizbony, na mocy których z jednej strony zabroniona jest jakakolwiek forma ograniczeń w odniesieniu do swobodnego przepływu kapitału, a z drugiej strony zachęca się instytucje finansowe do dostarczania niezakłóconych przepływów usług finansowych. Jest to całkowicie sprzeczne z wszelkimi formami walki przeciwko przyczynom kryzysu.

Johannes Blokland (IND/DEM). – (NL) Panie przewodniczący! Strategia lizbońska zapewni Europie dalszą możliwość konkutowania pod względem gospodarczym z resztą świata. Oczywiście będzie to możliwe, jeśli każde państwo weźmie realny udział i jeśli zagwarantujemy dobre warunki życia, w tym także w państwach rozwijających się.

Porozumienie osiągnięte w ubiegłym tygodniu na szczycie UE nie jest wystarczająco silne, by pobudzić do życia nową gospodarkę ukierunkowaną na zrównoważony rozwój. Kryzysy gospodarczy, klimatyczny i energetyczny wymagają zastosowania nowego podejścia, które z kolei wymaga niezbędnych inwestycji. Pod tym względem Unia Europejska musi objąć przywództwo. Oczekiwaliśmy porozumienia w sprawie finansowania umów z Bali i Poznania dotyczących klimatu. Po długich negocjacjach ministrów ochrony środowiska i finansów nie osiągnięto takiego porozumienia na szczycie UE, co jest niepokojące. Gdzie jest przywództwo UE, gdy mowa o rzeczywistym finansowaniu? Wyeliminowanie finansowania z planów dotyczących klimatu przyjętych dla państw rozwijających się stanowi poważne naruszenie postanowień porozumień klimatycznych. Nie takiego przywództwa potrzebujemy w okresie przygotowawczym do szczytu w Kopenhadze.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Niestety wizja europejska spowodowała, że Bruksela pozostaje głucha i ślepa na liczne niepożądane zmiany zachodzące w UE. W miarę rozwijania się kryzysu obywatele ponoszą koszty za taką postawę – za neoliberalne złe wybory podejmowane w ubiegłych latach, za nierzetelne przygotowania do rozszerzenia na wschód, które zawiodły ich w pułapkę. Wstąpienie Turcji do UE, co jest już najwyraźniej przesądzone, również nie przyniesie wymaganego bezpieczeństwa energetycznego; a wręcz przeciwnie – przyniesie jedynie polityczną niestabilność, Islam i miliardową lukę w naszych finansach.

Na nadchodzącym szczycie G20 w sprawie finansów UE musi wyzwolić się z roli wasala, którą dotychczas odgrywała w stosunku do polityki Stanów Zjednoczonych i musi wdrożyć surowe zasady i rygorystyczne kontrole. Długotrwała odmowa Waszyngtonu zaangażowania się w jakąkolwiek formę uregulowania zapalnej kwestii finansów, która leży u podstaw obecnego dylematu związanego z sytuacją finansową.

Podczas kryzysu należy wprowadzić cięcia w budżecie. Istnieje wystarczający margines na oszczędności, na przykład w zakresie niekontrolowanego rozwoju agencji UE. Zwiększenie funduszu kryzysowego może stanowić jedynie pierwszy krok; potrzebujemy znacznie więcej planów na wypadek bankructwa któregoś z krajów i pomysłu na rozwiązanie poważnych problemów społecznych, których pojawienie się jest pewne jak amen w pacierzu.

Werner Langen (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym pogratulować czeskiej prezydencji. Pomimo poważnych problemów w kraju potrafiła wypełnić europejski plan działania w czasach najgorszego od dziesięcioleci kryzysu gospodarczego i finansowego. Moje gratulacje łączę z prośbą, by czeska prezydencja do końca swojej kadencji działała w tak dobry i skoncentrowany sposób, jak dotychczas.

Gdy słucham wypowiedzi przewodniczącego Grupy Socjalistycznej mam wrażenie, że znajduję się na innej planecie. Chwali on pana Browna, który zanim został premierem był ministrem skarbu, co oznacza, że ponosił odpowiedzialność za politykę finansową i warunki ramowe Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii. Przy wielu okazjach mówiono tu, że jedynie zmiana postawy Wielkiej Brytanii pozwoli nam wprowadzić niezbędne środki regulacyjne. Jak możemy nazywać naszym wybawcą osobę, która przez dziesięć lat skutecznie utrudniała tę zmianę? Nie potrafię tego zrozumieć.

Krytyka wygłoszona przez czeskiego premiera odnośnie do polityki Stanów Zjednoczonych polegającej na zwiększeniu podaży pieniądza jest pod każdym względem uzasadniona. Nie da się rozwiązać problemów poprzez zastosowanie środków, które spowodowały kryzys, a mianowicie poprzez nadmierne zwiększenie podaży pieniądza i zbyt dużą skalę życia na kredyt. Życie na kredyt właśnie stanowi problem.

W związku z tym najważniejszym priorytetem powinno być objęcie kontroli nad kryzysem na rynku finansowym, zmiana globalnej nierównowagi, wspólne podjęcie stojących przed nami zadań w obszarze ochrony klimatu i walki z ubóstwem, a także wdrożenie na świecie nowego rodzaju moralności opartej na społecznej gospodarce rynkowej. Jeśli podczas obecnego kryzysu wywiążemy się z tego zadania, oznaczać to będzie, że czeska prezydencja spełniła nasze wszystkie oczekiwania, niezależnie od dalszych losów traktatu z Lizbony i wewnętrznej sytuacji w Republice Czeskiej.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie i panowie! Pan Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady rozpoczął swoje dzisiejsze przemówienie w Parlamencie Europejskim od ataku na demokrację społeczną. Chciałbym zauważyć, że to bardzo typowa i charakterystyczna cecha tego rządu. Premier Topolánek, zamiast szukać porozumienia, współpracy i kompromisu w sprawach związanych z zarządzaniem UE, szukał kwestii spornych i podtrzymywał spory i konflikty. Te właśnie cechy charakterystyczne i nieumiejętność współpracy stanowią prawdziwe przyczyny upadku jego rządu. Chciałbym przypomnieć państwu, że to nie opozycja zdymisjonowała rząd; zrobili to posłowie należący do partii rządzącej i koalicyjnej Partii Zielonych.

Nie chcę jednak skupiać się na wewnętrznych sprawach politycznych Czech. Chciałbym jedynie przypomnieć Republice Czeskiej o spoczywających na niej – jako na kraju sprawującym prezydencję – obowiązkach wobec Unii i obywateli UE. Mamy przed sobą wiele zadań. Oczywiście wspomniano już o kryzysie gospodarczym i finansowym. W Pradze zostanie zorganizowany szczyt UE–Stany Zjednoczone. Mamy wraz z partnerami z USA doskonałą historyczną szansę na współpracę we wszystkich obszarach problemów dzisiejszego zglobalizowanego świata, począwszy od gospodarki i środowiska naturalnego, po rozwiązywanie konfliktów na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie itd.

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze skomentować kwestię traktatu lizbońskiego. Czescy socjaldemokraci zawsze popierali ideę Konstytucji Europejskiej i zawsze popierali ratyfikację traktatu z Lizbony. Wyraziliśmy poparcie w czeskim parlamencie i wyrazimy je w Senacie podczas głosowania. Wierzę, że Demokratyczna Partia Obywatelska, niezależnie od sytuacji w jakiej się znajdzie, będzie nadal działała tak samo konstruktywnie i proeuropejsko oraz poprzez przedmiotowy dokument.

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). – (LT) Za każdym razem, gdy omawiamy kolejne spotkanie na szczycie szefów państw lub rządów, które ma na celu rozwiązanie problemów gospodarczych, uznajemy, że osiągnięto dobre wyniki, ale niestety pozostajemy w tyle za wydarzeniami, a mechanizm wdrażania decyzji nie jest jasny.

Co powinniśmy zrobić, by uniknąć takich problemów?

Po pierwsze, kraje muszą oszacować wpływ integracji na ich krajową politykę gospodarczą. Obecnie decyzje są często podejmowane na podstawie zdarzeń historycznych, naszych zachowań w poprzednich sytuacjach

kryzysowych. Niestety teraz żyjemy w zintegrowanej Unii Europejskiej, która ma wspólny rynek i najczęściej wszystkie podejmowane w ten sposób decyzje nie odnoszą już takiego skutku, jak kiedyś.

Po drugie, należy stworzyć pewnego rodzaju tymczasowe ramy instytucjonalne dla mechanizmu wdrażania decyzji. Mamy czekać na ratyfikację traktatu z Lizbony? Życie ludzkie nie czeka, musimy podejmować decyzje już dziś. Nie ulega wątpliwości, że potrzebna jest większa koordynacja pomiędzy krajami wchodzącymi w strefę euro i krajami spoza niej. Jak możemy ją osiągnąć? Moim zdaniem mechanizm służący bliższej współpracy mógłby być oparty na tzw. mechanizmie kursowym – ERM II. Pomógłoby to w zbliżeniu do siebie nowej i starej Europy oraz w znalezieniu konsensusu.

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! W trakcie ostatniego szczytu Rady Europejskiej poruszono wiele tematów. Jednym z nich była kwestia partnerstwa wschodniego i alternatywnych tras przesyłu gazu. Zdecydowano o przekazaniu na razie niewielkich środków na te cele, ale bez wątpienia jest to krok w słusznym kierunku. Europa stojąca w obliczu ogromnego kryzysu ekonomicznego musi poszukiwać skutecznych dróg wyjścia. Nie można jednak odejść od przyświecającej nam zasady solidarności. Powinniśmy być szczególnie wrażliwi na problemy nowo przyjętych członków Unii.

Jakkolwiek w trakcie szczytu poruszono jeszcze kwestie związane z ociepleniem klimatu, to w praktyce widać, że dotyczący nas kryzys spycha na margines ten niezwykle kosztowny pseudonaukowy projekt. Środki finansowe przeznaczone na ten cel powinny zostać przekierowane na skuteczną, solidarną walkę ze skutkami kryzysu. Sytuacja wewnętrzna w Czechach nie powinna w żaden sposób tego zakłócić.

Rebecca Harms (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Bardzo ucieszyła mnie obecność pana Vondry na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym i jestem zadowolona z przekazanej przez prezydencję informacji, że będzie kontynuowała swoje prace. Moim zdaniem wyrzadzimy Europie niedźwiedzią przysługę, szczególnie w obecnej sytuacji kryzysowej, jeśli nie zbierzemy się razem, by pomóc prezydencji czeskiej w działaniu. Z tego, co usłyszałam od przedstawicieli Republiki Czeskiej, rząd nadal będzie urzędował i pozostanie u steru, ponieważ większość, która wczoraj się zgrupowała, nie jest wystarczająca do poparcia nowego rządu. Uważam, że podczas kryzysu bezwzględnie potrzebny jest taki rodzaj stabilizacji, przez który rozumiem solidarność z czeską prezydencją. Wzywam także wiele krajów zachodniej Europy, jak np. Francję, do powściągnięcia wywołanej europejskim kryzysem napastliwości wobec wschodu, jaką można było zauważyć w referendum we Francji.

Chciałabym zobaczyć odważniejsze przywództwo w odniesieniu do kwestii klimatycznych i włączenie się do potrzebnych teraz działań. Jeśli chcemy poczynić postępy w wychodzeniu z kryzysu, musimy odważyć się na próbowanie nowych działań. Mój szanowny kolega miał rację: żyjemy na kredyt. Ale żyjemy na kredyt również pod względem środowiska naturalnego i zmian klimatycznych. Bezustannie trwonimy zasoby naturalne. Nie zarządzamy gospodarką w zrównoważony sposób. ONZ, Ban Ki-moon, Bank Światowy, praktycznie wszyscy mówią nam, że dobrym posunięciem i szansą na przyszłość są obecne działania w Chinach, w Korei Południowej, gdzie ponad połowa krajowego krótkoterminowego programu gospodarczego jest skierowana na ochronę klimatu i zrównoważony rozwój. Niestety Rada Europejska nie zbiera całej potrzebnej odwagi. I niestety nie sędzę, że należy obwiniać jedynie Republikę Czeską.

Przewodniczący. – Pani Harms! Dziękuję bardzo. Ma pani całkowitą rację. Zgrzeszyliśmy wszyscy – niektórzy bardziej od pozostałych.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Bezwzględny priorytetem w czasach kryzysu gospodarczego, rozpoczętego i napędzanego przez błędną politykę na szczeblu krajowym i unijnym, powinna być ochrona dotychczasowych i tworzenie nowych miejsc pracy. Należy zatamować krwotok bezrobocia. Do tego potrzebne są proaktywne interwencje rządów państw członkowskich.

Nie można pozwolić, by dogmat wolnego rynku stanął na drodze do dobrego życia pracowników. Delikatna regulacja rynków finansowych była zawsze drogą do zdzierstwa i korupcji. Chorobliwe dążenie do deregulacji i prywatyzacji sektora usług publicznych doprowadzi nas wszystkich do łez.

Tak więc, czy wspólnie powtarzany refren, że musimy wynieść lekcję z tego kryzysu gospodarczego, jest szczerzy? Oto jest pytanie. Jeśli tak, to nie znajdziemy teraz odpowiedzi na pytania o podstawowe zmiany w polityce UE, w rzeczywistości zaś w traktatach unijnych. Ta kwestia powinna być tematem rozważań Rady UE. Traktat z Lizbony to banał, karta polityk skazanych na porażkę. Potrzebujemy nowego traktatu na nowe czasy.

Paul Marie Coûteaux (IND/DEM). – (FR) Panie przewodniczący! Wyniki prezydencji z ostatniej Rady stanowią zabawną lekturę. Przypominają oświadczenia o zwycięstwie nad rozgromionymi armiami. Charakteryzuje je patetyczny ton takich oświadczeń, zawierają powtarzające się zapewnienia, że wraz ze zbliżającym się końcem kryzysu UE zbuduje na przyszłość silniejszą gospodarkę oraz potwierdzają strategię lizbońską, pomimo że w rzeczywistości schodzi ona zupełnie na boczny tor.

Wynika z tego, że eurokraci, eurofile i różnego rodzaju ultra-Europejczycy zamknięci w swoich szklanych wieżach stracili kontakt z rzeczywistością. Wszyscy zdają sobie sprawę, że recesja dotknęła najpierw strefy euro, ponieważ od ośmiu lat ma ona najniższą stopę wzrostu gospodarczego. Strefa euro miała także największe trudności pod względem konkurencyjności i zatrudnienia. A przede wszystkim strefa euro z powodu ogólnej tendencji pozbawiania krajów ich naturalnych środków ochronnych jest najslabiej przygotowana do reagowania na kryzys.

W rzeczywistości kryzys będzie miał jeden pozytywny skutek, a mianowicie obudzi świadomość ludności, uśpioną przez oczekiwania finansowe i propagandę antynarodową. Jedynie państwa członkowskie będą posiadały instrumenty prawne niezbędne do przeprowadzenia działań o szerokim zasięgu i będą musiały usunąć unijne okowy oraz wspólną walutę, by możliwe było prowadzenie takich działań. Coraz wyraźniej widoczne – przynajmniej dla obywateli Francji – jest to, że nie ma bezpieczeństwa bez Francji, nie ma Francji bez francuskiej polityki i nie ma francuskiej polityki bez suwerenności krajowej i ludowej.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Odnoszę wrażenie, że u podstaw przedmiotowej debaty leży dogmat, według którego banki powinny odgrywać centralną rolę w gospodarce, a proces globalizacji powinien stanowić podstawową część przyszłości gospodarczej.

Ten dogmat jest zły. Powinniśmy powrócić do tradycyjnej wizji gospodarki polegającej na sprawiedliwości społecznej i uczciwej produkcji. Skoro wszyscy się odżywiamy, wieczorami chodzimy spać i nosimy ubrania, to powinniśmy skoncentrować nasze działania i wysiłki na wzmocnieniu rolnictwa, budowaniu domów i rozwoju przemysłu wytwórczego.

Bez wprowadzenia nowej wizji będzie wpadać w nieustanne kryzysy, lichwa stosowana przez banki będzie nadal sprawować kontrolę nad ludźmi, a niesprawiedliwość będzie stale obecna w naszym życiu.

Jana Hybášková (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Nie wiem nawet, do kogo przemawiam, ponieważ prezydencja czeska nie próbuje nawet brać udziału w dyskusji. Gratuluję wyników osiągniętych podczas szczytu. Zwiększenie zasobów MFW, podwojenie funduszu kryzysowego, partnerstwo wschodnie, wsparcie na rzecz infrastruktury strategicznej i wsparcie dla rurociągu Nabucco, te wszystkie elementy przyczyniają się do wypełnienia założeń prezydencji czeskiej, tzw. „trzy razy S”. To ogromna szkoda, że przygotowania do szczytu w Kopenhadze pozostają w tyle, a prezydencja czeska nie wykorzystała naszej pracy w zakresie pakietu klimatyczno-energetycznego.

Dziś jednak nie mamy do czynienia z żadnym z wymienionych elementów. Pańska prezydencja, podobnie jak rząd, reprezentuje politykę podwójnych standardów. Na forum Europy przybieracie pozę życzliwych Europejczyków i wspaniałych zwolenników integracji, ale w domu mówicie o zdeptaniu nas wszystkich, a traktat z Lizbony traktujecie, jakby był jedynie skrawkiem papieru. Nie potrafiliście zintegrować własnego rządu. Wybór Vaclava Klause na prezydenta także wpisuje się w politykę podwójnych standardów. Miliony Czechów i Morawian mają na celu scementowanie naszych więzów z Europą Zachodnią, co pomoże nam w przewyżczeniu najcięższych kryzysów. Osiągnięcie tego celu nie będzie możliwe bez ratyfikowania traktatu lizbońskiego. Przyjęcie traktatu jest obecnie poważnie zagrożone i częściowo jesteście za to odpowiedzialni. Jeśli pozostaniecie przy jakiegokolwiek formie władzy, powinniście wyraźnie opowiedzieć się za jego ratyfikacją. W Republice Czeskiej istnieją elity społeczne i polityczne, które chcą ratyfikacji i które są gotowe poprzeć każdego, kto do niej doprowadzi. Europejska Partia Demokratyczna, do której należę, zrobi wszystko, co w jej mocy, by doprowadzić do ratyfikacji.

Drugim poważnym zaniedbaniem jest kwestia euro. Możecie wziąć udział w szczycie G20 i reprezentować tam Europę. Ważne, by Europa broniła przed Stanami Zjednoczonymi swoich środków regulacyjnych i nie poddawała się polityce nadmiernych pakietów bodźców, która może prowadzić do hiperinflacji. Ważne jest stworzenie europejskiej komisji papierów wartościowych i utrzymanie paktu na rzecz stabilności. Te zalecenia odnoszą się jednak również do nas na szczeblu krajowym i to państwa ugrupowanie przyczyniło się do utrzymania nas przez wiele lat poza strefą euro.

Panie Topolanek! Zaproponowane środki są świetne. Obecnie to tylko wnioski, ale ich wdrożenie, jak powiedziała pani Merkel, ma znaczenie. Potrzebna jest nam wola polityczna i jedność, by możliwe było

przełożenie słów na czyny. Mówił pan o kryzysie zaufania. Właśnie z tym mamy tu do czynienia. Zakończcie proces ratyfikacji traktatu z Lizbony, zmieńcie swoje stanowisko w sprawie euro i ułatwcie szybkie ściąganie zasobów strukturalnych. W przeciwnym razie będziecie mieć trudności w reprezentowaniu 60–70% Czechów i Morawian, którzy nie chcą w Europie funkcjonować na nierównych warunkach, ale chcą normalnie w niej żyć.

Jan Andersson (PSE). – (SV) Panie przewodniczący! Jeden problem dotyczy dziś dużej liczby europejskich obywateli. Chodzi o bezrobocie i głęboki rozłam, jaki za sobą pociąga. Ci ludzie musieli być niezwykle rozczarowani wynikami ostatniego szczytu. Podczas niego nie ustalono żadnej strategii walki z rosnącym bezrobociem. Mówią, że zrobiono już wszystko, co należało zrobić. Mówią również, że szczyt zaplanowany na początek maja nie będzie miał formy szczytu. Teraz ma to być spotkanie w formacie trojki. To wyraźny znak dla obywateli, że przywódcy UE nie uważają kwestii zatrudnienia i walki z bezrobociem za swój priorytet.

Parlament Europejski na miesiąc przed wyborami nie jest w ogóle zaangażowany. Pan Barroso wzywał dziś do dyskusji, ale wyniki Rady nie wspominają nawet o Parlamencie Europejskim.

Chciałbym krótko omówić kwestię automatycznych stabilizatorów. Podczas dzisiejszej debaty wspomniano o firmie GM, Stanach Zjednoczonych i Szwecji. To prawda, że w Szwecji mamy lepsze systemy ubezpieczeń społecznych, ale stopy zwrotu spadły z poziomu 80%. Pracownicy sektora motoryzacyjnego, którzy tracą pracę, obecnie otrzymują wypłatę w wysokości około 50–60% swojego wynagrodzenia. W związku z tym sytuacja nie wygląda już tak wspaniale.

Chciałbym powiedzieć na zakończenie parę słów odnośnie mobilności. Mobilność w ramach UE jest bardzo istotna, podobnie jak walka z protekcyjizmem. Komisja i Rada muszą jednak wziąć na siebie odpowiedzialność i zagwarantować w całej UE równe wynagrodzenie za równą pracę. Wtedy będziemy mogli działać na rzecz promowania mobilności i walki z protekcyjizmem.

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Wiele zostało powiedziane w odniesieniu do ilości pieniędzy, jaką musimy odłożyć, by zwalczyć bieżący kryzys gospodarczy. Moglibyśmy godzinami o tym dyskutować. Uważam, że niezbędne jest również uwzględnienie sytuacji przyszłych pokoleń i niepozostawianie im do rozwiązania wszystkich obecnych problemów. Obok tego być może nawet większe znaczenie ma cel, na który wydamy te pieniądze. Martwi mnie powtarzająca się odruchowa reakcja polegająca na wyrzucaniu pieniędzy na przestarzałe sektory przemysłu, która ma na celu ratowanie podupadających sektorów.

Zaskakuje również to, że w wynikach Rady sekcje poświęcone kryzysowi gospodarczemu oraz energii i zrównoważonemu rozwojowi są traktowane jak dwa odrębne problemy, podczas gdy nadszedł już czas, by je ze sobą powiązać. Nie chciałabym wpaść w ton aż tak pesymistyczny jak wcześniej pan Turmes, ale moim zdaniem nadszedł czas na inwestowanie w nowe technologie i wiedzę. Nie można tolerować sytuacji, w której pompuje się miliardowe kwoty w przemysł motoryzacyjny, podczas gdy w edukacji poszukuje się oszczędności. Zdecydowanie te kwestie powinny być inaczej zorganizowane.

Kolejnym ważnym punktem są rozwiązania dla państw z Europy Wschodniej i państw niemających wspólnej waluty. Te kraje zostały w pewien sposób zostawione same sobie, jedynie z cytowaną kwotą 50 miliardów euro. Zastanawiam się, czy Rada i Komisja rozważają również opcję przyspieszonego przystąpienia do strefy euro państw, które nie są jeszcze jej członkami, biorąc pod uwagę, że stabilność i siła tych państw leżą w interesie całej Europy.

Na zakończenie dodam, że bardzo niepokoi mnie stosowanie języka nacjonalistycznego i tendencja wszystkich przywódców krajowych do skłaniania się ku rozwiązaniom typu „nasz kraj najpierw”. Wszyscy musimy poważnie potraktować powstanie skrajnej prawicy i zagwarantować, że ten problem zostanie poruszony przed wyborami.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić moje poparcie i przekazać gratulacje dla grupy przywódców europejskich, która spotkała się w ubiegłym tygodniu.

Jeśli idzie o Irlandię, to obecnie bardzo wyraźnie widać, że ostatecznym rezultatem jest nasza chęć otrzymania wsparcia z Unii Europejskiej. Mieliliśmy silną gospodarkę, która uległa osłabieniu jak inne gospodarki na całym świecie. Jest dla nas oczywiste, że wyjdziemy z tego kryzysu dzięki wspólnej pracy i że największym wyzwaniem, przed jakim obecnie stoi Europa, jest współpraca i wzmocnienie – zamiast proponowanego osłabienia Unii – naszej jedności gospodarczej, by możliwe było wzajemne wspieranie się państw. Wyraźnie

również widać, że podstawowe zasady ustanowione w traktacie z Lizbony są teraz potrzebne bardziej niż dotychczas. Jak mówi stare irlandzkie przysłowie: nie ma siły bez jedności.

Jean-Luc Dehaene (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Możemy uważać się podczas każdego europejskiego szczytu, że wymiar europejski nie ujawnia się wystarczająco mocno w procesie podejmowania decyzji. Ja również oczekiwałem większego wymiaru europejskiego w przyjętym podejściu do walki z kryzysem. W obecnych czasach jednak większe znaczenie od zanudzania na temat dodatkowych planów i zapominanie o ich wdrażaniu, ma jednak wprowadzanie w życie już podjętych decyzji. Dlatego uważam, że Parlament wraz z Radą i Komisją musi teraz uznać za priorytet urzeczywistnienie już podjętych decyzji. I pod tym względem całkowicie popieram stanowisko Komisji.

Musimy również pokazać, że jesteśmy prawdziwie zjednoczeni w podejściu do kryzysu i mam nadzieję, że zarówno w Kopenhadze, jak i na szczycie G20 Unia będzie mogła efektywnie przemawiać jednym głosem. Aby jednak było to możliwe, musimy zapewnić wewnętrzne bezpieczeństwo naszych osiągnięć; zagwarantować, że rynek wewnętrzny pozostanie prawdziwie wewnętrznym rynkiem pozbawionym wewnętrznego protekcjonizmu i zapewnić wzmocnienie jednolitej waluty. Musimy wyciągnąć nauczkę z kryzysu i zwiększyć finansowanie Europejskiego Banku Centralnego, a także dostarczać środki finansowe w celu rzeczywistego umożliwienia działań w wymiarze europejskim. Musimy również zagwarantować przeprowadzenie dalszego rozszerzenia Unii i pokazać naszą solidarność w tych trudnych czasach z nowymi państwami członkowskimi. Po to właśnie jest Unia Europejska. Solidarność ze słabiej rozwiniętymi krajami musi stanowić część globalnego podejścia Unii Europejskiej.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o traktacie z Lizbony. Parlament musi wyraźnie określić swoje stanowisko. Musimy wiedzieć dokładnie, co zdarzy się tuż po wyborach europejskich. Wymaga to jednak przyjęcia przez Parlament wspólnego stanowiska i dlatego nie rozumiem poglądu Prezydium mówiącego, że nie ma potrzeby omawiania sprawozdań w sprawie stanowisk reprezentowanych w Izbie. Wzywam do zmiany tego postanowienia w celu umożliwienia nam przeprowadzenia negocjacji z Radą na podstawie stanowiska przyjętego przez Izbę.

Riitta Myller (PSE). – (FI) Panie przewodniczący! Najlepszym sposobem na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego w Europie jest zwiększenie efektywności energetycznej i wykorzystywania odnawialnych źródeł energii. Wszystkie państwa członkowskie muszą natychmiast rozpocząć inwestowanie w te obszary, gdyż w przeciwnym razie nie zdołamy osiągnąć celów określonych w pakiecie klimatycznym.

Ponadto tego typu inwestycje wyjątkowo pasują do obecnych czasów. Dzięki efektywności energetycznej i energii odnawialnej tworzymy nie tylko nowe, zrównoważone zatrudnienie, co zostało już tu wielokrotnie stwierdzone, ale budujemy również podstawy dla rozwoju gospodarki niskoemisyjnej.

Teraz potrzebne są nam prawdziwe działania, niestety podczas szczytu nie udało się nam ludzi przekonać o tym. Mówiąc ogólnie, każdy lek na kryzys gospodarczy powinien mieć na celu zapobieganie osiągnięciu poziomu krytycznego w ociepleniu globalnym.. Kraje spotykające się na szczycie G20 również powinny dojść do takiego rezultatu. Jeśli Europa będzie przemawiać jednym głosem, to Stany Zjednoczone Ameryki również przyjmą ten sam cel.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Prawie 20 lat temu runął Mur Berliński. W obecnej trudnej sytuacji gospodarczej ponownie mogliśmy dostrzec proces wznoszenia w Europie nowego, tym razem gospodarczego, muru. Nie możemy pozwolić, by do tego doszło!

Mimo, że przyznano dodatkowe zasoby na pomoc krajom dotkniętym problemami, to poziom zaangażowania przywódców UE jest raczej zróżnicowany. Niepokoi przeniesienie produkcji przez firmę Renault ze Słowenii do Francji. Nie możemy pozwolić, by widmo protekcjonizmu raz jeszcze zasiało spustoszenie. Koszty ponownej porażki w utrzymaniu jedności Europy są zdecydowanie zbyt wysokie. Historia ukarze tych, którzy nie wypełnią swoich obowiązków. W związku z tym cieszą mnie wczorajsze słowa pana Gordona Browna: „nie odejdziemy”. Pan prezydent Sarkozy powinien powiedzieć to samo.

Wniosek przygotowany przez grupę pod przewodnictwem pana de Larosièra jest pod każdym względem mile widziany. To zrównoważony wniosek, na mocy którego UE będzie mogła uniknąć nadmiernej regulacji, a monitorowanie rynków finansowych zostanie znacząco wzmocnione. Europejski Bank Centralny zacznie spełniać jeszcze ważniejszą rolę. Krajowe organa nadzoru otrzymają większą możliwość koordynacji swoich działań i wymiany informacji. Nawet w czasie kryzysu stosowana polityka musi być właściwa. Naszą odpowiedzią na trudne czasy nie może być proponowanie uregulowań prawnych, które bardziej hamują niż pomagają.

Charles Tannock (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Ze szczególnym zadowoleniem należy przyjąć deklarację Rady w sprawie partnerstwa wschodniego. Jako sprawozdawca popieram w dziedzinie wschodniego wymiaru europejskiej polityki sąsiedztwa, utrzymywanie bliższych stosunków z sześcioma państwami położonymi na wschodzie. Dobrą informacją jest przeznaczenie 600 milionów euro na partnerstwo wschodnie i z zadowoleniem przyjmuję stworzenie europejskiego instrumentu sąsiedztwa i partnerstwa, który ma na celu zwiększenie unijnego bezpieczeństwa energetycznego poprzez tworzenie lepszych miejsc składowania ropy i gazu oraz budowanie nowych rurociągów.

Rada słusznie popiera także nowo utworzone zgromadzenie parlamentarne EURONEST, które przyczyni się do rozwiązania zamrożonych konfliktów, takich jak spory w Górskim Karabachu i Naddniestrzu. Partnerstwo wschodnie nie może jednak być wykorzystywane do opóźniania realizacji planów dotyczących członkostwa w UE krajów wyraźnie upoważnionych do ubiegania się o taki status, a mianowicie Ukrainy i Mołdawii.

Rada słusznie zdecydowała o podwojeniu – z 25 miliardów na 50 miliardów euro – pakietu pomocowego przeznaczonego dla dotkniętych problemami finansowymi państw spoza strefy euro położonych w Europie Wschodniej. Dzięki temu możliwe będzie ustabilizowanie sytuacji w państwach takich, jak Węgry i Litwa. Nie możemy jednak zapominać również o Ukrainie, która cierpi z powodu poważnego kryzysu finansowego. Upadek sektora bankowego na Ukrainie może mieć zaraźliwe skutki dla pozostałych krajów w Europie Wschodniej, a także we Włoszech i Austrii, których banki są najsilniej zaangażowane na rynku ukraińskim.

Na zakończenie chciałbym dodać, że o ile akceptuję prawo Turcji i Rosji do pełnienia roli obserwatorów w EURONEST, o tyle uważam, że żaden kraj nie powinien wykorzystywać swojej pozycji do realizacji własnych celów polityki zagranicznej. Członkowie EURONEST to suwerenne państwa, które mają prawo do decydowania o swoich zamierzeniach w dziedzinie stosunków euroatlantyckich. Absurdalnie brzmią sugestie pana Siergieja Ławrowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, że partnerstwo wschodnie ma służyć jako środek do zwiększenia strefy wpływów UE. Taki ton wypowiedzi pochodzi z czasów zimnej wojny, gdy stosowano politykę siły i nie przystoi współczesnej dyplomacji. Jeśli teraz którekolwiek państwo szuka strefy wpływów, to właśnie Rosja, co pokazała zeszłoroczna wojna z Gruzją i okresowe wywieranie wpływu przez Kreml na destabilizację polityczną w krajach takich, jak Ukraina i kraje nadbałtyckie.

Proinsias De Rossa (PSE). – Panie przewodniczący! Gratuluję panu uporania się z dość trudną wymową mojego imienia!

Konserwatyści obecni tutaj i w państwach członkowskich zachowują się jak niesforne dzieci. Przez wiele lat głośno tupali nóżkami, domagając się deregulacji systemu bankowego i szarej strefy, a teraz są gotowi przełknąć gorycz wprowadzenia mocnej regulacji – ale tylko, jeśli będziemy udawać, że od samego początku był to ich pomysł. Wciąż jednak dziecinnie domagają się wprowadzenia deregulacji w miejscach pracy, elastyczności, która oznacza brak ochrony, brak bezpieczeństwa i cięcia w usługach społecznych. Moi drodzy! To idealny przykład dolewania oliwy do ognia, którego nie można utrzymać pod kontrolą.

Pan Topolaneek, urzędujący przewodniczący Rady, wybrał Szwecję do porównania z sytuacją Stanów Zjednoczonych. Dlaczego nie wybrał Czech? Dlaczego nie wybrał Irlandii? To proste: rząd irlandzki naraża na szwank służbę zdrowia, edukację, opiekę nad dziećmi i szkolenia. Pogłębia poczucie braku bezpieczeństwa poprzez zwiększanie bezrobocia, chociaż powinien utrzymywać zatrudnienie oraz nie potrafi zrobić nic, by pomóc małym firmom w przetrwaniu. Uważam, że należy zmienić rząd w Irlandii i zmienić postawę Rady Europejskiej. Zorganizujmy 7 maja spotkanie wszystkich państw członkowskich na szczycie w sprawie zatrudnienia.

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jak na ironię ten etap debaty odbywa się bez urzędującego przewodniczącego Rady, który powinien tu być; jednak pana Topolanka nie ma z nami. Wczoraj jednakże w świetle zbliżającego się szczytu G20 przeprowadziliśmy debatę w sprawie strategii i przyszłości Europy z innym przewodniczącym, który z kolei musiał poprosić o zaproszenie, i otrzymał je z powodów nie do końca jasnych, nie licząc powodu oczywistego, czyli roli, jaką odgrywa jego rodzinny kraj.

Dlaczego zaczynam swoją wypowiedź od tych być może nie miłych uwag? Otóż dlatego, że kryzys gospodarczy i finansowy, przed którym stoi Europa, jest również kryzysem instytucjonalnym, co wyraźnie udowodniła konieczność opuszczenia debaty przez urzędującego przewodniczącego Rady przed czasem, spowodowana wewnętrznymi problemami politycznymi w jego państwie. Taka sama sytuacja ma miejsce w przypadku kryzysu gospodarczego; inaczej mówiąc mamy doczynienia jedynie z reakcją na szczeblu krajowym, nie ma reakcji na szczeblu europejskim, nawet pod względem budżetu. Bardzo dobrze brzmi

wspominanie o kwocie 400 miliardów euro, ale wszyscy wiedzą, że ta kwota prawie w całości pochodzi z budżetów krajowych. Panie przewodniczący Barroso! Nie wierzę, że w ostatnich latach zrobił pan wystarczająco dużo, by uświadamiać rządowi i poszczególnym państwom, że jest jeszcze inna Europa, która czyni więcej, niż tylko koordynuje działalność państw; że Unia Europejska ma do spełnienia także funkcje polityczne.

Na zakończenie, skoro przewodniczący Topolaneek wspominał o rozciągnięciu partnerstwa wschodniego na Białoruś, chciałbym wspomnieć o Yanie Paliakowej, którą białoruskie służby doprowadziły do samobójstwa. Wspominam o niej, by podkreślić, że partnerstwo wschodnie powinno być bardziej zainteresowane przestrzeganiem prawa, demokracji i wolności, a nie jedynie prowadzeniem interesów z najgorszymi dyktaturami.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) Wyniki przygotowane przez Radę są spójne z objawami kryzysu, przez który przechodzą państwa członkowskie.

Porozumienie w sprawie projektów dotyczących energii i szerokopasmowego Internetu musimy uznać za wynik bardzo pozytywny. Uwzględnienie wśród tych projektów gazociągu Nabucco oraz wzajemnych połączeń między państwami członkowskimi, jak te między Rumunią, Węgrami i Bułgarią, mogą pomóc w uniknięciu kryzysu podobnego do tego, który nastąpił w styczniu 2009 roku.

Podstawowym warunkiem do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej jest wykorzystywanie źródeł energii z regionu Morza Kaspijskiego i strategicznego położenia Morza Czarnego. Kierunki polityki stworzone w ramach partnerstwa wschodniego muszą koniecznie uwzględniać maksymalne możliwe wykorzystanie tych obszarów z pożytkiem dla Unii Europejskiej.

Byłem zaskoczony, że w zaleceniach Rady ds. Gospodarczych i Finansowych nie uwzględniono środków, które nowy rumuński rząd ogłosił w swoim programie i które zaczął wdrażać poprzez przyjęcie budżetu na rok 2009.

Spośród środków zapoczątkowanych przez rumuński rząd zwracają uwagę dwa: decentralizacja mająca na celu wzmocnienie lokalnej autonomii oraz przeznaczenie zasobów na inwestowanie w obszary priorytetowe, takie jak infrastruktura i energia, mające na celu utrzymanie i tworzenie miejsc pracy. Kolejne zamierzenia, które można dołączyć do dwóch pierwszych, to zmniejszenie wydatków poprzez przydziały budżetowe i priorytetowe uruchomienie reformy systemu edukacji.

Wdrożenie wniosków zawartych w programie naprawy gospodarczej przygotowanym przez Radę, szczególnie dotyczących przyspieszenia przydzielania zasobów w ramach programów europejskich, a także zatwierdzenie pomocy państwa, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym, zapewniłoby rzeczywiste wsparcie w zmniejszeniu do minimum skutków kryzysu nie tylko w Rumunii, ale również w wielu pozostałych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Adrian Severin (PSE). – Panie przewodniczący! Kryzys, przez który obecnie przechodzimy, nie jest kryzysem w systemie, ale kryzysem systemu; kryzysem systemu gospodarczego oraz kryzysem demokracji. Skurczyło się nie tylko kredytowanie finansowe, ale również kredyt zaufania społecznego. Możemy już dostrzec na ulicach europejskich miast znaki ostrzegawcze, pokazujące brak zaufania i niepokój na szczeblu społecznym, co może doprowadzić do przewrotu politycznego i społecznego.

W związku z tym konieczne jest zwołanie społecznego szczytu Unii Europejskiej, który będzie etapem na drodze do europejskiego paktu w sprawie zatrudnienia. Szczyt społeczny powinien między innymi ustalić, że firmy zwalniające pracowników nie powinny wypłacać dywidend, że firmy międzynarodowe muszą negocjować nie tylko z krajowymi, ale również z europejskimi związkami zawodowymi, że zyskowność firm nie może być osiągnięta bez społecznej solidarności.

Kryzys europejskiej integracji zaostrza kryzys globalny. Część państw członkowskich opiera gospodarkę na działaniu firm macierzystych, a część państw członkowskich opiera gospodarkę na działaniu spółek zależnych. Te pierwsze należą do strefy euro, a drugie – nie. Programy mające ułatwić stabilizację i integrację drugiej grupy państw nabierają kluczowego znaczenia dla przetrwania kryzysu przez państwa z grupy pierwszej. Unia Europejska nie przetrwa, jeśli będziemy tworzyć nowe linie demarkacyjne.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Panie Przewodniczący! O szczycie można wybiórczo mówić w dwóch perspektywach czasowych: w tej dłuższej perspektywie działań strategicznych, do których zaliczam wymiar wschodni, łącznie z Białorusią. Uważam, że jest to zasadne działanie dla dobra Unii, naszych sąsiadów, a także dla przyszłych relacji z Rosją. Finansowe wsparcie jest konieczne i choć w okresie kryzysu może

spotykać się z krytyką, to jestem przekonany, że w ten wymiar wschodni warto inwestować. Jeżeli strategia wschodnia się powiedzie, to Unia pokaże się jako poważny aktor na globalnej scenie politycznej. I nie tyle chodzi o jej osobowość prawną, lecz o to, że efekty wspólnych działań będą przemawiać za celowością dalszego integrowania się Europy.

Drugi wymiar ogranicza się do tu i teraz, a więc do kryzysu, czego przejawem jest między innymi redukcja zatrudnienia i finansowa bezsilność obywateli. Jednego panaceum nie ma. Ale w szerokiej strategii rządów i Unii należy uwzględnić troskę o małe i średnie przedsiębiorstwa. Po pierwsze dlatego, że przez kryzys pracownik traci tylko pracę, a bankrutujący przedsiębiorca może stracić i pracę, i pracowników, i cały biznes. Drobnii przedsiębiorcy są najbardziej plastyczni i bodaj najlepiej potrafią się odnaleźć w trudnej sytuacji, jaką teraz mamy, a stanowiąc większość siły ekonomicznej w Europie mają wpływ na całość gospodarki.

Panie Barroso, jeżeli załamanie finansowe przejdzie w załamanie psychiczne, wtedy znajdziemy się w prawdziwym kryzysie. Jak długo motywacja i wola do działania jest żywa u obywateli, tak długo mamy szansę na wyjście na prostą i na tym polu unijne działanie jest bardzo istotnym elementem, z którego będziemy rozliczani. Życzę nam wszystkim efektów.

Edite Estrela (PSE). – (PT) Odpowiedź przyjęta podczas szczytu nie była wystarczająco ambitna. Co ze zdecydowanym zobowiązaniem do zniesienia rajów podatkowych i przybrzeżnych centrów finansowych? Co z decyzją o zmniejszeniu wynagrodzeń kierowniczej kadry w sektorze bankowym? Panie przewodniczący Barroso! Mamy prawo mówić, że bogaci powinni zapłacić za koszty kryzysu, ponieważ to oni go wywołali.

Jeśli idzie o szczyt w sprawie zatrudnienia, to nie może on być miniszczytem, ponieważ zatrudnienie nie jest miniproblemem; to ogromny problem mający wpływ na życie jednostek i rodzin. Ograniczanie szczytu nie jest sposobem na odbudowanie zaufania społeczeństwa.

I – by zakończyć – usłyszałem jak ktoś powiedział tu, że nie potrzebuje wniosków socjalistów. To bardzo butne stwierdzenie. Gdyby tylko obrońcy doktryny neoliberalnej posłuchali ostrzeżeń socjalistów, nie byłibyśmy teraz uwikłani w kryzys. Czy oni nigdy niczego się nie nauczą? Obawiam się najgorszego, jeśli nie zrozumieją powagi i głębi tego kryzysu, jeśli nie zrozumieją jego przyczyn. Obawiam się, że kryzys będzie trwał latami, a tego przecież nie chcemy.

Tunne Kelam (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Uważam, że doprowadzenie przez Radę do sytuacji, w której 27 państw członkowskich może reprezentować wspólne stanowisko na szczycie G20 powinno działać budująco. To naprawdę spore osiągnięcie, a premierowi Topolankowi należą się gratulacje za odegranie konstruktywnej roli przez Radę. Podzielał jego zdanie, że sukcesem Rady była odmowa UE w sprawie obrania łatwiejszej drogi polegającej na potężnych dofinansowaniach i nacjonalizacji.

Teraz na Komisji i przewodniczącym Barroso, ze względu na niefortunny kryzys rządowy w Czechach, spoczywa większa odpowiedzialność za wyprowadzenie Wspólnoty z kryzysu, przy zapewnieniu spójności i stabilności. Jednocześnie Komisja musi proponować elastyczniejsze mechanizmy służące do trafionego w czasie wykorzystywania dodatkowych pieniędzy, zgodnego z decyzjami Rady. Procedury wdrożeniowe mogą okazać się zbyt nieporadne i zabierać zbyt wiele czasu. Szczególnie duże znaczenie ma przystosowanie warunków ramowych do potrzeb małych firm i innowacji. Teraz naprawdę nadszedł czas na zwiększone inwestowanie w badania, edukację i szkolenia.

Stagnacja gospodarcza nie jest jednak dobrym momentem na stagnację moralną. Kryzys, jak zawsze, tworzy możliwości przeprowadzenia reform. W rzeczywistości kryzys finansowy bierze swój początek w kryzysie wartości, więc naprawa sytuacji musi rozpocząć się od wzmocnienia naszych wspólnych wartości, zwłaszcza od zwiększonego zobowiązania do solidarności. A co najważniejsze, kryzys nie stanowi usprawiedliwienia dla stosowania protekcjonizmu. Wręcz przeciwnie, jesteśmy zobowiązani do wspólnego działania, popartego zrozumieniem, że Europa wyjdzie z kryzysu silniejsza dzięki wzajemnemu wsparciu i zaangażowaniu się w reformy zgodne z duchem strategii lizbońskiej.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (HU) Panie przewodniczący! Komisja Europejska i Rada, pomimo działania sił przeciwnych, odniosły sukces w zachowaniu jedności Unii Europejskiej. Ostatni szczyt zakończył się sukcesem, gdyż udało się ochronić jednolity rynek, skrytykować zagrażającą nam ideę protekcjonizmu i, co nie mniej ważne, zaoferować nową pomoc państwom członkowskim z Europy Środkowej i Wschodniej, walczącym ze zwiększonymi trudnościami.

Najpierw chciałbym podziękować przewodniczącemu Barroso, ponieważ wielkość pomocy finansowej dla regionu została podwojona przez zwiększenie do kwoty 50 miliardów euro. Rok temu premier Węgier

zasugerował stworzenie systemu nadzoru nad rynkami finansowymi i bankami. I w zasadzie podczas szczytu decyzja w tej sprawie została wreszcie podjęta.

Powtórzę, co już podkreślił mój kolega Adrian Severin, że podczas szczytu omawiano kwestię odpowiedzialności banków macierzystych za ich spółki zależne i zrobiono bardzo istotny krok naprzód w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego.

Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE). – (LT) Po pierwsze chciałabym złożyć uszanowanie premierowi Mirkowi Topolankowi i podziękować za jego pracę; bardzo dobrze rozumiemy, co oznacza sprawowanie prezydencji w Unii Europejskiej, a zwłaszcza, co oznacza sprawowanie prezydencji w Unii Europejskiej w obliczu globalnego kryzysu finansowego i recesji gospodarczej. W związku z tym szczerze życzę Republice Czeskiej sukcesu w walce z nowymi wyzwaniami i w dowodzeniu Unią Europejską do zakończenia jej prezydencji w połowie roku.

Jeśli idzie o Radę Europejską: dziś wielu z nas powtarza jak mantrę liczby odzwierciedlające porozumienia osiągnięte na posiedzeniu Rady Europejskiej. 5 miliardów euro na strategiczne projekty energetyczne i szerokopasmowy Internet. 50 miliardów euro dla państw członkowskich spoza strefy euro na płatności i równoważenie bilansów płatniczych. 75 miliardów euro na Międzynarodowy Fundusz Walutowy. 600 milionów euro na partnerstwo wschodnie. Ze wspomnianych 5 miliardów euro, kwota 175 milionów zostanie przeznaczona na budowę mostu energetycznego łączącego Szwecję z krajami nadbałtyckimi, które dotychczas były swoistą wyspą oddzieloną od unijnego rynku energetycznego. Czy to dużo, czy za mało? Czy szklanka jest w połowie pełna, czy w połowie pusta? W normalnych okolicznościach oceniałabym wyniki i porozumienia osiągnięte przez Radę Europejską jako zadowalające. Oczywiście, że mieliśmy nadzieję na więcej; oczywiście, że mieliśmy nadzieję na przyjęcie lepszego planu finansowania europejskiej naprawy gospodarczej. Po uwzględnieniu wszystkich manifestacji, przejawów nacjonalizmu i protekcjonizmu uważam jednak, że osiągnięte porozumienie bez wątpienia jest pozytywnym przejawem solidarności. W związku z tym chciałabym, by to porozumienie posłużyło za punkt wyjścia, za dobre rozpoczęcie dalszych prac.

Antolín Sánchez Presedo (PSE). – (ES) Panie przewodniczący, panie Barroso! Jedynie zjednoczona Europa, dla której najważniejsze są kwestie związane ze światowym rozwojem gospodarczym i zatrudnieniem, będzie mogła stanąć na czele międzynarodowych działań mających na celu naprawę gospodarczą, wzmocnienie środków zapobiegawczych i systemu zarządzania kryzysowego, ulepszenie regulacji systemów finansowych oraz wspieranie państw najbardziej dotkniętych skutkami pierwszego globalnego kryzysu.

Grupa G20 reprezentuje większość ludności świata (dwóch na trzech obywateli) oraz 90% działalności gospodarczej świata. Ma obowiązek dostarczyć skoordynowaną, efektywną i zrównoważoną potrójną reakcję, ożywiającą popyt i realną gospodarkę poprzez podejmowane w przyszłości inwestycje, ponowne rozpoczęcie udzielania pożyczek i promowanie mocnych międzynarodowych uregulowań prawnych z zakresu finansów oraz nadzoru, który zapewni przejrzystość, stabilność i odpowiednie bodźce eliminujące ryzyko systemowe i gwarantujące, że nie wrócimy do punktu wyjścia.

Potrzebujemy nowego porządku gospodarczego i globalnego systemu zarządzania na miarę XXI wieku, który pozwoli naprawić problemy i nierównowagi leżące u podstaw kryzysu oraz pozwoli, poprzez otwartą gospodarkę zbudowaną na solidarności, wspierać zrównoważony rozwój

Péter Olajos (PPE-DE). – (HU) Z zadowoleniem przyjmuję decyzję Rady dotyczącą stanowiska na nadchodzący szczyt G20. Cieszę się, że przywódcy polityczni zrozumieli, iż środki walki z globalnym kryzysem i walki ze zmianami klimatycznymi są ze sobą ściśle powiązane.

Istotą planu rozwoju „Nowe zielone porozumienie” zaproponowanego przez premiera Gordona Browna i prezydenta Baracka Obamę jest połączenie bodźców gospodarczych z inwestycjami z zakresu środowiska naturalnego oraz ze wsparciem na rzecz zwiększonej efektywności energetycznej i technologii przyjaznych środowisku.

Nie podzielam jednak zdania Rady, że postęp we wdrażaniu przyjętego w grudniu ubiegłego roku europejskiego programu bodźców gospodarczych jest zadowalający. Nie ulega wątpliwości, że pakiet budżetowy na dużą skalę, stanowiący 3,3% unijnego PKB – czyli ponad 400 miliardów euro – wygeneruje nowe inwestycje i stworzy nowe miejsca pracy, mimo że upłynie trochę czasu, zanim odczujemy jego wpływ na gospodarkę.

Program ten jednak w bardzo małym stopniu przyczynił się do procesu przemiany UE w gospodarkę niskoemisyjną. Mimo, że z naciskiem mówimy o zwiększeniu efektywności energetycznej i oszczędnościach

w zakresie energii, to wciąż kierujemy coraz więcej uwagi i funduszy na działania dostawców energii, z przeznaczeniem na zdywersyfikowanie szlaków dostaw i promowanie interesu energetycznego UE wobec państw trzecich.

Niewątpliwie musimy rozwinąć infrastrukturę energetyczną, ale nie kosztem zmniejszenia zużycia energii. Unia Europejska chce wciąż odgrywać przywódczą rolę w kopenhaskim porozumieniu w sprawie klimatu. Ale w celu wywiązania się z tego zobowiązania musimy bezzwłocznie uzgodnić kwestie związane z rozwojem globalnego rynku dwutlenku węgla, finansową rekompensatą dla państw rozwijających się, wsparciem technicznym i budowaniem potencjału, a także z ustaleniem przynajmniej zasad rządzących podziałem obciążenia między państwa członkowskie.

Dariusz Rosati (PSE). – Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od podziękowania czeskiej prezydencji za zakończony sukcesem szczyt. Moim zdaniem podczas szczytu podjęto kilka ważnych decyzji, ale jednocześnie uważam, że potrzebujemy większej ilości decyzji i musimy działać szybciej.

Odnoszę wrażenie, że jadąc za tydzień na spotkanie G20 w Londynie, będziemy wciąż zbyt mocno zintegrowani, by działać samodzielnie i zbyt podzieleni, by działać razem. Moim zdaniem powinniśmy skupić się na trzech głównych priorytetach.

Pierwszym z nich jest oczywiście zatrudnienie. Miliony ludzi w Europie żyją w obawie przed utratą pracy i – mówiąc szczerze – nie rozumiem stanowiska francuskiego prezydenta, który jest przeciwny szczytowi: w tym momencie potrzebujemy właśnie dojrzałego szczytu.

Po drugie jestem zadowolony, że udało nam się wyeliminować – przynajmniej częściowo – tendencje protekcyjnistyczne. Niemniej jednak są one wciąż obecne i sądzę, że solidarność będzie tu kluczowa.

I punkt trzeci: kluczem do sukcesu jest przywrócenie zaufania na rynkach. Nawet nie chodzi o to, że sądzę, iż na rynku jest zbyt mało pieniędzy; uważam, że ich ilość jest wystarczająca. Problem tkwi w przełożeniu tych pieniędzy na efektywny popyt i w tym celu musimy przywrócić zaufanie wśród gospodarstw domowych i przedsiębiorstw.

Mario Mauro (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie i panowie! Jedną z głównych kwestii w agendzie międzynarodowej jest kwestia połączenia środków wsparcia oraz bodźców ze środkami regulacyjnymi. Mamy nadzieję, że podczas szczytu G20 uda się znaleźć pewnego rodzaju porozumienie w sprawie napiętych stosunków, które odzwierciedlają odmienne strategie przyjęte przez główne gospodarki w walce z kryzysem.

Tak naprawdę nie jest żadną tajemnicą, że Waszyngton nalega na uznanie konieczności dalszego wspólnego angażowania się w przyjęcie środków krajowych mających na celu pobudzenie popytu i ożywienie gospodarki, podczas gdy w Komisji w Brukseli przeważa pogląd, że wszystkie pożyteczne i niezbędne ruchy w tym zakresie zostały już wykonane i że nadszedł czas oczekiwania na rezultaty wprowadzenia przez państwa członkowskie środków przeciw recesji.

Podobnie nie jest tajemnicą przekonanie Europejczyków, że teraz musimy skoncentrować się na przywróceniu wiarygodności, stabilności i niezawodności rynków finansowych poprzez przyjęcie surowszych przepisów regulacyjnych i efektywniejszych systemów monitorowania w odniesieniu do sektora bankowego i kredytowego, podczas gdy w Waszyngtonie opinia publiczna popiera raczej zasadę przezorności opartą na pojęciu ostrej reformy ram regulacyjnych i mechanizmów nadzoru.

Jeśli mam być szczery, to nie sądzę, by w naszej sytuacji mierzenie i porównywanie tych rozwiązań było pomocne. Powinniśmy raczej znaleźć sposób na połączenie obu stanowisk i pod tym względem wizja europejska powinna wziąć górę nad wszystkimi pozostałymi, inaczej mówiąc metoda europejska, której Komisja jest gwarantem, a nawet głosić. Panie przewodniczący Barroso! Nie mam wątpliwości, że jest pan właściwym człowiekiem, który może nadać realny kształt naszym nadziejom i wyciągnąć nas z zapaści.

Katrin Saks (PSE). – (ET) Na posiedzeniu Rady uzgodniono stanowisko w odniesieniu do kilku istotnych kwestii. Za dobry znak należy uznać projekty dotyczące energii i szerokopasmowego dostępu oraz decyzję o zwiększeniu funduszu wsparcia na rzecz państw z Europy Wschodniej.

Dla mnie jednak jedynym znakiem tego, co osiągnęła lub też nie osiągnęła Rada Europejska, jest informacja, którą przekazał nasz premier po powrocie do Estonii, a mianowicie, że Europa wraca do swoich podstawowych wartości. Odnosił się do tego, że Europa zaczyna tracić zainteresowanie wprowadzaniem dalszych pakietów bodźców i że pojawiają się oznaki powrotu do konserwatywnej polityki budżetowej.

Jego poglądy nie dziwią, gdyż jest przedstawicielem ultraliberalnej partii, ale wskazują na ogólniejszy problem związany z tym, że przywódcy rządów o określonym zapleczu ideologicznym nie są przygotowani na podjęcie odważnych kroków wymagających pewnej wizji, ani na wdrożenie środków, które mogłyby być sprzeczne z ich ideologicznym przekonaniem.

Na kilka dni przed posiedzeniem Rady Europejskiej usłyszeliśmy wypowiedź Paula Krugmana, laureata Nagrody Nobla, w której mówił, że być może pakiet bodźców przygotowany przez Unię Europejską nie wystarczy. W tym roku możemy potrzebować nie 400 miliardów, ale 500 miliardów euro, a ogólnie być może nawet kwoty 3 trylionów. W związku z tym potrzebujemy zjednoczonego działania i proaktywnego podejścia, a nie niewidzialnej ręki.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Chciałbym zacząć od wyrażenia zaniepokojenia związanego z zastąpieniem zaplanowanego na maj szczytu w sprawie zatrudnienia, spotkaniem trojki. I nie ma znaczenia, jak bardzo otwarty charakter będzie miało to spotkanie. Uważam, że przez taką decyzję cofamy się do roku 1996, kiedy polityka zatrudnienia była uznawana za dziedzinę należącą wyłącznie do kompetencji państw członkowskich.

Po drugie, jeśli idzie o politykę monetarną, wraz z całym moim ugrupowaniem popieram fundamentalną niezależność Banku Centralnego, która jednak nie oznacza jego odporności na krytykę.

Chcę w tym momencie powiedzieć, że życzylibym sobie, by Europejski Bank Centralny był odważniejszy w działaniach zmniejszających stopy procentowe, zważywszy na ich wpływ na europejską wielkość wywozu, a także, by był bardziej wielkoduszny podczas ustalania ostatecznych terminów spłaty udzielonych pożyczek: Rezerwa Federalna udziela pożyczek na okres 3 lat; z kolei pożyczki Banku Centralnego są przyznawane jedynie na okres 6 miesięcy.

I jeszcze jeden komentarz w odniesieniu do polityki monetarnej: mam nadzieję, że plany ratunkowe dotyczące podmiotów finansowych oraz ewentualne plany dotyczące skupowania aktywów zniszczonych lub o obniżonej jakości nie przekładają się na przewagę konkurencyjną banków, które otrzymają pomoc, nad tymi bankami, które prowadziły ostrożniejszą działalność i pomocy nie potrzebują.

Podczas porannego posiedzenia odbyła się tu szeroka debata w odniesieniu do kwestii bodźców fiskalnych. Czy są wystarczające? Czy zbyt małe? Czy Stany Zjednoczone robią więcej niż my? Niezależnie od wyników debaty, pewne jest, że obecny bodziec fiskalny jest największym, jaki był wprowadzony od 1929 r.

Jesteśmy zmuszeni do skoordynowania działań po obu stronach Atlantyku, ale dwie kwestie wymagają większej koordynacji: ukończenie rundy dauhańskiej w celu wysłania całemu światu sygnału przeciw protekcjonizmowi oraz wspólne sprawdzenie światowych poziomów nierównowagi, które stanowią główną przyczynę kryzysu.

W stanowisku Komisji związanym z paktem stabilności zauważyłem pewne sprzeczności. Dzisiejsze długi staną się przyszłymi podatkami i Komisja powinna zagwarantować połączenie środków krajowych ze strategią lizbońską, tak by nie narażały stabilności finansów na niebezpieczeństwo. Komisja musi w tym celu monitorować z najwyższą uwagą plany dotyczące odzyskania właściwej pozycji przez dany kraj, w tym moją rodziną Hiszpanię, która zbłądziła i ma nadmierny deficyt.

Panie Przewodniczący! Chciałbym podziękować panu za hojność, którą zdecydowanie dostrzegłem, w przyznaniu mi czasu na wypowiedź.

Przewodniczący. – Szanowny panie pośle! Jesteśmy przeciwnikami inflacji monetarnej, jak również przeciwnikami inflacji w zakresie długości wypowiedzi.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Na 22 stronach wyników Rady Europejskiej jedynie jeden krótki akapit poświęcono kwestii przyszłości przemysłu motoryzacyjnego, przyszłości europejskiej polityki przemysłowej. Czy to jest praktyczna odpowiedź na oczekiwania 12 milionów pracowników tego sektora i na problemy 6% pracującej ludności Unii Europejskiej? Czy taka odpowiedź jest dopasowana do tego, co mamy do stracenia? Nie przedstawiono wniosku w sprawie europejskiego planu, żadnych perspektyw dla przemysłu motoryzacyjnego i żadnej chęci skoordynowania polityk krajowych w tym zakresie.

W dniu 19 listopada 2008 r. zabrałem w tej Izbie głos w imieniu delegacji francuskich socjalistów, by przepytać wszystkie odpowiedzialne zainteresowane strony na szczeblu europejskim. Wyraziłem życzenie dotyczące przyjęcia nowego porozumienia w sprawie samochodów oraz przyjęcia krótko-, średnio- i

długookresowej polityki przemysłowej opartej na zasadzie solidarności, zorganizowanej, szybkiej i efektywnej, która zapewniłaby skoordynowaną reakcję państw członkowskich i Unii Europejskiej.

Cztery miesiące później, w następstwie wspólnej rezolucji kilku grup ponownie kładziemy nacisk na przyszłość sektora motoryzacyjnego. Co powstrzymuje państwa od zareagowania, od działania, stawienia czoła temu wyzwaniu, zanim będzie zbyt późno? Panie Topolank! To nie pusta retoryka, to wezwanie do działania.

Harlem Désir (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Po zakończeniu szczytu z trudem przychodzi nam ukrywanie rozczarowania.

Gdyby samozadowolenie i fikcja były narzędziami naprawy gospodarczej, to moglibyśmy uznać, że szczyt zakończył się sukcesem. Wiem, że w dużej mierze gospodarka polega na psychologicznym działaniu i że musimy próbować odbudowywać zaufanie, ale ostatecznie, gdy kryzys pogarsza się do tego stopnia, że wszystkie państwa członkowskie toną w recesji, a bezrobocie dramatycznie rośnie, raczej zdumiewająco brzmią deklaracje Rady mówiącej, że jest spokojna o średnio- i długookresowe perspektywy gospodarcze UE i że jest zdeterminowana, by zrobić wszystko, co konieczne do pobudzenia zatrudnienia i rozwoju gospodarczego.

Zdeterminowana do zrobienia czego? Agenda Rady została już oczyszczona z wszelkich wniosków, które mogły mieć związek z zatrudnieniem. Te kwestie przełożono na maj. Wreszcie podczas posiedzenia Rady postanowiono zmienić majowy szczyt w sprawie zatrudnienia na spotkanie trojki. Wygląda na to, że to prezydent Sarkozy zdołał przekonać pozostałe państwa członkowskie, iż nie ma potrzeby przygotowywania projektów wniosków mających na celu nadanie pierwszeństwa w działaniach Unii Europejskiej kwestiom związanym z zatrudnieniem. Przypomina to o rezygnacji, o którą wcześniej prosiły już inne rządy, np. konserwatywny rząd Wielkiej Brytanii, dotyczącej szeregu europejskich traktatów w sprawie zatrudnienia.

I tak dziś pan Sarkozy wzywa do rezygnacji z polityki zatrudnienia. Jeśli to podejście udzieli się innym państwom członkowskim, będziemy mieć prawdziwy powód do zmartwienia. Panie Barroso! Nie jestem nadmiernie zaskoczony działaniem – uważam jednak, że jest ono haniebne – pańskiej Komisji, która w pewien sposób podczas swojej kadencji marginalizowała agendę społeczną, która zrezygnowała z priorytetów Unii Europejskiej w obszarze spraw społecznych i zatrudnienia, i która ustąpiła poddając się rozkazowi wydanemu przez członka reprezentującego waszą większość, czyli konserwatywną Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów. Uważam również, że gdy idzie o skoordynowanie nie tylko polityk mających na celu naprawę sytuacji, ale także polityk w sprawie zatrudnienia, ostatecznie to pracownicy zapłacą koszty istnienia nie-Europy.

Kwota 400 miliardów euro, którą państwo tu dodajecie, jest również fikcyjna, ponieważ pochodzi nie tylko z sumy krajowych planów naprawy, ale przede wszystkim z sumy polityk, które nie są nawet krajowymi politykami naprawy, a raczej jedynie nikczemnymi stabilizatorami gospodarczymi, a mianowicie wzrostem wydatków społecznych powiązanych ze wzrostem bezrobocia. Wyłożyliście na stół dodatkowe 5 miliardów euro, ale była to bolesna decyzja.

Dlatego wierzę, że teraz potrzebny jest nam prawdziwy plan naprawy, jak ten przedstawiony przez Stany Zjednoczone, które wyłożyły ponad 780 milionów dolarów oraz koordynacja wysiłków mających na celu zapewnienie wsparcia pracownikom w sytuacji kryzysowej. Potrzebujemy także większego popytu, który jako kolejny czynnik przyczyni się znacznie bardziej do wyższej efektywności w ożywianiu rozwoju gospodarczego i odbudowywania zaufania oraz dynamiki naszej gospodarki niż okazywane samozadowolenie.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, urzędujący panie przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji! Zobacz państwo, że lepiej zrobiłem siadając tutaj.

Po pierwsze w przeciwieństwie do pana Schulza uważam, że prezydencja czeska pod przywództwem premiera Topolanka była jak dotychczas świetną prezydencją.

(Oklaski)

Jestem dumny, że to była i wciąż jest pierwsza prezydencja kraju z byłego Układu Warszawskiego i dlatego zasługuje na poparcie, że symbolizuje jedność Europy.

Drugim punktem, który chciałbym omówić jest trudna sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy w związku z traktatem lizbońskim. Chciałbym poprzeć prośbę, by premier Topolank i lider opozycji pan Paroubek

usiedli do rozsądnych negocjacji, ponieważ problemy związane z polityką wewnętrzną kraju nie mogą wpływać na losy całej Europy.

I jeszcze ostatni komentarz skierowany do pana Schulza: pan Gordon Brown zablokował wprowadzenie uregulowań prawnych rynków finansowych, a wraz z panem posłem Schulzem, niemieckim ministrem ds. zatrudnienia wywodzącym się z SPD, blokują kompromis dotyczący dyrektywy w sprawie czasu pracy, który pozostaje w zgodzie z rezolucją Parlamentu Europejskiego. Pan Schulz nie powinien wmawiać nam, że jako jedyny przemawia za społeczną Europą. Prawda jest zupełnie odmienna.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Kryzys gospodarczy mocno daje się we znaki przedsiębiorstwom i obywatelom w Europie. Możliwości gospodarek w państwach członkowskich znacząco się zmniejszają, upadają MŚP, a pracownicy tracą pracę.

Wraz z grupą innych posłów przekazaliśmy przewodniczącemu Barroso list opisujący sytuację pracowników przemysłu metalurgicznego w Rumunii i Francji, którzy formalnie przechodzą na bezrobocie, ale otrzymują 70% swojej pensji. Zwróciliśmy się z prośbą o przegląd warunków dostępu do Europejskiego Funduszu Socjalnego i Europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, by wesprzeć większą liczbę pracowników poważnie dotkniętych skutkami kryzysu i utratą pracy.

Unia Europejska potrzebuje rozwoju gospodarczego, a obywatele Europy potrzebują pracy i uczciwych zarobków. Europejski plan naprawy gospodarczej wprowadzony w listopadzie 2008 r. to wciąż tylko słowa. Niestety w styczniowym rozporządzeniu nie uwzględniono kwestii efektywności energetycznej, dzięki której mogłyby powstawać miejsca pracy.

Paul Rübiger (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja również chciałbym pogratulować czeskiej prezydencji. Wczorajsze porozumienie w sprawie roamingu było rewelacyjnym osiągnięciem, które przyniesie zyski obywatelom Europy.

Naszym zdaniem prezydencja czeska wyjaśniła kwestie związane z pakietem energetycznym i gazowym, a w przypadku innych licznych problemów prowadziła wyjątkowo dobre negocjacje. To samo można powiedzieć o postawie mieszkańców Europy, doceniających, zwłaszcza w czasach kryzysu, osoby podejmujące nadludzkie wysiłki. W związku z tym powinniśmy poprzeć składanie przez komisarza Kovacsa większej liczby wniosków w sprawie stopniowej deprecjacji. Musimy rozpocząć działanie już dziś, jeśli założymy, że do roku 2030 inwestycje na wybudowanie nowych elektrowni powinny wynieść ponad tysiąc miliardów euro. Dzięki temu możliwe będzie zapoczątkowanie rozwoju zatrudnienia i wzrostu gospodarczego.

Alojz Peterle (PPE-DE). – (SL) Chciałbym zacząć od złożenia szczerych gratulacji urzędującemu przewodniczącemu Rady za sukces, jaki osiągnęła czeska prezydencja w tych niezwykle wymagających okolicznościach.

Usłyszeliśmy dziś ostre słowa, ale mocno wierzę, że obywatele Unii Europejskiej nie są specjalnie zainteresowani naszą możliwością zwrócenia się w lewą lub prawą stronę areny politycznej, a raczej zakresem naszych działań w duchu europejskim, tj. co możemy osiągnąć efektywnie ze sobą współpracując.

Przed nami stoją przede wszystkim dwa zadania: wyrażenie społecznej wrażliwości wobec grup najmocniej dotkniętych i solidarności z nimi, a jednocześnie inwestowanie w mechanizmy, które najlepiej pomogą nam wyjść z kryzysu. Kryzys powinien zostać wykorzystany jako katalizator do przeprowadzenia restrukturyzacji gospodarczej, ale nie tylko w przemyśle motoryzacyjnym. Kryzys gospodarczy dowiódł, że bardzo potrzebujemy lepszej koordynacji polityki gospodarczej i silniejszych instytucji Wspólnotowych przewidzianych w traktacie z Lizbony.

W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję konstruktywne wnioski zaproponowane w sprawozdaniu pana de Larosièra, dotyczące instytucji finansowych.

Christian Rovsing (PPE-DE). – (DA) Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do kwestii wysokich dotacji wypłacanych przedsiębiorstwom, które mogą nie przetrwać kryzysu. Bezcelowe jest prośenie pracowników, by pozostali w przedsiębiorstwie znajdującym się w trudnej sytuacji lub wypłacanie im wynagrodzeń z pieniędzy publicznych, jeśli to przedsiębiorstwo później zostanie zlikwidowane. Pracownicy powinni mieć możliwość rozpoczęcia dalszego lub nowego szkolenia, albo możliwość przejścia do innego przedsiębiorstwa, które ma szansę na przetrwanie. Uważam, że w odniesieniu do przemysłu motoryzacyjnego zbyt małe znaczenie przywiązaliśmy do tworzenia całkowicie nowych rodzajów samochodów, napędzanych wodorem, bateriami lub ogniwami paliwowymi. Moim zdaniem znaczny odsetek siły roboczej mógł być przeniesiony do pracy w dziedzinach, które zapewniałyby pracę nawet za 10 lat.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie przedstawić krótkie podsumowanie debaty z punktu widzenia Rady i czeskiej prezydencji.

(CS) Wydaje mi się, że doszliśmy do umownego półmetka czeskiej prezydencji i chciałbym podziękować tym z państwa – a jest to całkiem spora grupa – którzy docenili naszą dotychczasową pracę. Oczywiście okazywany nam szacunek za nieustanny wysiłek – siedem dni w tygodniu, po dwadzieścia godzin na dobę – oraz za nasze osiągnięcia podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia Rady Europejskiej, przynosi nam ogromną satysfakcję. Decyzje podjęte podczas tego posiedzenia miały podstawowe znaczenie i wagę. Wszystkim, którzy mają określone wątpliwości i pytania chciałbym powiedzieć jedno. Dajcie przyjętym środkom i decyzjom trochę czasu, by mogły zacząć przynosić rezultaty, pozwólcie im udowodnić ich przydatność w działaniu, ponieważ zdecydowanie wierzę, że te środki i decyzje mają swoje mocne strony, mają określony zakres działania i przyniosą nam korzyści w naszych zmaganiach z największym kryzysem gospodarczym w dziejach UE.

Rzeczywiste decyzje w sprawie przeznaczenia 5 miliardów euro na projekty dotyczące energii i szerokopasmowego Internetu są ważne, zwłaszcza w kontekście kryzysu gazowego, ponieważ pozwalają na pokazanie, że UE jest zdolna do szybkiego działania i reagowania na potrzeby wielu państw europejskich. Równie ważna jest decyzja w sprawie przeznaczenia kwoty 25 miliardów euro na zwiększenie limitów na rzecz pomocy dla państw UE, które mają problemy. Z kolei decyzja w sprawie 75 miliardów euro, którą zabieramy na szczyt G20 w Londynie również wyraźnie sygnalizuje, że UE jest przygotowana do przyjęcia na siebie części odpowiedzialności za reformę globalnych instytucji finansowych. Chciałbym również podkreślić pewną kwestię, o której wspominali już niektórzy z państwa, niezwiązaną z posiedzeniem Rady Europejskiej, a mianowicie trwające od kilku tygodni intensywne prace nad kilkoma wnioskami legislacyjnymi. Te prace nie są dziełem przypadku, ale wynikiem nieustannej pracy Rady pod przywództwem prezydencji czeskiej, dzięki czemu po trójstronnych rozmowach udało się nam dojść do porozumienia w sprawie całkiem zasadniczych wniosków dotyczących reform. Za konkretne wyniki pracy z ostatnich dwóch do trzech miesięcy można także uznać pakiet energetyczny na wewnętrznym rynku energetycznym dotyczący gazu i energii elektrycznej, pakiet lotniczy dotyczący przeglądu jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej, pakiet drogowy dotyczący modernizacji dostępu do rynku transportu drogowego, w tym drażliwego problemu kabotażu, regulacja dotycząca roamingu oraz pakiet dotyczący pestycydów. Chciałbym także podziękować Parlamentowi Europejskiemu, ponieważ te osiągnięcia są wynikiem wspólnych wysiłków Rady, Komisji i Parlamentu Europejskiego.

Kolejny przykład: od dziesięciu lat trwały nieprzynoszące rezultatów negocjacje w sprawie zmniejszenia stawek podatku VAT w przypadku niektórych sektorów opartych całkowicie lub w dużym stopniu na wysoce wymagającej pracy ręcznej. Dopiero, gdy przywództwo w ECOFIN objął czeski minister finansów, udało się dojść do porozumienia w tej sprawie i zatwierdzenia go w Radzie Europejskiej. Wielu spośród tu obecnych pyta, jak podejmiemy do problemu bezrobocia. Raz jeszcze chciałbym podkreślić to, co już powiedział tu nasz premier: prezydencja i Komisja doszły do porozumienia i szczyt w sprawie zatrudnienia odbędzie się w dniu 7 maja w ustalonej formie podczas posiedzenia Rady Europejskiej. Na szczycie zostaną zaproponowane konkretne środki na czerwcowe posiedzenie Rady Europejskiej, co oznacza, że rozmowy będą nadal prowadzone.

Wiele spośród dzisiejszych komentarzy dotyczyło kwestii otwartości UE. Chciałbym zaznaczyć, że za naszej prezydencji odbyła się w Pradze konferencja „Pięć lat później” zorganizowana przy współpracy z Komisją Europejską z okazji piątej rocznicy znaczącego rozszerzenia UE. Na konferencji przedstawiono rzeczywiste dane liczbowe przygotowane przez ekspertów gospodarczych, które wyraźnie pokazują, że rozszerzenie było prawdopodobnie najbardziej udanym projektem w historii UE. Ostatnie pięć lat wyraźnie pokazuje, że rozszerzenie UE przyniosło korzyści zarówno starym, jak i nowym państwom członkowskim.

Partnerstwo wschodnie: zgodziliśmy się z deklaracją, że szczyt założycielski odbędzie się 7 maja i obecnie współpracujemy z przyszłymi członkami partnerstwa wschodniego, takimi jak Ukraina, by zagwarantować, że jego działania przyniosą UE prawdziwe sukcesy. Ponadto kolejnym przykładem efektywnej pracy była poniedziałkowa konferencja w sprawie infrastruktury gazowej, która odbyła się w Brukseli dzięki Komisji Europejskiej. W wyniku tej konferencji powstała deklaracja w sprawie modernizacji infrastruktury gazowej na Ukrainie, co pozwoli zapobiegać pojawieniu się w przyszłości kryzysu podobnego do tego, który miał miejsce w styczniu bieżącego roku.

Chciałbym uspokoić każdego, kto ma jakiegokolwiek wątpliwości związane z pewną kwestią. Tak, mamy problemy w kraju i doskonale wiemy, kto złożył wniosek o wotum zaufania. Zrobił to Jiří Paroubek, przywódca czeskiej socjalistycznej partii demokratycznej. Jesteśmy jednak odpowiedzialnym rządem,

staramy się rozwiązać ten problem i w związku z tym nie ma powodu do obaw. Czeska prezydencja może zdecydowanie stwierdzić na półmetku swojej kadencji, że nasze działania w drugiej połowie będą tak samo dobre i odpowiedzialne, jak w pierwszej, a na zakończenie będziemy bez wątpienia mogli świętować te sukcesy, o których mówiliście tu dzisiaj w kontekście ocen prac ze stycznia, lutego i marca. Chciałbym wszystkich uspokoić mówiąc, że nasze podejście jest poważne i odpowiedzialne, i nie ma najmniejszych powodów do niepokoju.

Przewodniczący. – Panie Vondra! Wiele koleżanek i kolegów dziękowało czeskiej prezydencji za jej wkład w prowadzone prace. Ja również złożyłem swoje podziękowania na początku posiedzenia w obecności premiera Topolanka. Chciałbym jeszcze podziękować za pana osobisty wkład w działania. Zachęcamy czeską prezydencję do dalszych prac, tak by w drugiej połowie kadencji odnosiła sukcesy podobne do tych z pierwszej połowy. Życzymy powodzenia w dalszym działaniu.

José Manuel Barroso, Przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Chciałbym raz jeszcze podkreślić, jak wspaniałą współpracę udało się nam nawiązać z czeską prezydencją, która w bardzo trudnej sytuacji podejmuje ogromne wysiłki na rzecz Europy. Uważam, że zasługuje na nasze całkowite poparcie.

Na zakończenie. Za każdym razem, gdy chcę już zakończyć widzę tłumy wchodzące, by posłuchać.

(Śmiech)

Na zakończenie chciałbym pochwalić szerokie poparcie okazane wynikom Rady Europejskiej. Nie ma tu co prawda jedności, ale moim zdaniem należy uczciwie powiedzieć, że – ogólnie biorąc – przeważało uznanie ważności tych wyników. Na duchu podnosi mnie to, co postrzegam jako wspólne zaangażowanie wszystkich trzech instytucji – Parlamentu, Rady i Komisji – w działania na rzecz połączenia sił w celu wyciągnięcia Europy z kryzysu.

Możemy być dumni z naszych osiągnięć, ale nie powinniśmy pozwolić sobie na samozadowolenie. Wciąż pozostało wiele do zrobienia i powinniśmy utrzymać skoncentrowane działania, ale jeśli okażemy zaufanie w nasze siły, z pewnością odczujemy korzyści z tych działań, a nasze wysiłki zakończą się sukcesem.

Słowem kluczowym musi być zaufanie: zaufanie, że potrafimy spełniać obietnice; zaufanie do działania i wdrażania, ale – jak wspominałem wcześniej – chodzi o realne wdrażanie, a nie puste gesty. Szczerze mówiąc, nie wydaje mi się, by zaufanie mogło wzrosnąć dzięki ogłaszaniu co miesiąc lub co tydzień nowego planu. Możemy je zwiększyć poprzez skoncentrowanie się na procesie wdrażania wspólnych postanowień oraz na efektywnym skoordynowaniu naszych wysiłków.

Potrzebujemy zaufania w odniesieniu do realizacji naszego planu działania dotyczącego uregulowań prawnych: bez regulacji nie uda nam się zbudować przekonania, że zmiana będzie miała trwały skutek.

Potrzebujemy zaufania w odniesieniu do budowania wiarygodności i solidności strefy euro oraz do mobilizowania niezbędnego wsparcia dla każdego potrzebującego państwa członkowskiego, zarówno ze strefy euro, jak i spoza niej.

Zaufanie jest również potrzebne w naszym wspólnym zaangażowaniu w ochronę szczególnego rodzaju naszej społecznej gospodarki rynkowej oraz w długoterminowym planie działania dotyczącym tworzenia gospodarki niskoemisyjnej. Naprawdę wierzę, że sukces możemy odnieść nie przez wygłaszanie daremnych przemówień, czy przez pewnego rodzaju kompleks niższości wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W rzeczywistości dostrzegam dziś tendencję Amerykanów do zbliżania się do tradycyjnie europejskich stanowisk. Z zadowoleniem przyjmujemy zbliżanie się Amerykanów do naszego stanowiska w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi. Również w kwestii konieczności wzmocnienia systemu opieki społecznej Amerykanie zbliżają się do nas.

W związku z tym nie uważam, żeby wypowiedzi, które czasami słyszę – sugerujące, że Amerykanie i Europejczycy mają odmienne podejście do kryzysu – były pomocne. Wręcz przeciwnie: widzimy coraz większą zbieżność stanowisk Europy i Stanów Zjednoczonych i miejmy nadzieję, również pozostałych podmiotów, ponieważ chodzi tu nie tylko o nas i USA. I dlatego jestem spokojny o pozytywny wynik szczytu G20.

Moim zdaniem duże znaczenie ma przekonanie, że rozwiązanie problemu zależy od nas, a nie od innych. Ważne jest także zaufanie do instrumentów europejskich, a taka rozszerzona Europa, wspólnie walcząca z

recesją, będzie mogła zareagować na największe problemy naszych obywateli, w tym oczywiście najważniejszy moim zdaniem problem bezrobocia.

Na zakończenie dodam, że właśnie dlatego moim zdaniem powinniśmy kontynuować prace opierając się na ustalonych już decyzjach i skupić się na wdrażaniu, nie zapominając o solidnej koordynacji działań i zaangażowaniu w osiągnięcie konkretnych wyników.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Chciałbym wyrazić swoje poparcie dla decyzji przyjętych podczas ostatniego szczytu Unii Europejskiej w Brukseli. Na szczególną pochwałę zasługuje niezbędna decyzja o zwiększeniu funduszu pomocy w sytuacjach kryzysowych z 25 miliardów do 50 miliardów euro. Ten fundusz został stworzony z myślą o państwach członkowskich z Europy Środkowej, które stanęły w obliczu kryzysu bilansu płatniczego.

Przedmiotowa decyzja, przygotowana na podstawie przyjętych środków, by chronić państwa w strefie euro przed globalnym kryzysem, daje konkretny dowód solidarności UE i jej umiejętności pomagania państwom spoza strefy euro w przezwyciężaniu kryzysu gospodarczego. W wyniku znaczącej nierównowagi na rachunku obrotów bieżących i braku zdolności do uzyskania nowych pożyczek od zagranicznych kredytodawców, Rumunia stała się trzecim państwem członkowskim UE, po Węgrzech i Litwie, które skorzystało z funduszu pomocy w sytuacjach kryzysowych.

Instytucje UE mają obowiązek spełniać oczekiwania mocno dotkniętych kryzysem obywateli Europy. Jedynie solidarność europejska, współpraca transatlantycka i efektywne środki mogą pomóc w przezwyciężeniu globalnego kryzysu.

Genowefa Grabowska (PSE), na piśmie – (PL) – Mój kraj, Polska, jest szczególnie zainteresowany dobrym zarządzaniem nowym unijnym programem, jakim jest partnerstwo wschodnie. Dotyczy on bowiem naszych sąsiadów, zarówno tych najbliższych, jak Białoruś, Ukraina i Mołdowa, jak i tych dalszych – Armenii, Azerbejdżanu czy Gruzji.

Uważam, iż poprzez partnerstwo wzmocnimy zewnętrzną politykę UE, doprowadzimy do prawdziwej integracji gospodarczej między Unią, a jej wschodnimi partnerami i zapewnimy współpracę opartą nie tylko na zasadach gospodarki rynkowej, ale także na poszanowaniu wspólnych wartości, takich jak demokracja, praworządność i respekt dla praw człowieka. Mamy przecież konkretne, wspólne cele: stworzenie stref wolnego handlu, promowanie mobilności obywateli krajów partnerskich, poprawę zdolności administracyjnych, współpracę w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, zwłaszcza co do długoterminowych dostaw i tranzytu energii.

Ze strony UE mamy więc klarowną wizję partnerstwa. Teraz oczekujemy odpowiedzi od sześciu państw bezpośrednio nim zainteresowanych. Wyrażam nadzieję, że 7 maja br. Rada Europejska oficjalnie zainicjuje to przedsięwzięcie, równie ważne dla UE, jak i dla obywateli wszystkich krajów w nim uczestniczących.

András Gyürk (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Z zadowoleniem należy przyjąć decyzję Unii Europejskiej o odłożeniu z pakietu bodźców gospodarczych kwoty 3,5 miliarda euro na kluczowe inwestycje dotyczące energii. Uważam to za ważny krok w kierunku wspólnej polityki energetycznej. Ostateczna lista dofinansowywanych projektów wyraźnie udowadnia, że dzięki styczniowemu kryzysowi gazowemu Komisja Europejska i państwa członkowskie nareszcie dostrzegły korzyści płynące z połączenia sieci przesyłowych. Wzmocnienie połączeń jest ważne głównie dlatego, że pozwala państwom członkowskim udzielać sobie nawzajem szybkiej pomocy w przypadku wstrzymania dostaw.

Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę, że istnieje kilka sprzeczności dotyczących ostatecznej listy dofinansowywanych inwestycji. Po pierwsze, zasada równowagi regionalnej ma pewną wadę, ponieważ mniejsze dofinansowanie otrzymają państwa członkowskie, które najdotkliwiej odczuły skutki styczniowego kryzysu gazowego. Po drugie, relatywnie niewielkie dofinansowanie, w stosunku do całego pakietu bodźców ekonomicznych, zostanie przeznaczone na wzmocnienie alternatywnych szlaków dostaw. Moim zdaniem dyskusje dotyczące kwestii gazociągu Nabucco były niewłaściwe. Ten gazociąg zwiększyłby bezpieczeństwo energetyczne całej Unii Europejskiej i dlatego jego budowa jest przedmiotem wspólnego zainteresowania. I kwestia ostatnia, lecz nie mniej ważna, na liście dofinansowywanych inwestycji nie znalazły się inwestycje

z zakresu efektywności energetycznej. W ten sposób UE omija pierwotny cel, dla którego stworzono pakiet, a mianowicie tworzenie miejsc pracy.

Z powyższych powodów Parlament Europejski musi zwiększyć znaczenie zasady równowagi regionalnej, a także znaczenie alternatywnych szlaków dostaw i inwestycji w efektywność energetyczną.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Decyzja Rady Europejskiej w sprawie przeznaczenia funduszy na gazociąg Nabucco i uznania go za priorytetowy projekt energetyczny stanowi właściwe i zaproponowane w odpowiednim czasie rozwiązanie problemu.

Przed posiedzeniem Rady złożyliśmy wniosek w sprawie rezolucji, by zwrócić uwagę na zagrożenia związane ze zmniejszeniem dofinansowania dla gazociągu Nabucco. Musimy pamiętać, że projekt ten ma strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa europejskich dostaw gazu, ponieważ jest jedynym projektem gwarantującym zróżnicowanie zarówno dostawców, jak i szlaków dostaw.

Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie. – (FI) Jedną z decyzji podjętych na szczycie UE była ta o zmianie charakteru wiosennego szczytu w sprawie dialogu społecznego, tak by przywódcy UE byli reprezentowani jedynie przez trojkę prezydencji, a nie przez szefów wszystkich państw członkowskich. Moim zdaniem ta decyzja jest dowodem apatii wobec przyszłości Europy społecznej; apatii, której nie mogą zaakceptować organizacje rynku pracy przygotowane do wzięcia udziału w spotkaniu. Miejmy nadzieję, że na spotkaniu pojawi się jednak jak największa liczba szefów państw lub rządów.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Debata w Parlamencie Europejskim potwierdza, że kapitalistyczne siły polityczne skierowane w jedną stronę popierają szybszą restrukturyzację kapitalistyczną i elastyczniejsze umowy o pracę w ramach strategii lizbońskiej, a także ukończenie procesu budowania wewnętrznego rynku. Wspierają strategiczny wybór kapitału i UE, by przenieść ciężar walki z kryzysem na pracowników.

Traktat z Maastricht i pakt stabilności stanowią trampolinę dla zmasowanego ataku na prawa pracy i na dochód rodzin z klasy robotniczej pod pretekstem zmniejszania deficytów. Ostatnie decyzje Komisji w sprawie trwałych cięć wydatków przyniosą bolesne konsekwencje w sferze zdrowia publicznego, opieki zdrowotnej, praw pracowników do ubezpieczenia i emerytur; te decyzje w połączeniu z żądaniem zwiększenia podatków drastycznie obniżą standard życia zwykłych obywateli.

Zaproponowany sposób wyjścia z kryzysu i przejścia w stronę ekologicznej gospodarki, zwłaszcza w sferze energii, a także sieci szerokopasmowych i innowacji, zakłada rozszerzenie działalności dużych firm na nowe dochodowe sektory, z pominięciem ochrony środowiska i zaspokajania potrzeb zwykłych obywateli.

Pracownicy nie powinni zgadzać się na jakiekolwiek poświęcenie w celu zapewnienia zysków plutokracji i powinni sami ruszyć do ataku poprzez zorganizowanie się do walki, potępienie partii popierających traktat z Maastricht i jednokierunkową Europę. Powinni także okazać UE nieposłuszeństwo poprzez wsparcie w czerwcowych wyborach europejskich greckiej Partii Komunistycznej.

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Jean-Marie Le Pen (NI). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Nasz kolega, pan Schulz, przewodniczący Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, ma zamiar – pod pretekstem, że mógłbym być najstarszym posłem w przyszłej kadencji – zmienić regulamin wewnętrzny tej Izby. By to jednak poprzeć...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Przewodnicząca. – To nie należy do porządku obrad.

Jean-Marie Le Pen (NI). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Z tej okazji pan Schulz wygłosił oszczercze stwierdzenia i oskarżył mnie o popełnienie bluźnierstwa. Chciałbym powiedzieć, że ten spór jest bezpodstawny, a ja jedynie określiłem komory gazowe jako jeden z elementów w historii wojny światowej, co akurat jest prawdą.

(Mieszane reakcje)

Pani przewodnicząca! Chciałbym skorzystać z okazji i zaznaczyć, że zostałem ukarany odszkodowaniem w wysokości 200 tysięcy euro, co jedynie pokazuje jak wygląda wolność poglądów i wolność słowa w Europie i we Francji. Podnoszenie lamentu nie ukryje państwa odpowiedzialności za kryzys, kryzys euro-internacjonalizmu, którego jesteście orędownikami. Dlatego też pozwólcie mi mówić dalej.

Pani przewodnicząca! Chciałbym poprosić przewodniczącego Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim o przeproszenie mnie za rzucanie fałszywych oskarżeń.

Martin Schulz (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca! Wszystko jest bardzo proste. Każdy, kto nie chce, by ten człowiek przewodniczył formalnemu posiedzeniu inauguracyjnemu Parlamentu Europejskiego powinien poprzeć mój wniosek o zmianę regulaminu wewnętrznego.

(Oklaski)

3. Głosowanie

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

3.1. Wspólne Instrukcje Konsularne: identyfikatory biometryczne i wnioski wizowe (A6-0143/2009, Sarah Ludford) (głosowanie)

3.2. Gwarancja wspólnotowa dla EBI (A6-0109/2009, Esko Seppänen) (głosowanie)

3.3. Osiągnięcia i długotrwałość europejskiego systemu lotniczego (A6-0002/2009, Marian-Jean Marinescu) (głosowanie)

- Przed głosowaniem::

Marian-Jean Marinescu, sprawozdawca. – (RO) Parlament i Rada osiągnęły porozumienie i porozumienie to popiera pięć grup politycznych. Odnoszę się w tej chwili do dwóch kolejnych sprawozdań.

Dzięki poprawkom zgłoszonym przez dwóch naszych kolegów – nawiasem mówiąc, ich treść została już uwzględniona w porozumieniu z Radą – musimy dziś głosować nad szeregiem artykułów.

Przepisy, które uznaję za błędne, przewidywały, że porządek głosowania będzie w niektórych artykułach zawierał najpierw tekst zaproponowany przez Komisję Transportu i Turystyki a następnie tekst kompromisowy. Z uwagi na fakt, że tekst kompromisowy popiera pięć grup politycznych, chciałbym państwa prosić, abyśmy głosowali nad nim dziś, tak aby oba rozporządzenia weszły w życie przed zakończeniem pracy tego zgromadzenia.

Przewodnicząca. – Dziękuję za pańskie uwagi. W rzeczywistości dojdziemy do punktu, o którym pan mówi, idąc zgodnie z listą do głosowania i głosując nad poszczególnymi poprawkami.

3.4. Lotniska, zarządzanie ruchem lotniczym i służby żeglugi powietrznej (A6-0515/2008, Marian-Jean Marinescu) (głosowanie)

3.5. Nowa żywność (A6-0512/2008, Kartika Tamara Liotard) (głosowanie)

3.6. Substancje zubożające warstwę ozonową (przekształcenie) (A6-0045/2009, Johannes Blokland) (głosowanie)

3.7. Narzędzie zarządzania dla przydzielania środków budżetowych (A6-0104/2009, Kyösti Virrankoski) (głosowanie)

3.8. Przegląd śródkokresowy ram finansowych 2007-2013 (A6-0110/2009, Reimer Böge) (głosowanie)

3.9. Umowa o partnerstwie gospodarczym WE-CARIFORUM (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 13:

Ignasi Guardans Cambó (ALDE). – Pani przewodnicząca! Odnośnie do poprawki 13, która ma być dodana po ustępie 22, chciałbym, aby została ona uznana za uzupełnienie pierwotnego tekstu a nie zastępowała go. Jeżeli tak się stanie, poprę ją.

Tak naprawdę ta sama poprawka i dokładnie ten sam wniosek mojej grupy miałyby zastosowanie do jednej poprawki w prawie każdym sprawozdaniu, nad którym mamy głosować. Nie wiem, czy mogę odczytać listę tych poprawek, czy też mam w każdym przypadku zwracać się z tą samą prośbą. Decyzja należy do pani.

Przewodnicząca. – Panie pośle Guardans Cambó, zastanowimy się nad tym. Muszę zapytać osoby, które zgłosiły poprawkę, czy zgadzają się z proponowanym przez pana uzupełnieniem.

Caroline Lucas (Verts/ALE). – Pani przewodnicząca! Odpowiedź brzmi „tak”.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

- Przed głosowaniem nad poprawką 2:

Ignasi Guardans Cambó (ALDE). – Pani przewodnicząca! Chciałbym w tym miejscu zgłosić poprawkę ustną do poprawki 2; chodzi mi o usunięcie dla ścisłości ostatniego zdania, gdyż nie jest ono już ścisłe. Usunęlibyśmy zdanie: „Uważa, że to monitorowanie należy rozpocząć po przyjęciu każdej przejściowej umowy o partnerstwie gospodarczym”. Nie ma to w tym przypadku zastosowania. Jest to pełna a nie przejściowa umowa o partnerstwie gospodarczym, więc chcąc odzwierciedlić rzeczywistość, chcielibyśmy zdanie to usunąć.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

3.10. Wstępna Umowa o partnerstwie gospodarczym WE- Wybrzeże Kości Słoniowej (głosowanie)

3.11. Umowa przejściowa o partnerstwie gospodarczym WE- Ghana (głosowanie)

3.12. Umowa przejściowa o partnerstwie WE- państwa regionu Pacyfiku (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 8:

Glyn Ford (PSE). – Pani przewodnicząca! Aby zaoszczędzić czas, socjaliści są przygotowani do poparcia poprawek 8 i 10 jako uzupełnień, jednak zagłosujemy za ich odrzuceniem, jeśli nie zostaną one zaakceptowane jako uzupełnienia przez grupę PPE-DE.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE). – (FR) Zgadzam się na taką procedurę.

(Poprawka została przyjęta.)

- Przed głosowaniem nad poprawką 19:

Jean-Pierre Audy (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca! Nasza grupa zaakceptowałaby poprawkę kompromisową 19 w ustępie 39, gdybyśmy w przypadku podmiotów niepaństwowych, mogli dodać słowo „udział”. W ten sposób treść poprawki byłaby następująca: ”39a. Podkreśla w szczególności kluczową rolę parlamentów krajowych państw AKP i udziału podmiotów niepaństwowych w monitorowaniu umów o partnerstwie gospodarczym i zarządzaniu nimi”; reszta pozostałaby bez zmian.

Mam nadzieję, że sprawozdawca, pan poseł Ford, się z tym zgadza.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

3.13. Umowa przejściowa o partnerstwie gospodarczym WE - państwa SADC EPA (głosowanie)

– Przed głosowaniem nad poprawką 13:

Kader Arif (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Gdyby poprawka 4 była uzupełnieniem, nie powinny upaść poprawki 14 i 8, więc głosowalibyśmy nad poprawkami 14 i 8.

Przewodnicząca. – Zakładamy, że poprawka z uzupełnieniem dotyczy całego tekstu. Jeżeli naprawdę chce pan głosować nad tekstem pierwotnym, możemy się cofnąć, jednak, jak rozumiem, większość tu obecnych chce kontynuować.

Robert Sturdy (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Oczywiście możemy kontynuować. Wydaje mi się, że jest to uwzględnione.

Przewodnicząca. – Zatem kontynuujemy.

3.14. Umowa o partnerstwie gospodarczym WE- państwa Afryki Wschodniej i Południowej (głosowanie)

3.15. Umowa o partnerstwie gospodarczym WE-państwa partnerskie Wspólnoty Wschodnioafrykańskiej (głosowanie)

3.16. Wstępna Umowa o partnerstwie gospodarczym WE - państwa Afryki Środkowej(głosowanie)

3.17. Umowa o partnerstwie gospodarczym WE-CARIFORUM (A6-0117/2009, David Martin) (głosowanie)

– Przed głosowaniem:

David Martin, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Wiem, jak ważny dla moich kolegów jest lunch – lub, sam nie wiem, może powinno być na odwrót – ale chcę zająć tylko dwie minuty.

W poniedziałek wieczorem uczestniczyliśmy w bardzo ważnej debacie dotyczącej tego czy możemy wyrazić zgodę na umowę z państwami CARIFORUM. Komisja i Rada – i co ważne, obie te instytucje przyjęły na siebie zobowiązania – obiecały nam, że jeżeli chodzi o obietnice dotyczące pomocy, to dostarczą pomoc wysokiej jakości na czas. Zapewniły nas, że żadne z postanowień umowy o partnerstwie gospodarczym nie będzie miało wpływu na dostęp państw karaibskich do leków. Zapewniły nas, że zastosowanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania w żaden sposób nie wpłynie na handel między krajami rozwijającymi się i że pięcioletni przegląd na koniec pierwszego etapu tej umowy o partnerstwie gospodarczym będzie przeglądem rzetelnym, uwzględniającym cele rozwoju.

Na podstawie tych obietnic – i oczywiście pod warunkiem, że zostaną one teraz wpisane do protokołu obrad Parlamentu i że zarówno Rada, jak i Komisja będą te zobowiązania honorować i realizować – wierzę, że ta Izba ogromną większością głosów wyrazi dziś zgodę na umowę o partnerstwie gospodarczym z krajami karaibskimi.

Chciałbym podziękować pani komisarz Ashton za jej ogromny wkład w to przedsięwzięcie, pokazaną przez nią elastyczność oraz zaangażowanie. Fakt, że jest ona obecna w trakcie tego głosowania, mówi o niej wiele. Głosowanie zostało zaplanowane na wtorek. Wiem, że aby tu dzisiaj przybyć, zrezygnowała z innych bardzo ważnych spraw i przyjęła na siebie bardzo ważne zobowiązania wobec tego Parlamentu. Chciałbym podziękować Komisji za współpracę i poprosić posłów o zgodę na przyjęcie umowy.

Helmuth Markov (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W kwestii formalnej. Chciałbym zacytować fragment listu, jaki przewodniczący Pöttering wysłał do mnie jako przewodniczącego Komisji Handlu Międzynarodowego. Proszę się nie obawiać, nie odczytam całego listu.

„Interpretacja art. 47 przedstawiona przez komisję AFCO, do której się pan odnosi, została ogłoszona na posiedzeniu Parlamentu 18 lutego 2009 r. i wobec braku zastrzeżeń została uznana za przyjętą. [...] Wnioski dotyczące dwóch umów o partnerstwie gospodarczym [tj. sprawozdania przygotowane przez Davida Martina oraz Erikę Mann] zostały formalnie ogłoszone i przekazane pana komisji [tj. Komisji Handlu Międzynarodowego] dopiero na posiedzeniu 19 lutego 2009 r. W świetle powyższej interpretacji, art. 47 nie będzie mógł być już stosowany do tych dwóch procedur ani do żadnych innych procedur”.

(DE) Dlatego też konieczne jest usunięcie z oficjalnych dokumentów wszystkich odniesień do art. 47. Dotyczy to zarówno pisma przewodniego do dokumentu, spisu treści, strony z opiniami oraz strony, na której opisana jest procedura, będącej ostatnią stroną Komisji Handlu Międzynarodowego. Chciałbym, aby zostało to zaprotokołowane.

Przewodnicząca. – Dziękuję panu panie pośle Markov. Rzeczywiście miałam poinformować Izbę, że wprowadzono sprostowanie do wszystkich wersji językowych przedmiotowego sprawozdania, polegające na usunięciu wszystkich odniesień do art. 47. Dlatego kwestia, o której Pan wspomniał, zostanie uwzględniona. Wygląda na to, że się zgadzamy, zatem kontynuujemy.

3.18. Wstępna umowa o partnerstwie gospodarczym WE/Wybrzeże Kości Słoniowej (A6-0144/2009, Erika Mann) (głosowanie)

– Przed głosowaniem:

Erika Mann, sprawozdawczyni. – – Pani przewodnicząca! Będę mówić bardzo krótko. Chciałabym podziękować moim kolegom i zarekomendować głosowanie na tak w procedurze zgody. Jednak z wielką radością przyjąłabym ponowne potwierdzenie przez panią komisarz Ashton kwestii, które podnieśliśmy w trakcie naszej poniedziałkowej debaty – w szczególności, pani komisarz, kiedy zobowiązała się pani do udzielenia takich samych preferencji Wybrzeżu Kości Słoniowej, jakie zaakceptowała pani w przypadku państw SADC. Kiwa pani głową – doskonale! Naprawdę bardzo pani dziękuję.

Przewodnicząca. – Zgadząmy się, więc kontynuujemy głosowanie.

3.19. Roczne sprawozdania EBI i EBOiR za rok 2007 (A6-0135/2009, Gay Mitchell) (głosowanie)

3.20. Przyszłość przemysłu samochodowego (głosowanie)

– Przed ostatecznym głosowaniem:

Martin Schulz (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca! Odnoszę się do art. 146 naszego regulaminu i dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałbym w szczególności prosić moich kolegów z Republiki Federalnej Niemiec o wyrozumiałość w związku z tym, że poprosiłem teraz o głos.

Na początku głosowania głos zabrał pan poseł Jean-Marie Le Pen. Pan poseł Le Pen powtórzył w swojej wypowiedzi, że istnienie komór gazowych w Oświęcimiu było detalem światowej historii. Odnosząc się do art. 146 naszego Regulaminu, w którym opisany jest sposób, w jaki muszą zachowywać się tutaj posłowie do tej Izby, chciałbym zwrócić się z prośbą do Prezydium o sprawdzenie, czy taka wypowiedź jest dozwolona w izbie deputowanych, w której dominuje duch pojednania, zrozumienia i szacunku, w szczególności dla ofiar hitlerowskiego faszyzmu. Byłbym wdzięczny, gdyby Prezydium udzieliło informacji na temat koniecznych środków.

(Oklaski)

Joseph Daul (PPE-DE). – (FR) Proszę okazać trochę szacunku dla ofiar, które zginęły w Oświęcimiu i w innych obozach. Pozostały nam jeszcze dwie minuty. Proszę okazać trochę szacunku.

Chciałbym tylko powiedzieć, że w pełni zgadzam się z panem posłem Schulzem i że to, co dziś usłyszeliśmy, jest niedopuszczalne.

(Oklaski)

– Po ostatecznym głosowaniu:

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Pani przewodnicząca Wallis! Z wielką przykrością przyjmuję fakt, że udzieliła pani głosu panu posłowi Daulowi i Schulzowi a mi nie. Prawdą jest, że oświadczyła pani w jednym ze sprawozdań, że jest pani ekspertem w interpretowaniu Regulaminu pod kątem „jedna zasada dla jednej osoby, a druga zasada dla innej”.

Dlatego też, odnosząc się do tego, co powiedział pan poseł Schulz, powinienem zaproponować, abyśmy zmienili nazwę budynku Winstona Churchilla, gdyż w 12 tomach swoich wspomnień poświęconych historii II wojny światowej ani raz nie wspomniał on o historii komór gazowych.

4. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Sarah Ludford (A6-0143/2009)

Daniel Hannan (NI). – Pani przewodnicząca! Zdefiniowane granice zewnętrzne są podstawowym atrybutem państwowości. Wszelkie pozostałe funkcje mogą zostać przekazane władzom lokalnym lub nawet stowarzyszeniom międzynarodowym, ale państwo, które nie decyduje już o tym, kto może przekroczyć jego granice i osiedlić się na jego terytorium, nie jest żadnym państwem.

Eurofederaliści – a wśród nich autorka przedmiotowego sprawozdania, szanowna baronowa Ludford – doskonale rozumieją tę kwestię, i dlatego przez ostatnie pięć lat ich wysiłki koncentrowały się głównie na zharmonizowaniu obszaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Pod godnym orwellowskiego Ministerstwa Prawdy hasłem „obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości” zharmonizowali oni obszary imigracji i azylu, powołali Prokuratora Europejskiego, stworzyli paneuropejskie sądownictwo, jednolity system prawa karnego a nawet w ramach Europolu wspólne siły policyjne. Oczywiście z ich punktu widzenia – z punktu widzenia osób pragnących stworzenia jednego europejskiego państwa – działania te są dotychczas logiczne, jednak byłbym wdzięczny, gdyby mieli odwagę i byli uprzejmi zapytać najpierw obywateli i poddać pod głosowanie traktat lizboński. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

*

* *

Alexander Alvaro (ALDE). – Pani przewodnicząca! Chciałbym poprosić przewodniczącą tej Izby, w szczególności dlatego, że wywodzę się z grupy liberalnej, aby, wbrew temu, co powiedział pan poseł Martin Schulz, uznać, że powinniśmy kierować się radą Voltaire’a: Nawet gdybym absolutnie nie zgadzał się z tym, co osoba ta miała do powiedzenia, uznaję, że ma ona prawo wyrazić swoją opinię – tak jak uczynili to ci dwaj posłowie. Wierzę w równe traktowanie i w to, że możemy poradzić sobie z każdą opinią. Nie powinniśmy odbierać nikomu prawa do wolności wypowiedzi w tej kwestii, nawet jeśli zupełnie nie zgadzamy się z tym, co osoba ta ma do powiedzenia.

Przewodnicząca. – Dziękuję panu panie pośle Alvaro. Dałam jasno do zrozumienia, że chciałam udzielić głosu panu posłowi Gollnischowi, jednak chciałam zakończyć głosowanie.

- Sprawozdanie: Esko Seppänen (A6-0109/2009)

Daniel Hannan (NI). – Pani przewodnicząca! Właśnie opowiedzieliśmy się za podwojeniem budżetu Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Warto byłoby zrobić krok w tył i zapytać: „Po co nam Europejski Bank Inwestycyjny?”.

W teorii istnieje on po to, aby udzielać firmom borykającym się z trudnościami kredytów na preferencyjnych warunkach, jednak kim są w rzeczywistości jego beneficjenci?

W latach 90. największym pojedynczym beneficjentem hojności EBI w Wielkiej Brytanii były linie lotnicze British Airways, które bynajmniej nie są małą firmą generującą skromne zyski. Trudno mi mimochodem nie zauważyć, że w tym okresie British Airways były także głównym sponsorem kampanii promującej przystąpienie Wielkiej Brytanii do euro.

Cofam się o krok i pytam ponownie: jaki jest cel istnienia Europejskiego Banku Inwestycyjnego? Wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie jest następująca: celem istnienia EBI jest zatrudnianie jego pracowników. Stał się on częścią brukselskiego oszustwa, częścią tego potężnego mechanizmu stworzonego do wyciągania pieniędzy od podatnika i przekazywania ich tym, którzy mają szczęście i są przez ten system zatrudnieni.

UE być może była kiedyś idealistycznym – lub przynajmniej ideologicznym – projektem, jednak już dawno temu stała się wygodnym sposobem na zarabianie pieniędzy i właśnie dlatego tak strasznie trudno z tym walczyć.

- Sprawozdanie: Marian-Jean Marinescu (A6-0002/2009)

Michl Ebner (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć panu posłowi Hannanowi, że Europejski Bank Centralny jest także czymś dobrym, gdyż nie mieliśmy do czynienia z deprecjacją waluty, co niestety od kilku miesięcy ma miejsce w przypadku brytyjskiego funta. Być może właśnie to sprawia, że powinniśmy ponownie rozważyć jego stanowisko.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie pana posła Marinescu, to celowo zagłosowałem za jego przyjęciem. Uważam, że funkcjonalne bloki przestrzeni powietrznej są właściwą odpowiedzią na wyzwania dnia dzisiejszego. Pojawiają się one późno, ale w końcu się pojawiają. Oferują one znaczne korzyści w zakresie ograniczenia wykorzystania stref oczekiwania na lądowanie oraz zmniejszenia tłoku w korytarzach powietrznych, a ponadto będą one miały pozytywny wpływ na środowisko naturalne i przyczynią się do utrzymania kosztów podróży lotniczych na niskim poziomie. Dlatego uważam, że służby żeglugi powietrznej wykonają tutaj dobrą robotę.

- Sprawozdanie: Marian-Jean Marinescu (A6-0515/2009)

Michl Ebner (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym skorzystać z tej okazji, aby nie tylko wyjaśnić, że głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ale także aby zwrócić uwagę na kwestię, która budzi mój wielki niepokój, mianowicie problem opodatkowania paliwa lotniczego. Kwestia ta jest wciąż uregulowana na mocy Konwencji chicagowskiej z 1944 roku. Nie rozumiem, dlaczego wciąż musimy stosować się do tych przepisów i dlaczego Stany Zjednoczone przymuszają nas do określonych działań w tym zakresie i nie pozwalają nam zmienić czegoś, co powinno było zostać zmienione dawno temu, gdyż nieuczciwe jest, aby paliwo do samochodów, systemów transportowych itp. było opodatkowane a paliwo lotnicze opodatkowane nie było. Jest to wypaczenie konkurencyjności, dlatego też powinniśmy wprowadzić podatek od paliwa lotniczego i osiągnąć wyższy poziom konkurencyjności w 27 państwach Unii, przynajmniej w okresie przejściowym.

- Sprawozdanie: Kartika Tamara Liotard (A6-0512/2009)

Anja Weisgerber (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Rozporządzenie w sprawie nowej żywności wprowadza w Unii Europejskiej harmonizację procedur udzielania zezwoleń oraz wykorzystania tej żywności i składników. Jest to istotny krok w kierunku osiągnięcia pełnej gwarancji bezpieczeństwa żywności. Bez przedmiotowego rozporządzenia nie moglibyśmy kontrolować procesu udzielania zezwoleń ani wprowadzać w tym zakresie ograniczeń. W rozporządzeniu tym przewidzieliśmy surowe kryteria służące bezpieczeństwu konsumentów. Udzielając zezwoleń, Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności będzie podejmował ostateczne decyzje w zakresie bezpieczeństwa nowej żywności, co zapewni harmonizację w całej Wspólnocie.

Poza kwestiami dotyczącymi bezpieczeństwa nowej żywności, bardzo ważne są aspekty etyczne z nią związane. Obejmują one unikanie testów na zwierzętach czy też zapobieganie wykorzystywaniu klonowanej żywności. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję fakt, że w procesie udzielania zezwoleń te aspekty etyczne będą uwzględniane. Chcieliśmy, aby w przypadku zastrzeżeń natury etycznej brana była pod uwagę opinia Europejskiej Grupy do spraw Etyki w Nauce i Nowych Technologiach.

Jestem wdzięczna, że tak się stało i z tego powodu mogłam zagłosować za przyjęciem całego sprawozdania.

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0110/2009)

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca! Korzystając z okazji, że rozmawiamy o budżecie, uważam, że powinniśmy przygotować się do negocjacji na temat kontynuacji programu wsparcia dla węgla w przyszłym roku; jest on podstawowym krajowym źródłem energii.

Mówię to, aby nas odpowiednio wcześniej ostrzec, ponieważ jeden z wysoko postawionych urzędników pozwolił sobie w nieodpowiedni sposób wyrazić opinię odmienną, która wyciekła do jednej z publikacji ekonomicznych i zdezorientowała opinię publiczną.

Absolutnie tak nie jest. Po roku 2012 będziemy dalej wspierać węgiel pochodzący z mojego kraju i chciałbym, żeby zostało to odnotowane w protokole posiedzenia Parlamentu. Prosiłbym urzędników, aby ograniczyli

się do wdrażania obowiązującego planu, a następnie, poczynwszy od roku 2012, instrumentu, który zaczniemy negocjować z sektorem w przyszłym roku.

Mario Borghesio (UEN). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Parlament Europejski, działając jako organ budżetowy, musi dokonać oceny, aby przyczynić się do przeglądu ram finansowych 2007-2013.

W kontekście tej oceny, chciałbym poprosić sprawozdawcę, ale, co ważniejsze, prezydencję, aby rzuciła trochę światła na rodzący się problem, mianowicie na całkowity lub częściowy - sam do końca nie wiem jaki - brak wypłacalności nieobowiązkowego uzupełniającego funduszu emerytalnego dla posłów do PE.

Czy prawdą jest, że nie ma w nim wystarczających środków, że środki zainwestowano w luksemburskie fundusze, Bóg wie w jakie? Czy prawdą jest to, że podmioty odpowiedzialne za fundusz, które powinny być monitorowane przez Parlament Europejski, inwestowały w fundusze borykające się z tymi samymi problemami finansowymi, które teraz staramy się rozwiązać?

Mam nadzieję, że nie, jednak nie martwię się o swoją emeryturę ani o emerytury innych posłów. Martwię się o to, że europejski podatnik zostanie w przyszłości przez Parlament Europejski zmuszony do przekazania dodatkowych środków z Unii Europejskiej na pokrycie tych braków, które powinny zostać pokryte przez osoby, które do nich doprowadziły i muszą za to ponieść odpowiedzialność. Jesteśmy organem nadzorczym; posprzątamy najpierw w swoim domu i zajmijmy się środkami wpłaconymi przez Parlament Europejski i zasiadających w nim posłów.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Pani obecność w trakcie wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania zawsze sprawia mi ogromną przyjemność. Ludzie wkrótce zaczną plotkować.

Mający obecnie miejsce kryzys finansowy uwydatnił problemy związane z planowaniem ram finansowych na tak długi okres. Kto kilka lat temu był w stanie przewidzieć zakres szkód wyrządzonych przez kryzys kredytowy i jego skutki? Uważam, że przedmiotowy przegląd jest dla tej Izby wielką szansą i ukazuje jeden z problemów. Jest to problem, do którego tak naprawdę sami doprowadziliśmy.

Mamy dziś do czynienia z nową branżą, która została zbudowana w Brukseli. Nie jest to branża produkcyjna, choć w rzeczywistości tworzy ona nowe miejsca pracy. Jest to branża, na którą największy wpływ mają lobbyści a w szczególności organizacje pozarządowe. Branża ta jest dość złowieszcza. W zasadzie sama się utrwała. Komisja konsultuje się z organizacjami pozarządowymi w danej sprawie, organizacje te wzywają do podjęcia działań, lobbują posłów do PE, aby ci zapewnili wsparcie polityczne dla ich postulatów, Komisja w końcu uruchamia w tej dziedzinie program i – tak, zgadliście państwo! – organizacje pozarządowe, które poinformowały Komisję, że program taki jest potrzebny, same ubiegają się o jego prowadzenie. Jest to zmarnowana szansa, ponieważ mogliśmy powiedzieć, że nie będziemy tak postępować w przyszłości.

Philip Claeys (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Sprawozdanie pana posła Böge jest jednym wielkim apelem o większe środki dla Unii Europejskiej, co oczywiście nie dziwi. Kwestią, która mnie jednak szczególnie niepokoi, jest to, że po raz kolejny mamy do czynienia ze sprawozdaniem zawierającym wyraźne odniesienia do traktatu lizbońskiego, który został unieważniony przez referendum w Irlandii. Zatem skoro Irlandczycy w pierwszym głosowaniu go jak widać nie zrozumieli, pójdą zagłosować jeszcze raz w kolejnym referendum jesienią. Można by pomyśleć, że Parlament Europejski przynajmniej zachowa pozory i zaczeka na decyzję wyborców zanim przyjmie teksty zawierające odniesienia do traktatu lizbońskiego. Wczoraj przyjęliśmy inne sprawozdanie w sprawie dialogu z europejskimi obywatelami. Jeżeli naprawdę zależy nam na promowaniu dialogu, musimy przynajmniej okazać szacunek dla decyzji wyborców.

Jim Allister (NI). – Pani przewodnicząca! Głosowałem przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na zawarte w nim zuchwałe i lekkomyślne żądania większych środków na rozrzutne wydatki UE, co dla Wielkiej Brytanii oznacza oczywiście żądanie jeszcze wyższej rocznej składki netto, a tym samym jeszcze większy deficyt.

Drugi powód, dla którego zagłosowałem przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, to zawarte w nim założenie dotyczące wdrożenia traktatu lizbońskiego, nieuwzględniające faktu, że nie został on w przewidziany dla niego sposób ratyfikowany. Ponadto sam traktat lizboński doprowadziłby do zwiększenia wydatków związanych z realizacją nowych kompetencji i zadań, takich jak rozrzutne wydatki na politykę w zakresie przestrzeni lotniczej, która będzie tymi kompetencjami objęta, oraz nowe kierunki polityki w dziedzinie zmian klimatycznych. Właśnie z tych dwóch powodów głosowałem przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania.

Neena Gill (PSE). – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowy przegląd ram finansowych, choć byłam rozczarowana, że w dzisiejszym głosowaniu odrzucono poprawkę dotyczącą radykalnej reformy wspólnej polityki rolnej. Uważam, że musimy niezwłocznie zreformować system finansowy UE, gdyż niestety w wielu przypadkach wydatkowanie funduszy wynika ze starych i historycznych zobowiązań, które wnoszą mało wartości dodanej.

Nie szeregujemy pod względem ważności nowych kwestii, w przypadku których nie istnieją wystarczające środki. Musimy pilnie sfinansować programy w dziedzinie energii i zmian klimatycznych oraz zainwestować znaczne środki w ekologiczne technologie. Jednak mój największy niepokój budzi pozycja 4, która jest od wielu lat chronicznie niedofinansowana. W sytuacji gdy Unia Europejska aspiruje do stania się jednym z kluczowych globalnych graczy, działania takie są w całości torpedowane przez brak środków na realizację tych celów. Niepokoi mnie także polityka outsourcingu wszystkich zewnętrznych programów finansowania. Ma to niekorzystny wpływ na rolę, jaką UE jako globalny gracz odgrywa w krajach rozwijających się. Pomimo tego poparłam przedmiotowy przegląd.

- Projekt rezolucji: B6-0141/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa Cariforum)

Marian Harkin (ALDE). – Pani przewodnicząca! Chciałbym odnieść się do poprawki 9 do rezolucji w sprawie państw CARIFORUM oraz poprawki 4 do rezolucji w sprawie Wybrzeża Kości Słoniowej. Pojawiła się ona w kolejnych sześciu rezolucjach.

Poprawka przewiduje niezwłoczne zniesienie subsydiów wywozowych. Nie mogłem jej poprzeć, ponieważ zgodnie z polityką UE zostaną one zniesione stopniowo do 2013 roku. W chwili obecnej Komisja zwiększa refundacje wywozowe w sektorze mleka i produktów mlecznych, gdyż cena mleka na świecie jest niższa od kosztów produkcji.

W poprawce czytamy także, że unijne subsydia wywozowe są poważną przeszkodą dla producentów z sektora zwierząt gospodarskich oraz mleka i produktów mlecznych w państwach AKP.

Wszyscy wiemy, że jest w tym bardzo dużo przesady. W rzeczywistości gdybyśmy niezwłocznie zlikwidowali wszystkie formy subsydiów wywozowych, zdziśiałkowalibyśmy nasz własny sektor mleka i produktów mlecznych oraz znacznie zmniejszyli bezpieczeństwo żywnościowe w tym sektorze, dlatego mam poważne wątpliwości, czy właśnie do tego Parlament chce naprawę doprowadzić.

Syed Kamall (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! zanim rozpocznę, chciałbym złożyć wyrazy uznania dla jednego z moich przedmówców, pana posła Jima Allistera. Nie zawsze zgadzam się z jego poglądami, gdy jesteśmy zmuszani do ich przyjmowania, jednak muszę powiedzieć, że gdybym był osobą głosującą w Irlandii Północnej, prawdopodobnie powiedziałbym, że w tej Izbie Irlandia Północna nie ma lepszego przyjaciela niż Jim Allister.

Jeżeli chodzi o omawiane głosowanie oraz umowę UE-CARIFORUM, to myślę, że powinniśmy przyznać, że nawet gdybyśmy mieli wiele wątpliwości co do tej umowy w kwestii agresywnego zachowania UE, które ma na celu próbę otwarcia jej rynków, to równocześnie umowa ta określa termin liberalizacji i dzięki niej wiele państw karaibskich musi uznać, że są one zmuszone podejmować próby dywersyfikacji. Przez zdecydowanie zbyt długi czas wykorzystywały one poczucie winy Brytyjczyków i innych byłych kolonizatorów, aby uzyskać preferencyjne warunki dla bananów i cukru.

Chcąc konkurować w zglobalizowanym, cyfrowym świecie nie można dalej uważać się za „republiki bananowe”, dlatego też z zadowoleniem przyjmuję ten aspekt umowy o partnerstwie gospodarczym.

Neena Gill (PSE). – Pani przewodnicząca! Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie umów o partnerstwie gospodarczym, ponieważ tylko dzięki partnerstwu na zasadach równości możemy pomóc innym krajom doświadczyć korzyści wypływających z postępu gospodarczego. Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienia naszej nowej komisarz, pani Cathy Ashton, która rozwiewa obawy, jakie wielu z nas miało w związku z umowami o partnerstwie gospodarczym. Należą jej się brawa za wypracowanie konsensusu w tej sprawie.

Przedmiotowa rezolucja zawiera szereg sugestii mających przeciwdziałać negatywnym postanowieniom tekstu pierwotnego. Klauzule dotyczące praw własności intelektualnej umożliwią łatwiejszy i bezpieczniejszy dostęp do leków generycznych, a sugestie, zgodnie z którymi państwa same decydują o tempie, w jakim chcą się rozwijać, będą przeciwdziałać nagłej i szkodliwej liberalizacji.

Europa musi także zawrzeć umowy o partnerstwie gospodarczym z państwami AKP, jeżeli w ich wyniku państwa te nie zostaną zubożone intelektualnie, społecznie lub gospodarczo. Jedną z ostatnich misji AKP do Gujany pokazała, że wykorzystany w dobrych celach handel może mieć naprawdę znaczący wpływ, jednak umowy handlowe muszą być uczciwe, oparte na nieskrępowanym dialogu i wzajemnym szacunku.

- Projekt rezolucji: B6-0148/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – Wybrzeże Kości Słoniowej)

Syed Kamall (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Podobnie jak w przypadku większości innych umów o partnerstwie gospodarczym mieliśmy wiele wątpliwości co do podejścia UE do niesymetrycznego otwierania rynków. Wątpliwości takie pojawiały się szczególnie w przypadku Wybrzeża Kości Słoniowej, gdyż w kraju tym nie było stabilnego rządu i były obawy co do tego, czy można zawrzeć umowę z krajem znajdującym się w takiej sytuacji.

Jednak po raz kolejny musimy przyznać, że korzyścią wypływającą z umów o partnerstwie gospodarczym jest to, że po raz pierwszy pojawia się możliwość wsłuchania się w głos konsumentów i przedsiębiorców z tych państw a nie ich rządów. A kiedy rozmawiamy z przedsiębiorcami w tych państwach mówią nam oni: prosimy, zapewnijcie nam dostęp do towarów i usług, którymi cieszyicie się na Północy i Zachodzie, abyśmy mogli pomnażać bogactwo, tworzyć nowe miejsca pracy i nie musieli na dłuższą metę być uzależnionymi od pomocy.

Jedynie pomagając w tych krajach przedsiębiorcom, czyli osobom pomnażającym bogactwo, możemy wyciągnąć je z wieloletniej biedy.

- Projekt rezolucji: B6-0143/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa regionu Pacyfiku)

Martin Callanan (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Przepraszam, że z powodu naszych wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania nie pozwalamy pani udać się na lunch.

Będąc przewodniczącym Komisji Spraw Politycznych Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego UE-AKP, odbyłem szereg dyskusji w wielu z tych małych, położonych na peryferiach – i bardzo odległych – państwach regionu Południowego Pacyfiku. Nie dysponują one wielkimi bogactwami naturalnymi a poza tym są one położone bardzo daleko i są niedostępne, co sprawia, że kwestią kluczową jest, abyśmy zapewнили ich produktom dostęp do naszych rynków oraz pozwolili, aby nasze produkty przyczyniały się do rozwoju ich rynków. Powinniśmy uwzględnić ich szczególne położenie geograficzne i wdrożyć środki przyczyniające się do poprawy ich sytuacji oraz pomagające im iść drogą rozwoju gospodarczego prowadzącego do dobrobytu, którym mogą cieszyć się inni.

Omawiane umowy o partnerstwie gospodarczym zawierają szereg dobrych rozwiązań, dlatego też z przyjemnością zagłosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem.

- Projekt rezolucji: B6-0142/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – Ghana)

Syed Kamall (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Jeżeli chodzi o umowę z Ghaną, to chciałbym powiedzieć, że mamy tu do czynienia z istotną kwestią, gdyż w Izbie tej dość często, szczególnie przez socjalistów, używany jest argument, że nie powinniśmy popierać obniżania cel przywozowych w wielu z tych krajów.

Jeżeli spojrzymy na Ghanę, zobaczymy, że kraj produkuje zaledwie 30-35% ryżu, jaki konsumują jego obywatele. Jeżeli nadal będziemy wspierać cła przywozowe na ryż, to tak naprawdę informacja, jaką im przekazujemy, jest następująca: będziecie więcej płacić za swoje jedzenie i będziecie więcej płacić za swoje leki.

Moim zdaniem karygodne jest to, że socjaliści w tej Izbie wciąż popierają cła przywozowe, które sprawiają, że ci biedni ludzie są jeszcze biedniejsi. Powinni oni popierać otwieranie rynków i dopilnować, abyśmy wspierali przedsiębiorców i biednych obywateli.

- Sprawozdanie: Gay Mitchell (A6-0135/2009)

Marian Harkin (ALDE). – Pani przewodnicząca! Chcę poprzeć sprawozdanie pana posła Mitchella, w szczególności tam, gdzie sprawozdawca mówi o potrzebie większej współpracy między bankami, tak aby ich działania się na siebie nie nakładały. Jednak ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję zwiększenie o 50% kwot na pożyczki dla MŚP. Pierwotnie przyznana kwota 5 miliardów euro została zwiększona do 7,5 miliarda euro rocznie przez okres czterech lat. EBI zasignalizował, że dostępne są większe środki.

Jest to bardzo dobra informacja dla MŚP w Irlandii, gdyż na przestrzeni najbliższych tygodni możemy spodziewać się, że zainwestowane w nie zostanie 300 milionów euro. Kwestią kluczową jest, aby pieniądze dotarły do MŚP – o czym wspominał jeden z przedmówców – jak najszybciej, ponieważ borykają się one z trudnościami a wiele z nich nie może dłużej czekać.

- Projekt rezolucji: RC-B6-0152/2009 (Przyszłość przemysłu samochodowego)

Martin Callanan (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Poświęciłem dużo czasu na pracę związaną z przemysłem samochodowym, kiedy miałem to szczęście i byłem sprawozdawcą pomocniczym przy sprawozdaniu pana posła Sacconiego w sprawie emisji CO₂ przez samochody i przekonało mnie to bardziej niż cokolwiek innego o ogromnej strategicznej i komercyjnej wartości, jaką przemysł samochodowy oferuje nam w Europie. Podkreślam to, ponieważ reprezentuję północno-wschodnią Anglię, gdzie w miejscowości Washington, w hrabstwie Tyne and Wear zlokalizowany jest ogromny zakład produkcyjny Nissana, który jest najbardziej produktywną i najsprawniej działającą fabryką samochodów w Europie.

Jednak w ostatnim dziesięcioleciu nekaliśmy przemysł samochodowy wieloma dodatkowymi przepisami, regulacjami i obciążeniami. Niemalą ironią jest to, że w chwili obecnej Komisja ubolewa nad fatalną sytuacją finansową, w jakiej przemysł ten się znajduje. Jednak nie mogę uwierzyć, że rozwiązaniem jest protekcyjizm, zwłaszcza że wiele innych branż ustawiłoby się w kolejce po wsparcie finansowe od podatników.

W szczególności chciałbym wspomnieć o absolutnie skandalicznych działaniach prezydenta Sarkozy'ego we Francji, gdzie udziela on pomocy państwowej krajowym producentom i otwarcie mówi, że powinni wycofać oni produkcję z innych państw członkowskich. Jest to fatalna droga w stronę protekcyjizmu, która w ostatecznym rozrachunku nikomu w Europie nie pomoże.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Jak pani widzi, moi koledzy zazdroszczą nam naszego związku i dlatego zachowują się tutaj dzisiejszego popołudnia jak przyzwoitki. Mam nadzieję, że zgadza się pani z moimi słowami.

Wszyscy wiemy, że przemysł samochodowy boryka się z poważnymi problemami. Opisywane są one codziennie we wszystkich krajowych gazetach. W regionie, który reprezentuję, w Bumaston niedaleko od miasta Derby, zlokalizowany jest duży zakład Toyoty, gdzie do tej pory wprowadzono szereg działań oszczędnościowych mających na celu dostosowanie zakładu do nowych warunków finansowych. W świetnie działającym, nowo powstałym okręgu wyborczym Daventry w Wielkiej Brytanii znajduje się zakład produkujący precyzyjne silniki do bolidów McClarena startujących w Formule 1, który zatrudnia 600 pracowników.

Zatem wszyscy tutaj znamy lub reprezentujemy jakąś część przemysłu samochodowego i wszyscy wiemy o problemach finansowych, z jakimi się on zмага. Jednak tak naprawdę problemy te spotęgowaliśmy w tej Izbie przyjmując rozporządzenie za rozporządzeniem w czasach dobrej koniunktury i nie patrząc, co może się wydarzyć w czasach trudniejszych. Przemysł samochodowy nie jest w stanie dostosować się do rozporządzeń, które wprowadziliśmy w życie.

Dziękuję za dodatkowy czas. Wiem, że kilka sekund zabrała uwaga, od której rozpocząłem moją wypowiedź.

Przewodnicząca. – I udało się panu wspomnieć o Daventry. Mogłabym powiedzieć, że uważam, że pan i pana dwaj koledzy zaprosicie mnie po tym na lunch.

Syed Kamall (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Ja i moi dwaj koledzy z przyjemnością zabierzemy panią oraz obie osoby siedzące obok pani na lunch, choć nie wiem, czy nasze towarzystwo sprawiłoby państwu taką przyjemność, jak nasze wystąpienia.

Wszyscy wiemy, w jak trudnej sytuacji znajduje się wiele branż, które usiłują obecnie uzyskać kredyt. Istnieje wiele rentownych firm, które przed kryzysem kredytowym osiągałyby fantastyczne zyski. Tak naprawdę wszystko sprowadza się do dostępności kredytu i raczej nie ma związku z poważnymi problemami z ich modelem biznesowym. Z drugiej strony, istnieje wiele firm, które przez wiele lat były bliskie upadłości, utrzymywały się dzięki pomocy państwa lub przynosiły straty.

Patrząc na Amerykę, gdzie pomoc została udzielona jednym z najmniej wydajnych producentów, którzy nie wzięli pod uwagę zmieniających się okoliczności, musimy upewnić się, że nie popełniamy tych samych błędów i nie będziemy udzielać pomocy państwowej firmom, które nie będą rentowne w dłuższej perspektywie czasowej. Oczywiście musimy upewnić się, że mamy zawody, które będą rentowne w dłuższej perspektywie czasowej, ale upewnijmy się, że nie wspieramy upadających firm.

Neena Gill (PSE). - Pani przewodnicząca! Nie będzie dla pani niespodzianką informacja, że poparłam sprawozdanie w sprawie przyszłości przemysłu samochodowego – przemysłu, który jest przez niektórych szkalowany, jednak ja uważam go za kluczowy sektor produkcyjny w takich regionach, jak mój, czyli West Midlands.

W całej Europie przypada na niego ponad 20% produkcji przemysłowej. Przemysł ten stanowi przykład tego, jak branża może się sama przekształcić, czego sama byłam świadkiem w trakcie mojej ostatniej wizyty w zakładach Jaguar Land Rover w Castle Bromwich, gdzie byłam pod wrażeniem dalekowzrocznego myślenia związków zawodowych oraz ich współpracy z kierownictwem na rzecz dalszych prac badawczo-rozwojowych w dziedzinie ekologicznych pojazdów.

Ponadto wzywałam Komisję, aby ta zatwierdziła pomoc rządu brytyjskiego dla przemysłu samochodowego i zadowoleniem informuję, że tak się stało. Jednak potrzebujemy także lepszych przepisów i zasad dla prawodawstwa unijnego w dziedzinie pojazdów mechanicznych w przyszłości.

W czasie dekonunktury musimy mieć holistyczne podejście do tego przemysłu. Części samochodowe są równie ważne jak cały przemysł samochodowy, dlatego musimy zapewnić przyszłość całemu łańcuchowi dostaw. W ubiegłym tygodniu odwiedziłam fabrykę opon Michelin w Stoke i po raz kolejny byłam pod wrażeniem funduszu badawczo-rozwojowego oraz wysiłków na rzecz zwiększenia efektywności opon, która ma przyczynić się do zrównoważonego rozwoju ekologicznego i społecznego. Nie ma większego sensu ochrona największych branż bez zapewnienia odpowiedniego wsparcia dla małych firm, znajdujących się niżej w łańcuchu dostaw.

Wyjaśnienia pisemne dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Sarah Ludford (A6-0143/2009)

Guy Bono (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przedmiotowym zaleceniem przedstawionym przez brytyjskiego członka Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, baronową Ludford, w sprawie Wspólnych Instrukcji Konsularnych: identyfikatorów biometrycznych i wniosków wizowych.

Przedmiotowe porozumienie w drugim czytaniu pozwala nam potwierdzić wolę wprowadzenia danych biometrycznych do europejskiego systemu informacji wizowej. Wspólne Instrukcje Konsularne dają nam w końcu gwarancję, że wszystkie państwa członkowskie będą wydawać wizy obywatelom prawie stu krajów w oparciu o podobne kryteria i dane.

Dlatego też zasługą przedmiotowego tekstu jest wprowadzenie podstawowych środków na rzecz ochrony europejskich obywateli oraz przepisów zapewniających poszanowanie prywatności i danych osobowych obywateli państw trzecich.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Dzięki danym biometrycznym paszporty i dokumenty podróży będą trudniejsze do podrobienia, co ułatwi walkę ze zorganizowaną przestępczością i nielegalną imigracją. Jednak jest to możliwe tylko wtedy, gdy dane biometryczne są poprawnie zapisywane. Wygląda na to, że z tym wciąż mamy problemy. W sytuacji gdy hakerzy chwalą się w Internecie, jak łatwo podrobić odciski palców na niemieckich formularzach rejestracyjnych i twierdzą, że gdyby dowody tożsamości zostały zmniejszone do formatu karty kredytowej, istniałaby możliwość wprowadzenia zmian do fotografii techniką cyfrową, co utrudniłoby odczyt danych biometrycznych, dość szybko mogłyby pojawić się wątpliwości co do tej technologii. W każdym razie, wykorzystując dane biometryczne, musimy zagwarantować ochronę danych osobowych zwykłych obywateli. W tym sensie zgadzam się z treścią przedmiotowego sprawozdania.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Po uważnej analizie zalecenia do drugiego czytania dotyczącego technologii biometrycznych oraz wniosków wizowych w odniesieniu do Wspólnych Instrukcji Konsularnych postanowiłem zagłosować za jego przyjęciem. Uważam, że cele sprawozdania pani poseł Ludford – usprawnienie organizacji, przyjmowania i rozpatrywania wniosków wizowych – zasługują na uznanie.

- Sprawozdanie: Esko Seppänen (A6-0109/2009)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Nie mogę w pełni poprzeć sprawozdania pana posła Seppänen w sprawie udzielenia gwarancji wspólnotowej Europejskiemu Bankowi Inwestycyjnemu na pokrycie strat poniesionych w związku z pożyczkami i gwarancjami udzielonymi na zabezpieczenie pożyczek na potrzeby projektów poza granicami Wspólnoty, ale nie zamierzam też głosować za jego odrzuceniem. Postanowiłem zatem wstrzymać się od głosu.

- Sprawozdanie: Marian-Jean Marinescu (A6-0002/2009)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Choć Malta wraz z Gozo jest pod względem wielkości terytorium najmniejszym państwem UE, kontroluje ona znaczny obszar przestrzeni powietrznej. Wydaje mi się, że ważne jest, abyśmy zajęli się skutecznością działania i zrównoważonym rozwojem systemu lotnictwa. Komisja Transportu i Turystyki stwierdziła, że najsukurszejszym i najszybszym sposobem stworzenia jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej jest zastosowanie podejścia odgórnego. Jednak jeszcze nigdy nie udało się zapewnić poparcia politycznego dla takiego podejścia, zatem celem na chwilę obecną musi być przyspieszenie procesów zainicjowanych w oparciu o podejście oddolne.

Musimy dopilnować, aby planowana reforma Eurocontrol została przeprowadzona przed wejściem w życie przedmiotowego rozporządzenia. Ponadto należy podjąć wysiłki na rzecz stworzenia jednolitej przestrzeni powietrznej wraz z fazą rozwojową SESAR (europejski system zarządzania ruchem lotniczym nowej generacji).

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Popieram sprawozdanie posła Marinescu ponieważ polityka rozszerzenia UE oraz aktywna polityka sąsiedztwa powiększyły europejski rynek lotniczy do 37 państw.

Coraz większy jednolity rynek lotniczy sprawia, że UE staje się graczem globalnym. Inicjatywa jednolita europejska przestrzeń powietrzna (SES) została zainicjowana w 2000 roku i dzięki niej zarządzanie ruchem lotniczym podlega wspólnej polityce transportowej. Konkurencyjność europejskiego sektora transportu lotniczego wymaga kompleksowego podejścia systemowego: wspólnej wizji, celów i technologii opartych na trwałych ramach regulacyjnych.

W tym zakresie Komisja przedstawiła pakiet wniosków, jednak kilka jego elementów można by ulepszyć; na przykład zagwarantowanie niezależności działania krajowych organów nadzoru oraz zwiększenie zaangażowania wszystkich stron. Współpraca na szczeblu politycznym, społecznym i technicznym jest kluczowa dla osiągnięcia celów SES.

Podobnie jak sprawozdawca uważam, że Komisja powinna skupić się przede wszystkim na określeniu wymiernych i możliwych do osiągnięcia celów dla całej Wspólnoty. Cele te powinny dotyczyć wszystkich newralgicznych obszarów, takich jak bezpieczeństwo, środowisko naturalne, przepustowość oraz opłacalność.

Guy Bono (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie skuteczności działania i zrównoważonego rozwoju europejskiego systemu lotnictwa, które zaprezentował mój kolega pan poseł Marinescu z Rumunii.

Przedmiotowy tekst jest częścią pakietu „Jednolita przestrzeń powietrzna II”, a jego celem jest poprawa skuteczności działania europejskiego systemu lotnictwa.

Dzięki niemu możliwe będzie rozwiązanie szeregu problemów: problemów natury ekologicznej, poprzez wdrożenie środków umożliwiających redukcję emisji CO₂; problemów natury operacyjnej, gdyż jego celem jest usprawnienie ruchu lotniczego poprzez zwiększenie przepustowości oraz optymalne planowanie tras przelotów; i w końcu problemów związanych z bezpieczeństwem europejskich obywateli poprzez wezwanie różnych podmiotów do nawiązania współpracy i lepszej koordynacji.

Zaletą przedmiotowego sprawozdania, które nawiązuje do pakietu „Jednolita przestrzeń powietrzna I”, jest to, że zaprezentowano w nim dynamiczną wizję aktualnych wyzwań poprzez propozycję długofalowych rozwiązań mających na celu skuteczną transformację sektora lotniczego.

Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania przygotowanego przez mojego kolegę, posła Mariana-Jeana Marinescu, gdyż celem przedmiotowego pakietu legislacyjnego jest poprawa skuteczności działania i zrównoważony rozwój europejskiego systemu lotnictwa. Bardziej skuteczne przepisy przełożą się na krótsze loty, mniejsze opóźnienia i mniejsze zużycie paliwa.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie skuteczności działania i zrównoważonego rozwoju europejskiego systemu lotnictwa. Zarządzanie ruchem lotniczym jest od 2004 roku włączone do wspólnej polityki transportowej na mocy rozporządzenia w sprawie jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej. Po rozszerzeniu Unii europejski rynek lotniczy obejmuje 37 państw, co czyni UE graczem na skalę światową. Dlatego też niezbędna była aktualizacja odzwierciedlająca ten stan rzeczy.

Kluczowym elementem jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej jest stworzenie funkcjonalnych bloków przestrzeni powietrznej (FAB), opierających się na strumieniach ruchu a nie na granicach państwowych. Powinno udać się ograniczyć istniejące obecnie 60 bloków i centrów kontroli do 15-20.

Rozwiązanie to nie tylko jest w zgodzie z koncepcją wspólnej Europy, ale także przyczynia się do oszczędności czasu, pieniędzy i paliwa. W przeszłości każdy lot był średnio o 49 kilometrów dłuższy niż było to konieczne z powodu fragmentacji przestrzeni powietrznej. Komisja zakłada zmniejszenie emisji CO₂ o od 7 do 12%. Funkcjonalne bloki przestrzeni powietrznej są kluczowe, ponieważ umożliwiają one integrację systemów kontroli ruchu lotniczego poszczególnych państw członkowskich w jeden europejski system transportowy. Podobnie jak w przypadku koordynatorów TEN, należy wprowadzić także koordynatora FAB.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu stwierdzenia, że konieczna jest poprawa wydajności lotów oraz zminimalizowanie opóźnień w ruchu lotniczym. Z zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie celów w zakresie poprawy wydajności dla zarządzających ruchem lotniczym, które powinny przyczynić się do powstania bardziej wydajnej sieci lotniczej gwarantującej postęp w dziedzinie ekologii i gospodarki.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania przygotowanego przez mojego kolegę, posła Mariana-Jeana Marinescu, którego celem jest poprawa skuteczności działania i zrównoważony rozwój europejskiego systemu lotnictwa.

Inicjatywa jednolita europejska przestrzeń lotnicza przyczyniła się w ostatnich latach do rozwoju i ewolucji rynku lotniczego. Jednak bardzo mały postęp odnotowano w zakresie ogólnej wydajności projektu i wykorzystania europejskiej struktury tras, co w konsekwencji prowadzi do tego, że użytkownicy przestrzeni powietrznej i pasażerowie ponoszą niepotrzebne koszty.

Z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji, w którym przewiduje ona ustalenie obowiązujących celów w zakresie poprawy wydajności dla organów służb ruchu lotniczego, stworzenie europejskiej funkcji zarządzania siecią zapewniającej konwergencję pomiędzy sieciami krajowymi oraz określenie konkretnych terminów, w jakich państwa członkowskie będą musiały poprawić wydajność.

Gratuluję posłowi Marianowi-Jeanowi Marinescu przygotowania przedmiotowego sprawozdania.

Z zadowoleniem przyjmuję wnioski sprawozdawcy dotyczące inicjatywy w zakresie kompleksowego podejścia systemowego na obszarze bezpieczeństwa, co przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa transportu lotniczego i jego zrównoważonego rozwoju.

Popieram inicjatywę sprawozdawcy, która zakłada pełną przejrzystość opłat. Ustalone koszty powinny być zgodne z kryteriami konwergencji opierającymi się na planie poprawy wydajności.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Marinescu w sprawie skuteczności działania i zrównoważonego rozwoju europejskiego systemu lotnictwa.

Podzielam opinię sprawozdawcy co do konieczności przeglądu ram legislacyjnych inicjatywy jednolita europejska przestrzeń powietrzna (SES), gdyż wygląda na to, że od jej stworzenia w 2000 roku nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów; w szczególności odnoszę się do poprawy wydajności lotów, ograniczenia kosztów i „defragmentacji” oraz ogólnej niewydolności, którą wciąż obserwujemy w systemie transportu lotniczego. Niewydolności te niestety prowadzą do sytuacji, w której użytkownicy jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej ponoszą znaczne koszty finansowe, tracą mnóstwo czasu i zużywają duże ilości paliwa.

Ponadto uważam, że powinniśmy nawoływać do przeglądu prawodawstwa zgodnie z tym, co zaproponowano we wnioskach Komisji, których celem jest, między innymi, zapewnienie niezależności krajowym organom nadzoru, harmonizacja wymogów bezpieczeństwa, stworzenie jednolitego europejskiego rejonu informacji powietrznej i w końcu zwiększenie zaangażowania partnerów społecznych w podejście systemowe. Mówię o tym, ponieważ w mojej opinii jedynie dzięki osiągnięciu szerokiego konsensusu u podstaw możliwe będzie pokonanie technicznych i politycznych przeszkód, które utrudniają obecnie realizację ambitnych celów przedmiotowej inicjatywy.

Carl Schlyter (Verts/ALE), na piśmie. – (SV) W przedmiotowym sprawozdaniu podkreślono, że zintegrowany system zapewni większe bezpieczeństwo i bardziej wydajne wykorzystanie przestrzeni powietrznej, co ograniczy czas oczekiwania. Równocześnie u podstaw systemu leży założenie, że ruch lotniczy będzie stale się zwiększał. Pomimo tego zagłosuję za przyjęciem sprawozdania, gdyż aspekty pozytywne przeważają

nad negatywnymi. My, członkowie Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, będziemy aktywnie działać na rzecz zmniejszenia ruchu lotniczego innymi sposobami, na przykład za pomocą wniosków o wprowadzenie rozmaitych podatków ekologicznych i transportowych.

- Sprawozdanie: Marian-Jean Marinescu (A6-0515/2008)

Jaromír Kohlíček (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Jednolita europejska przestrzeń powietrzna jest próbą poprawy przez państwa członkowskie przepustowości przestrzeni powietrznej dla lotnictwa cywilnego. W 2000 roku podjęto pierwszą próbę stworzenia pojedynczych bloków funkcjonalnych przestrzeni powietrznej nad Europą, które można by wspólnie kontrolować. Republika Czeska została objęta konwencją w sprawie zarządzania ruchem lotniczym na średniej wysokości nad Europą Centralną, a w tamtym czasie byłem sprawozdawcą konwencji w czeskim parlamencie. Jak powiedział pan poseł Marinescu w jednym ze swoich sprawozdań, traktaty te nie spełniły swojej funkcji. Traktat, którego byłem sprawozdawcą, został odrzucony za zgodą wielu partii z powodu jego przedawnienia. W ramach szóstego programu ramowego zainicjowano zakrojony na szeroką skalę program na rzecz rozwoju kontroli ruchu lotniczego nad całą Europą pod nazwą SESAR, a efekty tego projektu będą wdrażane stopniowo począwszy od 2014 roku. Sprawozdania w sprawie inicjatywy „jednolita europejska przestrzeń lotnicza” będą zatem sporządzane zgodnie z tym samym harmonogramem. Poza presją na liberalizację usług na przedmiotowym obszarze (transport lotniczy) grupa GUE/NGL szczególnie krytycznie odnosi się do uznania w omawianych sprawozdaniach rentowności operacyjnej za rzecz ważniejszą od bezpieczeństwa.

Ponadto nie wyrażamy zgody na skupianie się wyłącznie na menedżerach ruchu lotniczego, gdyż zmiany będą dotyczyć wszystkich osób zajmujących się kontrolą ruchu lotniczego. W końcu przed wprowadzeniem zmian konieczne będzie przeprowadzenie szerokich konsultacji z przedstawicielami pracowników.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie lotnisk, zarządzania ruchem powietrznym i służby żeglugi powietrznej.

Zarządzanie ruchem lotniczym jest od 2004 roku włączone do wspólnej polityki transportowej na mocy rozporządzenia w sprawie jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej. Po rozszerzeniu Unii europejski rynek lotniczy obejmuje 37 państw, co czyni UE graczem na skalę światową. Dlatego też niezbędna była aktualizacja odzwierciedlająca ten stan rzeczy.

Drugie sprawozdanie z pakietu rozszerza zakres poprzez harmonizację mechanizmów kontrolnych lotnisk oraz ich operatorów. Ten nowy przepis ma także zastosowanie do lotnisk austriackich.

Pozytywny, szczególnie w dobie kryzysu ekonomicznego, jest fakt, że seria zaproponowanych w Parlamencie poprawek pozwala na przyznawanie na ściśle określonych warunkach zaliczek na inwestycje infrastrukturalne tam, gdzie dostępne są inne źródła finansowania niż opłaty pobierane od użytkowników. Rozwiązanie to w znacznym stopniu ułatwi nam przetrwanie kryzysu gospodarczego.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Opowiadał się za przyjęciem sprawozdania pana posła Marinescu w sprawie lotnisk, zarządzania ruchem powietrznym i służby żeglugi powietrznej, gdyż wpisuje się ono w szersze ramy inicjatywy „jednolita europejska przestrzeń lotnicza”, którą już poparłem.

Zgadzam się ze sprawozdawcą, że aby stawić czoła przyszłym wyzwaniom na rynku lotniczym, w szczególności w dziedzinie bezpieczeństwa, konieczne jest wprowadzenie systemu zharmonizowanych zasad na szczeblu europejskim. W chwili obecnej istnieją liczne różnice pomiędzy procedurami bezpieczeństwa stosowanymi przez poszczególne państwa, które należałoby wyeliminować uwzględniając wnioski Komisji, w szczególności te dotyczące obowiązków Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA), która jest bezspornie ważnym instrumentem przyczyniającym się do zwiększenia bezpieczeństwa transportu lotniczego w Europie.

Jednak chciałbym przyłączyć się do pana posła Marinescu, kiedy ten wskazuje na konieczność zapewnienia współmierności w zakresie tych działań poprzez zagwarantowanie wykorzystania lokalnej wiedzy, w tym wiedzy specjalistycznej, oraz zagwarantowanie współpracy między EASA i Eurocontrol w celu uniknięcia nadmiernej biurokracji oraz niepotrzebnego dublowania zadań i obowiązków.

- Sprawozdanie: Kartika Tamara Liotard (A6-0512/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Opowiadał się za przyjęciem wniosku Komisji o zmianę rozporządzenia (WE) nr 258/97 dotyczącego nowej żywności i nowych składników żywności, którego

celem jest uproszczenie i centralizacja procedur stosowanych przy udzielaniu zezwoleń dla nowej żywności i wprowadzaniu jej na rynek.

Wprowadzenie nowego rozporządzenia przyczyni się do ochrony konsumentów poprzez zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa żywności, ochronę środowiska naturalnego oraz ochronę zdrowia zwierząt, a równocześnie przez cały czas będzie przestrzegana zasada ostrożności określona w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 28 stycznia 2002 roku ustanawiającym ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, powołującym Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności oraz ustanawiającym procedury w zakresie bezpieczeństwa żywności.

Celem wniosku Komisji jest uczynienie procedury udzielania zezwoleń bardziej wydajną i przejrzystą oraz lepsze jej wdrożenie. Przyczyni się to do lepszego wdrożenia rozporządzenia oraz da konsumentom większą władzę i więcej możliwości, ponieważ będą mieli do dyspozycji więcej informacji.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego nowej żywności, gdyż przyczynia się ona do uproszczenia procedury stosowanej przy udzielaniu zezwoleń dla nowej żywności i wprowadzaniu jej na rynek. Ponadto czyni ona tę procedurę bardziej wydajną i przejrzystą, dzięki czemu konsumentom łatwiej będzie podejmować świadome wybory.

Należy podkreślić, że nowa żywność może być wprowadzana na rynek wyłącznie wtedy, gdy jest ona dla konsumentów bezpieczna i nie wprowadza ich w błąd. Ponadto w przypadkach gdy nowa żywność ma zastąpić inne produkty spożywcze, jej wartość odżywcza nie może być niższa.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zagłosowaliśmy za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ do kwestii nowej żywności odniesiono się w nim w pozytywny sposób i nie wzięto pod uwagę najgorszych wniosków prawicy, która próbowała skupić uwagę na organizmach zmodyfikowanych genetycznie.

Jak uzasadnialiśmy w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, organizmy zmodyfikowane genetycznie muszą zostać wyłączone, a nowa żywność nie może stanowić zagrożenia dla zdrowia ani wprowadzać w błąd konsumentów. Ponadto tam, gdzie będzie ona zastępować inne produkty spożywcze, jej wartość odżywcza nie może być dla konsumenta niższa niż wartość odżywcza produktów zastępowanych.

W opinii sprawozdawcy nowe rozporządzenie dotyczące nowej żywności ma przyczynić się do zapewnienia wysokiego poziomu bezpieczeństwa żywności, ochrony konsumentów, ochrony środowiska naturalnego oraz ochrony zdrowia zwierząt, a równocześnie przez cały czas przestrzegana będzie zasada ostrożności określona w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002 ustanawiającym ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, powołującym Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności oraz ustanawiającym procedury w zakresie bezpieczeństwa żywności. Wszystkie inne cele mają drugorzędne znaczenie.

Ponadto nowa żywność nie może zagrażać konsumentom ani wprowadzać ich w błąd. W przypadkach, w których nowa żywność ma zastąpić inne produkty spożywcze, jej wartość odżywcza dla konsumenta nie może być niższa.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania pani poseł Kartiki Tamary Liotard w sprawie większego bezpieczeństwa nowej żywności.

Konieczne jest wprowadzenie bardziej surowych wymogów, które będą stosowane w procesie udzielania zezwoleń dla nowej żywności, takiej jak produkty z klonowanego mięsa, oraz w przypadku wykorzystania nanotechnologii.

Pojęcie „nowa żywność” obejmuje obecnie szereg produktów spożywczych produkowanych przy użyciu nowych metod, które są wykorzystywane na bardzo małą skalę na rynku europejskim lub nie są wykorzystywane wcale, a także produkty, których europejscy konsumenci po prostu nie znają. Jednak obejmuje ono także produkty z klonowanego mięsa, a długofalowe konsekwencje jego spożywania nie są obecnie poddawane prawie żadnym badaniom. Od 1997 roku złożono ponad 100 wniosków o udzielenie zezwolenia dla nowej żywności i ponad 20 zostało rozpatrzonych pozytywnie.

Popieram odrębne rozporządzenie dla żywności wyprodukowanej ze sklonowanego mięsa oraz postulat, aby wydawanie nowych zezwoleń zostało zawieszane do momentu wejścia takiego rozporządzenia w życie. Żywność zawierająca nanomateriały powinna być zakazana do momentu, w którym opracowana zostanie przyjazna zwierzętom i bezpieczna metoda jej oceny. Jeżeli produkty takie zostaną wprowadzone na rynek,

muszą zostać opatrzone etykietami, tak aby konsumenci mogli szybko znaleźć wszystkie informacje o ich pochodzeniu.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Chyba dla wszystkich jest jasne, że dokumenty składane w ramach procedury wydawania zezwoleń często zawierają upiększone informacje i brakuje w nich wyników długofalowych badań. W końcu kiedy słyszymy, pod jakimi rygorami i jak skrupulatnie podejmowane są próby stworzenia monopolu genów wykorzystywanego do tworzenia genetycznie zmodyfikowanych ziaren, powinien odezwać się dzwonek alarmowy, gdy dyskusja dotyczy klonowanego mięsa.

W każdym razie nie da się przewidzieć konsekwencji wykorzystywania takiego mięsa, w tym interakcji z genetycznie zmodyfikowaną paszą czy pestycydami oraz promieniowaniem atomowym. Poza tym klonów prawdopodobnie nie dałoby się pogodzić z unijnym prawodawstwem w dziedzinie dobrostanu zwierząt. Reasumując, powinniśmy odrzucić możliwość klonowania zwierząt w celu produkcji żywności, jeżeli jednak produkty takie będą dostępne, musimy zapewnić odpowiednie oznaczenia, tak aby obywatele sami mogli podjąć decyzję. Z tych powodów zgłasowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Liotard.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Zgłasowałem za przyjęciem wniosku pani poseł Liotard w sprawie nowej żywności. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że należy zagwarantować wysoki poziom bezpieczeństwa żywności, chronić konsumenta, środowisko naturalne oraz zdrowie zwierząt, a równocześnie przez cały czas uwzględniać zasadę ostrożności. Chciałbym ponadto powiedzieć, że sprawą kluczową jest, aby nowa żywność nie stanowiła zagrożenia dla życia konsumentów ani nie wprowadzała ich w błąd, gdyż w takiej sytuacji zdrowie oraz ochrona obywateli byłyby poważnie zagrożone.

- Sprawozdanie: Johannes Blokland (A6-0045/2009)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Gdyby 20 lat temu nie wszedł w życie protokół montrealski podpisany przez 193 kraje, który zakazał stosowania produktów przyczyniających się do niszczenia warstwy ozonowej, planetę ziemię czekałby katastroficzny scenariusz.

Substancjami, które odpowiedzialne są za niszczenie warstwy ozonowej w największym stopniu, są fluorowcowane węglowodory – związki chemiczne wynalezione w 1928 roku jako substancje chłodzące. W latach 80., kiedy odkryto dziurę ozonową, naukowcy stwierdzili, że substancje te, które są praktycznie nieaktywne na powierzchni ziemi, wchodziły w reakcję z cząsteczkami ozonu w atmosferze, niszcząc w ten sposób warstwę stanowiącą ekran chroniący nas przed niebezpiecznymi promieniami UV. W celu przeciwdziałania temu procesowi, w 1987 roku podpisano protokół montrealski, który wszedł w życie dwa lata później.

Co do jednej rzeczy możemy mieć pewność: zrobiliśmy wszystko, aby naszym powietrzem nie dało się oddychać. Na tym etapie ważną rolę odgrywał postęp, dzięki któremu otrzymywaliśmy szereg produktów i usług, które to na przestrzeni kilku ostatnich dekad przyczyniły się do stopniowego pogorszenia się naszej sytuacji klimatycznej. Efekt cieplarniany, dziura ozonowa oraz anomalie klimatyczne są tylko kilkoma przykładami zjawisk, które muszą jak najszybciej znaleźć się w centrum naszego zainteresowania, gdyż będą one miały wpływ na naszych obywateli oraz na dzieci, które urodzą się w Europie w przyszłości. Z tych powodów popieram przedmiotowe sprawozdanie.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Z uwagi na fakt, że główne cele przedmiotowej zmiany obejmują: uproszczenie rozporządzenia i przedstawienie go w nowej wersji oraz ograniczenie niepotrzebnych obciążeń administracyjnych, a tym samym wdrożenie zalecania Komisji, aby tworzyć lepsze prawo; zapewnienie zgodności z protokołem montrealskim zmienionym w 2007 roku; dopilnowanie, aby pojawiające się w przyszłości problemy były rozwiązywane pod kątem odbudowy warstwy ozonowej na czas oraz przeciwdziałanie negatywnemu wpływowi na ludzkie zdrowie i ekosystemy, zgłasowałem za przyjęciem przedmiotowego aktu prawodawczego.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Zgłasowałam za przyjęciem rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego substancji zubażających warstwę ozonową. Przekształcone rozporządzenie stanowi główny instrument wspólnotowy zapewniający zgodność z protokołem montrealskim w sprawie substancji zubażających warstwę ozonową. Gwarantuje on nie tylko lepszą ochronę przed niszczycielskimi skutkami promieniowania UV, ale także ograniczenie efektu cieplarnianego. Unia Europejska powinna odgrywać w tej dziedzinie ważną rolę, podobnie jak miało to miejsce w przeszłości.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie substancji zubażających warstwę ozonową.

Jest to przekształcenie rozporządzenia w sprawie substancji zubażających warstwę ozonową, które jest głównym instrumentem wspólnotowym służącym transpozycji protokołu montrealskiego, zakładającego wycofanie z użycia takich substancji. Podstawowym celem jest dostosowanie przepisów do postanowień protokołu z 2007 roku i tym samym zadbanie o to, aby warstwa ozonowa mogła się odbudować i abyśmy uniknęli szkodliwego wpływu dziury ozonowej na ludzkie zdrowie i ekosystemy.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. (IT) Zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Bloklanda w sprawie substancji zubażających warstwę ozonową. Zgadzam się z przedstawionymi w projekcie celami, jakimi są ochrona stratosferycznej warstwy ozonowej oraz przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, gdyż zabronione substancje mają nie tylko duży potencjał niszczenia ozonu (ODP) ale także wysoki potencjał globalnego ocieplania (GWP).

Ponadto zgadzam się ze złożonymi poprawkami, których celem jest dalsze ulepszanie przepisów w tych dziedzinach, tak aby UE mogła sama wyznaczać bardziej ambitne cele i odgrywać wiodącą rolę na świecie.

Flaviu Călin Rus (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego substancji zubażających warstwę ozonową (przekształcenie) (COM(2008)0505 – C6-0297/2008 – 2008/0165(COD)), ponieważ uważam, że należy ograniczyć lub nawet wyeliminować emisje substancji zubażających warstwę ozonową, aby życie na ziemi mogło rozwijać się w normalnych warunkach. Podejmując tego typu działania, wywiązujemy się z obowiązku w stosunku do naszego pokolenia i przyszłych pokoleń.

- Sprawozdanie: Kyösti Virrankoski (A6-0104/2009)

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Nie kwestionując konieczności zadbania o to, aby środki finansowe Wspólnoty były wykorzystywane we właściwy sposób i terminowo (a niestety tak się nie dzieje), chciałbym powiedzieć, że w przedmiotowym sprawozdaniu zawartych jest kilka błędnych i zbyt dwuznacznych stwierdzeń.

Na przykład należy dopilnować, aby UE zdefiniowała pojęcie „skromne” środki. Dokładniej, są one narzucane przez państwa sygnatariuszy tzw. „Listu sześciu”, które ustaliły budżet Wspólnoty na poziomie około 1% PKB.

Ponadto należy doprecyzować, jak rozumiane mają być „priorytety negatywne” i „priorytety pozytywne”, bez czego niemożliwe jest przyjęcie zasady, zgodnie z którą wspomniane „priorytety negatywne” powinny być „proporcjonalnie ograniczane dla umożliwienia realizacji najważniejszych priorytetów”.

Jeżeli „priorytety negatywne” oznaczają na przykład tak zwane „nowe priorytety”, takie jak realizację neoliberalnej polityki strategii lizbońskiej, politykę bezpieczeństwa „Fortecy Europa” lub militaryzację UE, to oczywiście zdecydowanie to popieramy. Jednak jeżeli są to tak zwane „pozytywne priorytety” oraz „ogólne wieloletnie i strategiczne cele” (a nimi w rzeczywistości są), wtedy zdecydowanie się temu sprzeciwiamy.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Postanowiłem wstrzymać się od głosu podczas głosowania nad sprawozdaniem pana posła Virrankoskiego w sprawie metodologii ABB-ABM jako narzędzia zarządzania dla przydzielania środków budżetowych.

W pełni zgadzam się ze sprawozdawcą, że bezwzględnie konieczne jest przekazywanie jednoznacznych informacji na temat uzyskanych wyników oraz środków niezbędnych do ich uzyskania a także że obywatele muszą być w pełni poinformowani o kosztach realizacji polityki Unii Europejskiej. Nie jestem jednak przekonany, czy system ten umożliwi rozwiązanie problemu i z tego powodu nie zagłosuję za przyjęciem ani za odrzuceniem sprawozdania.

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0110/2009)

Richard James Ashworth (PPE-DE), na piśmie. – My, brytyjscy konserwatyści, popieramy sprawozdanie posła Böge i ze szczególnym zadowoleniem przyjmujemy postulaty sprawozdawcy o uczynienie budżetu bardziej elastycznym i lepiej przygotowanym na zmieniające się okoliczności. Uważamy, że wnioskowane przez niego wprowadzenie 5-letniej perspektywy finansowej będzie dobrym rozwiązaniem. Ponadto z

zadowoleniem przyjmujemy przyjęcie limitu „1% DNB” i podkreślamy, że gdyby formuła ta odzwierciedlała spadający DNB państw członkowskich, to z konieczności znajdzie to odzwierciedlenie w budżecie UE.

Jednak powtarzamy nasze zastrzeżenia dotyczące traktatu lizbońskiego, któremu się sprzeciwiamy, oraz proponowanego zwiększenia środków na WPZiB. Z przykrością stwierdzamy, że sprawozdawca nie wykorzystał szansy i nie przypomniał Radzie i Komisji o ich obowiązkach uzgodnionych w porozumieniu międzyinstytucjonalnym z 2006 roku, które przewiduje terminową i zadowalającą certyfikację unijnych środków wydanych w ramach wspólnych umów o zarządzanie.

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Przegląd śródkresowy ram finansowych 2007-2013 nie jest ani praktyczny, ani realistyczny ze względu na brak pewności związany z: procesem ratyfikacji traktatu lizbońskiego, końcem kadencji Parlamentu, wynikami wyborów europejskich oraz powołaniem nowej Komisji w aktualnym kontekście gospodarczym.

W pełni zgadzam się, że ambitny przegląd budżetu powinien być dla nowego Parlamentu i Komisji jednym z najważniejszych priorytetów.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosuję za przyjęciem sprawozdania.

Rada Europejska nadała nowy wymiar przyszłości instytucjonalnej Unii Europejskiej w czerwcu 2007 roku, kiedy 27 państw członkowskich postanowiło zwrócić się do konferencji międzyrządowej o opracowanie nowego traktatu w oparciu o projekt konstytucji. Jeżeli procedura ratyfikacyjna będzie przebiegać zgodnie z planem, nowy traktat powinien wejść w życie w połowie 2009 roku, mniej więcej w tym samym czasie, w którym odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego. Jeżeli proces ten zostanie wstrzymany, będzie to miało nieprzewidywalne konsekwencje dla projektu europejskiego. Proces przeglądu musi zatem uwzględniać ten nowy kontekst.

Jeżeli proces będzie przebiegał zgodnie z harmonogramem określonym w konkluzjach Rady Europejskiej, to wejście w życie nowego traktatu, wybory do Parlamentu (czerwiec 2009 r.) oraz powołanie nowej Komisji powinny mieć miejsce w drugiej połowie 2009 roku, a w takim przypadku debata instytucjonalna na temat przeglądu mogłaby zostać przełożona w celu uniknięcia nieporozumień.

Uważam, że Parlament dokonał znacznych inwestycji dzięki pracy komisji tymczasowej do spraw wyzwań politycznych i środków budżetowych w rozszerzonej Unii w latach 2007-2013 oraz poprzez roczne budżety i wynikające z nich prace legislacyjne. Dlatego też sprawozdanie INI, będące spuścizną odchodzącego Parlamentu, powinno uwzględniać sukcesy, jakie udało się osiągnąć dotychczas, ale także wskazywać na wciąż istniejące braki.

Katerina Batzeli (PSE), na piśmie. – (EL) Przegląd śródkresowy ram finansowych 2007-2013 jest postrzegany jako kompromis uwzględniający decyzje z 2005 roku i może być konieczny w aktualnej sytuacji ze względu na kryzys gospodarczy. Jednak w żadnym wypadku nie może zostać on wykorzystany jako alibi dla redystrybucji środków pomiędzy poszczególne państwa członkowskie i polityki, takie jak polityka z zakresu funduszy strukturalnych i wspólna polityka rolna, polityki, które, między innymi, zapewniają spójność, zatrudnienie, konwergencję terytorialną oraz aktywują wydatki w sektorze publicznym i prywatnym.

Naszym priorytetem musi być pogłębianie oraz lepsze zarządzanie bieżącą polityką, np. polityką z zakresu funduszy strukturalnych, której wdrożenie także zostało opóźnione ze względu na brak środków, oraz, co oczywiste, promowanie inwestycji w rozwój gospodarki ekologicznej, co sprawi, że bieżąca polityka wspólnotowa wzbogaci się o kolejny wymiar rozwojowy.

Jednak sytuacją, jakiej musimy unikać i nie możemy akceptować, jest wprowadzanie nowych polityk mających na celu ochronę środowiska naturalnego i klimatu oraz polityk przeciwdziałających kryzysowi gospodarczemu bez zwiększania środków we wspólnotowym budżecie, który pozostał stabilny nawet po ostatnim rozszerzeniu UE. Europa musi odważyć się zwiększyć środki na polityki w zakresie jednolitej Wspólnoty, a nie ograniczać się do redystrybucji środków pomiędzy nowymi i starymi kierunkami polityki.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania w sprawie przeglądu śródkresowego ram finansowych 2007-2013, gdyż postulowane jest w nim zwiększenie przejrzystości oraz zapewnienie bardziej czytelnego powiązania między ustalonymi priorytetami i wynikami.

W odróżnieniu od sprawozdawcy uważamy, że model przewidujący jeden procent jest właściwy. Uważamy, że restrykcje budżetowe są niezmiernie ważne.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Mamy do czynienia z ważnym parlamentarnym sprawozdaniem z własnej inicjatywy, którego celem jest ożywienie debaty nie tylko nad aktualnymi, ale przede wszystkim kolejnymi wieloletnimi ramami finansowymi. Zawiera ono szereg pytań, na które nie można odpowiedzieć w wyjaśnieniach dotyczących sposobu głosowania.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, w sprawozdaniu zwrócono, choć w bardzo powściągliwy sposób, uwagę na kilka istotnych kwestii, które są zgodne z tym, o czym mówimy od dłuższego czasu: aktualny budżet wspólnotowy nie odpowiada potrzebom a każdego roku niedoszacowane są znaczne środki (niedobór około 29 miliardów euro w latach 2007-2009). Jednak podmioty odpowiedzialne za tę sytuację, które działają jako organy budżetowe, mianowicie Komisja Europejska, Parlament i Rada, starają się to ukryć. Właśnie dlatego Parlament nie może teraz nie wziąć za to odpowiedzialności.

Parlament ponadto podkreśla, że „dodatkowe polityki nie powinny zmieniać równowagi pomiędzy głównymi kategoriami obecnych WRF ani zagrażać istniejącym priorytetom”, choć usunął – ze względu na nasz sprzeciw – odniesienie do „dwóch głównych polityk z punktów 1b i 2”, mianowicie konwergencji oraz rolnictwa i rybołówstwa. Z drugiej strony, podkreśla on „nowe priorytety”: innymi słowy, neoliberalne cele strategii lizbońskiej (w tym tak zwane „partnerstwo publiczno-prywatne”), „zmiany klimatyczne” oraz militaryzację UE.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Zagłosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Böge w sprawie przeglądu śródkresowego ram finansowych 2007-2013.

Jestem zawiedziony, że nie przyjęto wszystkich programów nowej generacji związanych z wieloletnimi ramami finansowymi 2007-2013, w szczególności ważnego programu Galileo, na który nie przyznano wystarczających środków, oraz programu ramowego Prawa podstawowe i sprawiedliwość. W rzeczywistości ich przyjęcie w przewidzianym czasie wymagałoby większego zaangażowania.

Ponadto uważam, że Parlament powinien sprawować ściślejszą kontrolę nad budżetem Unii Europejskiej poprzez bardziej systematyczne i rygorystyczne kontrole mające na celu zapewnienie właściwego zarządzania publicznymi pieniędzmi.

- Projekt rezolucji: B6-0141/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa Cariforum)

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie głosowaliśmy za przyjęciem żadnego tekstu w sprawie nowych umów o partnerstwie z państwami Afryki, Karaibów i Pacyfiku, które są najbardziej ubogimi krajami na świecie.

Nasza decyzja nie jest wymierzona w kraje zasługujące na właściwą politykę w zakresie współpracy i rozwoju, która pomoże im wyciągnąć ich ludność z biedy, poprawić infrastrukturę na ich terytorium oraz przetrwać trudności, z jakimi zmagają się ich gospodarki. Ponadto zasługują one na stosunki handlowe, które będą uwzględniać sytuację poszczególnych krajów ale także ich interesy - w szczególności sytuację i interesy krajów położonych w najbardziej odległych regionach, które są pomijane w państwa polityce.

To co im proponujecie to umowy, które dostosowane są do nienaruszalnych przepisów Światowej Organizacji Handlu, której celem jest uczynienie ich częścią procesu ultraliberalnej globalizacji. Skazujecie je na eksport produktów rolniczych, na skutek czego głodują, oraz na eksploatację ich bogactw przez międzynarodowe koncerny, które od dłuższego czasu nie służą żadnemu państwu, ale są bezpaństwowymi, anonimowymi podmiotami, motywowanymi jedynie własnymi interesami finansowymi.

Państwa te mają prawo do wybrania tempa, w jakim otwierane będą ich granice i liberalizowane będą ich gospodarki. Dlaczego nie można wybrać innej drogi: drogi rozsądnego protekcjonizmu i relacji, które przynoszą korzyści obu stronom, gdyż oparte są na wzajemności. Właśnie takiej drogi domagamy się dla Francji i dla całej Europy.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Głosowałem za rezolucją w sprawie umowy o partnerstwie gospodarczym WE/CARIFORUM. Zarzuty, które się pojawiły i mówiły o tym, że państwa Karaibów działały pod presją i zostały zmuszone do podpisania porozumienia, są fałszywe. Mogłem się o tym przekonać uczestnicząc w pierwszym regionalnym spotkaniu Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE z krajami regionu Karaibów.

Przedstawiciele negocjatorów i władz państw karaibskich stwierdzali bardzo jednoznacznie, że podpisali porozumienie z własnej, dobrej woli w przeświadczeniu, że jest korzystne dla wszystkich stron. Presja była odczuwalna, ale była to presja czasowa, która dotyczyła wszystkich stron umowy. Na dodatek konieczność

podpisania nowych porozumień o partnerstwie gospodarczym wynikała z postanowień niezależnych od Unii Europejskiej, zresztą wiadano o tym od wielu lat.

David Martin (PSE), *na piśmie*. – Z zadowoleniem przyjmuję udzieloną przez Komisję obietnicę elastyczności w zakresie przechodzenia z przejściowych umów o partnerstwie gospodarczym na umowy stałe oraz obietnicę, zgodnie z którą na negocjacje największy wpływ będą miały kwestie rozwojowe.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem projektu rezolucji w sprawie umowy o partnerstwie gospodarczym między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony a państwami CARIFORUM z drugiej strony.

Uważam, że umowy o partnerstwie gospodarczym powinny wspierać zrównoważony rozwój państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku a także zachęcać je do uczestnictwa w międzynarodowym handlu oraz dywersyfikacji ich gospodarek. Nie sądzę jednak, aby przedmiotowa umowa przyczyniała się do realizacji tych celów, gdyż nie pomaga ona zainteresowanym krajom stworzyć samowystarczальной gospodarki zdolnej do funkcjonowania bez wsparcia z zewnątrz.

Ponadto uważam, że instrumenty przewidziane w umowie nie pomagają ani władzom, ani lokalnemu sektorowi prywatnemu zwiększyć uczestnictwa, co oznacza, że nie będą one w wystarczającym stopniu zaangażowane w rozwój swoich regionów.

Kathy Sinnott (IND/DEM), *na piśmie*. – Niezwykle ważne jest, aby w umowach o partnerstwie gospodarczym zostały uwzględnione indywidualne potrzeby każdego z państw AKP. Dlatego też głosowałam za odrzuceniem przedmiotowej umowy. Umowa o partnerstwie gospodarczym z państwami CARIFORUM była przedmiotem dyskusji w tej Izbie, natomiast parlamenty tych państw nie miały możliwości jej przedyskutowania. Uważam, że przez szacunek dla tych parlamentów powinniśmy wstrzymać się z uchwaleniem przedmiotowej rezolucji.

Ponadto ważne jest, abyśmy zauważyli, że wiele rządów państw AKP zostało zmuszonych przez Komisję Europejską do podpisania umów przejściowych przed wygaśnięciem zwolnienia ze zobowiązań.

Naprawdę ważne jest, aby kwestie te zostały uważnie przeanalizowane i omówione w każdym z państw AKP zanim umowy te zostaną przyjęte przez UE.

Margie Sudre (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Zgodnie z umowami o partnerstwie gospodarczym, cukier i banany pochodzące z państw AKP nie będą mogły przez 10 lat trafić na rynki francuskich najbardziej oddalonych regionów (OR), a zakaz ten będzie mógł zostać przedłużony, co umożliwi kontynuację produkcji przez te dwa filary zamorskiego rolnictwa.

Ta konkretna klauzula zabezpieczająca, która umożliwia blokowanie importu tam, gdzie może on szkodzić rynkom OR lub zakłócać ich funkcjonowanie, powinna zostać jeszcze lepiej wyjaśniona, aby skrócić okres jej wdrażania.

Apele naszego Parlamentu umożliwiły zatem uwzględnienie żądań OR w trakcie negocjacji.

Podmioty społeczno-zawodowe w OR uważają, że są one karane za pomocą ograniczeń produkcyjnych, które dostosowane są do standardów europejskich i czynią je mniej konkurencyjnymi od ich bezpośrednich konkurentów. Rozumiem to, jednak mimo wszystko zachęcam je do pełnego zaangażowania się w proces współpracy z sąsiadującymi z nimi państwami AKP, co umożliwi budowę dopełniających się i gwarantujących wsparcie relacji wokół wspólnych celów.

Zamiast zajmować obronne pozycje, OR mogą wiele zyskać rywalizując ze swoimi konkurentami na tych samych zasadach. Przewidziane jest, że Unia Europejska naprawdę zapewnia funkcjonowanie odpowiednich metod monitoringu i arbitrażu, mających na celu przeciwdziałanie wszelkim formom nieuczciwej konkurencji.

- Projekt rezolucji: B6-0148/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – Wybrzeże Kości Słoniowej)

Philip Claeys (NI), *na piśmie*. – (NL) Parlament chce poruszyć w trakcie negocjacji na temat wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym z Wybrzeżem Kości Słoniowej kwestię wiz pracowniczych dla obywateli tego kraju, które byłyby ważne przez minimum 24 miesiące. Osoby, które uzyskałyby takie wizy, mogłyby pracować jako opiekunowie lub w podobnych zawodach. Niezależnie od sposobu, w jaki na tę kwestię spojrzymy, jest to kolejny kanał dla imigrantów, co, moim zdaniem, jest samo w sobie wystarczającym powodem, aby zagłosować za odrzuceniem przedmiotowej rezolucji. W Europie mamy dziś już miliony

bezrobotnych a dodatkowa siła robocza z importu jedynie pogorszy istniejące problemy. Niedobór pracowników we wspomnianych zawodach można równie dobrze wypełnić naszymi pracownikami.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Uważamy, że naszym największym wkładem w promocję trwałego rozwoju najbardziej potrzebujących państw świata powinno być otwieranie rynków unijnych dla produktów importowanych z tych części świata. O przyznaniu pomocy muszą decydować poszczególne państwa członkowskie a nie UE, o ile uznają one, że pomoc taka jest zgodna ze wspieraniem wolnego handlu. Jednak tam, gdzie UE będzie nalegać na dystrybucję pomocy i jej kontrolę, w żadnym wypadku nie może być to uzależnione od handlu z państwami ją otrzymującymi. Do przyjęcia są jednak przepisy mające na celu ochronę wrażliwego sektora przemysłu w krajach rozwijających się w okresie przejściowym. Przy czym w zasadzie powinniśmy unikać wszelkich regulacji o charakterze protekcyjnym, które niosłyby za sobą ryzyko ograniczenia dostępu do wolnego rynku.

Założenia te przyświecały nam, gdy zajmowaliśmy stanowisko w sprawie omawianych projektów rezolucji w związku z umowami handlowymi przygotowywanymi obecnie przez Komisję.

Jesteśmy przeciwni niefortunnym sformułowaniom, których jedynym celem jest zwiększenie wpływu Parlamentu Europejskiego na politykę handlową. Pomimo to postanowiliśmy zagłosować za przyjęciem wszystkich rezolucji, gdyż pokazują one znaczenie dalszej walki o wolny handel w chwili, gdy coraz mocniej wieje przenikliwy wiatr protekcjonizmu.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym między Wybrzeżem Kości Słoniowej z jednej strony a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z drugiej strony.

Zgadzam się, że unia celna zawarta przez państwa Afryki Zachodniej mogłaby przynieść ogromne korzyści Wybrzeżu Kości Słoniowej, które jest gospodarczym i handlowym liderem w tym regionie: ponadto w świetle faktu, że handel wewnątrzregionalny stanowi jedynie nieznaczną część całej działalności handlowej Wybrzeża Kości Słoniowej, pożądana byłaby rozbudowa regionalnych powiązań handlowych na rzecz promocji trwałego i zrównoważonego wzrostu w perspektywie długofalowej.

Unia Europejska powinna także przekazywać Wybrzeżu Kości Słoniowej więcej wsparcia technicznego i administracyjnego lepszej jakości, aby jego gospodarka mogła czerpać maksymalne korzyści ze wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym.

- Projekt rezolucji: B6-0142/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – Ghana)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Fjellnera w sprawie wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony a Ghaną z drugiej strony.

Zrobiłem tak, ponieważ uważam, że umowa tego rodzaju z Ghaną mogłaby stanowić zagrożenie dla spójności i osłabić regionalną integrację ECOWAS, którą powinniśmy popierać, gdyż ma ona największe szanse na wywarcie pozytywnego wpływu na lokalną gospodarkę w średniej i długiej perspektywie czasowej dzięki większym możliwościom uczestnictwa, jakie daje lokalnym podmiotom.

Kathy Sinnott (IND/DEM), na piśmie. – Niezwykle ważne jest, aby w umowach o partnerstwie gospodarczym zostały uwzględnione indywidualne potrzeby każdego z państw AKP. Dlatego też głosowałam za odrzuceniem przedmiotowej umowy. Każde z państw AKP ma inne potrzeby, a wiele z nich wolałoby nie prowadzić negocjacji na temat praw własności intelektualnej oraz kwestii singapurskich. Ponadto wiele z tych krajów zainteresowanych jest stworzeniem lepszych przepisów regulujących bezpieczeństwo żywnościowe oraz rozwijające się sektory przemysłu. W końcu do umów tych należy wprowadzić klauzulę przeglądową, co wymagałoby oceny skutków w zakresie zrównoważonego rozwoju oraz możliwości zmiany umowy w oparciu o wyniki tej oceny. Musimy podjąć działania prowadzące do tego, aby umowy te w rzeczywistości realizowały najważniejsze potrzeby każdego z tych państw, a ponadto powinniśmy unikać wywierania na nie presji, aby podpisały umowy, które do tego nie prowadzą.

- Projekt rezolucji: B6-0144/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – SADC)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem projektu rezolucji w sprawie przejściowej umowy o partnerstwie gospodarczym między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony a państwami SADC EPA z drugiej strony.

Nie uważam, aby przedmiotowa umowa o partnerstwie gospodarczym przyniosła znaczne korzyści podmiotom, które eksportują towary z państw AKP do Unii Europejskiej, ponieważ na początku 2008 roku wygasła umowa z Kotonu, nawet jeśli towary z państw AKP mogą być wprowadzane na rynek unijny i nie mają do nich zastosowania taryfy celne i kontyngenty.

W szczególności umowa ta nie przyczynia się do promocji autonomicznego rozwoju tych państw ani do budowania potencjału, który w przyszłości umożliwiłby im kontynuowanie rozwoju nawet bez pomocy z zewnątrz. Poza tym uważam, że często nie spełniają one wymogów związanych z dobrym rządzeniem, przejrzystością działań politycznych oraz poszanowaniem praw człowieka, w wyniku czego pojawia się zagrożenie, że szkody wyrządzone ludności tych państw mogłyby przeważać nad uzyskiwaną przez nie pomocą.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) W dobie kryzysu gospodarczego i eskalacji wewnętrznych walk w obozie imperialistycznym UE usiłuje wzmocnić pozycję europejskich monopolii i zagarnąć nowe obszary światowego rynku. Wykorzystuje ona kombinację otwartych imperialistycznych interwencji na całym świecie, środków militarnych lub niemilitarnych oraz gospodarczych interwencji monopolii w handel międzynarodowy i transakcje handlowe.

Przejściowe umowy o partnerstwie gospodarczym są najbardziej okrutną formą umowy, jako UE zaproponowała dotychczas krajom rozwijającym się. Ich celem jest narzucenie władzy kapitału, wyzysk siły roboczej w tych krajach oraz eksploatacja zasobów, które stanowią o ich bogactwie. Represyjne warunki umów wymagają liberalizacji rynków oraz prywatyzacji wszystkich usług, w szczególności w dziedzinie energii, dystrybucji wody, zdrowia, edukacji oraz kultury.

Typowymi przypadkami są Południowoafrykańska Wspólnota Rozwoju (SADC) oraz Wspólny Rynek Wschodniej i Południowej Afryki (COMESA). Dzielimy i rządźmy. Naciski i środki przymusu stosowane przez UE, aby państwa te przyjęły harmonogramy i treść umów, oraz odrębne umowy i inne warunki dla poszczególnych krajów.

Głosujemy przeciwko przejściowym umowom o partnerstwie gospodarczym, ponieważ podpisywane są one z myślą o zyskach z kapitału i ze szkodą dla ludności. Są one kolejnym dowodem na to, że globalny handel, nad którym kontrolę sprawują imperialiści i monopole, nie może przynosić korzyści wszystkim stronom.

- Projekt rezolucji: B6-0145/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa Afryki Wschodniej i Południowej)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem projektu rezolucji w sprawie umowy o partnerstwie gospodarczym między państwami Afryki Wschodniej i Południowej z jednej strony a Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z drugiej strony.

Jestem przekonany, że przedmiotowa umowa o partnerstwie gospodarczym nie przyczyni się do osiągnięcia celu, jakim jest promocja rozwoju zainteresowanych państw, gdyż wciąż musimy przeanalizować i rozwiązać kilka kontrowersyjnych kwestii, takich jak klauzula najwyższego uprzywilejowania oraz cła eksportowe, które nie zachęcają do stworzenia prawdziwego rynku, który przynosiłby korzyści ludności wszystkich zainteresowanych państw.

- Projekt rezolucji: B6-0146/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa partnerskie Wspólnoty Wschodnioafrykańskiej)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem projektu rezolucji w sprawie umowy o partnerstwie gospodarczym między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony a państwami partnerskimi Wspólnoty Wschodnioafrykańskiej z drugiej strony.

Wierzę, że rozwój prawdziwego rynku regionalnego i międzyregionalnego w tych państwach jest ważny dla stworzenia warunków dla zrównoważonego wzrostu, który nie będzie w pełni uzależniony od pomocy z zewnątrz. Jednak przedmiotowa umowa nie prowadzi do spełnienia niezbędnych warunków wstępnych, co pozwalałoby na taki rozwój w kontekście tego, że w wielu przypadkach planowane działania przewidują bardzo małe zaangażowanie władz i lokalnego sektora prywatnego.

Poza tym, choć istnieją mechanizmy kontrolne, to nie uważam, aby państwa te zwykle spełniały wymogi związane z dobrym rządzeniem, przejrzystością działań politycznych oraz poszanowaniem praw człowieka,

w wyniku czego pojawia się coraz większe ryzyko wyrządzenia szkód większości obywateli tych państw zamiast przekazania im prawdziwej pomocy.

- Projekt rezolucji: B6-0147/2009 (Umowa o partnerstwie gospodarczym – państwa Afryki Środkowej)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony a państwami Afryki Środkowej z drugiej strony.

Głęboko wierzę, że wstępna umowa o partnerstwie gospodarczym przyniosła ogromne korzyści eksporterom w państwach Afryki Środkowej, gdyż zwiększyła możliwości wywozu do Unii Europejskiej, w szczególności w kontekście tego, że w styczniu 2008 roku wygasła umowa z Kotonu. Globalne umowy o partnerstwie gospodarczym powinny we wszystkich przypadkach być uznawane za uzupełnienie a nie alternatywę dla umów opartych na dauhańskiej agendzie rozwoju, w której to kwestii wzywamy do jak najszybszego wznowienia negocjacji.

Ponadto popieram stworzenie okresów przejściowych dla małych i średnich przedsiębiorstw, aby dać im czas na dostosowanie się do zmian wynikających z umowy, a bardziej ogólnie, z zadowoleniem przyjmując wsparcie, jakiego zainteresowane państwa udzielą MŚP.

- Sprawozdanie: David Martin (A6-0117/2009)

Marie-Arlette Carloti (PSE), na piśmie. – (FR) Od lat my socjaliści wspólnie z naszymi afrykańskimi kolegami staramy się, aby umowy o partnerstwie gospodarczym stały się prawdziwymi instrumentami rozwoju.

Negocjowaliśmy z Komisją zaciekle i z determinacją, aby uzyskać uczciwe umowy promujące milenijne cele rozwoju.

Dokonałiśmy tego opowiadając się za selektywną regionalizacją przeprowadzoną przez same państwa AKP.

Dokonałiśmy tego wywiązując się z naszych zobowiązań dotyczących obiecanego w 2005 roku wsparcia związanego z handlem a nie „grabiąc” EFR.

Dziś nasza walka przynosi owoce, gdyż komisarz do spraw handlu przyjęła na siebie w imieniu Komisji Europejskiej zobowiązania w zakresie:

- kluczowego celu, jakim jest dalsza praca nad umowami,
- renegocjacji kontrowersyjnych punktów umów w oparciu o otwarte i elastyczne podejście,
- bezpieczeństwa żywnościowego oraz ochrony wrażliwych sektorów państw AKP.

Oczywiście z zadowoleniem przyjąłobyśmy więcej gwarancji dotyczących sposobu, w jaki parlamenty krajowe i Zgromadzenie UE-AKP będą zaangażowane w monitoring i wdrożenie umów.

Jednak postęp, jaki zrobiliśmy przez zaledwie kilka tygodni, jest znaczny.

Niniejszym to przyznaję.

Zamierzam jednak bardzo bacznie przyglądać się procesowi wdrożenia.

Dlatego nie będziemy mieli do czynienia z żadnym „czekiem in blanco”. Wstrzymałam się od głosu.

Richard Corbett (PSE), na piśmie. – Dziś mogłem zagłosować za udzieleniem przez Parlament zgody na umowy o partnerstwie gospodarczym i wstępne umowy o partnerstwie gospodarczym tylko ze względu na zapewnienia i obietnice nowej komisarz, pani Cathy Ashton, a także dlatego, że rządy zainteresowanych państw uznają umowy za krok do przodu, choć krok niewystarczający.

Umowy o partnerstwie gospodarczym powinny stać się narzędziami wykorzystywanymi do ograniczenia i wyeliminowania biedy przy równoczesnym uwzględnieniu celów zrównoważonego rozwoju oraz stopniowego zintegrowania państw AKP ze światową gospodarką.

Musimy dopilnować, aby umowy handlowe, które zawieramy z państwami AKP, były dla nich korzystne i co najważniejsze, aby były zawierane jako narzędzia na rzecz rozwoju.

Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Głosowałem za odrzuceniem, między innymi, sprawozdań w sprawie umów o partnerstwie gospodarczym z państwami karaibskimi i wstępnej umowy z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Parlament zagłosował na przykład za przyjęciem przejściowej umowy z Wybrzeżem Kości Słoniowej, które jest państwem targanym wewnętrznymi konfliktami i nieposiadającym prawowitego rządu.

Po prostu uważam, że w tych okolicznościach nie jest to najlepszy czas na zawieranie międzynarodowej umowy o długoterminowych konsekwencjach. Pod presją wywieraną przez Światową Organizację Handlu Unia Europejska wycofała się z umów o współpracy z państwami AKP i zastąpiła je umowami o partnerstwie gospodarczym z poszczególnymi krajami, co w wielu przypadkach osłabia siłę regionów.

Pierwsze umowy, które zostały narzucone przez Europę, zostały zdecydowanie skrytykowane przez organizacje pozarządowe oraz badaczy w tych krajach, a dziś Parlament je zmienił.

Glenys Kinnock (PSE), na piśmie. – Wyraziłam zgodę na zawarcie umowy o partnerstwie gospodarczym z państwami CARIFORUM oraz przejściowej umowy o partnerstwie gospodarczym z Wybrzeżem Kości Słoniowej w odpowiedzi na gwarancje udzielone w tym tygodniu przez komisarz Ashton.

Od momentu gdy komisarz Ashton zastąpiła komisarza Mandelsona mamy do czynienia ze zmianą stylu i tonu a także odbieramy czytelne sygnały, że nastąpiła zmiana treści.

W przypadku umowy o partnerstwie gospodarczym z państwami CARIFORUM komisarz udzieliła sprawozdawcy, panu posłowi Davidowi Martinowi, konkretnych wyjaśnień dotyczących jego obaw związanych z dostępem do leków generycznych, klauzulą przeglądową oraz elastycznością w zakresie funkcjonowania klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Przed wyrażeniem zgody na umowę z Wybrzeżem Kości Słoniowej otrzymaliśmy jasne i jednoznaczne zapewnienie, że kraj ten będzie mógł swobodnie wybierać to, co uzna za stosowne z każdej innej umowy o partnerstwie gospodarczym. Ważne jest, że w przypadku umowy o partnerstwie gospodarczym z państwami SADC uzgodniono zmianę szeregu spornych klauzul. Obejmuje ona ochronę rozwijających się branż, możliwość wprowadzenia nowych podatków wywozowych wspierających rozwój przemysłowy oraz kontyngentów wywozowych.

Podjęcie tych decyzji nie było dla mnie łatwe, ale podjęłam je po uważnej analizie zapewnień, że umowy o partnerstwie gospodarczym mogą być narzędziem na rzecz rozwoju i mogą stanowić odzwierciedlenie naszego partnerstwa i wzajemnego szacunku z państwami AKP.

Bernard Lehideux (ALDE), na piśmie. – (FR) Wciąż krytycznie odnosimy się do umów o partnerstwie gospodarczym. Uważamy, że negocjacje rozpoczęły się bardzo źle i nie okazano szacunku dla specyficznych warunków, w jakich działają nasi partnerzy. Poza tym jesteśmy wciąż przekonani, że nie powinniśmy ponaglać ich w negocjacjach, a przede wszystkim nie powinniśmy narzucać im nagłych reform, które mogłyby okazać się katastrofalne dla ich spójności społecznej i ich gospodarek.

Jednak sposób, w jaki głosowaliśmy, uwzględnia bardzo zachęcające stanowisko pani komisarz Ashton, jakie zajęła na sesji plenarnej w poniedziałek 23 marca. Właśnie dlatego wstrzymaliśmy się od głosu i nie zagłosowaliśmy przeciw, co na pewno uczynilibyśmy jeszcze kilka tygodni temu.

Jednak nasza decyzja jest ostrzeżeniem: mamy zamiar oceniać działania Komisji w oparciu o rzeczywiste dowody i nie chcemy wystawiać jej czeku in blanco na przyszłość.

David Martin (PSE), na piśmie. – Zapewnienia, które otrzymałem odnośnie leków generycznych, klauzuli przeglądowej oraz elastyczności w zakresie funkcjonowania klauzuli najwyższego uprzywilejowania sprawiły, że mogłem zagłosować za przedmiotowym sprawozdaniem, którego byłem sprawozdawcą. Sprawozdanie powinno w równym stopniu uwzględniać zagwarantowanie uczciwej umowy dla UE oraz zapewnienie, że rozwój jest integralną częścią umowy, tak aby państwa Cariforum mogły rozwijać się i czerpać korzyści z uczciwego handlu z UE.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, gdyż wierzę, że z uwagi na zgodę wyrażoną przez PE na umowę o partnerstwie gospodarczym między państwami CARIFORUM z jednej strony a Unią Europejską i jej państwami członkowskimi z drugiej strony, zagwarantuje ono, że:

- realizacja zobowiązań na obszarach, które jeszcze nie są uregulowane w ramach jednolitego rynku i gospodarki Karaibów (CSME) lub w pełni wdrożone, w tym w zakresie usług finansowych i innych, inwestycji, konkurencji, zamówień publicznych, handlu elektronicznego, własności intelektualnej, swobodnego przepływu towarów oraz środowiska zostanie odroczone do czasu zakończenia procesu tworzenia jednolitego rynku i gospodarki w tych dziedzinach;
- w państwach CARIFORUM utworzony zostanie niezależny mechanizm monitorowania dysponujący zasobami niezbędnymi do wykonania koniecznej analizy pozwalającej określić, w jakim zakresie umowa o partnerstwie gospodarczym realizuje swoje cele;
- odpowiednio wcześniej zostanie określona i przekazana stosowna części zasobów w ramach pomocy na rzecz wymiany handlowej. Środki te są dodatkowymi zasobami i nie jest to po prostu inne wykorzystanie funduszy z EFR;
- będą one zgodne z priorytetami państw CARIFORUM i będą wydatkowane na czas, w przewidywalny sposób oraz zgodnie z harmonogramami realizacji w ramach krajowych i regionalnych strategicznych planów rozwoju. Środki te powinny być wykorzystywane skutecznie w celu zrekompensowania utraconych dochodów celnych.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem zalecenia pana posła Martina w sprawie umowy o partnerstwie gospodarczym między WE a państwami CARIFORUM. Parlament Europejski jest zobowiązany do zawarcia tej umowy jeżeli Komisja i Rada wyrażą zgodę na zmienianie jej co pięć lat, zostanie zniesiona klauzula największego uprzywilejowania dla Unii Europejskiej i, co najważniejsze, szybko zostaną zdefiniowane i przydzielone różne kwoty z zasobów w ramach pomocy na rzecz wymiany handlowej.

- Sprawozdanie: Erika Mann (A6-0144/2009)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Postanowiłem wstrzymać się od głosu w trakcie głosowania nad wnioskiem zaleceniem pani poseł Mann w sprawie zawarcia wstępnej umowy o partnerstwie gospodarczym między WE a Wybrzeżem Kości Słoniowej. W rzeczywistości wniosek zawiera szereg punktów, z którymi się nie zgadzam. Z drugiej strony, cele, jakie chce zrealizować, są godne pochwały, dlatego też nie chcę głosować za odrzuceniem przedmiotowego zalecenia.

- Sprawozdanie: Gay Mitchell (A6-0135/2009)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Po raz pierwszy Parlament przygotował jedno sprawozdanie na temat pracy Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) oraz Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOiR). Oba banki w coraz większym stopniu finansują działania w tych samych regionach geograficznych poza Unią Europejską, na przykład w Europie Wschodniej, na Kaukazie Południowym, w Rosji, na Bałkanach Zachodnich i w Turcji.

Współpraca między bankami w regionach jest coraz bardziej ścisła, a sposób, w jaki się ona odbywa, jest różny w zależności od regionu o którym mowa. W krajach, w których realizowane są wspólne działania, istnieją obecnie trzy różne typy współpracy między EBI a EBOiR-em: protokół ustaleń dla Europy Wschodniej, metoda na Bałkanach Zachodnich oraz elastyczne metody współpracy.

Taki stan rzeczy nie jest satysfakcjonujący. Bardziej użyteczne byłoby przeprowadzenie kompleksowego przeglądu, by wykazać jak można by usprawnić współpracę między dwoma bankami i innymi istotnymi stronami, przy uwzględnieniu interesów UE i państw-beneficjentów. Ponadto podziałem zadań i współpracą między obiema instytucjami nie można zarządzać na szczeblu regionalnym lub poprzez oddzielenie operacji udzielania pożyczek sektorowi publicznemu i prywatnemu.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Mitchella w sprawie rocznych sprawozdań Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju za rok 2007. Uważam, że zamiast debatować na temat współpracy między bankami i innymi zainteresowanymi stronami stosowne byłoby zadbanie o to, aby kontrole były przeprowadzane przed, w trakcie i po udzieleniu pożyczek, gdyż oba banki pożyczyły w 2007 roku znaczne sumy. Udzielanie wsparcia finansowego bez udziału społeczeństwa obywatelskiego w zainteresowanych krajach może tylko pogorszyć w nich sytuację zamiast ją poprawić.

W tym kontekście z zadowoleniem przyjmuję wniosek pana posła Mitchella, aby Komisja składała coroczne sprawozdanie dla Parlamentu i Rady w sprawie oceny oddziaływania i skuteczności operacji finansowych.

Jednak element ten nie wystarczy, aby skłonić mnie do głosowania za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

- Projekt rezolucji: RC-B6-0152/2009 (Przyszłość przemysłu samochodowego)

Guy Bono (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie przyszłości przemysłu samochodowego.

W przedmiotowym tekście podkreślono potrzebę zdefiniowania na szczeblu europejskim jasnej i spójnej polityki mającej na celu walkę z kryzysem, który dotyka wszystkie państwa członkowskie UE. Szacuje się, że przemysł samochodowy ma pośrednio lub bezpośrednio wpływ na 12 milionów miejsc pracy w Europie. Sprzedaż spada, zapasy rosną i ogłaszanych jest coraz więcej zwolnień. Nie istnieje cudowny lek na coraz większą katastrofę społeczną; branżę mogą uratować jedynie skoordynowane działania.

Właśnie dlatego głosowałem za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji wzywającej organy europejskie do pracy z państwami członkowskimi na rzecz wprowadzenia środków, które umożliwią zapewnienie w przyszłości konkurencyjności europejskiego przemysłu samochodowego oraz stałe zatrudnienie w sektorze.

Jednak rezolucja pojawia się trochę za późno i nie spełnia wszystkich oczekiwań. Dlatego jesteśmy wciąż daleko od końca debaty, która zapowiada się bardzo ciekawie, w szczególności jeżeli uwzględnimy naglące obecnie kwestie społeczne oraz potwierdzoną konieczność budowania Europy chroniącej swoich obywateli.

Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przedmiotową rezolucją w sprawie przyszłości przemysłu samochodowego, gdyż wzywa ona państwa członkowskie UE do podjęcia konsekwentnych i zharmonizowanych inicjatyw na rzecz europejskiego przemysłu samochodowego oraz do stworzenia odpowiednich europejskich ram działania.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie przyszłości przemysłu samochodowego. W kontekście tego, że UE jest największym producentem pojazdów silnikowych na świecie i że przemysł samochodowy jest jednym z największych prywatnych pracodawców, wsparcie dla tego sektora jest kluczowe, aby przeciwdziałać mającemu obecnie miejsce kryzysowi finansowemu i gospodarczemu.

Dlatego popieram skoordynowane działania polityczne na szczeblu europejskim zmierzające do przyjęcia takich środków wspierających wspomnianą branżę, jak: zapewnienie producentom samochodów i dostawcom dostępu do kredytów; pobudzanie popytu na nowe pojazdy, w tym wprowadzenie programów złomowania starych samochodów i zakupu samochodów ekologicznych; wsparcie finansowe dla wykwalifikowanych pracowników poprzez pełne wykorzystanie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji i Europejskiego Funduszu Specjalnego oraz promowanie działań badawczo-rozwojowych.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Głosowaliśmy za przyjęciem rezolucji w sprawie przemysłu samochodowego, jednak nie zapomnieliśmy, że ci, którzy dziś próbują pokazać, że chcą go uratować, tak naprawdę odpowiedzialni są za jego upadek.

Są oni odpowiedzialni za wzmocnienie sterowanej przez działania finansowe globalnej gospodarki, która jest oderwana od rzeczywistości, w której gwarancje wysokich zysków akcjonariuszy zastępują strategię przemysłową i w której wartość akcji rośnie po ogłoszeniu programów społecznych, a nie zawsze kompetentni szefowie przyznają sobie nagrody i hojne odprawy. Stworzyli oni system, w którym miejsca pracy i pensje pracowników stały się jedynie mało istotnymi czynnikami. Są oni odpowiedzialni za zubożenie gospodarstw domowych, które w znacznym stopniu ogranicza popyt i utrwala zaistniałą sytuację.

Nawet teraz, kiedy zagrożone są setki tysięcy miejsc pracy, Komisja głosi dogmat konkurencji, utrudnia wprowadzanie krajowych środków mających na celu zachowanie miejsc pracy i domaga się od Renault wyjaśnień, aby uzyskać zapewnienie, że zwiększenie produkcji w fabryce nie jest wynikiem przeniesienia działalności.

Szkoda, że nie okazywaliście państwo takiego samego oburzenia, gdy europejskie firmy przenosiły produkcję do innych krajów, chcąc ograniczyć koszty i poszukując miejsc o najsłabiej rozwiniętym ustawodawstwie społecznym.

Przyszła czas na zmianę polityki – dla dobra Europy a przede wszystkim dla dobra Europejczyków.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Przemysł motoryzacyjny znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji w związku z obecnym kryzysem gospodarczym. Prognozy na ten rok także nie są optymistyczne. Wskazują one, iż nastąpi dalszy spadek sprzedaży nowych samochodów.

Komisja Europejska i Parlament Europejski uważają, iż przemysł jest w głównej mierze odpowiedzialny za radzenie sobie z kryzysem. Ale to przemysł w szczególności powinien odpowiedzieć na problemy strukturalne związane ze skutecznością produkcji i wykorzystaniem mocy produkcyjnych w taki sposób, aby poprawić konkurencyjność i trwałość w perspektywie długoterminowej.

Działania na poziomie UE i państw członkowskich mogą jedynie wspierać działania podejmowane przez samych producentów. W szczególności są to działania, które mają przywrócić dostęp do finansowania na rozsądnych warunkach, stymulować popyt na nowe pojazdy, chronić poziom kwalifikacji i zatrudnienia oraz minimalizować koszty społeczne.

Szereg państw przyjął plany, które mają pomóc sektorowi motoryzycznemu, jak jednak zauważa Komisja Europejska muszą być one zgodne z prawem unijnym i obowiązującymi zasadami konkurencji, a w szczególności z zasadami udzielania pomocy publicznej, aby nie zakłócić funkcjonowania europejskiego rynku wewnętrznego. Wszelkie środki natury finansowej, podatkowej, czy systemy złomowania muszą ponadto wspierać i przyspieszać niezbędne przekształcenia technologiczne sektora, zwłaszcza w dziedzinie wydajności energetycznej silników i redukcji emisji.

Marine Le Pen (NI), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski zamierza poprzeć dyktat Komisji Europejskiej, która zaciekle przeciwstawia się wszelkim podejmowanym przez państwa członkowskie wysiłkom na rzecz ochrony ich krajowego przemysłu samochodowego.

Wszyscy musimy zrozumieć, że ultraliberalna polityka Komisji i Parlamentu jest doskonałym sposobem na przyspieszenie relokacji francuskich firm do krajów, które są bardziej „opłacalne” pod względem ekonomicznym.

W momencie gdy bezpośrednio zagrożone są tysiące miejsc pracy w przemyśle samochodowym i branżach pokrewnych, ten antynarodowy wybór jest moralnie nieprzyzwoity i nosi cechy ekonomicznego samobójstwa.

Posłowie, którzy popierają taką destrukcję przemysłu i społeczeństwa, będą musieli odpowiedzieć za to przed robotnikami i ich rodzinami, które są bezpośrednimi ofiarami tego ideologicznego zaślepienia.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) W kontekście znaczenia przemysłu samochodowego dla europejskiej gospodarki, zrozumiałe są działania podejmowane przez europejskie rządy i Unię Europejską na rzecz przeciwdziałania zaistniałej sytuacji. Usiłują one zapobiec temu, aby konsekwencje kryzysu, który, jak mają nadzieję jest przejściowy, o co też walczą, nie doprowadziły do nieodwracalnych zmian w tym przemyśle. Niepokój ten podzielamy. Jednak muszą istnieć określone zabezpieczenia. Choć podstawowym celem jest ochrona miejsc pracy, przy podejmowaniu takich działań musi być poszanowany cel nadrzędny, jakim jest zadbanie o to, aby kryzys przetrwały najbardziej rentowne branże. Oznacza to, że nadzwyczajne inwestycje w tym sektorze muszą zostać wykorzystane do jego modernizacji i przygotowania go na większą konkurencję. Pomysł, który zakłada, że możliwe lub pożądane jest odseparowanie jednego sektora gospodarki od konkurencji i jego ochrona, w przypadku gdy konkurencja ta jest zdrowa i uczciwa, jest gospodarczym błędem i politycznym oszustwem.

Pomimo wszelkich niedociągnięć strategii lizbońskiej, przezwyciężenie kryzysu w przemyśle samochodowym oraz kryzysu w innych branżach a także przygotowanie gospodarki na jego kolejne etapy jest jednym z jej priorytetów: większa konkurencyjność, większa innowacyjność, więcej miejsc pracy. Powinniśmy pomóc przemysłowi samochodowemu odzyskać siły, ale nie powinniśmy próbować po raz drugi wymyślać koła.

Peter Skinner (PSE), na piśmie. – Przyszłość przemysłu samochodowego w UE zależy od osiągnięcia przez ten przemysł standardów pozwalających na stosowanie bardziej rygorystycznych przepisów w dziedzinie ochrony środowiska. Nie jest to zaprzeczeniem idei konkurencyjnej branży a raczej wkładem w jej przetrwanie. Istnieje szereg unijnych instrumentów, które można wykorzystać do wsparcia przemysłu samochodowego a w szczególności zatrudnionych w nim pracowników. Obejmują one fundusze wspierające szkolenie poprzez kształcenie ustawiczne.

Posiadanie odpowiednich pracowników, którzy są w stanie uwierzyć w produkcję opartą na zrównoważonym rozwoju w przyszłości, jest sprawą kluczową. Wiem, że przemysł samochodowy w południowo-wschodniej Anglii ma w chwili obecnej szansę na wykorzystanie instrumentów finansowych, które mogą umożliwić produkcję samochodów przyszłości. Musi ona uwzględniać warunki środowiskowe i społeczne.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Politycy z grupy Zielonych są przekonani, że nie możemy traktować oddzielnie kryzysu gospodarczego i kryzysu ekologicznego. Aby pomóc gospodarce stanąć na nogi, potrzebny nam jest zielony nowy ład. Branża samochodowa ma ogromny potencjał w zakresie rozwiązań ekologicznych. Chcąc ten potencjał wykorzystać, rządy muszą zmusić producentów samochodów do inwestowania w innowacyjne rozwiązania i wspierać ich w tych działaniach. Większość posłów w tej Izbie zdecydowała, że Unia Europejska musi wpompować dużą kwotę pieniędzy w przemysł samochodowy. Jednak wystawienie czeku in blanco nie jest oczywiście rozwiązaniem. Nie możemy dotować starych technologii, które wychodzą z użycia. Zamiast tego musimy podjąć konkretne działania zmuszające producentów samochodów do inwestowania w rozwiązania innowacyjne. W ten sposób zabezpieczymy przyszłość tej branży i wyświadczymy ogromną przysługę milionom Europejczyków zatrudnionych w przemyśle samochodowym.

Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie zaproponowała, aby środki były dostępne tylko wtedy, gdy przemysł samochodowy znacznie poprawi swoje wyniki w zakresie ochrony środowiska. Transport odpowiedzialny jest za około jedną trzecią wszystkich emisji CO₂ w UE. Głosowałem za odrzuceniem rezolucji większości, ponieważ nie przewiduje ona poprawy wyników w zakresie ochrony środowiska jako warunku wstępnego, umożliwiającego otrzymanie publicznych środków.

5. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 14.15 i wznowione o godz. 15.05)

PRZEWODNICZY: MARIO MAURO

Wiceprzewodniczący

6. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

7. Stan stosunków transatlantyckich po wyborach w USA (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0114/2009) pana posła Millána Mona w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie stanu stosunków transatlantyckich po wyborach prezydenckich w USA (2008/2199(INI)).

Francisco José Millán Mon, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! W pierwszej kolejności pragnę podziękować sprawozdawcom pomocniczym, w szczególności panom posłom Severinowi, Lambsdorffowi i Lagendijkowi, jak również Komisji Spraw Zagranicznych i jej sprawozdawcom, panu posłowi Garcíi-Margallo i pani poseł Quisthoudt-Rowohl. Dziękuję im wszystkim za pomoc w opracowaniu przedmiotowego sprawozdania na temat stosunków pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi.

Udało nam się w ten sposób opracować sprawozdanie oparte na szerokim konsensusie w ważnej sprawie. Sprawozdanie, nad którym będziemy jutro głosować, stanowi zatem mocny i zdecydowany sygnał ze strony Parlamentu Europejskiego, który nadszedł w bardzo odpowiednim czasie. Mówię, że temat ten jest ważny, bowiem Unia Europejska i Stany Zjednoczone bez wątpienia odgrywają bardzo znaczącą rolę na scenie światowej i muszą ściśle ze sobą współpracować ze względu na wyznawanie tych samych zasad, a wielokrotnie również wspólnotę interesów.

Stwierdzenie, że stoimy w obliczu szansy wzmocnienia stosunków transatlantyckich jest podstawowym przesłaniem płynącym ze sprawozdania. Istnieją ku temu trzy podstawowe przesłanki. Pierwszą z nich jest nowa administracja amerykańska: pragmatyczna, świadoma, że żaden kraj w pojedynkę nie poradzi sobie z wyzwaniami globalnymi, budząca wielkie oczekiwania opinii publicznej w Europie i na całym świecie. Drugą jest silniejsza Unia Europejska, o większej zdolności do działania w wymiarze zewnętrznym niż Unia z 1995 roku, gdy została przyjęta Nowa Agenda Transatlantycka, a wkrótce również wzmocniona instrumentami polityki zagranicznej i obronności przewidzianymi w traktacie lizbońskim. Trzecią przesłanką jest zaś nowy kontekst, którego charakterystyczną cechą są wyzwania globalne, takie jak kryzys gospodarczy i zmiany klimatyczne, a nie tylko – jak dawniej – kwestie militarne.

Współpraca z Unią Europejską wydatnie pomoże Stanom Zjednoczonym stawić czoła nowym wyzwaniom. Stosunki transatlantyckie należy wzmacniać w dwóch wymiarach: instytucjonalnym i fizycznym, obejmującym współpracę praktyczną. Traktat lizboński powinien posłużyć nam do wzmocnienia struktur instytucjonalnych: organizowania nie jednego, lecz dwóch rocznych szczytów, w których uczestniczyć

będzie nowy stały przewodniczący Rady Europejskiej, powołania transatlantyckiej rady politycznej obradującej co kwartał z udziałem wysokiego przedstawiciela – i wiceprzewodniczącego Komisji – oraz sekretarza stanu, podniesienia jakości dialogu ustawodawców poprzez powołanie do życia zgromadzenia transatlantyckiego, i wreszcie usprawnienia działalności Transatlantyckiej Rady Gospodarczej. Ulepszenia te pozwolą na intensywniejszą i skuteczniejszą koordynację oraz powinny być ujęte w ramach nowego transatlantyckiego układu o stowarzyszeniu; negocjacje w tej sprawie należy zaś podjąć po wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

Drugim celem sprawozdania jest wzmocnienie współpracy praktycznej. Oznacza to określenie programu wspólnego stawienia czoła wyzwaniom i konfliktom oraz kwestiom bilateralnym. W tym celu Rada i Komisja powinny w najbliższych miesiącach zintensyfikować kontakty z nowymi władzami w Waszyngtonie. Cieszy mnie zatem spotkanie na szczycie z prezydentem Obamą w Pradze 5 kwietnia, co zostało wskazane w poprawce zgłoszonej przez moje ugrupowanie.

Sprawozdanie zawiera określenie szeregu wyzwań globalnych, którym Stany Zjednoczone i Unia Europejska powinny starać się sprostać poprzez wypracowanie wspólnego podejścia, takich jak kryzys gospodarczy, skuteczny multilateralizm obejmujący wschodzące potęgi, milenijne cele rozwoju, zmiany klimatyczne, propagowanie poszanowania praw człowieka itd. Podniesione są w nim również różne zagadnienia regionalne wymagające skoordynowanego działania: konflikty, takie jak ten rozgrywający się na Bliskim Wschodzie oraz programy nuklearne w Iranie i Afganistanie. Wspomniane są także stosunki z Rosją i krajami Ameryki Łacińskiej. Rozbrojenie i bezpieczeństwo są kolejnymi dziedzinami, w których potrzebna jest lepsza koordynacja, w tym w zakresie zwalczania poważnego zagrożenia terroryzmem przy jednoczesnym pełnym poszanowaniu prawa międzynarodowego i praw człowieka.

Panie i panowie! Sprawozdanie nawiązuje również do pewnych kwestii dwustronnych z zakresu wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, w tym problemu wiz. Podkreśla się w nim ponadto potrzebę szerokiego poparcia partnerstwa transatlantyckiego ze strony społeczeństwa obywatelskiego, zwłaszcza młodych ludzi. Poruszona została także kwestia stosunków gospodarczych i handlowych poprzez położenie nacisku na konieczność dokonania postępów w integracji rynku transatlantyckiego. W kwestiach tych oczywiście uwzględniłem wiele sugestii Komisji Gospodarczej i Monetarnej oraz Komisji Spraw Zagranicznych.

Panie i panowie! Podsumowując, uważam, że Parlament wysłał jasny sygnał przyjmując jutro sprawozdanie. Apelujemy o wzmocnienie stosunków pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi, w tym na poziomie instytucjonalnym. Wierzę, że przyniesie to korzyści obu stronom, jak również całej wspólnocie międzynarodowej.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Przepraszam za spóźnienie, ale uczestniczyłem w spotkaniu Konferencji Przewodniczących Komisji i dopiero dziś rano wróciłem z Waszyngtonu. Pragnę państwu podziękować za zaproszenie do udziału w tej ważnej, przypadającej we właściwym czasie debacie w sprawie stosunków transatlantyckich. W szczególności chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Millánowi Monowi, za cenne i wszechstronne sprawozdanie, z którym zapoznałem się z wielkim zainteresowaniem podczas mojej podróży. Prezydencja i Rada mogą zgodzić się z wieloma zawartymi w nim stwierdzeniami.

Bez względu na poglądy polityczne wszyscy zdajemy sobie sprawę, że stosunki transatlantyckie mają decydujące znaczenie dla naszej przyszłości, dla przyszłości Europy. Solidne partnerstwo transatlantyckie stanowi od sześćdziesięciu lat wiodącą siłę zapewniającą pokój, stabilność i dobrobyt w Europie i Ameryce Północnej, a także na całym świecie. Twierdzę, że to nie tylko historia; jest to również najlepsza możliwa agenda na XXI wiek. Stosunki transatlantyckie pozwalają nam wspólnie osiągać wyniki, jakie byłyby poza zasięgiem każdego z partnerów działających w pojedynkę. Zacytuję tu wiceprezydenta Bidena, który wyraźnie stwierdził podczas pierwszej swojej podróży do Monachium, że Ameryka potrzebuje Europy, a Europa Ameryki. Sądzę, że w pełni to rozumiemy. Gdy zgadzamy się ze sobą, możemy ustanawiać warunki globalnego programu działań. Gdy nie zgadzamy się, trudno jest realizować jakikolwiek program, a zatem stosunki transatlantyckie dają możliwość osiągania rezultatów, jakich nie bylibyśmy w stanie osiągnąć działając w pojedynkę.

Wybory prezydenckie w USA w listopadzie zeszłego roku wywołały falę entuzjazmu, oczekiwań i zainteresowania w Europie na niespotykaną dotychczas skalę. Stało się tak dlatego, że wybór prezydenta USA ma znaczenie dla Europejczyków. Prezydent Obama zasygnalizował nowe podejście do stojących przed nami wyzwań. Wielu osobom w Europie spodobał się ten zwrot i duch zmian. Po obu stronach Atlantyku powstały wysokie oczekiwania. Dają one szansę na naszą wzajemną współpracę w czasie, gdy tego najbardziej

potrzebujemy. Musimy jednak postępować ostrożnie, nic bowiem nie może bardziej zaszkodzić naszym stosunkom niż niespełnione nadzieje – a im są one wyższe, tym trudniej jest je zrealizować.

Nowa administracja z werwą przystąpiła do działania. Zgodnie z oczekiwaniami prezydent skupił się w dużej mierze na kryzysie gospodarczym i finansowym. Zachęcające były podjęte na starcie decyzje w sprawie Guantanamo, o czym rozmawialiśmy tutaj zaledwie parę tygodni temu, ponownego zaangażowania się w sprawy Bliskiego Wschodu oraz zwołania konferencji na temat Afganistanu, która ma odbyć się 31 maja w Hadze. Wielu w Europie apelowało o podjęcie tych właśnie inicjatyw.

Dialog z USA uległ ożywieniu. Z moich kontaktów z nową administracją, w tym spotkań z wiceprezydentem Bidenem i sekretarzem stanu panią Clinton tu w Brukseli, jasno wynika, że Stany Zjednoczone pragną nadać nowy ton stosunkom z UE i naszymi partnerami. Z zadowoleniem przyjmuję pragmatyczne podejście widoczne w tych wczesnych kontaktach.

Zmiana tonu, choć ważna, sama w sobie oczywiście nie zapewnia konkretnych wyników. Jeśli mamy współpracować konstruktywnie, musimy wspólnie dokonać przeglądu priorytetów naszej polityki i ponownej oceny sposobu funkcjonowania partnerstwa transatlantyckiego. Pańskie sprawozdanie jest cennym wkładem w ten proces, który po stronie UE rozpoczął się oczywiście w zeszłym roku, gdy temat stosunków transatlantyckich został podjęty przez ministrów spraw zagranicznych podczas dwóch nieformalnych spotkań w Awinionie i Marsylii. Sądzę, że słowa podziękowania należą się tutaj prezydencji francuskiej, która wszystko to zainicjowała, oraz Portugalii, która miała również swój udział. Proces ten będziemy musieli dalej rozwijać w nadchodzących miesiącach. Doskonałą okazją będzie nieformalne spotkanie głów państw i rządów z prezydentem USA w przyszłym tygodniu w Pradze. Stosunki transatlantyckie są bogate i zróżnicowane oraz obejmują szereg obszarów politycznych. Nie mogę omówić ich wszystkich, natomiast chciałbym zwrócić uwagę w szczególności na te, które pragniemy poruszyć podczas nadchodzącego spotkania w Pradze.

Po pierwsze, bezpieczeństwo energetyczne i zmiany klimatyczne. Te powiązane ze sobą tematy budzą zaniepokojenie wielu Europejczyków. Bezpieczeństwo energetyczne jest kluczowym priorytetem, który należy realizować w ramach kompleksowej strategii obejmującej efektywność energetyczną, propagowanie źródeł energii odnawialnej oraz dywersyfikację dostaw, źródeł i szlaków. UE i USA powinny w miarę możliwości i potrzeb współpracować w tym zakresie oraz propagować wspólny plan działania. Bieżący rok będzie miał decydujące znaczenie w sprawach klimatu. Konferencja ONZ dotycząca zmian klimatycznych, która ma odbyć się pod koniec grudnia w Kopenhadze, stwarza historyczną okazję do zrewidowania i poszerzenia zakresu obowiązujących celów międzynarodowych w zakresie zmian klimatycznych.

Przygotowując się do konferencji, UE przyjęła ambitne zobowiązania w zakresie energii i zmian klimatycznych. Deklaracje i nominacje prezydenta Obamy wydają się sygnalizować ważny zwrot w polityce klimatycznej, ale w dziedzinie tej wciąż wiele pozostaje do zrobienia. Wsparcie ze strony USA w tej kwestii jest oczywiście ważne, ale niewystarczające. Musimy również zapewnić udział zaawansowanych krajów rozwijających się, takich jak Chiny.

Po drugie, kryzys gospodarczo-financeowy. Obecny kryzys jest tyleż dotkliwy, co globalny i wymaga zdecydowanej odpowiedzi politycznej na wszystkich szczeblach na całym świecie. UE i USA ponoszą szczególną odpowiedzialność w tym zakresie pod względem zarówno podejmowanych środków wewnętrznych, jak i koordynacji międzynarodowej. Musimy współpracować z USA, aby zapewnić skoordynowaną reakcję na obecny kryzys i problemy finansowe na świecie. Musimy wspólnie zająć się kwestią nadzoru nad systemem finansowym oraz reformą międzynarodowych instytucji finansowych. Musimy również koordynować naszą politykę na rzecz poprawy wzrostu i zatrudnienia. Musimy mieć pewność, że przyjęte przez nas metody są ze sobą zgodne i nie prowadzą do zakłócenia konkurencji na rynku transatlantyckim. Wiele z tych działań zostanie podjętych na forach takich jak G8 i G20, zwłaszcza podczas londyńskiego szczytu G20, od którego zacznie się wizyta prezydenta Obamy w Europie. Jest jednak jasne, że stosunki transatlantyckie będą miały zasadnicze znaczenie dla ustalenia szerszej agendy globalnej.

Po trzecie, Afganistan stanowi kluczową kwestię zarówno dla Europy, jak i dla USA. Jest to wspólny problem: ataki terrorystyczne po obu stronach Atlantyku mają swoje korzenie w tym właśnie regionie. Europejscy politycy stoją przed ważnym, lecz trudnym zadaniem wyjaśnienia obywatelom, że ich bezpieczeństwa trzeba bronić w Kabulu. Afganistan był również głównym tematem nieformalnego spotkania unijnej trójki z wiceprezydentem Bidenem 10 marca w Brukseli. Wiceprezydent wyraził nadzieję, że kraj ten pozostanie na szczycie unijnej agendy. Wyraźnie stwierdził, iż USA oczekują z naszej strony nie tylko wsparcia dla ogólnej strategii w Afganistanie, ale i zobowiązania do zapewnienia konkretnych zasobów. Zdając sobie sprawę z zaniepokojenia, jakie budzi kwestia bezpieczeństwa obywateli afgańskich, zobowiązaliśmy się

zwiększyć naszą misję policyjną w tym kraju. Poza misją cywilną EUPOL potrzebna jest policja wojskowa w postaci żandarmerii. Wysłanie trenerów żandarmerii w ramach unijnego wkładu w misję NATO jest opcją omawianą przez prezydencję ze świeżo mianowanym specjalnym wysłannikiem do Pakistanu i Afganistanu. Spotkałem się na przykład z Pierrem Lellochem z Francji, prowadzimy też rozmowy w tej sprawie z Dickiem Holbrookiem. Musimy zapewnić warunki dla przeprowadzenia wyborów prezydenckich w Afganistanie, pamiętając o kontekście regionalnym, zwłaszcza poprzez kontynuację wsparcia dla rozwoju stabilnego rządu cywilnego w Pakistanie. Wymiar regionalny ma więc bardzo duże znaczenie i bierzemy to pod uwagę poza wymiarem krajowym oraz globalnym.

Po czwarte, reakcja wielostronna będzie miała kluczowe znaczenie dla zmniejszenia ryzyka rozprzestrzeniania się broni masowego rażenia. UE i USA dały wyraz coraz większemu zaniepokojeniu zwłaszcza działalnością nuklearną Iranu i niewywiązywaniem się przez ten kraj ze zobowiązań międzynarodowych w dziedzinie energii jądrowej. Europa i Ameryka muszą wspólnie zapewnić, by technologia nuklearna była rozwijana wyłącznie do legalnych zastosowań cywilnych. Najlepszą drogą do osiągnięcia tego celu jest przyjęcie zdecydowanych, wiążących zasad międzynarodowych i wsparcie ich wiarygodnymi mechanizmami weryfikacji. Jednocześnie UE i USA gotowe są do podjęcia konstruktywnego dialogu z Iranem w sprawie tego i innych problemów w regionie.

Innym wyzwaniem, przed jakim stoimy, jest wspólne wypracowanie sposobu wzmocnienia praktycznych zastosowań multilateralizmu w oparciu o nasze wspólne wartości. Mamy tu szerokie pole do popisu. Zgadzam się z poglądem prezydenta Obamy, podkreślonym zarówno przez sekretarz Clinton, jak i wiceprezydenta Bidena, o fałszywym wyborze pomiędzy bezpieczeństwem i ideałami. W tym względzie cieszy mnie zamiar prezydenta Obamy, by podjąć kroki w celu zamknięcia Guantanamo.

Cieszymy się również z zaangażowania amerykańskiego prezydenta w działania na rzecz rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, w tym z mianowania George'a Mitchella wysłannikiem specjalnym w regionie. Trwały pokój spełniający aspiracje zarówno Izraelczyków, jak i Palestyńczyków ma zasadnicze znaczenie dla ludności regionu oraz pozostaje kluczowym celem dla UE i USA. Porozumienie pokojowe może również przynieść szersze korzyści, w tym większe zrozumienie pomiędzy Zachodem i ogólnie rozumianym światem islamskim.

Z zainteresowaniem przeczytałem w pańskim sprawozdaniu liczne zalecenia dotyczące struktury instytucjonalnej stosunków transatlantyckich. Jak najbardziej zgadzam się, że związki instytucjonalne pomiędzy UE i USA powinny odzwierciedlać znaczenie wzajemnych stosunków. Podkreślają to inicjatywy podjęte przez prezydencję czeską. Od samego początku prowadzimy na wszystkich poziomach dialog z USA i z nową administracją. Za 10 dni prezydencja powita zaś prezydenta Obamę w Pradze podczas nieformalnego spotkania z szefami państw i rządów UE. Jak już wspomniałem, będzie to okazja do wszechstronnej oceny stosunków transatlantyckich oraz potwierdzenia naszej gotowości do współpracy. Rozmowy te będą kontynuowane, na przykład w ramach regularnych nieformalnych spotkań szefów resortów spraw zagranicznych UE i USA. Za wartościowe uważam również bardziej regularne i bliższe kontakty pomiędzy Parlamentem Europejskim i Kongresem USA.

Jestem wdzięczny Parlamentowi za nieustające poparcie dla rozwijania stosunków transatlantyckich, a zwłaszcza za przedmiotowe sprawozdanie. W tym roku nadarza się nowa okazja do posunięcia tych relacji jeszcze dalej. Dla tej prezydencji i dla Rady partnerstwo transatlantyckie zawsze miało strategiczne znaczenie w odniesieniu do całej Europy.

Mogę państwa zapewnić, że prezydencja czeska zrobi wszystko, by nadal zajmowało ono centralną miejsce w naszej szerszej strategii zewnętrznej oraz odgrywało decydującą rolę w rozwiązywaniu globalnych wyzwań i problemów, przed którymi dziś stoimy.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Administracja prezydenta Obamy dała nowy, pozytywny początek stosunkom unijno-amerykańskim. Komisja ciężko pracuje nad własnym wkładem w ożywiony, wspólny plan działań. Dlatego też doceniam okazję do tej debaty. Cieszę się, że Parlament i Komisja wydają się zgadzać się co do wielu priorytetów w tej sprawie.

Liczymy na pracowity kalendarz unijno-amerykański. Moje uwagi skupią się na najpilniejszych działaniach, choć na wstępie chciałabym również podkreślić dwie kwestie dotyczące struktur instytucjonalnych UE-USA. Po pierwsze, uważam, że wzmocnienie związków pomiędzy unijnymi i amerykańskimi ustawodawcami ma podstawowe znaczenie dla sukcesu partnerstwa transatlantyckiego. Po drugie, zajmę się zawartymi w sprawozdaniu zaleceniami dotyczącymi zmian Nowej Agendy Transatlantyckiej z 1995 roku.

Jak wiele innych osób, miałam już kilkakrotnie okazję spotkać się z sekretarzem stanu panią Clinton, a także rozmawiałam z wiceprezydentem Bidenem podczas jego niedawnej wizyty w Brukseli. Jedno jest pewne: obecna administracja amerykańska będzie szukać wiarygodnych partnerów dla stawienia czoła wyzwaniom globalnym i regionalnym, a Europa jest dla niej takim właśnie partnerem pod względem wiarygodności. Musimy wykorzystać tę okazję.

Jednocześnie Amerykanie będą oczekiwali od Unii Europejskiej „konkretów”, w tym w tak trudnych kwestiach jak Afganistan czy zamknięcie Guantanamo. Musimy zatem wypracować jasne stanowisko w oparciu o nasze własne wspólne interesy i przemówić jednym głosem. Niech nie będzie żadnych wątpliwości: ta niezwykle istotna przyjaźń transatlantycka nie jest drogą jednokierunkową. Europa i Unia Europejska muszą stanąć na wysokości zadania.

Mocna UE jest zatem ważnym partnerem dla USA w obliczu wyzwań globalnych. Uważam, że na początku powinniśmy skupić się na ograniczonej liczbie priorytetów.

Trudna sytuacja gospodarki światowej stanowi oczywiście tło dla wszystkich naszych działań. Podstawowym celem jest większa współpraca pomiędzy Unią Europejską, Stanami Zjednoczonymi i innymi ważnymi podmiotami w zakresie polityki makroekonomicznej oraz reformy systemu regulacji sektora finansowego. Potrzebujemy lepszej koordynacji, aby napędzać popyt i zatrudnienie, musimy też zapewnić, by nasze działania w dziedzinie polityki wzajemnie się uzupełniały i nie zniekształcały handlu. Należy stawić opór protekcyjnym elementom po obu stronach Atlantyku. Unia Europejska i USA powinny ściśle współpracować nad wprowadzeniem w życie ustaleń przyszłotygodniowego szczytu G20, w tym wypracować zgodne podejście do reformy systemu regulacji sektora finansowego. Ostatnia Rada Europejska w Brukseli uczyniła wielki krok w tym kierunku.

Musimy również zająć się gospodarką transatlantycką, która odpowiada za połowę produkcji i handlu na świecie. W sprawozdaniu słusznie położono duży nacisk na tę kwestię. Powinniśmy wzmocnić Transatlantycką Radę Gospodarczą (TRG), aby skuteczniej mogła znosić bariery regulacyjne i propagować wzrost, a jednocześnie nadać jej bardziej strategiczny wymiar. Na przykład powinna być ona w stanie podjąć dyskusję na temat sposobu uniknięcia polityki „zubożania sąsiada” w krajowych planach uzdrowienia.

Jeśli chodzi o zmiany klimatyczne, to po raz pierwszy w ciągu dziesięciu lat działania polityczne UE i USA zaczynają być zbieżne. Powinniśmy skoncentrować się na zawarciu porozumienia w grudniu w Kopenhadze. Musimy służyć innym przykładem, przekonać Chiny i Indie do przystąpienia do umowy wielostronnej oraz wprowadzić zintegrowany rynek emisji w ramach przyszłego rynku globalnego. Musimy wspólnie propagować pogląd, że ekologiczne, wydajne technologie i „zielone miejsca pracy” mogą odegrać rolę w ożywieniu gospodarczym. Prezydent Obama już słusznie położył nacisk na tę kwestię. Oznacza to również bliższą współpracę w ramach programów badań w dziedzinie energetyki i wzmocnienie dialogu na temat bezpieczeństwa energetycznego, o czym również wspominał prezydent.

Prezydent Obama i sekretarz stanu pani Clinton podkreślili znaczenie pomocy zagranicznej oraz działań prorozwojowych w ramach kompleksowej polityki zagranicznej. W dziedzinie tej UE może w dużej mierze wykorzystać swoje atuty największego darczyńcy na świecie. Powinniśmy dążyć do ponownego przyjęcia przez USA zobowiązania do realizacji milenijnych celów rozwoju oraz wznowienia unijno-amerykańskiego dialogu na temat współpracy w zakresie rozwoju ze szczególnym naciskiem na kwestie takie jak skuteczność pomocy i spójność polityki.

Gospodarka jest najważniejszym priorytetem prezydenta Obamy, ale USA dokonały również przeglądu głównych kwestii z zakresu polityki zagranicznej.

Jeśli chodzi o Afganistan i Pakistan, to nowa administracja zgadza się co do znaczenia bardziej kompleksowej polityki – aby misja cywilna toczyła się równolegle do wojskowej. Nowe stanowisko USA kładące nacisk na tworzenie struktur cywilnych i podejście regionalne skupione na Pakistanie jest zbieżne z prowadzoną od dawna polityką unijną. Wysiłki Komisji w Afganistanie obejmują wsparcie w zakresie szkoleń policyjnych, reformy sądownictwa i propagowania alternatywnych źródeł utrzymania na obszarach wiejskich – na przykład w celu zwalczania upraw narkotyków. Otrzymałam również, w tym od samego wiceprezydenta Bidena, wyraźne sygnały o amerykańskim poparciu dla naszych czynnych przygotowań do ewentualnej misji obserwacyjnej UE podczas wyborów w Afganistanie, o ile spełnione zostaną wymogi bezpieczeństwa. Aktywnie badam możliwość zapewnienia dodatkowych środków finansowych we wszystkich tych obszarach. Kwestię tę poruszyliśmy również w rozmowie ze specjalnym wysłannikiem do Afganistanu i Pakistanu Richardem Holbrooke'em. Z niecierpliwością czekamy na regionalną konferencję w Hadze oraz na konferencję w Tokio poświęconą Pakistanowi.

Od samego początku dążymy również do bliższego zaangażowania USA w sprawy Bliskiego Wschodu. Zachęcająca dla nas była obecność sekretarz Clinton podczas konferencji w Szarm el-Szejk oraz jej aktywne zaangażowanie w pierwszym kwartale. Powinniśmy przedyskutować, jak najlepiej nawiązać dialog zarówno z nowym rządem izraelskim, jak i – miejmy nadzieję – palestyńskim rządem jedności narodowej w celu stworzenia rozwiązania opartego na koncepcji dwóch państw. Zachęca nasz wykazywana przez administrację Obamy wola dialogu z pozostałą częścią regionu, w tym Syrią. Jak już wspomniano, powinniśmy również współdziałać z USA w zakresie nawiązania dialogu z Iranem w ramach przeciwdziałania rozpowszechnianiu broni nuklearnej w regionie, wmacniając nasze działania pod względem zarówno bodźców, jak i sankcji.

UE odgrywa również ważną rolę w sąsiedztwie wschodnim. Pozostaniemy w bliskim kontakcie z USA w zakresie propagowania reform demokratycznych i rynkowych w regionie, w tym za pośrednictwem nowego partnerstwa wschodniego, które służy realizacji celów zbliżenia politycznego i integracji gospodarczej z naszymi sześcioma wschodnimi sąsiadami.

Będziemy w większym stopniu niż dawniej rozmawiać z USA na temat możliwości nawiązania dialogu z partnerami strategicznymi, takimi jak Rosja i Chiny oraz Ameryka Łacińska. W najbliższej przyszłości chcę zapewnić, by spotkanie z prezydentem Obamą 5 kwietnia w Pradze przyniosło wymierne rezultaty w zakresie rozwijania wzajemnych stosunków. Przygotowany zostanie w ten sposób grunt pod waszyngtoński szczyt UE i USA, które odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

W czerwcu będzie też okazja, aby wypracować nową agendę transatlantycką oraz trwały program praktycznej współpracy UE-USA.

Albert Deß, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Handlu Międzynarodowego. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! Chciałbym przede wszystkim podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Millánowi Monowi, za doskonałe sprawozdanie omawiające wszystkie uwarunkowania dobrych stosunków transatlantyckich. Projekt rezolucji w sprawie stanu stosunków transatlantyckich po wyborach prezydenckich w USA wskazuje na znaczenie tych relacji.

Według danych Komisji prawie 14 milionów miejsc pracy w Unii Europejskiej i USA uzależniona jest od kondycji transatlantyckich stosunków gospodarczych oraz inwestycyjnych. Mam nadzieję, że nowy prezydent USA, zgodnie z tym, co powiedział w lipcu 2008 roku w Berlinie, będzie przywiązywał dużą wagę do wzajemnych relacji. Stwierdził on wtedy, że Ameryka nie ma lepszego partnera niż Europa.

W projekcie rezolucji zaznaczamy, że przedmiotowe partnerstwo ma również najwyższe strategiczne znaczenie dla Europy. W istocie rzeczy jest ono warunkiem wstępnym zmierzania się z wyzwaniami globalnymi, zwłaszcza w sytuacji obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego na świecie. Aby jednak nasze partnerstwo miało szanse powodzenia, Amerykanie muszą również zrozumieć uzasadnione obawy Europy dotyczące handlu transatlantyckiego.

W Europie obowiązują szczególnie wysokie normy, na przykład w zakresie ochrony konsumentów, dobrostanu zwierząt i ochrony środowiska. Chcemy, by wymagania te spełniały również produkty pochodzące z USA. Mam nadzieję, że nowy prezydent i jego administracja podejmą działania w celu wprowadzenia tych norm u siebie. Wtedy nie będziemy mieli żadnych problemów.

Jestem przekonany, że projekt rezolucji zostanie jutro przyjęty, bowiem moim zdaniem obejmuje wszystkie kwestie warunkujące dobre stosunki.

José Manuel García-Margallo y Marfil, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od podziękowania sprawozdawcy za pracę, jaką wykonał, aby przedstawić dziś Izbie kompletne, wnikliwe i wyjątkowo aktualne sprawozdanie.

Przedstawiciel prezydencji i pan komisarz mówili o kolejnych zaplanowanych spotkaniach: w Londynie, a potem w Pradze, gdzie Unia Europejska i Stany Zjednoczone zapoczątkują nowe stosunki po wyborze prezydenta Obamy.

Chciałbym skupić się na sprawozdaniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, które zostało jednomyślnie przyjęte i koncentruje się na następujących celach.

Pierwszym celem jest wyjście z kryzysu. Pokonamy go wspólnie, albo polegniemy. Obecnie jesteśmy świadkami wprowadzania największych pakietów fiskalnych od czasów kryzysu w 1929 roku. Ich wpływ będzie większy, a koszty dla podatnika niższe, jeśli będziemy potrafili koordynować nasze wysiłki.

Drugim celem jest reforma architektury instytucji finansowych – która nie sprawdziła się w obecnym kryzysie – i przywrócenie przejrzystości w zakresie produktów, podmiotów i rynków. Uda nam się to jedynie, jeśli będziemy działali wspólnie. Jak przypominała pani komisarz, stanowimy największy blok gospodarczy na świecie i współdzielimy – o czym z kolei mówił sprawozdawca – wartości, które umożliwiają obecne zbliżenie.

Trzecim celem jest integracja rynków finansowych, aby stawić czoła konkurencji ze strony rynków wschodzących. W tym celu konieczne jest zbliżenie rynków regulacyjnych, co umożliwi zastosowanie w praktyce zasady wzajemnego uznawania i lepszego nadzoru ze strony władz po obu stronach Atlantyku.

Pani komisarz wspominała o czwartym celu i wyraziła to lepiej, niż ja byłbym w stanie: musimy wspólnie oprzeć się pokusie protekcyjizmu i dobrym pomysłem byłoby przyjęcie wspólnego stanowiska w rundzie dauhąńskiej.

Pani komisarz! Ostatnią kwestią, choć nie mniej ważną od innych, jest rozwiązanie problemu braku równowagi na świecie, który w dużej mierze leży u podstaw obecnego kryzysu.

Musimy stworzyć nowy międzynarodowy system monetarny i szkoda byłoby, gdyby ze względu na brak porozumienia z naszym głównym sojusznikiem nasz głos zginął w debacie światowej.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący! Partnerstwo Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskich opiera się zasadniczo na wartościach i ogromnym potencjale gospodarczym.

Łączny produkt krajowy brutto obu regionów wynosi 23 miliardy euro, co stanowi 60% światowego PKB. Regiony te odpowiadają za 60% handlu światowego i 75% inwestycji netto na świecie.

Wnikliwe i wyważone sprawozdanie przedstawione nam przez pana posła Millána Mona nie mogło pojawić się w lepszym momencie – jak stwierdził to sam sprawozdawca – zbiegając się w czasie z pierwszą europejską wizytą niedawno wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który weźmie udział w spotkaniu G20, obchodach 60. rocznicy NATO i nadzwyczajnym szczycie UE-USA.

Unia Europejska i Stany Zjednoczone muszą być w stanie działać w celu utrwalenia przywództwa, które moim zdaniem wymaga odnowy pod trzema względami.

Po pierwsze, powinniśmy chronić zasady i wartości wzmacniające sojusz transatlantycki.

Po drugie, potrzebujemy większej ambicji w dialogu transatlantyckim dotyczącym tematów, do których nawiązali zarówno sprawozdawca, jak i pani komisarz, czyli Iranu, Iraku, Bliskiego Wschodu, Afganistanu itd.

Po trzecie, powinniśmy podjąć próbę zapoczątkowania nowego dialogu w sprawie strategicznych aspektów zagadnień globalnych, takich jak zwalczanie ubóstwa, bezpieczeństwo żywnościowe i energetyczne, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym itd.

Panie przewodniczący! Jest rzeczą oczywistą, że Europa, którą pragniemy uczynić „mocarstwem”, nie może podierać się Stanami Zjednoczonymi, lecz jedynie działać z nimi ramię w ramię na zasadzie współpracy pomiędzy dwoma partnerami, którzy wyznają taką samą wizję świata, takie same wartości i wzajemnie się szanują.

Nie oznacza to, panie przewodniczący, że Unia Europejska ma dać *carte blanche*, lecz w razie potrzeby musi bronić swojego stanowiska, jak ma to miejsce w przypadku kary śmierci, Międzynarodowego Trybunału Karnego, Guantanamo i przepisów o oddziaływaniu eksterytorialnym, Stany Zjednoczone muszą zaś szanować Unię Europejską jako czynnik stabilności i równowagi na świecie.

Panie przewodniczący! Nowa sekretarz stanu Hillary Clinton bardzo trafnie to ujęła – już kończę – w wystąpieniu przed Komisją Spraw Zagranicznych Senatu: „Ameryka nie może w pojedynkę rozwiązać najbardziej naglących problemów, a świat nie może ich rozwiązać bez Ameryki”.

Adrian Severin, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Stany Zjednoczone Ameryki potrzebują silnych Stanów Zjednoczonych Europy. Unia Europejska potrzebuje silnej Unii Amerykańskiej. Wspólnie Stany Zjednoczone i Unia Europejska mogą być gwarancją bezpieczeństwa i stabilności świata, zapewniając model porządku światowego.

Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy nie tylko poprawy stosunków transatlantyckich, ale i ich zrównoważenia. Pomiędzy dwoma wybrzeżami Atlantyku występują asymetrie, które ujemnie wpływają na współpracę transatlantycką. Z tego względu wzmocnienie polityczne Unii Europejskiej ma zasadnicze znaczenie dla przyszłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Pozwoli to na lepszy podział obciążeń wynikających ze zobowiązań międzynarodowych obu stron.

Istnieje potrzeba pogłębienia, uporządkowania i instytucjonalizacji stosunków pomiędzy tymi dwoma partnerami strategicznymi. Sprawozdanie, którym dziś się zajmujemy, zawiera zalecenie dotyczące wzmocnionego partnerstwa strategicznego i procesu prowadzącego do jego osiągnięcia. Na tej podstawie powinniśmy dążyć do utworzenia prawdziwie konfederacyjnego organu transatlantyckiego pomiędzy nami i Stanami Zjednoczonymi.

Jednocześnie utrwalenie strategicznego partnerstwa transatlantyckiego powinno dać nową szansę na rozwijanie współpracy z trzecim ważnym graczem na półkuli północnej, czyli z Rosją. Stosunki USA-UE powinny być postrzegane nie jako sojusz transatlantycki przeciwko Rosji, lecz jako punkt wyjścia do opracowania modelu współpracy trójstronnej w celu zapewnienia bezpieczeństwa i stabilności na świecie.

Na zakończenie należy stwierdzić, że naszym priorytetem nie jest wyrażenie oczekiwań w taki sposób, byśmy sami siebie zwodzili, lecz opracowanie realistycznych założeń dotyczących tego, co Unia Europejska i Stany Zjednoczone są w stanie osiągnąć, przy jednoczesnym zwiększeniu naszego potencjału do osiągnięcia tych celów. W tym świetle popieramy zalecenie sformułowane w sprawozdaniu. Pozwolę sobie osobiście podziękować panu posłowi Millánowi Monowi za wielką pomoc i uprzejmość, jaką okazał nam przy opracowywaniu tych zaleceń.

Sarah Ludford, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałam zabrać głos na temat poruszonych w sprawozdaniu kwestii dotyczących wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa – nie ze względu na brak zainteresowania sprawami gospodarczymi z mojej strony, lecz dlatego, że mam tylko trzy minuty.

Istnieje wyraźna potrzeba współpracy transatlantyckiej w zakresie zwalczania terroryzmu i poważnej przestępczości, ale musi się to odbywać z pełnym poszanowaniem rządów prawa – krajowego i międzynarodowego – oraz praw podstawowych. W przypadku wymiany danych muszą natomiast istnieć solidne i wiążące ramy prawne dla ochrony danych.

Najbardziej oczywistym przejawem zmiany nastawienia ze strony prezydenta Obamy jest zamiar zamknięcia Guantanamo. Jest to pożądaný ruch i niniejsza Izba zaapelowała do państw członkowskich o udzielenie pozytywnej odpowiedzi na formalny wniosek USA w sprawie przesiedlenia około sześćdziesięciu byłych więźniów, przeciwko którym nie zostanie wniesiony akt oskarżenia i którzy stanowią niskie zagrożenie lub w ogóle nie stanowią zagrożenia. Wniosek został oficjalnie przedstawiony w zeszłym tygodniu przy okazji wizyty wiceprzewodniczącego Barrota i pana ministra Langerera i mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy efekty. Rozumiem, że sprzyja temu wyrażana obecnie przez samych Amerykanów wola przyjęcia niektórych z tych osób, na przykład 17 Ujgurów.

Dobrze byłoby również, gdyby prezydent Obama posunął się dalej niż w swoich styczeniowych rozporządzeniach i ogłosił zamknięcie wszystkich więzień CIA oraz całkowite zaniechanie praktyki wydawania w trybie nadzwyczajnym. Konieczne jest ujawnienie wszystkich faktów z ostatnich siedmiu i pół roku, w tym haniebnej praktyki zlecania tortur w krajach trzecich, aby nigdy więcej taka sytuacja nie miała miejsca, a zwłaszcza by nie doszło ponownie do zмовы ze strony Europy.

Przedmiotowe sprawozdanie, uwzględniające zgłoszoną przeze mnie poprawkę, zawiera apel do nowej administracji USA, aby ratyfikowała Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego i przystąpiła do niego. Byłoby to oczywiste wzmocnienie dla tego organu. Podobnym przejawem przywództwa światowego byłoby zniesienie przez USA kary śmierci.

Niezwłoczne wejście w życie umów UE-USA o ekstradycji i pomocy prawnej pobudziłoby współpracę z zakresu prawa karnego, jednocześnie eliminując istnienie szarej strefy, która umożliwia wykonywanie lotów służących realizacji polityki wydawania w trybie nadzwyczajnym. Współpracę w tym zakresie można jednak popierać tylko wtedy, gdy zapewnione jest sprawiedliwe traktowanie. Jednemu z mieszkańców mojego okręgu wyborczego grozi ekstradycja i dziesiątki lat w więzieniu o zaostrzonym rygorze, bo włamał się do komputera Pentagonu. Niepokojem napawa fakt, że mu się to udało, ale jest to maniak komputerowy, i to z zespołem Aspergera, a nie terrorysta. USA powinny wycofać wniosek ekstradycyjny i pozwolić, by osoba ta była ścigana – o ile w ogóle – w Wielkiej Brytanii.

Na koniec chciałam poruszyć kwestię poprawek zgłoszonych przez grupę ALDE w sprawie hazardu internetowego. Spór ten, który dotyczy zakazów i oskarżeń wnoszonych przez USA w niezgodny z prawem wybiórczy sposób wyłącznie wobec europejskich operatorów gier losowych w Internecie, musi być pilnie rozwiązany. USA utrzymują przed WTO, że u nich obowiązuje zakaz zawierania jakichkolwiek zakładów w Internecie, ale to nie jest prawda. W amerykańskim Internecie toleruje się obstawianie wyścigów konnych czy wręcz oficjalne loterie stanowe, a ściga się jedynie operatorów zagranicznych.

Nie jestem szczególną zwolenniczką hazardu internetowego – w istocie rzeczy martwi mnie to zjawisko – ale w zdrowych stosunkach transatlantyckich nie ma miejsca na dyskryminację stanowiącą jawne naruszenie orzeczeń WTO. Nie ma też miejsca dla wiz, więc mam nadzieję, że wkrótce nastąpi ich zniesienie dla wszystkich obywateli UE.

Konrad Szymański, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Nie ma chyba ani jednego ważnego problemu międzynarodowego, który moglibyśmy rozwiązać w pojedynkę. To nie tylko sprawa Iranu, Iraku czy Afganistanu. Same zasady porządku międzynarodowego chwieją się dzisiaj za sprawą międzynarodowego terroryzmu. Reformy wymagają konwencji genewskie, by lepiej odpowiedzieć na problem zagrożeń bezpieczeństwa.

Mimo optymistycznych deklaracji, przyszłość NATO stoi dzisiaj pod znakiem zapytania. Jeśli sojusz ma pozostać gwarancją naszego bezpieczeństwa, kraje europejskie muszą ożywić swoje polityczne i militarne zaangażowanie. Nasza współpraca powinna być jednak pragmatyczna – powinniśmy uznać, że Ameryka jest innym, lecz równie uprawnionym modelem demokracji i z umiarem udzielać sobie rad w zakresie stosunku do prawa międzynarodowego, do Międzynarodowego Trybunału Karnego czy też kary śmierci.

Joost Lagendijk, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! Stoimy u progu nowych stosunków pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Wszyscy wiemy, jak bardzo ucierpiały nasze relacje podczas ośmioletniej kadencji George’a W. Busha w Białym Domu. Oto dlaczego tak wielu Europejczyków cieszyło się z wyboru Baracka Obamy i jego obietnicy przyjęcia diametralnie innego stanowiska w wielu sprawach. Sprawozdanie pana posła Millána Mona porusza wszystkie te ważne kwestie. Przykładem może być wspólne podejście do zmian klimatycznych i kryzysu finansowo-gospodarczego. Można też podać inne przykłady: potrzebę zastosowania nowej strategii w Afganistanie i Pakistanie oraz zamknięcie więzienia w Zatoce Guantanamo. Ta ostatnia sprawa – Zatoła Guantanamo – jest jedną z wielu krzywd, które poważnie zaszkodziły autorytetowi moralnemu Stanów Zjednoczonych na świecie. To samo dotyczy tortur i polityki wydawania. Prezydent Obama zamierza położyć kres tym praktykom, co moje ugrupowanie również przyjmuje z zadowoleniem.

Jest jeszcze jedna decyzja, być może mniej oczywista, ale w moich oczach równie haniebna i wymagająca zmiany, i to jak najszybszej. Chodzi o odmowę współpracy ze strony USA z Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) w Hadze. Co gorsza, Kongres USA wziął odwet, przyjmując ustawę o ochronie członków służb amerykańskich zaledwie miesiąc po powołaniu do życia MTK w lipcu 2002 roku.

Co dokładnie oznacza owa ustawa? Zabrania ona instytucjom i obywatelom USA współpracy z MTK oraz przekazywania mu informacji. Zobowiązuje Amerykanów do uzyskania międzynarodowej gwarancji nietykalności, zanim wezmą udział w operacjach ONZ. Innymi słowy, nie można ich ścigać. Kraje, które przystąpiły do MTK, mogą być za to karane i są karane przez Stany Zjednoczone. Jeden element ustawy wywołał szczególne poruszenie w moim kraju, Holandii. Jest to uprawnienie prezydenta USA do podjęcia wszelkich koniecznych środków w celu uwolnienia członków amerykańskich sił zbrojnych zatrzymanych przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Oto dlaczego w Holandii określa się ją mianem „ustawy o inwazji Hagi”.

Moglibyśmy długo żartować na ten temat, co zresztą robiliśmy i to całkiem słusznie. W ten sposób jednak możemy nie docenić powagi sytuacji. Ustawa ma skrajnie antagonizujący charakter i stanowiła symboliczną reakcję prezydenta Busha na pojawienie się MTK. Obecnie potrzebujemy równie symbolicznej, ale mam nadzieję, że bardzo przyjaznej reakcji prezydenta Obamy. Apeluję do niego o uchylenie przedmiotowej ustawy i nawiązanie współpracy z MTK, wzywam też Komisję i Radę do zwrócenia uwagi prezydenta na tę kwestię podczas spotkania w przyszłym tygodniu.

Jiří Maštálka, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przeczytałem sprawozdanie z wielkim zainteresowaniem i muszę uczciwie stwierdzić, że nieco mnie zdezorientowało. Składa się ono z 61 punktów i jest wyczerpujące, ale moim zdaniem bardzo niejasne. Zupełnie nie trafia w sedno spraw dotyczących większość zwyczajnych ludzi w Czechach i Europie lub w ogóle ich nie porusza. Nie znajduję zdecydowanej opinii na temat obecnego kryzysu gospodarczego na świecie oraz reakcji na

niego ze strony UE i USA. Nie znajduję stanowiska na temat wojny nieudanej toczonej w Afganistanie przez niektóre państwa UE u boku USA. Przyjęte w sprawozdaniu stanowisko jest niewytłumaczalnie powściągliwe. Co oznacza wezwanie do „przedstawienia nowej koncepcji strategicznej”? Wyrażenie „zadowolenia z mianowania Richarda Holbrooke’a na stanowisko wspólnego specjalnego wysłannika w regionie Pakistanu i Afganistanu” jest całkowicie niestosowne w tego typu sprawozdaniu, stanowiąc jedynie przejaw kumoterstwa wśród grupki polityków, którzy przed dziesięcioma laty podjęli decyzję o zbombardowaniu Jugosławii. Zupełnie brakuje również jasnego stanowiska w sprawie planu budowy elementów amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej w Europie Środkowej, który przy okazji stał się kością niezgody w stosunkach międzynarodowych i dał początek programowi zbrojeń w kosmosie.

Pomimo wyraźnego odejścia od polityki podwójnych standardów wobec Europy Wschodniej i większego nacisku na prawo międzynarodowe sprawozdanie wygląda, ogólnie rzecz biorąc, jak dokument obronny Wysokiego Przedstawiciela UE Javiera Solany. Zadanie wykonano dobrze i nie ma potrzeby gruntownych zmian. W sprawozdaniu znajduje się apel o utworzenie nowych wspólnych organów UE-USA oraz wniosek w tej sprawie. Moim zdaniem tego typu twory literackie nie powinny być przedstawiane Parlamentowi Europejskiemu. Zamiast tego potrzeba nam rezolucji, jak postępować w zasadniczych sprawach dotyczących dzisiejszego świata.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Podzielim nastrój wyczuwalny w sprawozdaniu pana Millána Mona w odniesieniu do znaczenia solidnych stosunków transatlantyckich dla Unii Europejskiej. Ma on rację mówiąc o prawdziwie wspólnych wartościach politycznych i społecznych.

Poza tą pochwałą mam kilka uwag krytycznych. Szkoda, że sprawozdawca jedynie przelotnie, w punkcie 35, zaleca wspólne podejście transatlantyckie wobec Chin. Nie ma żadnych konkretnych propozycji – i to w obecnych czasach kryzysu światowego oraz przygotowań do G29 w Londynie, gdzie oczy wszystkich będą skierowane na rezerwy finansowe i potęgę Pekinu. To prawda, w punkcie 47 podkreśla się wspólne transatlantyckie interesy handlowe, takie jak egzekwowanie praw własności intelektualnej. Co z przedmiotem wspólnej troski – Chinami – panie sprawozdawco?

Moja druga uwaga dotyczy umieszczenia w odpowiedniej perspektywie idei multilateralizmu, tak często wyznawanej w tej Izbie. Tylko Stany Zjednoczone w oparciu o swoją wolę polityczną i potencjał militarny chcą i mogą zapewnić stabilność oraz bezpieczeństwo na świecie. Zróbmy szybkie porównanie z Europą. Zadanie Europy polega po prostu na wspieraniu Waszyngtonu w odpowiedzialny i niezawodny sposób. Na tym dla mnie polega rzeczywista współpraca transatlantycka, jako że choć USA potrzebują Europy, to musimy mieć świadomość, że Europa znacznie bardziej potrzebuje Ameryki. Miejmy to na uwadze.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Gratuluję panu posłowi Millánowi Monowi pożytecznego i inspirującego sprawozdania w sprawie stanu stosunków transatlantyckich. Jako że nie ma czasu na szczegółową analizę, chcę przedstawić tylko parę uwag. Po pierwsze, punkt B rezolucji nie powinien zawierać tak kategorycznego stwierdzenia o wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Nie wiemy, czy tak się stanie. Po drugie, we fragmentach, w których słusznie jest mowa o potrzebie reformy międzynarodowego systemu finansowego, Banku Światowego i MFW, brakuje stwierdzenia o konieczności reformy i ścisłej regulacji agencji ratingowych. Agencje te przyznawały bankom i firmom ubezpieczeniowym najwyższą ocenę AAA nawet wtedy, gdy miały pełno toksycznych aktywów, były faktycznie bankrutami i wypłacały miliardy swoim menedżerom. Po trzecie, w punkcie 24 mowa jest o sprawozdaniu przygotowanym przez amerykański panel złożony z 16 agencji prasowych w sprawie globalnych tendencji do 2025 roku. Chcę zauważyć, że podobne analizy powstały również w Rosji i Chinach, ale niedostatecznie zostały one uwzględnione w sprawozdaniu. Chinom w ogóle należy poświęcić więcej uwagi. Pragnę zauważyć, że według zeszłotygodniowego wydania „Financial Timesa” Chiny mają trzy największe banki na świecie pod względem kapitalizacji rynkowej. Kraj ten zaczyna dorównywać USA pod względem PKB. UE powinna zatem odpowiednio dostosować swoje działania. Po czwarte, w punktach 31 i 32 znajdują się szczegółowe plany dotyczące Rosji. Mowa jest o potrzebie konstruktywnej współpracy, ale już w punkcie 33 UE i USA wzywa się do opracowania wspólnej strategii dotyczącej sześciu państw byłego Związku Radzieckiego, w których zamieszkuje ludność rosyjska i szeroko rozpowszechniony jest język rosyjski. Według sprawozdania strategia ta, panie i panowie, ma być realizowana bez udziału Federacji Rosyjskiej. Jeśli tak będzie, to obawiam się, że nie mamy do czynienia z konstruktywną współpracą, lecz zarzewiem konfliktu. Mam nadzieję, że nie o to nam chodzi.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Unia Europejska wraz z państwami członkowskimi oraz Stany Zjednoczone Ameryki

są siłami wolności i demokracji. Przywiązują większą wagę do wartości niż którekolwiek inne państwo na tej planecie.

Stany Zjednoczone podczas ostatnich wyborów po raz kolejny dowiodły swojej zdolności odnowy i ożywienia w procesie opartym na wartościach i demokracji. W porządku światowym, gdy ponownie objawił się kryzys kredytowy, jest rzeczą nadrzędną, abyśmy my, Europejczycy, ściślej współpracowali z Amerykanami i połączyli nasze interesy, bo jedynie wtedy będziemy mogli wytyczać standardy i pogłębiać stosunki pomiędzy naszymi krajami.

Oto dlaczego uważam sprawozdanie pana Millána Mona za tak ważne w tym momencie. Musimy starać się forsować Transatlantycką Radę Gospodarczą i stosować politykę eliminowania pozataryfowych barier w handlu, aby zapewnić wspólnotę interesów, stworzenie rynku transatlantyckiego i tym samym trwałe pogłębienie stosunków politycznych.

Musimy przyjąć do wiadomości, że będzie to możliwe jedynie pod warunkiem zaangażowania parlamentów, bowiem większość uregulowań można przyjąć wyłącznie za ich pośrednictwem, oraz że proces ten i propozycje związane z transatlantyckim dialogiem ustawodawczym i zgromadzeniem transatlantyckim mają nadrzędne znaczenie.

Ponadto decydujące jest, byśmy dziś opracowywali strategię długoterminową, byśmy mogli robić wspólne plany i by obie strony wiedziały, jak będą wyglądać nasze wspólne interesy za dziesięć lub dwadzieścia, tak by odpowiednio ukierunkować nasze działania praktyczne. Wierzę również, że będzie to dobry punkt wyjścia dla prezydencji czeskiej do zwrócenia uwagi na te kwestie podczas spotkania z Amerykanami 5 kwietnia, tak byśmy mogli wzmocnić łączące na wierzchołku dla dobra wspólnych interesów.

I ostatnia uwaga: będzie to wszystko możliwe jedynie, jeśli Unia Europejska stanie się mocniejszym i bardziej wiarygodnym partnerem, jeśli będzie dysponowała czymś takim jak traktat lizboński i zyska swobodę działania w zakresie polityki zagranicznej. Z tego względu zwracam się również o to, byśmy chronili nasze interesy i pamiętali, że musimy podjąć te kroki w celu zawarcia partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi jak równy z równym.

Erika Mann (PSE). – Panie przewodniczący! Chciałabym powiedzieć parę słów na temat naszych stosunków gospodarczych. Dziękuję koledze Millánowi Monowi za doskonałe sprawozdanie.

Musimy sobie przypomnieć, co chcemy osiągnąć. Mam tu na myśli to, że pomysł wzmocnienia stosunków gospodarczych i stworzenia rynku transatlantyckiego został przedstawiony przez Parlament Europejski przy wsparciu – znacznie później – ze strony Rady i Komisji. Po rynku transatlantyckim pojawiła się idea Transatlantyckiej Rady Gospodarczej. Każda z tych inicjatyw ma szansę przetrwać jedynie przy mocnym poparciu z obu stron. Nowy rząd Stanów Zjednoczonych nie oznacza automatycznie silnego poparcia dla Rady Gospodarczej, jako że naszą uwagę zajmuje potężny kryzys gospodarczy i finansowy.

Z tego względu apeluję do Komisji i Rady o zapewnienie koniecznego wsparcia dla Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, jako że nie zostanie ono udzielone automatycznie.

Chciałabym tylko przywołać trzy bardzo ważne zagadnienia, które musimy jakoś rozwiązać. Jednym z nich są spory handlowe. Jest to bardzo szeroki temat, ale chciałabym skupić się na jednej ważnej kwestii, a mianowicie na sprawie Airbus-Boeing, która została wniesiona do WTO i wciąż jest przekładana. Apelowałabym o znalezienie rozwiązania. Choć nie wchodzi to w zakres programu Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, rozwiązanie musimy znaleźć szybko, jako że w przeciwnym razie będziemy mieli problemy w ważnej branży.

Moja druga prośba dotyczy tego, abyśmy w końcu przyjęli mapę drogową i mieli jasność, jakie rodzaje spraw mają być omawiane na forum Transatlantyckiej Rady Gospodarczej. Wielokrotnie zwracaliśmy się w tej sprawie. Wiem, że Rada pracuje nad tym, ale postępy są wciąż niewielkie. Chcielibyśmy w najbliższej przyszłości wysłuchać obie strony w sprawie bezpieczeństwa kontenerów. Zostało to uzgodnione podczas naszego ostatniego spotkania Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, ale potrzebne są działania monitorujące.

I ostatnia moja uwaga: należy zapewnić, by pomysł wspólnego określenia wskaźników dotyczących energochłonnych sektorów przemysłu został przedstawiony Transatlantyckiej Radzie Gospodarczej. Jest to jedyny sposób na rozwiązanie problemów w tych sektorach.

PRZEWODNICZY: MANUEL ANTONIO DOS SANTOS*Wiceprzewodnicząc*

y

Anneli Jäätteenmäki (ALDE). – Panie przewodniczący! W przyszłym tygodniu prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama przybędzie do Europy z pierwszą wizytą zagraniczną, aby dać dowód swojemu zaangażowaniu w sojusz i dialog transatlantycki.

Jego wybór na urząd prezydenta przyniósł nadzieję i zmianę nie tylko w USA, ale i na całym świecie, w tym w Europie. UE musi koniecznie stworzyć sieć komunikacji w celu utrzymania silnego dialogu ze Stanami Zjednoczonymi na wiele kluczowych tematów, takich jak konflikt na Bliskim Wschodzie, kryzys gospodarczy czy zmiany klimatyczne. Kwestie te są problemami globalnym, a zatem muszą być omawiane na forum międzynarodowym ze Stanami Zjednoczonymi, Unią Europejską, państwami europejskimi, Chinami, Indiami i wszystkimi państwami świata.

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych zapoczątkowały nową epokę w historii stosunków z tym krajem i nową epokę w tym kraju. Mam nadzieję, że ze strony Stanów Zjednoczonych będzie to zmiana ewolucyjna, a nie rewolucyjna.

Niepokoje bowiem napawają mnie dziwne, zacieśniające się stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Rosją kosztem umów międzynarodowych z niektórymi krajami europejskimi, jak Polską czy Czechami, choćby w kwestii budowy tarczy antyrakietowej, w której Stany Zjednoczone wycofuja się z wcześniejszych zobowiązań powziętych wobec tych krajów. Pamiętajmy też o wizach, które są ciągle utrzymywane wobec niektórych państw członkowskich przez Stany Zjednoczone. Nie powinno to mieć miejsca w stosunkach transatlantyckich pomiędzy Unią a Stanami Zjednoczonymi.

Kwestią szczególnie istotną musi być wzmocnienie współpracy transatlantyckiej w zakresie walki z terroryzmem w oparciu o poszanowanie przede wszystkim prawa międzynarodowego. Jak powiedział Barack Obama – *„Żadne państwo, niezależnie od tego, jak wielkie czy potężne by było, nie może samotnie pokonać globalnych wyzwań.”*. Pamiętajmy o tym również w tej Izbie, bo często wydaje mi się, że myślimy, że Unia Europejska samotnie będzie mogła przeciwstawić się temu globalnemu wyzwaniu.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Nasz kolega Mon w swoim tekście, a także pani komisarz i minister przedstawili możliwe rozwiązania, strategie i cele, które powinny nam przyświecać we współpracy z Ameryką. Ja chciałem powrócić do innej refleksji i nią się podzielić.

Myślę, że hasło wyborcze Baracka Obamy – *„The change we need”* – dotyczy również nas, Europejczyków. Chodzi mi o zmianę naszego stosunku do USA. Z jednej strony podziw dla bogactwa, gospodarki, nauki, filmu, muzyki i wolności tego młodego historycznie społeczeństwa, a z drugiej strony niechęć, a nawet wrogość ze strony szczególnie wielu lewicowych posłów do amerykańskiej polityki, do amerykańskiej religijności, do amerykańskiego kapitalizmu. Paradoksalnie Rosja to stały przyjaciel, niezależnie od tego, co robi, łącznie z najgorszymi aktami, jak np. zabijanie dziennikarzy, a Amerykanie to partner ubrany w garnitur wroga. Pomógł co prawda w wyzwoleniu Europy od nazistów, a wcale nie musiał ponosić takich ofiar, robił to z własnej woli. Pomógł w odbudowie Europy, a mimo to nie zarobił na miano stałego koalicjanta.

Chodzi mi więc o odpowiednie miary i oceny, zgodne ze zdrowym rozsądkiem, a nie z jedynie poprawną i sprawiedliwą ideologią jakby echem odbijającą się od moskiewskiej proveniencji. Co jest złe czy błędne w USA, musi takim zostać, co dobre i mające szansę na realizację naszych celów Unii, winno być doceniane. Kooperacja musi być oparta na realiach, a jednocześnie na stabilnej woli wspólnego rozwiązywania problemów. Z wielu wypowiedzi, oklasków, poprawek i całych rezolucji proponowanych przez lewicę przez te cztery lata, które miałem okazję zobaczyć, przebiło się często negatywne, uogólnione nastawienie niekoniecznie poparte faktami. I ostatnie zdanie panie przewodniczący – Barack Obama to tylko prezydent z woli narodu, narodu, z którym warto nam współpracować, narodu chroniącego ważne też dla nas wartości.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie i panowie! Europa i USA stoją w obliczu wielu globalnych problemów i wyzwań: kryzysu finansowego i gospodarczego, ocieplenia globalnego, terroryzmu, rozprzestrzeniania broni jądrowej, nierozstrzygniętych problemów i konfliktów na Bliskim Wschodzie, w Iraku i Afganistanie oraz wielu innych kwestii. UE i USA nie są w stanie rozwiązać tych problemów bez współpracy strategicznej i partnerstwa strategicznego, o którym była tu już mowa, czyli partnerstwa opartego na wspólnych wartościach, które sprawdziły się na przestrzeni ostatnich 60 lat, takich jak wolność, prawa człowieka, prawa obywatelskie i demokracja.

Wraz z nadejściem nowej administracji amerykańskiej pojawiła się tu ogromna wola współpracy. Parę tygodni temu część z nas miała okazję udać się z wizytą do Waszyngtonu i rozmawiać nie tylko z podsekretarzami Departamentu Stanu, ale i z naszymi kolegami w Kongresie, Senacie i różnych instytucjach naukowych. Istnieje wola, aby współpracować, podejmować razem działania i wspólnie rozwiązywać problemy. Z tego względu pragnę przyłączyć się do apelu do posłów do Parlamentu Europejskiego, aby zacieśniali i intensyfikowali współpracę z amerykańskimi kolegami.

Strategiczna współpraca Europy i USA nie powinna być jednak skierowana przeciwko krajom trzecim, przeciwko partnerom takim jak Rosja czy Chiny. Na przykład problemu rozbrojenia czy kontroli nad bronią jądrową nie da się rozwiązać bez udziału Rosji. Z tego względu z zadowoleniem przyjmuję wznowienie rozmów w sprawie traktatu START, jak również cieszę się z rozmów z partnerami rosyjskimi w sprawie amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie. Są to ważne kwestie. Na zakończenie chciałbym życzyć prezydencji czeskiej sukcesu podczas nadchodzącego szczytu w Pradze oraz podziękować panu Millánowi Monowi za jego sprawozdanie.

Ignasi Guardans Cambó (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący! Gordon Brown, który jako pierwszy europejski przywódca przemawiał niedawno w Waszyngtonie, powiedział, że nie pamięta, by kiedykolwiek w Europie panowało tak pozytywne nastawienie do Stanów Zjednoczonych. To z całą pewnością prawda. Nigdy przedtem nie było takiego proamerykanizmu, można by rzec – amerykanizmu, wśród naszych społeczeństw i oczywiście wśród naszych elit politycznych, kulturalnych i społecznych.

Musimy wykorzystać ten fakt. Jest to powszechny nastrój, który wykracza poza osobistą sympatię dla nowego rządu i wiąże się z szeroko zakrojonym wspólnym planem działania, w oparciu o który możemy pracować i który jest bardzo dobrze wyjaśniony w sprawozdaniu będącym przedmiotem naszego jutrzejszego głosowania.

Należy jednak mieć świadomość, że choć wiele nas łączy, nasze interesy nie zawsze są zbieżne, a zatem poza obszarami, w których jesteśmy przyjaciółmi stojącymi twarzą w twarz, patrzącymi sobie w oczy i zdolnymi do współpracy, istnieją obszary, w których nadal będziemy się różnić. Dzieje się tak w szczególności dlatego, że służyliśmy bardzo odmiennym społeczeństwom, a mówię tu konkretnie o gospodarce i handlu. W dziedzinach tych są nierozstrzygnięte kwestie, które należy rozwiązać w oparciu o najlepszą możliwą współpracę, ale i z uwzględnieniem stanowiska każdej ze stron.

W kontekście tym Unia Europejska musi być samokrytyczna w sprawie tego, co powinna zrobić i poprawić, aby zyskać na wiarygodności. Wiemy, że po przyjęciu Lizbony będziemy dysponowali bardziej klarownymi instrumentami, które będziemy mogli wtedy wdrożyć. Już jednak teraz musimy zdać sobie sprawę, że jeśli chcemy zyskać szacunek i znaleźć się na radarze Stanów Zjednoczonych, musimy zreformować nasz własny sposób działania.

James Elles (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Uważam, że mamy przed sobą bardzo ważne sprawozdanie z uwagi na to, że sprawozdawca, pan poseł Francisco Millán Mon, zdołał uzyskać niemal jednogłośnie poparcie Komisji Spraw Zagranicznych. Nie pamiętam, by kiedykolwiek wszystkie ugrupowania demonstrowały poparcie dla mocniejszego partnerstwa transatlantyckiego. W istocie rzeczy zauważyłem, że w sprawozdaniu po raz pierwszy określamy go mianem najważniejszego z naszych partnerstw pod względem strategicznym. Współpracujemy z wieloma innymi partnerami, ale kontakty z tym konkretnym krajem mają kluczowe znaczenie dla Unii Europejskiej.

Jak już wspomniano, nastąpiła zmiana tonu, choć jednocześnie wyczuwam, że Amerykanie badają, co Europa może zrobić, aby być partnerem w systemie globalnym i że musimy zastanowić się, jaki wkład możemy wnieść do tego procesu.

Sądzę, że najważniejszym punktem tej debaty była uwaga pani komisarz, że oczekujemy bardziej strategicznego dialogu, zdolności dostrzegania tendencji długoterminowych – tak jak czyni to Narodowa Rada Wywiadu (NRW) w swoim sprawozdaniu 2025 – tak, byśmy mogli sięgnąć wzrokiem dalej, dzielić się wspólnymi analizami i w efekcie podejmować wspólne działania. Podejrzewam, że potrzeba będzie nieco pracy w Unii Europejskiej, być może naszego wsparcia w budżecie na 2010 rok, abyśmy mogli wykształcić nasze własne myślenie długoterminowe – bowiem w Komisji, a nawet w naszej Izbie, brakuje myślenia o tendencjach długoterminowych, takich jak te, o których mowa w sprawozdaniu NRW.

Będziemy w związku z tym musieli znaleźć sposób stworzenia bardziej równego pola gry dla zaangażowania Europejczyków i Amerykanów w te debaty. W ostatnich pięciu latach byliśmy świadkami pojawienia się w Brukseli sztabów ekspertów amerykańskich radzących nam, co mamy robić w sprawie poszczególnych

aspektów polityki, natomiast niewielu jest Europejczyków w Waszyngtonie, którzy byliby w stanie przedstawić Amerykanom nasze pomysły w zakresie kształtowania polityki europejskiej. Musimy skupić na tym naszą uwagę, zapewnić właściwy impuls budżetowy, aby osiągnąć taki właśnie skutek i mieć równy wkład w transatlantyckie dyskusje.

Ana Maria Gomes (PSE). – Panie przewodniczący! Partnerstwo transatlantyckie – ocalone dzięki wyborowi prezydenta Obamy ze zgłiszczy pozostawionych przez administrację Busha – przestało wystarczać do rozwiązywania głównych wyzwań stojących przed ludzkością, ale wciąż jest potrzebne.

Europa musi skorzystać z tej szansy i określić z USA strategię wyjścia z obecnego kryzysu światowego, zapewniając bezpieczeństwo ludzkości, co oznacza nie tylko reformę międzynarodowego systemu finansowego, ale i uregulowanie całego procesu globalizacji i zainwestowanie w zrównoważoną gospodarkę na skalę światową.

Potrzebujemy silniejszej Europy, aby pomóc prezydentowi Obamie zamknąć Guantanamo, zakończyć działalność tajnych więzień, określić alternatywną strategię bezpieczeństwa dla Afganistanu, Pakistanu, Iranu i Sudanu oraz zapewnić sprawiedliwość i pokój dla Izraelczyków i Arabów.

Potrzebujemy silniejszej Europy i prawdziwego partnerstwa z USA, aby osiągnąć milenijne cele rozwoju. Unia Europejska, która jest czymś więcej niż tylko sumą części składowych, musi być w stanie dzielić ciężar i przyjąć odpowiedzialność na poziomie globalnym, jeśli chce być traktowana poważnie w Waszyngtonie, wpływać na politykę administracji prezydenta Obamy i prowadzić prawdziwe partnerstwo transatlantyckie, jakiego wciąż potrzebuje świat.

István Szent-Iványi (ALDE). – (HU) Barack Obama powiedział w zeszłym roku w Berlinie, że Ameryka nie ma lepszego partnera niż Europa. Najwyższy czas, abyśmy i my stwierdzili, że nie mamy lepszego lub ważniejszego partnera niż Stany Zjednoczone. Musimy szukać sojuszników wśród tych, z którymi dzielimy wspólne wartości i interesy, a nie tych, którzy są od nas odlegli.

Europa nie dysponuje alternatywą dla stosunków transatlantyckich. Cały świat zachodni stoi w obliczu poważnych wyzwań: terroryzmu międzynarodowego, proliferacji, zmian klimatycznych i kryzysu gospodarczego. Sukces i wyniki w tym względzie osiągniemy jedynie, jeśli będziemy działali wspólnie.

Jeśli chodzi o kryzys gospodarczy, to pokusa protekcjonizmu jest wyczuwalna w każdym kraju. Również w Stanach Zjednoczonych, gdzie, jak nam wiadomo, ogłoszono program „Buy American”. Musimy wspólnie przeciwstawić się protekcjonizmowi, bowiem w ostatecznym rozrachunku protekcjonizm nas nie ochroni i zaszkodzi wszystkim.

Wizycie prezydenta Obamy w Europie towarzyszą wielkie oczekiwania. Mamy nadzieję, że szczyt G20 położy podwaliny pod wspólną instytucjonalną reakcję i przyjęcie wspólnych zasad, które pozwolą nam zażegnać kryzys gospodarczy na świecie.

Europa ma ambicję odgrywać ważną rolę na scenie międzynarodowej. Traktat lizboński stwarza ku temu warunki instytucjonalne, ale nic nie może zastąpić woli politycznej. Musimy przyjąć większą rolę w życiu międzynarodowym, bowiem jedynie wtedy będziemy mogli realizować nasze ambicje.

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE). – (RO) Pragnę podziękować panu Francisco Josému Millánowi Monowi za doskonałe sprawozdanie na temat stosunków transatlantyckich.

Jako posłowie do Parlamentu Europejskiego musimy nalegać, by Unia Europejska i Stany Zjednoczone opracowały wspólną strategię dla sześciu krajów Europy Wschodniej: Mołdawii, Ukrainy, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu i Białorusi, na których koncentruje się europejska polityka sąsiedztwa. Pozwoli to na osiągnięcie konkretnych, długoterminowych rezultatów w zakresie wdrażania nowego partnerstwa wschodniego i synergii czarnomorskiej. Z zadowoleniem odnotowuję fakt uwzględnienia w sprawozdaniu mojej poprawki w tej sprawie i dziękuję kolegom posłom za poparcie.

Innym szczególnie interesującym zagadnieniem jest przedstawiona przez sprawozdawcę propozycja zniesienia wiz dla wszystkich obywateli Europy podróżujących do Stanów Zjednoczonych. Wszystkich Europejczyków należy traktować równo. Nie można zaakceptować drugorzędnego traktowania niektórych obywateli Unii Europejskiej.

Pragnę zwrócić uwagę na konkretne, ważne kroki podjęte w kierunku zniesienia obowiązku wizowego. Na przykład w Rumunii w styczniu 2009 roku wprowadzono paszporty biometryczne wyposażone w czip,

na którym zapisane są dane osobowe obywateli, i posiadające pięćdziesiąt zabezpieczeń, o osiemnaście więcej niż dotychczas. Sądzę jednak, że paszporty biometryczne nie muszą być warunkiem koniecznym udziału w programie bezwizowym.

Objęcie wszystkich państw członkowskich UE programem bezwizowym powinno być priorytetem dialogu Komisji Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi.

Józef Pinior (PSE). – (PL) (początkowo mikrofon wyłączony) (...) tak prezydent Barack Obama tytułuje swoje przesłanie na szczyt dwudziestu państw w Londynie. Kryzys gospodarczy stał się wyzwaniem dla całego świata, lecz także szansą na pogłębienie, przeformułowanie na nowo stosunków transatlantyckich. Sprawozdanie posła Millána Mona ukazuje strategiczne aspekty partnerstwa pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Jest dobrym świadectwem wagi, jaką Parlament Europejski poświęca stosunkom transatlantyckim.

Ten nowy rozdział stosunków pomiędzy Unią Europejską a USA powinien zostać także wykorzystany do większej aktywności instytucji Unii Europejskiej w Stanach Zjednoczonych. Myślę o europejskich instytucjach, o europejskich uniwersytetach, o europejskich fundacjach. To jest czas na przeformułowanie naszego partnerstwa, na ukazanie przez Europę w samym Waszyngtonie, w Stanach Zjednoczonych potencjału obecnej Unii Europejskiej, potencjału europejskiej nauki, europejskiej kultury, europejskiej cywilizacji. Powinniśmy wykorzystać to, że w Stanach Zjednoczonych jest nowy prezydent – prezydent, który ukazuje taką Amerykę, jaką Europa zawsze widziała przed sobą jako symbol demokracji i wolności.

Toomas Savi (ALDE). – Panie przewodniczący! Prezydent Obama powiedział: „Ameryka nie ma lepszego partnera niż Europa”. Sądzę, że wyrażę opinię wielu z nas, gdy stwierdzę, iż odwzajemniamy to przekonanie. Wybór prezydenta Obamy otworzył nowy rozdział w poważnie osłabionych stosunkach transatlantyckich. Jako wiceprzewodniczący delegacji do spraw stosunków z Kanadą byłem wręcz w pewnym momencie świadkiem sytuacji, w której Kanada występowała w roli mediatora pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi.

Moja druga uwaga: z zadowoleniem przyjmuję postawę prezydenta Obamy w zakresie kontaktów dyplomatycznych z Islamską Republiką Iranu. Jednakże jako zwolennik Przyjaciół Wolnego Iranu mam nadzieję, że zostanie w nich uwzględniona demokratyczna opozycja irańska. Negocjacje z Iranem muszą być przejrzyste pod każdym względem. Należy mieć nadzieję, że nowa era w stosunkach UE-USA przełoży się na relacje amerykańskie z innymi krajami. Wysokie oczekiwania Europy wobec prezydenta Obamy muszą być obecnie poparte czynami.

Alojz Peterle (PPE-DE). – (SL) Nowa Agenda Transatlantycka była nowa w 1995 roku. W międzyczasie wiele się zmieniło, dlatego też potrzebujemy nowego porozumienia o partnerstwie.

Dwadzieścia lat minęło od upadku muru berlińskiego, po którym nastąpiło historyczne rozszerzenie Unii Europejskiej. W okresie tym byliśmy świadkami tragicznego w skutkach rozwoju terroryzmu i nowych zagrożeń dla pokoju w regionie. Zdaliśmy sobie też sprawę ze zmian klimatycznych oraz stanęliśmy w obliczu kryzysu finansowego, gospodarczego i energetycznego. Przydałoby się sporządzić bilans po upadku komunizmu i spojrzeć na kondycję świata w większym stopniu przez pryzmat wzajemnej zależności globalnych aktorów. Ścisłejsze partnerstwo z USA należy rozwijać w kontekście nowych wyzwań i doświadczeń.

Z kryzysem finansowym czy gospodarczym nie walczymy w pojedynkę. Mamy ponadto do czynienia z kryzysem przywództwa światowego. Musimy jednocześnie działać na kilku frontach. Nie uda nam się zreformować międzynarodowego systemu finansowego, jeśli nie osiągniemy postępów w zakresie procesu dauhańskiego i nie poprawimy skuteczności naszych działań na rzecz pokoju i zwalczania ubóstwa.

Skuteczny multilateralizm musi być rozwijany w taki sposób, by każdy był zwycięzcą. „Yes, we can”.

W tym duchu opowiadam się za regularnymi konsultacjami politycznymi pomiędzy obydwoma partnerami, a w szczególności za wzmocnieniem parlamentarnego wymiaru współpracy poprzez stworzenie zgromadzenia transatlantyckiego. Jeśli chodzi o sprawozdanie, to w szczególności cieszy mnie nacisk położony na wyeliminowanie ograniczeń w zakresie inwestycji i transatlantyckich usług finansowych.

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że cieszy mnie również wyrażona w sprawozdaniu wola nawiązania ścisłej współpracy przy programach kosmicznych, w szczególności pomiędzy Europejską Agencją Kosmiczną i NASA. Nie chodzi o to, że pragnę zostać astronautą, ale interesują mnie nowe technologie.

Helmut Kuhne (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Znaczna większość ludzi w Unii Europejskiej, chyba większość rządów europejskich i prawie na pewno większość posłów tej Izby życzyła Barackowi Obamie zwycięstwa w listopadowych wyborach. To dobrze, choć być może do przemówień wygłaszanych podczas tej debaty wkradł się pewien sceptycyzm, czy na pewno była to taka dobra rzecz.

Oczywiście Europa musi świadomie reprezentować własne stanowisko w przyszłości, ale minęły czasy złośliwości pod adresem Stanów Zjednoczonych, jako że nie możemy już wygodnie zrzucać wszystkiego na George'a Busha. To zmusza nas do działania. Polityka stosunków transatlantyckich ze strony Unii Europejskiej, ze strony tego Parlamentu, nie może już zwyczajnie polegać na rzucaniu żądań w kierunku Stanów Zjednoczonych. Obecnie musimy odpowiedzieć na pytanie, co możemy zaoferować, aby partnerstwo mogło być skuteczne.

Weźmy na przykład temat Afganistanu, który został poruszony przez kilku posłów. Co ma zrobić Unia Europejska, aby wzmocnić misję policyjną i tym samym rozwijać wsparcie cywilne oraz odbudowę struktur cywilnych w tym kraju? To byłoby zadanie dla nas jako UE: NATO może zająć się stroną wojskową. To właśnie musimy konkretnie omówić. Co mamy do zaoferowania?

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). – (PL) Panie przewodniczący! W ciągu pięćdziesięciu powojennych lat fundamentem myślenia o bezpieczeństwie w Europie Zachodniej był ścisły sojusz ze Stanami Zjednoczonymi i zasada, że bezpieczeństwo jest niepodzielne, że bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych jest ściśle związane z bezpieczeństwem europejskim. Wydaje się, że zakończenie zimnej wojny i oddalenie, miejmy nadzieję, że w nieosiągalną przyszłość, ewentualnego wielkiego konfliktu w Europie sprawia jednak, że tej zasady nie należy podważać, że należy ją utrzymać. To powinien być fundament naszego myślenia o naszym wspólnym bezpieczeństwie.

I druga sprawa – chciałbym odnieść się do tego, o czym mówił przed chwilą pan Kuhne. Mianowicie Stany Zjednoczone zakończyły okres jednostronnych działań politycznych, są gotowe do dialogu z Europą i są gotowe do tego, ażeby wspólnie z Europą podejmować wspólne decyzje. Pytanie jest takie, czy my jesteśmy do tego gotowi i czy jesteśmy gotowi do tego, ażeby te wspólnie podjęte decyzje w sposób rzetelny realizować?

Tunne Kelam (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Pan Millán Mon przedstawił ważne i doskonałe sprawozdanie. Teraz pytanie brzmi, jak je niezwłocznie wprowadzić w życie.

Globalny kryzys gospodarczy daje praktyczny bodziec do połączenia sił przez dwie największe demokracje świata w oparciu o wspólne wartości i podobne systemy gospodarcze, jako że ponad połowa światowego PKB wytwarzana jest przez USA i UE. Pan poseł Severin słusznie zwrócił uwagę na wzajemność strategiczną: że Europa potrzebuje silnych Stanów Zjednoczonych, a USA potrzebują silnej Europy. Jeśli ci dwaj partnerzy byłiby w stanie lepiej i wydajniej koordynować swoje działania, miałyby to głęboko pozytywny wpływ na stabilność świata, jak również na wiele konkretnych kwestii regionalnych.

Tak, wzrost zainteresowania Europą, większa elastyczność i otwartość oferowana przez nową administrację USA stwarzają szansę, którą należy powitać z zadowoleniem. Należy jednak zawsze pamiętać, że stosunki z USA pozostają dla UE najważniejszym partnerstwem strategicznym. Nie jest to jednak czas na wygłaszanie deklaracji; jest to czas na czyny. W tym względzie w sprawozdaniu położono nacisk na trzy konkretne priorytety. Wzywamy do uzgodnienia wspólnego planu celów krótko- i długoterminowych w zakresie kwestii dwustronnych i regionalnych. Wzywamy do zastąpienia trwających od 14 lat stosunków nowym Porozumieniem o Partnerstwie Transatlantyckim, co powinno obejmować również Radę Gospodarczą, jak również apelujemy o stworzenie Transatlantyckiej Rady Politycznej oraz podniesienie jakości stosunków parlamentarnych poprzez stworzenie zgromadzenia transatlantyckiego.

Martí Grau i Segú (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Wybór prezydenta Obamy był historycznym wydarzeniem dla Stanów Zjednoczonych, którego znaczenie jest powszechnie uznawane w Europie.

Prezydent Obama doskonale się rozumie z Europą w sprawie działań politycznych, gdy posługuje się kluczowymi słowami, takimi jak „rekonstrukcja” i „uzdrowienie”.

Wczorajsze przemówienie premiera Gordona Browna w tej Izbie stanowi jasny dowód na istnienie wzajemnego porozumienia. Słowa „rekonstrukcja” i „uzdrowienie” bez wątpienia zasługują na możliwie jak najbardziej proaktywne przywództwo w warunkach obecnego kryzysu, gdy planujemy rozwijać ekologiczną gospodarkę, w ramach której wzrost i ochrona środowiska nie wykluczają się wzajemnie, lecz idealnie dopełniają.

Jednocześnie jednak jesteśmy świadkami „uzdrowienia” i „rekonstrukcji” pomostów pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi, które zostały uszkodzone w zeszłej dekadzie.

Powrót Stanów Zjednoczonych na łono multilateralizmu jest bardzo dobrą oznaką dla Europy i sprawia, że nasze cele w zakresie pokoju, sprawiedliwości i dobrobytu na świecie stają się bardziej realne. W ostatnich latach doszło jednak również do rozdziewięku pomiędzy społeczeństwami obywatelskimi po obu stronach Atlantyku.

My, instytucje europejskie, powinniśmy rozbudzać kontakty wszelkie rodzaju pomiędzy organizacjami, środowiskiem akademickim, środkami masowego przekazu i osobami działającym w sferze społecznej, aby zapewnić zlikwidowanie tych podziałów.

Luís Queiró (PPE-DE). – (PT) W przeciwieństwie do pani poseł Gomes, która chwilę temu stwierdziła, że stosunki transatlantyckie odrodziły się wraz z wyborem prezydenta Obamy, uważam, że wieści o końcu tych relacji były głęboko przesadzone. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi tego kolejny dowód i dlatego gratuluję sprawozdawcy.

Europa i Stany Zjednoczone od dawna są sojusznikami o kluczowym znaczeniu dla dobrobytu, rozwoju i globalizacji. Europa i Stany Zjednoczone od dawna stawiają czoła wspólnym wyzwaniom, a nawet wrogom, choć niektórzy, zwłaszcza po tej stronie Atlantyku, niechętnie to przyznają. Europejczycy i Amerykanie od dawna wiedzą, co trzeba zrobić, aby spełnić potrzeby świata, który wciąż jest niesprawiedliwy, nierówny i niebezpieczny, a obecnie również pogrążony w globalnym kryzysie.

Kryzys ten nie powinien jednak sprawić, że zrobimy krok w tył, przestaniemy być stanowczy w dziedzinie dyplomacji, zmniejszymy nasze zaangażowanie polityczne lub wojskowe związane z naszymi zobowiązaniami bądź sojusznikami, odwrócimy się od wspólnej gospodarki lub pozwolimy na ponowne pojawienie się protekcjonizmu, który byłby zgubny w skutkach dla perspektyw uzdrowienia naszych gospodarek.

Będąc na łasce gospodarki, która otworzyła się na światową skalę, Europa i Stany Zjednoczone mają obecnie niezłomnych sojuszników w Japonii, Indiach, Brazylii i różnych krajach azjatyckich.

Pomimo obecnego kryzysu wiele narodów na całym świecie wciąż spogląda na nasze kraje z nadzieją, że pewnego dnia i one osiągną nasz poziom życia. Dla dobra tych wszystkich narodów Europa i Stany Zjednoczone muszą ponownie zawiązać sojusz, który będzie przewodził gospodarce dobrobytu, dzielił się nią i nadawał wymiar globalny.

Następny szczyt G20 ma zatem tak wielkie znaczenie nie dlatego, że jest okazją do stwierdzenia, kto jest najbliższy Barackowi Obamie, ale dlatego że stanowi okazję do udowodnienia, że jesteśmy w stanie dostarczać odpowiedzi i zapewnić przywództwo. Będziemy współpracować z nowymi potęgami w zakresie koniecznych reform, ale musimy mieć świadomość, że jedynie model gospodarczy oparty na kreatywnej sile ludzkości pozwoli zapewnić bogactwo – i mam tu na myśli bogactwo, nie chciwość – miejsca pracy i rozwój oraz przezwyciężenie kryzysu.

Panie przewodniczący! Nie ma innej drogi, jeśli pragniemy trwałego rozwiązania, tworzenia nowych miejsc pracy lub solidarności z najbardziej potrzebującymi w tych trudnych czasach.

Dushana Zdravkova (PPE-DE). – (BG) Pani komisarz! Pragnę podziękować sprawozdawcy, panu Millánowi Monowi, za wszechstronne sprawozdanie i zdecydowane stanowisko w sprawie zniesienia systemu wizowego.

Cztery lata po rozpoczęciu negocjacji pomiędzy USA i Unią Europejską w sprawie zniesienia obowiązku wizowego 80 milionów obywateli państw członkowskich wciąż musi stać w kolejkach i prosić o wbięcie wizy amerykańskiej do paszportu. Pomimo osiągnięcia znaczących wyników administracja USA odmawia wykonania ostatecznego kroku i zastosowania zasady wzajemności w stosunku do pozostałych pięciu państw członkowskich poprzez objęcie ich programem bezwizowym.

W rezolucji z 22 maja 2008 r. apelowaliśmy o zakończenie negocjacji w sprawie objęcia wszystkich państw członkowskich programem bezwizowym do czasu czerwcowych wyborów europejskich. Brak postępów w tej kwestii budzi zmartwienie, a doniesienia prasowe ponadto wskazują, że nie nastąpi realna zmiana polityki USA.

Pragnę również zwrócić uwagę na zeszlotygodniową wizytę w Waszyngtonie komisarza Barrota, podczas której kontynuowane były negocjacje w sprawie zniesienia systemu wizowego. Nie jest jeszcze jasne, jakie konkretne wyniki przyniesie to spotkanie. Obawiam się, że bez względu na wysiłki czynione przez Komisję przyjęte przez nas cele nie zostaną zrealizowane do końca kadencji tego Parlamentu.

Chcę jednak wspomnieć, że niestety niektóre działania podejmowane przez poszczególne państwa członkowskie pomagają raczej naszym amerykańskim partnerom w tym, by nie postrzegać Unii Europejskiej jako zjednoczonej całości. Dlatego korzystam z tej okazji, aby zaapelować do wszystkich rządów europejskich o zmianę polityki i podjęcie konkretnych kroków zapewniających realne wsparcie dla przedstawicieli Komisji Europejskiej.

Poza tym wzywam kolegów i koleżanki o poparcie deklaracji zgłoszonej przez kilku posłów, w tym moją osobę, w sprawie zniesienia przez Stany Zjednoczone systemu wizowego dla obywateli wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Urszula Gacek (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wybór prezydenta Obamy został entuzjastycznie przyjęty zarówno w USA, jak i w Europie, ale oczekiwania wobec czterdziestego czwartego prezydenta USA są ogromne. Stoi on w obliczu szeregu wyzwań, z którymi nie musiał się zmierzyć żaden przywódca tego narodu w czasach pokoju. W kraju ma do czynienia z kryzysem finansowym i gospodarczym, który graniczy z krachem rynków finansowych, wpłynął na gospodarkę światową i wciąż jest daleki od rozwiązania. Prezydent zobowiązał się znaleźć rozwiązanie dla pustoszonego przez wojnę Afganistanu i efektu domina w Pakistanie. Stoi też w obliczu zagrożenia ze strony Iranu, który coraz bardziej zbliża się do uzyskania statusu mocarstwa atomowego.

Wierzmy w silne stosunki transatlantyckie oparte na wspólnych wartościach demokracji i gospodarce wolnorynkowej. Szanujemy wybór priorytetów dokonany przez prezydenta Obamę i jego nową administrację. Nie obrażamy się, gdy USA uważają, że niektóre z tych celów można osiągnąć jedynie poprzez współpracę Ameryki z Rosją. Europa wyciąga otwartą dłoń do Stanów Zjednoczonych. Zaledwie parę tygodni temu zadeklarowaliśmy w tej Izbie naszą otwartość na współpracę w celu zamknięcia Guantanamo i przesiedlenia byłych więźniów.

Państwa członkowskie z byłego bloku wschodniego mają szczególny dług wdzięczności wobec Stanów Zjednoczonych. We wspólnocie transatlantyckiej znaleźliśmy się kilka lat przed przystąpieniem do UE. Polska ze swej strony wyrażała wdzięczność poprzez gotowość wsparcia USA w każdej potrzebie, co obejmowało zaangażowanie wojskowe w Iraku i Afganistanie. Apeluję do nowej administracji, aby nie traktowała tego poparcia za rzecz oczywistą. Młodsze pokolenie Polaków, wychowane w czasach demokracji, szybko zapomniało o długu wdzięczności. Realizując szersze cele, Amerykanie nie powinni lekceważyć uczuć swoich lojalnych sojuszników, zwłaszcza gdy naciskają na przycisk „reset” w stosunkach USA-Rosja.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Pragnę powiedzieć parę słów przestrogi, zwłaszcza dla nowej administracji prezydenta Obamy. W ostatnich sześćdziesięciu latach Stany Zjednoczone zajmowały różne stanowiska wobec integracji europejskiej. Amerykanie przyjmują oczywiście zewnętrzny punkt widzenia i wręcz mogą dopatrywać się podobieństw – mylnie, jak sądzę – z ich własnymi doświadczeniami historycznymi. Skłonność ku federalizmowi w instytucjach unijnych sprzyja temu pogładowi. Zagrożenie polega na tym, że interlokutorzy amerykańscy uznają opowieść UE za fakt, a nie za historię przedstawioną w postaci dokumentalnej, lecz z wieloma elementami fikcyjnymi lub wprowadzającymi w błąd.

USA powinny zrozumieć, że wielu z nas uważa, iż UE zmierza w złym kierunku, a jej aspirację stworzenia kraju o nazwie Europa nie odzwierciedlają pragnień obywateli, którzy słusznie są przywiązani do idei suwerenności naszych narodów oraz możliwości wybierania i odwoływania władz.

W interesie Stanów Zjednoczonych nie leży też, by dobrowolne zobowiązanie wielu krajów europejskich do koalicji było uzurpowane przez myślącą inaczej Unię Europejską.

Muszę stwierdzić, że mam wiele szacunku dla pana Millána Mona i zgadzam się z wieloma poglądami wyrażonymi w jego sprawozdaniu, ale nie z głównym przesłaniem, które polega na uczynieniu UE, jako instytucji, naszym jedynym rzecznikiem w kontaktach ze Stanami Zjednoczonymi.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). – Panie przewodniczący! Jedność Zachodu pomogła nam odzyskać niepodległość i zakończyć zimną wojnę, ale gdy nasze kraje przystępowały do NATO i UE, stosunki transatlantyckie nie były w najlepszym stanie.

Obecny kryzys i związane z nim wyzwania – pogorszenie bezpieczeństwa, kwestie globalne, takie jak energetyka, zmiany klimatu, rozpowszechnianie broni jądrowej i powstawanie nowych potęg, oraz zagadnienia regionalne dotyczące Bliskiego Wschodu, Afganistanu, Pakistanu, Iranu i Afryki – wymagają maksymalnego wzmożenia współpracy transatlantyckiej.

Sprawozdanie wnosi pozytywny wkład głównie poprzez wskazanie sposobu zinstytucjonalizowania stosunków, wypracowania wspólnego podejścia wobec Rosji i sześciu krajów wschodnioeuropejskich, stworzenia jednolitego rynku transatlantyckiego, stopniowej integracji naszych rynków finansowych i objęcia amerykańskim programem bezwizowym wszystkich państw członkowskich UE.

Nie możemy przegrać. Kosztowałoby to Zachód utratę inicjatywy w sprawach światowych i to prawdopodobnie na długo.

Alexandru Nazare (PPE-DE). – (RO) Mając na uwadze zdarzenia ostatnich lat w Unii Europejskiej, na poziomie administracji USA i ogólnie na świecie, uważam, że obecnie jest właściwy czas na dokonanie weryfikacji partnerstwa atlantyckiego i jego dostosowanie do nowej rzeczywistości.

W tym względzie z zadowoleniem witam sprawozdanie posła Millána Mona i chciałbym skorzystać z tej okazji, aby mu pogratulować. Sprawozdanie ujmuje w ramach bardzo przydatnego dokumentu główne priorytety Europy w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Cieszę się również z uwzględnienia zasugerowanych przeze mnie poprawek.

Chciałbym podzielić się paroma uwagami.

Przede wszystkim należy kontynuować współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa. Nadeszła pora, aby Europa wniosła większy wkład w działania wojenne w Afganistanie, w którym toczy się wojna decydująca o przyszłości regionu. Chciałbym tu wspomnieć, że mój kraj, Rumunia, wsparł wysiłki Stanów Zjednoczonych zarówno w Iraku, jak i w Afganistanie.

Po drugie, jeśli chodzi o energetykę, uważam, że konieczne są wspólne działania w zakresie koordynowania badań i określania nowych ekologicznych źródeł energii.

W sprawie relacji z Rosją uważam, że jest to dobra pora, aby przyjąć konsekwentne podejście do stosunków amerykańsko-europejskich i amerykańsko-rosyjskich.

Na koniec wreszcie chciałbym z zadowoleniem powitać konstruktywne propozycje w sprawie utworzenia transatlantyckich organów konsultacji, w tym z zakresu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Luis Yañez-Barnuevo García (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Powinniśmy zawołać „dobra nowina! dobra nowina!” Nastąpił kolejny cud w wykonaniu prezydenta Obamy: dzięki niemu ten Parlament i Unia Europejska zjednoczyły się po raz pierwszy od wielu lat w dążeniu do wspólnego celu, jakim jest wzmocnienie stosunków transatlantyckich.

Podobnie było, gdy Bill Clinton i Felipe González podpisywali Agendę Transatlantycką w 1995 roku, czemu towarzyszył wielki optymizm na przyszłość. Potem nastąpiło osiem czarnych lat kadencji prezydenta Busha, który podzielił rządy europejskie, choć w mniejszym stopniu opinię publiczną. Jego rząd stale odchodził od zasad mających zasadnicze znaczenie dla Unii Europejskiej, takich jak multilateralizm, poparcie dla ONZ i przestrzeganie prawa międzynarodowego.

Obecnie wszystko jest odbudowywane i mamy podstawy, by z optymizmem spoglądać na przyszłość stosunków pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Dlatego gratuluję panu Millánowi Monowi doskonałego sprawozdania, które pojawiło się w tak idealnym czasie dla wzmocnienia stosunków pomiędzy dwoma kontynentami.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Podobnie jak pan poseł Yañez-Barnuevo García chciałbym zawołać „dobra nowina!”, jako że uważam, iż przedmiotowe sprawozdanie wyznacza punkt zwrotny w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi.

Dobra znajoma powiedziała mi ostatnio, że była w Stanach Zjednoczonych i zdziwił ją brak wiedzy na temat nowych instytucji i procedur wynikających z traktatu lizbońskiego.

Jeśli miałbym pochwalić jedną rzecz w doskonałym sprawozdaniu pana Millána Mona, to byłoby to umiejscowienie, z naszego punktu widzenia, stosunków transatlantyckich w orbicie traktatu lizbońskiego

oraz określenie wszystkich ważnych mechanizmów w nim przewidzianych, tak by Unia Europejska mogła utrzymywać stosunki ze Stanami Zjednoczonymi jak równy z równym.

Nam, Europejczykom, daje to narzędzia do wyrażania naszej woli, tak potrzebne w przeszłości, dziś i bez wątpienia również w przyszłości.

Pragnę przyłączyć się do gratulacji dla pana Millána Mona za opracowanie doskonałego sprawozdania.

Alexandr Vondra, *urzędujący przewodniczący Rady*. – Panie przewodniczący! Dziękuję za wkład i uwagi do tej debaty. Cieszę się, że Parlament Europejski, Komisja i prezydencja mają takie same poglądy na temat najważniejszych kwestii z zakresu strategicznego dialogu pomiędzy UE i USA. Cieszę się ze zdecydowanego poparcia dla tematów, które wybraliśmy na nasze pierwsze nieformalne spotkanie z prezydentem Obamą, czyli po pierwsze – bezpieczeństwo energetyczne i zmiany klimatyczne, po drugie – współpraca gospodarcza i po trzecie – współpraca w zakresie bezpieczeństwa i stosunków zewnętrznych.

Uważnie wysłuchałem pozostałych uwag dotyczących potrzeby stworzenia nowej agendy transatlantyckiej, pogłębienia współpracy w zakresie polityki pomocy zagranicznej i rozwoju, prowadzenia współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, utrzymania tempa prac w zakresie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, zbadania możliwości utworzenia Transatlantyckiej Rady Politycznej itd. Weźmiemy je pod uwagę podczas przygotowań do czerwcowego szczytu UE-USA.

Ci z państwa, którzy zwrócili uwagę na inne kwestie, takie jak system bezwizowy – jako że nie wszystkie państwa członkowskie w nim uczestniczą – pamiętają, że rok temu mój kraj przeprowadził wysiłkom w tym zakresie. Był to również przedmiot debaty w tym Parlamencie, więc pragnę zapewnić, że będziemy wciąż poruszali tę kwestię w rozmowach z rządem amerykańskim.

Na zakończenie chciałbym podzielić się następującymi refleksjami. Wydaje się jasne, że nowa administracja USA wzięła pod uwagę wiele spraw, jakie podnosiliśmy w ostatnich miesiącach i latach w kwestii stosunków transatlantyckich. Teraz Amerykanie odpowiadają; na przykład poprosili nas o większy wkład strategiczny w Afganistanie. Naturalnie oczekiwania są takie, że wkładowi strategicznemu towarzyszyć będą konkrety, o czym powinni państwo pamiętać, gdy będziemy omawiali praktyczny udział w przyszłej misji afgańskiej. Nie powinno nas to dziwić, skoro zaangażowaliśmy się w dogłębną i poważną debatę. Mówiąc w zeszłym roku w Berlinie, że Ameryka nie ma lepszego partnera niż Europa, prezydent Obama nie odnosił się tylko do zasady, ale i zapraszał Europę do przedstawienia dowodów.

Po drugie, jest dla nas wszystkich oczywiste, że wyzwania, przed którymi stoimy, stają się coraz bardziej liczne i złożone. Przywołując jedną z moich wstępnych uwag: gdy UE i USA dojdą do porozumienia, możemy pomóc stworzyć globalny plan działania. Oznacza to również przejęcie naszej części odpowiedzialności za przywództwo oraz kierowanie innymi we wspieraniu i zapewnianiu środków dla realizacji przyjętych celów. Jednak aby było to możliwe, abyśmy byli wiarygodnym partnerem dla USA, UE musi w największym możliwym stopniu przemówić jednym głosem.

Prezydencja czeska będzie nadal podejmować starania w celu zapewnienia, by partnerstwo transatlantyckie pozostało jednym z kamieni węgielnych polityki zagranicznej UE. Mam nadzieję na dalsze rozwijanie tych stosunków w celu wspólnego stawiania czoła nowym wyzwaniom, a także liczę na dalszą współpracę z Parlamentem w tym zakresie.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Debata ta pokazała – o czym mówiło wielu z państwa – że chodzi o to, w jaki sposób możemy realizować najważniejsze kwestie we współpracy z tak ważnym partnerem strategicznym, jakim są Stany Zjednoczone.

Jako że na początku przedstawiłam sporo jasnych, praktycznych uwag, ograniczę się teraz do paru konkretnych spostrzeżeń.

Po pierwsze, ważną rolę w stosunkach UE-USA odgrywają ustawodawcy i system instytucjonalny. Co do zasady zdecydowanie popieramy mocniejsze związki pomiędzy ustawodawcami UE i USA. Oczywiście pierwszy ruch muszą wykonać oni sami. Wiem, że Parlament Europejski jest do tego gotowy, sygnał powinien też przyjść z Kongresu. Sugeruję niemniej, by ustawodawcy UE rozwijali również bardziej intensywne kontakty z Senatem, który ma dłuższy cykl wyborczy, a także z kongresmenami, których znajomość branży może pomóc w realizacji programu Transatlantyckiej Rady Gospodarczej.

Traktat lizboński, gdy wejdzie w życie, wzmocni również – o czym była mowa – rolę PE w kształtowaniu dialogu UE-USA, zwłaszcza w kwestiach regulacyjnych. Jak już wspomniano, sztaby ekspertów – amerykańskich w UE i unijnych w USA – będą odgrywały bardzo ważną rolę.

Jeśli chodzi o instytucje UE-USA, to przede wszystkim zwróciłabym uwagę, że siłą napędową agencji transatlantyckiej powinna być materia, a nie proces. A zatem podczas pierwszych spotkań z prezydentem Obamą, jak już wspomniałam, będziemy musieli udowodnić, że potrafimy skupiać się na rezultatach.

Uważnie jednak zapoznałam się z państwa apelem o zmianę dotychczasowych uzgodnień w ramach nowej agencji transatlantyckiej. Zamierzam zainicjować przegląd struktur w celu poprawy ich funkcjonowania; Komisja przedstawi odpowiednie propozycje w tym względzie.

Pozwolę sobie powiedzieć parę słów na temat Transatlantyckiej Rady Gospodarczej (TRD). Pan Verheugen spotkał się 23 marca 2009 r. ze swoim amerykańskim kolegą, panem Fromanem. W warunkach nowej administracji główne kwestie dotyczące TRD są następujące. Po pierwsze, podniesienie znaczenia politycznych kwestii strategicznych przy jednoczesnym odciążeniu programów spotkań na szczycie poprzez wyeliminowanie spraw bardziej technicznych. Po drugie, ramy czasowe przyszłego programu pracy – tu pan Verheugen myśli o bardzo długim horyzoncie, ale to trzeba rozważyć biorąc pod uwagę mandat tej Komisji i potrzebę osiągnięcia doraźnych wyników. Jest wreszcie kwestia radzenia sobie z naciskami ze strony państw członkowskich – którym obiecaliśmy program średnioterminowy, lecz jeszcze go nie opracowaliśmy – w sprawie ich większego udziału w pracach TRD.

Po drugie, chciałabym wskazać, że jesteśmy wspólnotą dzielącą te same wartości, co USA, ale pewne działania są wciąż potrzebne. Musimy zatem nadal zachęcać USA do podpisania podstawowych konwencji ONZ z zakresu praw człowieka, w tym między innymi dotyczących dyskryminacji kobiet i praw dziecka. Obejmuje to nasze stanowisko w sprawie MTK, co przy kilku okazjach podkreślaliśmy w kontaktach z administracją prezydenta Busha, ale ten temat zostanie ponownie poruszony.

Po trzecie, jeśli chodzi o program bezwizowy i wzajemność w zakresie znoszenia wiz, o czym wielu z państwa mówiło, to wiemy, że dzięki znacznym wysiłkom ze strony państw członkowskich i na poziomie UE siedem państw członkowskich UE zostało objętych programem bezwizowym w listopadzie/grudniu 2008 roku. Obowiązek uzyskania wizy USA wciąż jednak dotyczy pięciu państw członkowskich. Jest to więc kwestia, którą wciąż będziemy podnosili.

Mogę państwu powiedzieć, że wiceprzewodniczący Barrot i czeski minister Langer poruszyli tę sprawę ponownie w zeszłym tygodniu w Waszyngtonie i strona amerykańska ogólnie odniosła się ze zrozumieniem do naszego stanowiska, jednocześnie podkreślając, że działania rządu federalnego opierają się na wymaganiach ustawowych, które jasno określają ramy poszerzania zakresu programu i są ściśle monitorowane przez Kongres. Sekretarz Napolitano poinformował nas, że kolejne państwo członkowskie jest bliskie przystąpienia do programu bezwizowego.

Na koniec słowo o Afganistanie. Nie tylko wiele zrobiliśmy dotychczas, ale i – jak już wspomniałam – jesteśmy gotowi wnieść wkład w działania cywilne oraz znajdziemy dodatkowe środki w budżecie azjatyckim na wybory, policję i prawdopodobnie rolnictwo, jako że ważne jest posiadanie alternatywnych źródeł utrzymania.

Jestem zawsze otwarta na nowe pomysły. Przykładem – o którym jest mowa w sprawozdaniu – może być przekształcenie spotkań ministrów spraw zagranicznych w Transatlantycką Radę Polityczną skupiającą się w większym stopniu na kwestiach politycznych. Jak już stwierdziłam, przy okazji piętnastej rocznicy Nowego Porozumienia Transatlantyckiego w 2010 roku, zamierzamy przyjrzeć się możliwości przeobrażenia dotychczasowej agencji transatlantyckiej w tym kierunku.

Francisco José Millán Mon, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym podziękować za przemówienia i złożone mi gratulacje. Za najważniejszy element tej debaty uważam szeroką zgodę co do znaczenia stosunków pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi, a także potrzeby ich wzmocnienia nie tylko poprzez wspólny program reagowania na poważne wyzwania i konflikty, ale również nowe mechanizmy instytucjonalne.

Z jednym wyjątkiem nikt nie zgłosił poważniejszych zastrzeżeń co do zawartych w sprawozdaniu zaleceń dotyczących odbywania dwóch szczytów rocznie, ustanowienia transatlantyckiej rady politycznej bądź nadania dialogowi ustawodawców bardziej uporządkowanej formy, przekształcenia go w rodzaj transatlantyckiego zgromadzenia.

W kwestii tej cieszy mnie wiara pani komisarz w sens wzmocnienia dialogu pomiędzy parlamentami, jak również fakt, że ani pani komisarz, ani przedstawiciel Rady nie sprzeciwiają się wzmocnieniu innych instytucji, czego moim zdaniem w dużym stopniu wymaga traktat lizboński. Jest to wskazane i korzystne dla obu stron.

Minuta nie wystarczy, abym odpowiedział na wszystkie uwagi, natomiast chciałbym stwierdzić w odniesieniu do Rosji, że – jak pan poseł Severin wie – w sprawozdaniu zaleca się konstruktywną współpracę, ale oczywiście z zastrzeżeniem przestrzegania praw człowieka i prawa międzynarodowego. Jeśli chodzi o Chiny, to w sprawozdaniu znajdują się bezpośrednie i pośrednie nawiązania, gdy mowa jest o nowych wschodzących potęgach na świecie. Oczywiście – i dotyczy to również w dużej mierze poprawek, których na szczęście zgłoszono niewiele – sprawozdanie nie może objąć wszystkich tematów.

Konieczne jest ustalenie priorytetów: dokument ten jest już i tak za długi, więc trzeba dokonywać wyborów, a niektóre tematy odrzucać. Nie mogę mieszać kwestii bardzo ważnych z mniej ważnymi, choć wciąż znaczącymi. Sprawozdanie musi dać się czytać. Dlatego też – jak mawiamy w Hiszpanii – nie może „wypadać z ręki” podczas czytania, bo jest za ciężkie.

Panie i panowie! Wierzę, że współpraca ze Stanami Zjednoczonymi ma kluczowe znaczenie, o czym przypomniał nam tu wczoraj premier Gordon Brown. Wierzę, że przyjmując jutro sprawozdanie, Parlament zrobi to, co do niego należy: wyśle sygnał, że pragniemy jeszcze mocniejszego strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi i o nie apelujemy. Sprawozdanie przypomina nam – o czym mówił pan poseł Elles parę minut temu – że najważniejszymi stosunkami strategicznymi Unii Europejskiej są stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

Jestem pewien, wierzę i mam nadzieję, że Komisja i Rada zrobią wszystko, co w ich mocy w tych tak ważnych nadchodzących miesiącach i tygodniach, aby wzmocnić te stosunki, w tym w wymiarze instytucjonalnym.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Corina Crețu (PSE), na piśmie. – (RO) Wybór prezydenta Baracka Obamy może wyznaczać początek nowej ery w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, o ile obie strony przełożą dobre intencje i deklaracje przyjaźni na konkretne kroki mające na celu wzmocnienie więzi i ustanowienie skuteczniejszej współpracy.

Kryzys gospodarczy i obecny klimat geostrategiczny sprawiają, że poprawa współpracy transatlantyckiej staje się przedmiotem jeszcze większej troski, jako że wspólnie stoimy przed poważnymi wyzwaniami. USA i UE wiąże partnerstwo o zasadniczym znaczeniu dla obu stron, obejmujące wszystkie obszary działań: od handlu po sojusz wojskowy.

W tych okolicznościach uważam za rzecz najwyższej wagi, aby wyeliminować ostatnie ślady dyskryminacji w stosunkach USA-UE. Temat wymagań wizowych wciąż obowiązujących dla sześciu państw członkowskich Unii Europejskiej powinien być priorytetem w dialogu prowadzonym przez Komisję i Parlament Europejski z władzami amerykańskimi w celu zapewnienia równego traktowania wszystkich obywateli państw UE w oparciu o zasadę pełnej wzajemności. Cieszę się więc z umieszczenia w sprawozdaniu apelu do Stanów Zjednoczonych o zniesienie systemu wizowego wobec sześciu krajów, które nie zostały objęte programem bezwizowym.

Daniel Petru Funeriu (PPE-DE), na piśmie. – Prezydent Obama oświadczył w Berlinie w lipcu 2008 roku, że „Ameryka nie ma lepszego partnera niż Europa”. Europa nie ma z kolei lepszego partnera niż Ameryka. Jest to główny wniosek i główne motto tego doskonałego sprawozdania.

W globalnym świecie XXI wieku Europa i Ameryka stoją przed wspólnymi wyzwaniami, ale i dzielą te same wartości i walczą o te same ideały. Dlatego też zawarte w sprawozdaniu zalecenia dotyczące nasilenia stosunków UE-USA są nie tylko pożądane, ale i bardzo potrzebne.

Kontakty międzyludzkie uważam wśród nich za prawdziwy klucz do trwałych stosunków i współpracy. Dlatego wciąż nalegam – i udzielam mojego pełnego poparcia w tym względzie – by wezwać administrację amerykańską do całkowitego zniesienia w najszybszym możliwym terminie systemu wizowego wobec obywateli UE. Jest rzeczą niemożliwą do zaakceptowania, by obywatele pięciu państw członkowskich UE

wciąż stali przed utrudnieniami i potrzebowali wiz na podróż do Ameryki. Europa jest zjednoczoną całością i w ten sposób należy traktować wszystkich jej obywateli, ich prawa i swobody.

Niech ludzie nawiązują ze sobą kontakty, naukowcy współpracują, a firmy znajdują wspólnie sposoby rozwiązania obecnego kryzysu gospodarczego. Swoboda przemieszczania się pomiędzy dwoma kontynentami stała się więc nagłą potrzebą i powinna być priorytetowym tematem już podczas spotkania w Pradze 5 kwietnia 2009 r.

Csaba Sógor (PPE-DE), na piśmie. – W ostatnich osiemnastu latach USA musiały znieść wiele krytyki – za czasów republikańskiej administracji prezydenta Busha często uzasadnionej.

Pragnę państwu przypomnieć, że bez wsparcia i zaangażowania ze strony Ameryki niektóre problemy w Europie wciąż pozostawałyby nierozwiązane. Często w wyżej wspomnianym okresie okazywało się, że Unia Europejska jest bezsilna i niezdolna do rozwiązywania konfliktów dziejących się tuż za naszymi drzwiami, na naszym kontynencie.

Bez zaangażowania Ameryki i układu z Dayton w Bośni wciąż być może toczyłaby się wojna. I sądzę, że nie muszę podkreślać, iż status Kosowa byłby wciąż niejasny, tym samym budząc frustrację nie tylko miejscowej ludności, ale i potęg europejskich.

Amerykanom, pomimo wielu wad ich demokracji, udało się osiągnąć coś, o czym w tym momencie możemy jedynie pomarzyć: mają czarnoskórego prezydenta. Wiążę duże nadzieje ze stosunkami transatlantyckimi i liczę na to, że sprawy ulegną poprawie z korzyścią zarówno dla UE, jak i dla USA.

8. Przejściowa umowa handlowa z Turkmenistanem – Przejściowa umowa handlowa z Turkmenistanem (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad:

– pytaniem ustnym do Rady dotyczącym przejściowej umowy handlowej między UE a Turkmenistanem, skierowanym przez Jana Marinusa Wiersmę, Erikę Mann, Daniela Caspary'ego, Roberta Sturdy'ego, Cristianę Muscardini i Eugenijusa Maldeikisa w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz Grupy Unii na rzecz Europy Narodów (O-0024/2009 – B6-0019/2009);

– pytaniem ustnym do Komisji dotyczącym przejściowej umowy handlowej między UE a Turkmenistanem, skierowanym przez Jana Marinusa Wiersmę, Erikę Mann, Daniela Caspary'ego, Roberta Sturdy'ego, Cristianę Muscardini i Eugenijusa Maldeikisa w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz Grupy Unii na rzecz Europy Narodów (O-0025/2009 – B6-0020/2009); oraz

– sprawozdaniem (A6-0085/2006) posła Daniela Caspary'ego sporządzonym w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady i Komisji w sprawie zawarcia Umowy przejściowej w sprawie handlu i kwestii związanych z handlem pomiędzy Wspólnotą Europejską oraz Europejską Wspólnotą Energii Atomowej z jednej strony, a Turkmenistanem z drugiej strony (05144/1999 – C5-0338/1999 – 1998/0304(CNS)).

Jan Marinus Wiersma, autor pytania. – (NL) Panie przewodniczący! Dobrze się stało, że doszło dziś do debaty nad stanowiskiem Parlamentu Europejskiego w sprawie przejściowej umowy handlowej z Turkmenistanem, gdyż tę sprawę Parlament i Unia Europejska długo już odkładały. Rada i Komisja oczekują postępów w tej kwestii i chcą, by Parlament zaaprobował bądź pozytywnie zaopiniował przyszłą umowę przejściową, która pozwoli poprawić nasze stosunki z Turkmenistanem.

Sprawę tę od dawna odkładano, ale był ku temu powód. Dotychczas Parlament mocno wahał się zarządzić głosowanie nad tą umową, ponieważ sytuacja w zakresie praw człowieka w Turkmenistanie przedstawiała się bardzo niezadowolająco, zwłaszcza pod rządami poprzedniego prezydenta-dyktatora Turkmenbaszy, który zamknął ten kraj na świat i niehumanitarnie traktował jego ludność. Pytanie brzmi, czy nowy reżym, który zapanował po śmierci Turkmenbaszy, zmienił tę sytuację. Pragnę dowiedzieć się od Rady i Komisji, jakie zmiany na lepsze zaobserwowano w ostatnich latach, oraz czy istnieją wystarczające przesłanki ku temu, by poważnie zabrać się za zawarcie i podpisanie umowy handlowej.

Komisja i Rada rzecz jasna dysponują dwoma silnymi argumentami za ponowną oceną zagadnienia. Zmienił się kontekst strategiczny. Obecnie inaczej postrzegamy region Środkowej Azji niż miało to miejsce kilka lat temu. Komisarz włożyła sporo energii w sprawę tego regionu, a mam również świadomość, że zdaniem prezydencji Unia Europejska nie może pozostawiać go pod wpływami Chin czy Rosji. Mamy tam swoje interesy, dostrzegają je również decydenci w samym regionie. Niedawno odwiedziłem Kazachstan. Wyraźnie odczuwa się tam zainteresowanie lepszymi stosunkami z Unią Europejską.

Drugim istotnym argumentem wysuwany przez Komisję jest fakt, że obecnie nie istnieje solidna podstawa prawna kształtowania naszych stosunków z Turkmenistanem. Wciąż posługujemy się traktatem z czasów Związku Radzieckiego, a taki stan rzeczy jest nie do przyjęcia. Chodzi o to, że bez lepszego traktatu nie zdołamy nawiązać konstruktywnego dialogu w sferze praw człowieka.

Kwestia, czy sytuacja w zakresie praw człowieka uległa poprawie na tyle, że możemy sobie pozwolić na ważny krok i zalecić Parlamentowi, aby opowiedział się za zatwierdzeniem umowy handlowej – pozostaje nierozstrzygnięta. Uważam, że wciąż nie znajdujemy na nią odpowiedzi. Oczekuję również na reakcje Komisji i Rady w tym względzie. Nie mogę wyzbyć się wątpliwości. Szeroko omówiłem to zagadnienie ze posłem Casparym z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, który jest sprawozdawcą w sprawie. Wciąż oczekujemy wyjaśnienia wielu aspektów przez Radę – o czym wspomni również sprawozdawca – mianowicie sytuacji w Turkmenistanie w sferze mediów, edukacji, dostępu Czerwonego Krzyża do więzień itp. Uważamy, że w tych dziedzinach musi nastąpić rzeczywista poprawa, a umowa handlowa tego rodzaju oraz dialog o prawach człowieka z Turkmenistanem taką poprawę umożliwi.

Pozostała jeszcze jedna kwestia, również jasno przedstawiona w treści rezolucji przygotowanej przez nas wspólnie z Grupą Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy oraz Grupą Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów. Skoro mamy zgodzić się na pozytywne zaopiniowanie tej umowy handlowej, to potrzebujemy mocnego zabezpieczenia możliwości odwrotu. Jeśli bowiem dojdziemy do wniosku, że metody zaproponowane przez Komisję i Radę się nie sprawdzają i nie następuje rzeczywista poprawa sytuacji w zakresie praw człowieka w Turkmenistanie, to Parlament powinien mieć możliwość wystąpienia do Komisji i Rady o zawieszenie traktatu. Jeżeli nie uzyskamy zobowiązania do zapewnienia takiej pozycji Parlamentowi, to na wieczornym spotkaniu będzie mi niezwykle trudno przekonać własną grupę do głosowania za przedmiotową umową handlową. Wtedy prawdopodobnie opowiemy się za odroczeniem głosowania. Bardzo istotne dla nas jest uzyskanie zobowiązania do otwarcia nowej debaty nad zawieszeniem umowy handlowej, kiedy nie nastąpi znaczna poprawa sytuacji w Turkmenistanie, a wręcz dojdzie do jej pogorszenia. Parlament musi mieć prawo wnioskowania do Rady i Komisji w tej sprawie.

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Bogusław Rogalski, autor pytania. – (PL) Panie przewodniczący! Kwestia ratyfikowania umowy z Turkmenistanem jest sprawą sporną ze względu na łamanie przez stronę turkmeńską zasad demokracji oraz podstawowych praw człowieka. Pomimo to należy z tym krajem rozmawiać i należy z tym krajem podpisać porozumienie. Należy też zwrócić szczególną uwagę w stosunkach z Turkmenistanem na fakt, iż brak współpracy gospodarczej pomiędzy Unią a Turkmenistanem spowoduje pogorszenie standardów życiowych tego narodu. Natomiast jego ratyfikowanie na pewno może wpłynąć na podniesienie stopy życiowej jego mieszkańców.

Pamiętajmy, że wystąpiły tam już pewne pozytywne przejawy życia społecznego. Niedawne przyjęcie przez Turkmenistan przepisów wprowadzających zakaz pracy dzieci jest takim sygnałem. Oczywiście Turkmenistan musi jeszcze ratyfikować i wprowadzić wiele konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy – to jest bezsporne. Niepokojący natomiast pozostaje fakt, iż przemiany w Turkmenistanie przebiegały w wolniejszym tempie, niż byśmy tego oczekiwali. Niewiele przedsiębiorstw zostało tam sprywatyzowanych, rząd nadal sprawuje ścisłą kontrolę nad wieloma sektorami gospodarki, a bezpośrednie inwestycje zagraniczne pozostają nadal na bardzo niskim poziomie. Pomimo iż Turkmenistan posiada jedno z największych naturalnych zasobów gazu i jest jednym z większych eksporterów bawełny, to jednak około połowa społeczeństwa – i pamiętajmy o tym tutaj – żyje w ubóstwie, powiem wręcz w skrajnym ubóstwie. System polityczny również pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o ciągłe represje względem innych partii politycznych niż rządzące, jak też represje wobec różnych grup religijnych.

Mimo tego wszystkiego wydaje mi się, że należy zawrzeć i ratyfikować umowę z Turkmenistanem, bo tylko rozmawiając, dając pewien przykład Turkmenistanowi możemy podać im rękę i sprawić, że w przyszłości ten kraj być może dołączy wreszcie do rodziny krajów demokratycznych.

Robert Sturdy, autor pytania. – Panie przewodniczący! Najmocniej przepraszam, nie wiedziałem, że mam zabrać głos na ten temat. Chcę zatem skomentować wypowiedź przedmówcy. Uważam, że ważne jest nasze poparcie dla instrumentu prawnego służącego zbliżeniu Turkmenistanu do nas. Powinniśmy zadbać o bezpieczeństwo ludności we wszystkich krajach regionu, żyjącej w bardzo trudnych warunkach.

Pragnę zatem podziękować posłowi Danielowi Caspary'emu, który niestrudzenie pracował nad przyjęciem tej regulacji. Wiem, że za kilka chwil zabierze on głos. Nad tym konkretnym instrumentem prawnym poseł Caspary pracował w Komisji Handlu Międzynarodowego.

W czasie, gdy świat boryka się z ogromnymi ograniczeniami w usługach finansowych oraz innymi problemami, musimy zapewnić bezpieczeństwo tych krajów, jak również zadbać o to, by przystały one na proponowane przez posła Daniela Caspary'ego instrumenty. Nie mam nic więcej do dodania i przepraszam za spóźnienie.

Daniel Caspary, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Umową przejściową z Turkmenistanem zajmujemy się w Parlamencie Europejskim od niemal trzech lat. Niespełna trzy lata temu dotarliśmy do punktu, w którym Komisja Handlu Międzynarodowego przyjęła sprawozdanie, lecz zostało ono odrzucone na posiedzeniu plenarnym, a jednym z powodów tej decyzji było wstrzymanie prac nad tą kwestią przez Radę i Komisję. Parlament uznał zatem, że skoro Komisja ani Rada nie kontynuują tego wątku, to nie potrzeby, byśmy my to czynili.

Jestem niezmiernie zadowolony, że dziś sprawy wyglądają inaczej, mimo że sytuacja w Turkmenistanie wciąż bardzo odbiega od naszych standardów. W wielu dziedzinach nadal lekceważy się tam prawa człowieka, a brak demokratycznych struktur w tym państwie zasługuje na ogromną krytykę. Wolności jednostki są bardzo ograniczone. Swoboda informacji w tym kraju pozostawia wiele do życzenia. Według informacji, które docierają do nas kanałami organizacji pozarządowych, obecnie trwa tam kampania usuwania anten satelitarnych mająca na celu dalsze ograniczenie dostępu do wolnych mediów.

System szkolnictwa cały czas nie spełnia standardów, które naszym zdaniem umożliwiają edukowanie społeczeństwa w postępowy, a co ważniejsze, rzetelny sposób o wartościach demokracji i praw człowieka. Również sytuacja w więzieniach, w tym kwestia przetrzymywania więźniów politycznych oraz dostępu Czerwonego Krzyża do więzień nadal przedstawia się całkowicie niezadowolająco i pozostaje bez wyjaśnienia.

Z drugiej zaś strony nieustannie jesteśmy informowani o ogromnej fali nieuzasadnionej krytyki. W ostatnich latach docierały do nas liczne nieprawdziwe doniesienia tak zwanych organizacji pozarządowych. Niektóre organizacje pozarządowe pozostawiły na mnie wrażenie, że stanowią raczej przykrywki dla firm z państw trzecich mających interes w tym, by nie doszło do rozmów między Unią Europejską a Turkmenistanem.

W moim odczuciu za wieloma sprawozdaniami i fałszywymi informacjami napływającymi do Unii Europejskiej kryje się dobrze skalkulowany interes, któremu służy utrudnianie dialogu między Unią Europejską a Turkmenistanem. Myślę tu o doniesieniach, jakoby wszystkie szpitale w kraju za wyjątkiem dwóch placówek w stolicy zostały zamknięte, pozamykano wszystkie biblioteki za wyjątkiem dwóch, panuje tam epidemia dżumy z powodu rzekomo zatrważających warunków medycznych. Wszystkie te doniesienia okazały się nieprawdziwe.

Na czym więc polega podstawowy problem? Uzyskanie prawdziwego obrazu sytuacji w tym kraju jest absolutnie niemożliwe, głównie dlatego, że jego rząd nie pozwala nam dobrze się jej przyjrzeć oraz dlatego, że jako Unia Europejska nie posiadamy urzędu odpowiedzialnego za sprawy zagraniczne, które podjęłoby tam wymagane działania.

Zauważamy jednak, że nowy prezydent rozpoczął liczne reformy. Strategia Unii Europejskiej dla Azji Środkowej przyjęta jakiś czas temu w Parlamencie skupia się na krajach Azji Środkowej. Przedmiotowa umowa przejściowa może okazać się pierwszym małym krokiem, by pokazać Turkmenom, że przejmujemy inicjatywę w dialogu, kontynuujemy dialog oraz chcemy pomóc im podążać – powoli, lecz miejmy nadzieję nieprzerwanie – ścieżką praw człowieka i demokracji.

Nasza rezolucja złożona w Parlamencie, jako wynik pracy kilku grup, wyraźnie odnosi się do wielu przyczyn krytyki. Wyraźnie odnosi się także do pozytywnych osiągnięć, które dostrzegamy, lecz nie zamierzamy rozdawać darmowych biletów, z całą pewnością nie zamierzamy zaprzedać naszych wartości, które bardzo

cenimy, a zamierzamy ich bronić i je pielęgnować. Oto dlaczego umowa o partnerstwie i współpracy nie powinna być z góry przesądzonym następstwem, a – jak powiedział przedmówca – Komisja oraz Rada muszą wyraźnie zadeklarować możliwość ewentualnego zawieszenia w przyszłości umowy handlowej na żądanie Parlamentu.

Parlament przedłożył Komisji i Radzie wiele zapytań na piśmie. Rad będę, jeśli Rada i Komisja zdołają zapoznać się z ich treścią i udzielić nam zdecydowanych odpowiedzi, aby jutro udało się rozpocząć głosowanie nad tą umową przejściową.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Cieszy mnie zainteresowanie posłów sprawą stosunków UE z Turkmenistanem i chętnie skorzystam ze sposobności, by odpowiedzieć w imieniu Rady na różne pytania oraz zagadnienia poruszone w Parlamencie.

Znaczenie Turkmenistanu rośnie pod wieloma względami. Przez długi czas był to kraj zupełnie wyizolowany. Lecz w ciągu ostatnich dwóch lat poczyniono tam wiele ważnych kroków w kierunku otwarcia na świat. Rząd żywi coraz silniejszą wolę współpracy. Skutkuje to zwiększonym wysiłkiem w celu konstruktywnego działania w ramach strategii UE dla Azji Środkowej.

Mimo tych zmian nasza więź kontraktowa ze stroną turkmeńską pozostaje niezmienną od 20 lat. Jak zauważył poseł Wiersma, opiera się ona na przestarzałej umowie w sprawie handlu i współpracy handlowej i gospodarczej ze Związkiem Radzieckim.

Wobec pozytywnych przemian w Turkmenistanie powstaje szansa zacieśnienia naszych dwustronnych stosunków. Umowa przejściowa podpisana w 1999 roku przewiduje tymczasowe stosowanie fragmentów Umowy o partnerstwie i współpracy dotyczących handlu – umowy również zawartej w 1999 roku, której dotąd nie ratyfikowały zaledwie trzy państwa członkowskie.

Istnieje wiele aspektów stosunków Unii z Turkmenistanem. Sedno dwustronnych stosunków stanowi oczywiście krzewienie praw człowieka i demokracji, jako że wartości te są istotą szerszej strategii UE wobec Azji Środkowej. Turkmenistan jako państwo graniczące z Afganistanem jest również ważny ze względów strategicznych. Turkmenistan uczestniczy też w procesie odbudowy Afganistanu oraz stanowi bazę logistyczną dla operacji i działań wielu państw członkowskich UE w ramach ISAF (przeloty) oraz porozumień dwustronnych. Turkmenistan ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa regionu i zwalczania handlu narkotyków. Rozwijająca się gospodarka tego kraju stwarza możliwości dla firm z UE. Ponadto Turkmenistan jest kluczowym partnerem w procesie dywersyfikacji stosunków energetycznych UE oraz zapewniania bezpieczeństwa energetycznego. Są to ważne obszary, w których postęp leży w naszym interesie.

Co więcej, od wyborów prezydenckich w lutym 2007 roku Turkmenistan zapoczątkował serię ważnych reform, w tym zmian w konstytucji. Szereg nowych zapisów w konstytucji, jak i innych zapowiadzianych reform świadczy o tym, że państwo podąża we właściwym kierunku, choć to proces długotrwały i pracochłonny.

Jeżeli chodzi o sferę praw człowieka, to Turkmenistan przystąpił do konstruktywnego, wielowątkowego dialogu z UE. Dialog ten idzie w parze z ważnymi wydarzeniami w kraju. Chodzi w szczególności o uwolnienie niektórych więźniów politycznych oraz rozszerzenie współpracy z ONZ. Turkmenistan zezwolił także na wizytę sprawozdawcy ONZ ds. wolności wyznania, w pełni uczestniczył w przeglądzie okresowym ONZ, a w Aszchabadzie utworzono centrum dyplomacji prewencyjnej ONZ. Ponadto złagodzone ograniczenia w podróżach wewnątrz kraju, nawiązano dialog z MKCK, a wskutek reformy oświaty przywrócono dziesięcioletni cykl kształcenia ponadpodstawowego i pięcioletnie studia wyższe. Turkmenistan przystąpił do niektórych konwencji międzynarodowych, m.in. do drugiego Protokołu fakultatywnego do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych oraz do Konwencji o prawach politycznych kobiet.

Wszystko to dowodzi postępu w Turkmenistanie. Oczywiście pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w kwestii praw człowieka oraz poszanowania rządów prawa i demokracji. Będziemy kontynuować naciski w sprawach uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, swobodnego dostępu MKCK do więźniów, zniesienia ograniczeń w podróżach zagranicznych oraz wolności mediów i społeczeństwa obywatelskiego.

Prezydencja jest przekonana, że najlepszą metodą na załatwienie tych kwestii przez Turkmenistan jest stałe zaangażowanie. Jeżeli Turkmenistan ma dążyć do pełnego poszanowania standardów międzynarodowych, to musimy być gotowi prowadzić otwarty dialog, oraz – ilekroć zajdzie potrzeba – wysyłać czytelne komunikaty.

Oto właśnie dlatego potrzebujemy podnieść jakość naszych stosunków, instrumentów i narzędzi. Obecna umowa z Turkmenistanem przewiduje zaledwie podstawową formę dialogu dwustronnego. Polega on na corocznym spotkaniu wspólnego komitetu na szczeblu urzędniczym.

Na mocy umowy przejściowej prawa człowieka staną się istotnym elementem stosunków, co zwiększy naszą możliwość wpływu na przyszłe wydarzenia w tej sferze w Turkmenistanie. Dalszym krokiem będzie umowa o partnerstwie i współpracy, która – wchodząc w życie – stworzy podstawę do pełnowymiarowego dialogu politycznego.

W strategii UE dla Azji Środkowej przyjętej w czerwcu 2007 roku czytamy „w celu zacieśnienia współpracy z państwami Azji Środkowej UE w pełni wykorzysta potencjał umów o partnerstwie i współpracy”. Takie umowy zostały już zawarte z Kazachstanem, Kirgistanem i Uzbekistanem. Natomiast stosunki z Tadżykistanem reguluje umowa przejściowa, do czasu ratyfikowania i wejścia w życie umowy o partnerstwie i współpracy.

Dla udanej realizacji strategii UE wobec Azji Środkowej potrzeba zaangażowania wszystkich państw tego regionu, dlatego istotne jest stworzenie warunków do włączenia w ten proces również Turkmenistanu. Bez tego trudno będzie nam osiągnąć cele i zrealizować interesy w Azji Środkowej.

Prezydencja jest zdania, że należy teraz stworzyć odpowiednie ramy prawne dla naszych stosunków z Turkmenistanem, rozpoczynając od umowy przejściowej. Dzięki temu będziemy mogli wykorzystać przemiany zachodzące w kraju jako podstawę do dalszych działań oraz zwiększyć nasze zaangażowanie w regionie Azji Środkowej.

Umowa przejściowa jest najskuteczniejszą drogą do zapewnienia postępu w różnych kluczowych, wskazanych przeze mnie dziedzinach w Turkmenistanie, nie ograniczając się tylko do sfery praw człowieka, demokracji i rządów prawa. Wiem, że zgadzają się państwo co do tych celów i stąd wierzę, że mogę na was liczyć w kwestii poparcia dla tej sprawy.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – (FR) Panie przewodniczący, czcigodni posłowie! Od czasu wyboru prezydenta Berdimuhamedowa Turkmenistan skutecznie wszedł na nowy etap rozwoju i pojawiły się pozytywne oznaki przemian.

Faktycznie nowi przywódcy prezentują bardziej otwartą postawę. Przykładowo zniesli oni niektóre ograniczenia swobody przemieszczania się po kraju, zmienili konstytucję w celu wzmocnienia roli parlamentu, stworzyli instytut demokracji i praw człowieka, goszczą w Aszchabadzie centrum dyplomacji prewencyjnej ONZ, jak również po raz pierwszy dopuścili międzynarodowych obserwatorów do monitorowania przebiegu wyborów parlamentarnych w grudniu zeszłego roku. Ponadto jak państwo wiedzą, rządowymi priorytetami stały się reformy sektora oświaty i opieki zdrowotnej.

W 2006 roku Parlament Europejski zaproponował władzom turkmeńskim przyjęcie serii środków, aby mógł ostatecznie zatwierdzić umowę przejściową. Co więcej, w ciągu dwóch lat od wyboru nowego prezydenta niektóre z tych środków zostały przyjęte – nie chcę w tym miejscu powielać treści wystąpienia urzędującego przewodniczącego Rady – w tym środki dotyczące MKCK. Rozpoczęto też reformy sektora oświaty, polegające m.in. na unowocześnieniu systemu nauczania, zagranicznych szkoleniach nauczycielskich, wydłużeniu okresu nauki oraz wprowadzeniu Internetu do szkół.

Uwolniono niektórych więźniów, w tym Valerego Pala, którego oswobodzenia sami się domagaliśmy. Ponadto w sierpniu 2008 roku – znów po raz pierwszy w historii – przyznano pozwolenie na pobyt specjalnemu sprawozdawcy ONZ ds. wolności wyznań i przekonań, który przedstawił następującą konkluzję, cytując: „osoby indywidualne i wspólnoty wciąż zmagają się z trudnościami, lecz od 2007 roku sytuacja znacznie się poprawiła”.

Kolejnym plusem jest nawiązanie nowego, usystematyzowanego dialogu, m.in. w kwestii praw człowieka. Oczywiście możecie być pewni, że podczas tych spotkań wciąż będziemy zajmować się kwestiami wzbudzającymi zaniepokojenie, mianowicie sytuacją więźniów politycznych, wolnością zrzeszania się, mediami, wyznaniem, prawami mniejszości i przy każdej sposobności będziemy podkreślać nasze zaangażowanie w sprawę poszanowania praw człowieka oraz ich znaczenie dla długofalowego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Z powodu tych — całkowicie uzasadnionych — obaw dotyczących sytuacji w Turkmenistanie, Parlament odłożył swoją decyzję w sprawie umowy przejściowej. Zasadniczo podzielam owe lęki, dostrzegam również,

że Turkmenistan ma jeszcze sporo do zrobienia, nim osiągnie pełną zgodność z międzynarodowymi standardami demokracji i praw człowieka.

Zrobiono jednak krok naprzód i choć jest on niewielki, to świadczy o chęci postępu i otwarcia na zmiany. Traktujemy to jako sposobność, z której powinniśmy skorzystać, by poukładać się władzami turkmeńskimi i zachęcić je. Żywię głębokie przeświadczenie, że Unia Europejska powinna bardziej się zaangażować, by utorować drogę do przemian na lepsze.

Stosowanie przejściowej umowy handlowej, która stanowi część umowy o partnerstwie i współpracy związaną z handlem będzie naszym pierwszym krokiem ku większemu zaangażowaniu w sprawy Turkmenistanu oraz propagowaniu z większym zapalem współpracy, reform i modernizacji w ogóle. Co więcej, umowa przejściowa zawiera arcyważną klauzulę dotyczącą praw człowieka i znam wasze obawy o możliwość zawieszenia umowy.

W związku z tym chcę zwrócić uwagę, że artykuł 1 umowy przejściowej i artykuł 2 umowy o partnerstwie i współpracy zawierają zapisy o poszanowaniu demokracji i praw podstawowych będące istotnymi elementami każdej umowy, lecz przede wszystkim obie umowy zawierają zapisy umożliwiające podjęcie przez każdą ze stron odpowiednich środków w razie poważnego naruszenia warunków umowy, a w szczególnie pilnych przypadkach nie wymaga to uprzedniej konsultacji w ramach wspólnych komitetów.

Możliwe zatem jest zawieszenie stosowania umowy w przypadku stwierdzonego, ciągłego i poważnego naruszania klauzuli dotyczącej praw człowieka. Przejściowa umowa handlowa nie jest jednak cudownym panaceum. Z pewnością nie rozwiąże ona wszystkich problemów ze sfery praw człowieka w Turkmenistanie, ale pomoże zadbać o pełniejsze dostosowanie sytuacji w kraju do standardów międzynarodowych, zwłaszcza w zakresie rządów prawa i praw człowieka.

Istnieją dwa ważne powody dla zacieśnienia stosunków z Turkmenistanem i ochrony naszych interesów: bezpieczeństwo i energia. Istotnie Turkmenistan jest położony na rozstaju dróg do Europy i Azji, w sąsiedztwie między innymi Iranu i Afganistanu. Ważne dla niego jest zachowanie czynnej neutralności w regionie pełnym napięć, gdzie w każdej chwili może dojść do destabilizacji.

W tym celu z powodzeniem współpracujemy ze stroną turkmeńską w sferze zarządzania granicami oraz w zwalczaniu terroryzmu, islamskiego ekstremizmu, handlu narkotykami i handlu żywym towarem. Owa współpraca zyskuje na znaczeniu, zważywszy na zwiększenie w ostatnim czasie zaangażowania wspólnoty międzynarodowej w działania w Afganistanie i Pakistanie. Wkrótce w Hadze oraz w Tokio zostaną zwołane konferencje poświęcone sprawom regionu.

Jak wiemy, Azja Środkowa może odegrać bardzo ważną rolę w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego. Od czasu zmiany reżymu w Turkmenistanie zwiększyliśmy współpracę w tej materii. Unia Europejska dokłada wszelkich starań o powstanie południowego korytarza gazowego w ramach szerszej zakrojonej polityki dywersyfikacji źródeł i dróg tranzytowych energii. Turkmenistan stanowi bezsprzecznie klucz do sukcesu tego przedsięwzięcia.

Podsumowując, o kształcie stosunków z Turkmenistanem powinny decydować zarówno nasze wartości, jak i interesy. Dlatego uważam, że angażując się w stosunki z Turkmenistanem znajdziemy się w lepszym położeniu, by przeforsować nasze argumenty za bardziej otwartym społeczeństwem w tym kraju.

Powinniśmy nadal zachęcać władze tego kraju do postępów w innych dziedzinach, takich jak reforma prawa karnego i cywilnego, ustawodawstwo religijne, wolność mediów, uwolnienie więźniów politycznych, zezwolenie na dostęp obserwatorów międzynarodowych do więzień oraz zwiększenie obecności organizacji pozarządowych.

W związku z powyższym proszę o poparcie dla umowy przejściowej w Turkmenistanem.

Przewodniczący. – Pani komisarz, panie i panowie! Nim oddam głos uczestnikom debaty, pozwolę sobie – jako osoba odpowiedzialna za kwestie wielojęzyczności w Prezydium Parlamentu – odczytać zalecenie z ulotki przygotowanej dla nowych posłów o sposobie przemawiania umożliwiającym prawidłowe tłumaczenie, aby ten cud bez precedensu w żadnej innej instytucji mógł bez przeszkód funkcjonować.

Nie są to przykazania spisane na tablicach zniesionych z góry przez Mojżesza, lecz oto co stanowią: „Należy przemawiać w stałym tempie, nie za szybko. Jeżeli możliwe, przemawiać w ojczystym języku. Nie zmieniać języka podczas wystąpienia. Przemowa jest lepsza niż odczyt, lecz jeśli nie da się uniknąć odczytu, to należy zadbać, by tłumacze mieli tekst. Odesłania do dokumentów powinny być staranne. Należy wyrażnie

wymawiać liczebniki. Należy tłumaczyć znaczenie stosowanych skrótów. Należy pamiętać, że żarty są trudne go przetłumaczenia – warto porozmawiać o tym z tłumaczami. Jeśli przewodniczy się obradom, to zanim odda się głos następnemu występującemu, należy chwilę odczekać, by tłumacze mogli dokończyć wystąpienie i przełączyć na odpowiedni kanał”.

Bardzo dziękuję za tłumaczenie i korzystając z okazji składam gratulacje tłumaczom, bo to dzięki ich także skomplikowanej i wydajnej pracy nasza praca jest możliwa.

Alexandru Nazare, w imieniu grupy PPE-DE. – (RO) Przede wszystkim nie ma mowy o żadnym zbiegu okoliczności w kontekście tej debaty. Z zadowoleniem przyjmuję kompromis osiągnięty podczas ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej w sprawie finansowania gazociągu Nabucco.

Cieszę się, że projekt Nabucco został uznany za priorytetowy projekt energetyczny, a wysiłki posłów Parlamentu Europejskiego na rzecz tego projektu przyniosły rezultaty.

Wracając jednak do dzisiejszej debaty, uważam, że spośród spraw związanych z Turkmenistanem dwie wyróżniają się wagą: współpraca gospodarcza, zwłaszcza w dziedzinie ropy i gazu, jak również postęp społeczny i prawa człowieka w tym kraju, o czym wspominała pani komisarz.

Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie i gratuluję posłowi Caspary'emu.

Uważam również, że omawiana umowa przewiduje lepsze podstawy do wzajemnych relacji z Turkmenistanem, niż obecna. Chcę jednak zaznaczyć, że wcale nie jest za wcześnie, by przedyskutować konkretne ścieżki współpracy z Turkmenistanem, jak też kwestię włączenia tego kraju w projekty energetyczne Unii Europejskiej. Umowa, nad którą dziś debatujemy jest bardzo pożądanym instrumentem stymulującym współpracę między UE a tym krajem.

Z treści sprawozdania wynika, że władze w Aszchabadzie są gotowe do negocjacji w przedmiocie praw człowieka i wolności obywatelskich. Sądząc po dotychczasowych doświadczeniach UE, oczywiste jest, że postęp w tych zagadnieniach osiąga się szybciej, kiedy stanowią one część szerszej zakrojonej, wielowątkowej dyskusji obejmującej również perspektywę długofalowej współpracy gospodarczej.

Polityka energetyczna Turkmenistanu jest ściśle powiązana z jego polityką zagraniczną. Możemy działać na obu tych frontach jednocześnie, wzmacniając współpracę gospodarczą i przyjmując szczególne środki, jak również stale wyrażając zainteresowanie kwestią praw człowieka.

Pochwalam kryteria oceny postępu w Turkmenistanie, jak również kryteria dotyczące unijnych standardów własności intelektualnej. Zastanawiam się, czy nie przydałyby się podobne mierniki poziomu integracji gospodarczej z realnej i długofalowej perspektywy lub kryteria miary postępu w zakresie swobód obywatelskich.

Erika Mann, w imieniu grupy PSE. — Panie przewodniczący! Dziękuję pani komisarz oraz panu przewodniczącemu Vondrze za wyjaśnienia w imieniu Rady, choć sądzę, że wyczuli oni z naszej strony pewne wahanie przed udzieleniem pełnego poparcia. Łatwo je jednak zrozumieć, gdyż przedmiotowy przypadek jest bardzo prosty. Cała trudność w tym, że Umowa o partnerstwie i współpracy wymaga zgody Parlamentu natomiast zgoda taka nie jest wymagana w przypadku przejściowej umowy handlowej ze względu na kształt naszych kompetencji.

W związku z tym, jeżeli chodzi o umowę przejściową, to w rezolucji możemy jedynie wypunktować nasze uwagi i przedstawić obawy oraz poprzeć pewne zagadnienia; lecz Parlament, a w szczególności moja grupa polityczna waha się przed pełnym poparciem dla przejściowej umowy handlowej.

Mam nadzieję, że to dla państwa zrozumiałe i zdołacie rozwiązać problem. Wiem, że ze względu na procedurę prawną oraz wcześniejsze podpisanie instrumentu dającego podstawę prawną renegocjowanie warunków przedstawia wielką trudność, a być może jest nawet niemożliwe. W pełni zdajemy sobie sprawę z faktów, lecz jestem pewna, że zdołacie znaleźć jakąś formę zobowiązania i przyjrzeć się rozwijającym i badanym podstawom prawnym, w oparciu o które zdołacie pomóc nam znaleźć się po waszej stronie, gdyż wszyscy dostrzegamy znaczenie Turkmenistanu i opowiedzieliśmy się już za innymi porozumieniami. Nie chodzi więc o to, że do końca nie wiemy, co się stało ani nie wiemy, jak ważny jest Turkmenistan, a o to, że ta kwestia jest wielce problematyczna.

Chcę, by państwo się jej ponownie przyjrze i dlatego proszę coś dla mnie zrobić: zerknąć na punkt 11, w którym podnosimy obawę dotyczącą naszych kompetencji oraz różnic między przejściową umową handlową a umową o partnerstwie i współpracy.

Proszę zapoznać się z punktem 9 naszej rezolucji, w którym wzywa się do ujęcia w umowie o partnerstwie i współpracy klauzuli dotyczącej praw człowieka. Pani komisarz, zapoznałam się z pani argumentacją, lecz jestem pewna, że zdołacie zrobić więcej w kwestii sprawdzenia, jak możemy zabezpieczyć ten konkretny punkt.

To samo dotyczy punktu 10 i jest to równie istotne dla Rady. Chcemy klauzuli przeglądu. Wiem, że nie ma jej w umowie, lecz ponownie proszę, aby się temu przyjrzeć i rozeznąć się, co się da zrobić po powrocie do negocjacji.

Liczymy również, że uda się wam coś osiągnąć w sprawie poruszonej w punkcie 8; odnosi się on monitorowania – narzędzia, którym zawsze chcemy dysponować i nieustannie o nie pytamy. Monitorowanie nie oznacza, że chcemy zasiąść do stołu negocyjacyjnego. Zrobiliśmy to w zgoła innych okolicznościach. Prosimy zatem o wybadanie, co można osiągnąć w tej kwestii i jak możecie pomóc zdefiniować zakres monitorowania, a będziemy wdzięczni.

Nawiasem mówiąc, uważam, że wykonali państwo wspaniałą pracę. W nowej umowie o partnerstwie między UE a Azją Środkową na XXI wiek zostały ujęte wszystkie punkty. Uwzględnili państwo nawet zalecenie MOP. Uwzględnili państwo kwestie praw człowieka, jestem zatem przekonana, że uda się nam znaleźć kompromis, choć wymaga to jeszcze nieco pracy.

Hélène Flautre, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Sądzę, że nie powinniśmy się ludzi, a zdać sobie sprawę, że mimo oswobodzenia Valerego Pala rząd turkmeński nie zaprzestanie uprowadzeń, osadzania w więzieniach i torturowania ludzi za przestępstwa myśli.

Mimo tego, że doszła do skutku podróż specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. wolności wyznań do Turkmenistanu, dziewięciu innych specjalnych sprawozdawców wciąż oczekuje na pozwolenia wjazdu, a zajmują się oni takimi sprawami jak tortury, obrona praw człowieka, niezawisłość sądów, oświata, zdrowie, wolność wyrażania przekonań itp.

Niektóre wystąpienia brzmiały jak ćwiczenia z autoperswazji. Wciąż mamy do czynienia z jednym z najbardziej represyjnych i zamkniętych reżymów, nawet jeśli zaszły tam nieznaczne zmiany i nawet jeśli potrzebujemy właściwej strategii, by wspierać ten proces. Ważne również, byśmy nie byli naiwni w żądaniach, by Turkmenistan przeistoczył się w modelową demokrację szanującą prawa człowieka, nim zawrzemy jakiegokolwiek porozumienie z tym krajem.

Co zatem powinniśmy zrobić, znalazłszy się między tymi skrajnościami? Proponuje po prostu, abyśmy prowadzili realną politykę zagraniczną, abyśmy dopilnowali spełnienia ścisłych, wymiernych i realistycznych kryteriów określonych przecież przez Parlament Europejski. Mam na myśli pozwolenia na wejście niezależnych organizacji pozarządowych, specjalnych sprawozdawców ONZ oraz Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Jak wiemy, negocjacje trwają i jeszcze nie dobiegły końca. Mam na myśli przywrócenie systemu oświaty do standardów międzynarodowych – ta reforma trwa, lecz jej rezultaty są dalekie od zadowalających – uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i zapewnienie im wolności przemieszczania się – czyli w skrócie ABC praw człowieka. Wniosek mojej grupy jest ambitny, ale realistyczny. Można go sprowadzić do postaci prostego wzoru.

(Przewodniczący przerwał wystąpienie i w imieniu tłumaczy poprosił, aby mówić wolniej)

Nie możemy sabotować własnej polityki, wyrzekając się przyjętych wartości. Nie chodzi o opowiadanie się za izolacją Turkmenistanu, lecz o zaangażowanie w jego sprawy. Jak to zrobić? Otóż należy wziąć dwa pisaki, po jednym w każdą dłoń. Pierwszy pisak posłuży do podpisania planu działania, który wyznaczy etapy wymagane do spełnienia kryteriów określonych przez Parlament. Te etapy będą wytyczone w czasie – zostaną określone dokładne ramy czasowe, do omówienia podczas posiedzeń podkomisji ds. praw człowieka zwoływanych w tym kraju.

Po podpisaniu planu działania, drugą ręką będziemy mogli podpisać umowę przejściową, którą mamy przed sobą. Uważam, że kiedy przyjdzie czas na omówienie przez Komisję i Radę przyszłości klauzul dotyczących praw człowieka, to należy pamiętać, że owe klauzule koniecznie muszą być konsekwentne i konsekwentnie powinien im towarzyszyć mechanizm konsultacji, skutkiem których może być zawieszenie umowy, jeśli zajdzie taka konieczność.

Przewodniczący. – Pani poseł Flautre, przewodniczący nie mierzy szybkości mówienia podczas wystąpień. Przewodniczący ma przed sobą kontrolkę, która zapala się, ilekroć tłumacze alarmują o przerwaniu tłumaczenia z powodu niemożności nadążenia za przemawiającym. Nie mierzę prędkości mówienia; przekazuję natomiast otrzymany sygnał alarmowy posłom, aby każdy mógł śledzić debatę.

Jak zwykle dziękuję za zrozumienie.

Helmuth Markov, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Minął już rok, odkąd Parlament wyraźnie i otwarcie mówił, że konieczny jest postęp, aby można było udzielić zgody na umowę handlową między UE a Turkmenistanem. Pojawiły się żądania względnie łatwe do zaspokojenia: swobodny, niezakłócony dostęp Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, uwolnienie więźniów politycznych i osób uchylających się od służby wojskowej ze względu na przekonania moralne, zniesienie ograniczeń w podróżowaniu po kraju, łatwiejszy dostęp i lepsze warunki działania dla organizacji pozarządowych i agencji ONZ oraz kompleksowa reforma systemu oświaty. Ochoczo przyznaję, że rząd prezydenta Berdimuhamedowa zrobił postęp. Nie ma co do tego wątpliwości. Jednak w moim odczuciu postęp jest absolutnie niewystarczający do zaaprobowania umowy teraz. Oboje państwo – zarówno pan urzędujący przewodniczący, jak i pani komisarz – przegapiliście ogromną szansę.

Posłowie socjaldemokracji mówili – choć sam niekoniecznie podzielam ich poglądy – że my, Parlament, potrzebujemy z waszej strony zagwarantowania, że jeśli Parlament zażąda wycofania się z umowy przejściowej, to przystaniecie na nasze żądanie. Pan Vondra nie odniósł się do tego wcale, a pani komisarz wyjaśniła nam, że w umowie widnieje zapis dopuszczający takie zawieszenie. Nie chodzi o to, że zapis dopuszcza zawieszenie; rzecz w tym, abyście byli gotowi przystać na takie żądanie Parlamentu. Właśnie o to chodzi.

Zwracam się do wszystkich czcigodnych kolegów: jeśli chcecie być traktowani poważnie, to sprzeciwcie się jutro tej umowie, chyba że Komisja przedstawi pisemne zapewnienie, że spełni takie żądanie Parlamentu. Był to układ obejmujący cały pakiet żądań, lecz państwo nic o tym nie wspomnieli. Muszę przyznać, że w moim odczuciu nie traktują nas państwo poważnie. Wypadało przynajmniej zająć stanowisko w tej kwestii.

Oznajmiam zatem, że w zaistniałych okolicznościach nasza zgoda na umowę przejściową nie jest możliwa. Mam nadzieję, że w tej sprawie okażemy jutro jedynomyślność.

David Martin (PSE). – Panie przewodniczący! Podobnie jak przedmówcy obawiam się, że Komisja i Rada przedstawiły zbyt optymistyczny pogląd na temat sytuacji w Turkmenistanie.

Obecny prezydent być może jest nieznacznie lepszy od poprzednika, którego zastąpił w lutym 2007 roku, lecz czy naszym zdaniem jest on na tyle lepszy, aby zgodzić się na przejściową umowę handlową będącą zwiastunem umowy o partnerstwie i współpracy? Jak zauważyli posłowie Markov i Flautre, Komisja Handlu Międzynarodowego postawiła przez Turkmenistanem pięć bardzo konkretnych zadań, których realizacja stanowi warunek naszej zgody na umowę.

Po pierwsze, mówiliśmy o swobodnym dostępie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Turkmenistanu. Jak rozumiem, do tej pory Czerwony Krzyż nie zdołał odwiedzić ani jednego więzienia bądź więźnia w Turkmenistanie – chyba że Komisja i Rada powie mi, że jest inaczej.

Po drugie, mówiliśmy o przywróceniu tamtejszego systemu oświaty do standardów międzynarodowych. Rada ma rację mówiąc, że wydłużono tam cykl kształcenia ponadpodstawowego o jeden rok, lecz w moim pojęciu, mimo wprowadzenia pomniejszych ulepszeń w systemie oświaty, reforma nie była adresowana do społeczeństwa turkmeńskiego, a do elit – celem przygotowania kadr do pracy w sektorze ropy i gazu.

Po trzecie, wzywaliśmy do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Niektórych więźniów wypuszczono, lecz niewielu. Tymczasem setki, jeśli nie tysiące więźniów politycznych gniją w aresztach turkmeńskich w oczekiwaniu na uczciwy proces.

Po czwarte, chcieliśmy zniesienia wszystkich ograniczeń w podróżowaniu za granicę. Ciekawe, że zarówno Rada jak i Komisja skoncentrowały się na podróżach krajowych. A my mówiliśmy również o swobodzie podróżowania za granicę. Ten warunek pozostaje niespełniony.

Wreszcie mówiliśmy o swobodnym dostępie dla niezależnych organizacji pozarządowych, swobodnym dostępie organów ONZ ds. praw człowieka oraz o wolności prasy. Cóż, nie ma żadnej wolności prasy, nie ma swobodnego dostępu dla organizacji pozarządowych, a mimo wpuszczenia inspektora ONZ ds. tolerancji

religijnej, kolejka przedstawicieli ONZ oczekujących na wizytę w Turkmenistanie jest najdłuższa spośród wszystkich krajów na świecie.

Czy to faktycznie jest kraj, z którym możemy robić interesy? Cóż, spodziewam się, że większość zgromadzonych w Izbie oraz w innych instytucjach odpowie „tak”. Dlaczego tak zmienił się stan rzeczy po przyjęciu rezolucji Komisji Handlu w 2007 roku? Cynicy mogą rzec – dlatego, bo w Turkmenistanie odkryto złoża gazu i ropy naftowej, bo chcemy budowy nowego rurociągu, bo nagle okazało się, że leży to w naszym interesie strategicznym. Jeśli to prawda, to nie udawajmy, że chodzi nam o poprawę sytuacji w zakresie praw człowieka. Chodzi tu o własny interes na szczycie Unii Europejskiej.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). – (DA) Panie przewodniczący! Ja również stanowczo sprzeciwiam się propozycji bezwarunkowej aprobaty umowy handlowej z Turkmenistanem przez Parlament Europejski, a o tym tu przecież rozmawiamy. Możemy sformułować uzasadnienie o dowolnej treści, jednakże z chwilą naciśnięcia zielonego przycisku stracimy kontrolę nad tą sprawą, o ile wcześniej nie uzyskamy od Komisji zapewnienia nam możliwości odstąpienia od umowy.

Jaki jest w istocie powód do wyrażenia zgody na umowę z Turkmenistanem? Usłyszeliśmy o wszelkiego rodzaju postępach i prawdą jest, że dyktatura poczyniła pewne postępy oraz złożyła szereg obietnic. Jak jednak donosi Amnesty International, owe postępy mają bardzo ograniczony zakres. Jak to uzasadniono? Otóż uzasadniono w ten sposób, że brak umowy również nie przyniósł żadnych rezultatów. W mojej opinii jest to uzasadnienie absurdalne, pośrednio zachęcające wszystkich dyktatorów, by wstrzymali się z przemianami, bo i tak za jakiś czas sami przyjdziemy do nogi. Sądzę, że należy przyznać głośno i wyraźnie, że cena gazu może być zbyt wygórowana, a jeśli tą ceną ma być umowa z dyktaturą Turkmenistanu, to jest ona z całą pewnością zbyt wygórowana.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Niestety działania w obronie praw człowieka w Turkmenistanie podjęte przez Unię Europejską oraz inne organizacje międzynarodowe dotąd nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Zamknięto tam usta dziennikarzom i obrońcom praw człowieka. Kobiety i dzieci wciąż są gwałcone i sprzedawane.

Nie mniej jednak żywię przekonanie, że polityka zawieszenia stosunków z Turkmenistanem i izolacji donikąd nie prowadzi. Nie chodzi o to, że kraj ten jest bogaty w gaz, lecz po prostu tylko propagowanie więzi ze światem zewnętrznym ma szansę zaowocować demokratyczną przemianą.

Popieram zatem stanowisko Komisji Europejskiej oraz umowę przejściową, którą będzie można zawiesić, jeżeli taka reakcja na wydarzenia w kraju okaże się konieczna. Bez wątpienia nie należy oddzielać postawy Unii Europejskiej w sprawie energii w stosunkach z Turkmenistanem od jakichkolwiek przemian w sferze praw człowieka.

Charles Tannock (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Tajemniczy Turkmenistan to nie tylko ropa i gaz. Nie twierdzę, że jego zasoby węgłowodoru są bez znaczenia. W istocie przedstawiają one ogromną wartość strategiczną dla UE, zważywszy na życzenie Unii, a zarazem wyraźne pragnienie Turkmenistanu dotyczące wyjścia z cienia Rosji, jeżeli chodzi o dostawy energii.

Nieprzebrane i najwyraźniej dostępne zasoby Turkmenistanu wystarczą im, by domagać się bliższej więzi z UE. Niemniej jednak istnieją inne powody, dla których moim zdaniem powinniśmy zabiegać o przejściową umowę handlową z Turkmenistanem. Kraj ten stanowi pierwszorzędny przykład pokojowego i stabilnego państwa islamskiego kierowanego przez świecki rząd zaangażowany w walkę z islamskim terroryzmem w Afganistanie, gdzie trwa wojna.

Rzecz jasna wciąż istnieją poważne obawy o prawa człowieka, demokrację i wolności polityczne, lecz takie obawy istnieją również wobec Chin i Rosji, choć nie pamiętam, by socjaliści wspominali o tym przy okazji ostatniej debaty o Tybecie. Mimo to utrzymujemy stosunki strategiczne z oboma tymi wielkimi państwami.

Będziemy zachęcać do dalszych przemian w Turkmenistanie poprzez dialog i partnerstwo, a nie izolację. Dlatego ogólnie opowiadam się za lepszymi stosunkami między UE a krajami Azji Środkowej.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Alessandro Battilocchio (PSE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mam nadzieję, że ta debata w sprawie przejściowej umowy posłuży za okazję do rozpoczęcia gruntownego badania sytuacji w

Turkmenistanie oraz żądania bardziej praktycznych środków w celu polepszenia tego, co obecnie przedstawia się jako bardzo negatywny stan rzeczy.

Rząd w Aszchabadzie niedawno odrzucił serię zaleceń, m.in. dotyczących uwolnienia więźniów politycznych, przeglądu dotychczasowych przypadków osadzania więźniów politycznych oraz zniesienia zakazu podróży arbitralnie nałożonego na działaczy w sferze praw człowieka. Odrzucając hipokryzję, jest to kraj jak dotąd zamknięty na monitorowanie przez organizacje międzynarodowe, które nie mają wstępu na jego terytorium od 10 lat. Dziennikarze i aktywiści nie mogą swobodnie pracować, a wszyscy przeciwnicy reżymu są regularnie zastraszani.

Obecnie Unia Europejska wraz ze wspólnotą międzynarodową domaga się zmiany podejścia w sferze poszanowania praw człowieka; umowy o charakterze czysto gospodarczym będą bardzo trudne do zaakceptowania.

Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, panie ministrze, pani komisarz! Czas wyzbyć się hipokryzji w tej kwestii.

W 2006 roku znalazłam się w składzie delegacji Parlamentu Europejskiego, która udała się do Turkmenistanu. Złożyliśmy w tym czasie szereg wniosków, którymi zajęła się pani komisarz.

Oczywiście rozumiem argumenty pani, jak i argumenty Rady, lecz jeśli porównam zaprezentowane propozycje ze sprawozdaniem na temat Azji Środkowej – za którego przyjęciem głosowałam w tej Izbie kilka miesięcy temu, 20 lutego 2008 roku – w którym powtórzyliśmy nasze żądania dotyczące uwolnienia więźniów, dopuszczenia Czerwonego Krzyża i inne, to czy naprawdę nastąpił jakiś postęp? Nie.

Osobiście czytając sprawozdanie w sprawie Turkmenistanu czuję się, jakbym czytała sprawozdanie w sprawie Nabucco, gdyż koniec końców interesuje nas energia – gaz od trzeciego co do wielkości producenta gazu na świecie. Co więcej, zdaję sobie sprawę – wyjaśniono nam to bardzo dokładnie podczas wizyty w Turkmenistanie – że jeśli Unia Europejska nie będzie zainteresowana turkmeńskim gazem, to są inni klienci, zwłaszcza Chiny. Odrzućmy zatem hipokryzję, powiedzmy to sobie jasno...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Christopher Beazley (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Zgadzam się w całej rozciągłości z moim kolegą, doktorem Charlesem Tannockiem. W swoich uwagach podsumowujących, gdyby nie odebrano mu głosu, zmierzał do tego, że UE należy zachęcać do budowy rurociągów przez Morze Kaspijskie do Azji Środkowej – którą w istocie Komisja i Rada powinny sfinansować – aby zmniejszyć niebezpieczeństwo zależności od monopolowego źródła i nie paść ofiarą celów polityki zagranicznej jednego z naszych sąsiadów.

Przewodniczący. – Dziękuję pośle Beazley. Zawsze warto dodać coś do myśli posła Tannocka, który nieodmiennie jest bardzo konstruktywny i stanowi źródło inspiracji dla Parlamentu.

Oddaję teraz głos ostatniemu mówcy, posłowi Martinowi.

Zamierzamy zbadać w naszym biurze, czy w tej części dopuszczalne jest oddawanie głosu mówcom, którzy wzięli już udział w debacie, gdyż zwykle otwierają ją na nowo. Jednakże w tym przypadku, skoro dotarliśmy do piątego mówcy, a pięciu mówców ma prawo do wystąpienia, oddaję głos posłowi Martinowi.

David Martin (PSE). – Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie głosu. Chciałem wrócić na mównicę, gdyż pragnę zadać Komisji bardzo konkretne pytanie nim komisarz zabierze ponownie głos. Chcę dokładnie się dowiedzieć, w jaki sposób będziemy się powoływać na klauzulę dotyczącą praw człowieka oraz ją stosować. Czy to Komisja będzie decydować, kiedy doszło do złamania praw człowieka, a jeśli tak zadecyduje, to czy do uzgodnienia zawieszenia umowy w Radzie będzie wymagana jednomyślność, czy też kwalifikowana większość głosów? Jak przydatna może faktycznie być taka klauzula dotycząca praw człowieka? W wielu naszych umowach międzynarodowych figurują klauzule dotyczące praw człowieka i jak dotąd – pomijając następną debatę – nie bardzo kiedykolwiek powoływaliśmy się na którąś z nich – przypadek Białorusi należy do rzadkich wyjątków.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Sądzę, że to była pożyteczna debata. Debata w większości poświęcona kwestii praw człowieka, co bynajmniej nas nie dziwi. Pragnę ponownie podkreślić, że zawarta w treści umowy klauzula dotycząca praw człowieka umożliwia zawieszenie umowy w przypadkach łamania praw człowieka. Jeżeli zaś chodzi o sam mechanizm zawieszenia, uważam,

że jeśli sytuacja w Turkmenistanie ulegnie pogorszeniu, to każdą propozycję Parlamentu potraktujemy bardzo poważnie.

Oczywiście ostateczna decyzja zostanie podjęta przez Radę, która rozpatrzy wszystkie warianty środków sankcjonujących, w tym możliwość zawieszenia umowy. Istnieją nawet precedensy dotyczące innych krajów Azji Środkowej.

Niektórzy z nas poruszali zagadnienie współpracy z Czerwonym Krzyżem. Niełatwo nam osądzać przebieg współpracy między Czerwonym Krzyżem a Turkmenistanem z tego prostego powodu, że Czerwony Krzyż stosuje podstawową zasadę dyskrecji. Bazując zatem na dostępnych informacjach musimy przyznać, że jest wiele do zrobienia oraz do poprawy, lecz jednocześnie dostrzegamy pozytywne elementy oraz postęp.

Ogólnie rzecz ujmując tytułem podsumowania, sytuacja w zakresie praw człowieka w Turkmenistanie pozostawia rzecz jasna wiele do życzenia, lecz utrzymywanie izolacji nie jest rozwiązaniem. Warunkowe podejście do zawarcia umowy przejściowej negocjowanej przez 11 lat nie jest skuteczną metodą zabezpieczenia postępu w sferze praw człowieka i demokracji.

Oczywiście musimy przystąpić do dialogu z Turkmenistanem na temat praw człowieka i do tego właśnie dążymy. Premier Czech niedawno odwiedził ten kraj. Odbył on z prezydentem w Aszchabadzie dokładnie taką rozmowę.

Prezydencja jest przeświadczona, że mamy teraz szansę poukładać się z Turkmenistanem, a takie podejście jest jedynym skutecznym sposobem na nawiązanie uczciwego dialogu na takie tematy jak prawa człowieka.

Żaden z kluczowych partnerów Turkmenistanu – ani Rosja, ani Chiny, których wpływy w regionie obecnie się rozszerzają – nie zamierza umieścić tych kwestii w swoich programach stosunków.

Zatem nawiązanie odpowiednich stosunków umownych, poczynając od umowy przejściowej, to arcyważny krok w polityce zaangażowania. Negatywna opinia Parlamentu może zaszkodzić będącemu w powijakach dialogowi z Turkmenistanem oraz podkopać naszą zdolność do zabezpieczenia postępu w ważnych dziedzinach, takich jak poszanowanie praw człowieka.

Dlatego zachęcam Parlament do okazania pełnego poparcia dla zawarcia umowy przejściowej, jak sugerował sprawozdawca, poseł Daniel Caspary.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Eleanor Roosevelt powiedziała kiedyś, że zamiast kląć w ciemnościach, należy zapalić świecę. Dotyczy to również Turkmenistanu. Krzewienie praw człowieka i wspieranie demokracji w tym kraju powinno rzecz jasna stać się naszym priorytetem. Wielu z was słusznie zauważyło – na przykład poseł Flautre, która już nas opuściła – że przemiany następują powoli. Zgadza się, ale wciąż są to przemiany i te przemiany należy dostrzec, a także wesprzeć.

Musimy zatem pomóc Turkmenistanowi w tym, by pomógł sam sobie. Musimy poukładać się z tym krajem w sposób konstruktywny, trwały i strategiczny. Trzeba stworzyć odpowiednie ramy dla naszych stosunków umownych, gdyż obowiązująca umowa o współpracy handlowej i gospodarczej ma zbyt ograniczony zakres i jest w tym względzie nieprzydatna.

Teraz kilka słów o zawieszeniu, a raczej o możliwości zawieszenia. Jak już państwo wiecie – urzędujący przewodniczący Rady mówił o tym przed chwilą – decyzje w tej kwestii podejmuje Rada – nawiasem mówiąc, jednomyślnie. Komisja może o to wnioskować.

Niech przypomnę, że m.in. po wydarzeniach w Andżanie Rada zdecydowała o nałożeniu środków sankcjonujących na Uzbekistan, w tym embargo na broń, jak również ograniczenia w podróżowaniu urzędników uzbeckich uwikłanych w wydarzenia. Ponadto zawieszono spotkania techniczne na mocy UPW, działalność komitetu ds. współpracy oraz podkomitetów. Środki te były poddawane ciągłym przeglądom. Co roku odnawiano je lub zmieniano odpowiednio do sytuacji.

Jeśli zatem dojdzie do podobnego incydentu – lub choćby do poważnego pogorszenia się sytuacji – to Rada może podjąć podobne środki, a nawet rozważyć zawieszenie umowy. Sama Komisja z pewnością rozważy wszystkie możliwe warianty, z zawieszeniem włącznie.

Ujęcie klauzuli zawieszającej, związanej z prawami człowieka w UPW wymaga zmiany UPW. W naszej opinii wydaje się to dość skomplikowane i wymaga ponownego otwarcia negocjacji z Turkmenistanem, który już podpisał i ratyfikował UPW w 2004 roku, co również uczyniło 12 państw członkowskich UE.

Skoro póki co chodzi o ustalenie, czy łamanie praw człowieka może skutkować zawieszeniem UPW, pragnę powtórzyć, że zarówno UPW, jak i umowa przejściowa zawierają klauzule uznające poszanowanie praw człowieka za podstawowy element – o czym już wyraźnie wspominałam. Zarówno UPW, jak i umowa przejściowa zawierają klauzule stanowiące, że jeśli strona dopatry się niedopełnienia zobowiązania umownego, to może podjąć odpowiednie środki, co w szczególnie pilnych przypadkach nie wymaga nawet konsultacji ze wspólnym komitetem.

Zarówno umowa przejściowa, jak i UPW zawierają również wspólne deklaracje wyjaśniające, że szczególnie pilne przypadki oznaczają przypadki poważnego naruszenia umowy przez którąkolwiek ze stron, a poważne naruszenie oznacza naruszenie istotnego warunku umowy.

Zatem poważne naruszenie w pilnych przypadkach uprawnia stronę do podjęcia odpowiednich środków. W naszej opinii środki te obejmują również zawieszenie umowy. Czcigodni parlamentarzyści, zwracam się zatem ponownie o udzielenie zgody na wejście w życie przejściowej umowy handlowej z Turkmenistanem.

Ze swojej strony – ze strony Komisji – całkowicie opowiadam się za podjęciem zobowiązania politycznego do monitorowania dialogu w sferze praw człowieka oraz regularnego składania sprawozdań Parlamentowi. Byłaby to w umowie handlowej odskocznia do rozszerzenia współpracy, która przybliży nas o kolejny krok do utworzenia ram dla dialogu z Turkmenistanem – równorzędnego z dialogami, które nawiązaliśmy z innymi państwami regionu. Pamiętajmy i o tym.

Tylko poprzez większe zaangażowanie zdołamy wpłynąć na pozytywne przemiany oraz na poprawę sytuacji w sferze praw człowieka.

PRZEWODNICZY: MANUEL ANTÓNIO DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

Daniel Caspary, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bardzo dziękuję za dzisiejszą debatę. Wybiegliśmy w niej znacznie dalej w przyszłość. Pragnę podziękować wszystkim moim szacownym kolegom, którzy wraz ze mną pracowali nad tą sprawą przez ostatnie miesiące.

Drogi panie przewodniczący Vondra, jedno kluczowe stwierdzenie Rady szczególnie wryło mi się w pamięć: Ludność Turkmenistanu z pewnością nie nauczy się znaczenia pojęć demokracji i praw człowieka do Chin, Rosji czy Iranu. Przez ostatnie lata Parlament określił jasne warunki, na których możemy udzielić zgody na umowę przejściową. Ostatnio pojawiły się one w sprawozdaniu strategicznym dotyczącym Azji Środkowej autorstwa posła Özdemira.

Byłoby to duże ustępstwo ze strony Parlamentu Europejskiego, gdybyśmy po prostu zignorowali specyfikacje, które sami określiliśmy trzy do sześciu miesięcy temu, i stwierdzili, że tym niemniej aprobujemy moje sprawozdanie w sprawie umowy przejściowej. Z drugiej zaś strony to dla mnie jasne, że dziś rozmawiamy o umowie przejściowej. Odroczenie głosowania nie jest dobrym pomysłem. Jasne jest dla mnie również, że nie możemy traktować Turkmenistanu i umowy przejściowej jako zakładnika w celu zmiany równowagi sił między instytucjami europejskimi.

Najzupełniej zrozumiałe jest też dla mnie, że powstanie precedens, jeśli Komisja i Rada przystanie na żądania przedstawione tu dziś przez wielu z nas, choć – powiem to jasno – w mojej opinii żądania Parlamentu są całkowicie zasadne. Dlatego zaczekam, najlepiej do wieczora, na zobowiązanie Komisji, że jeśli monitoring wykaże, iż sytuacja w Turkmenistanie uległa pogorszeniu i jeśli Parlament przyjmie rezolucję wzywającą Komisję do skierowania do Rady wniosku o zawieszenie umowy handlowej, tołoży ona taki wniosek do Rady. Sądzę, że jest to dopuszczalne na podstawie obowiązujących porozumień.

Rad będę w każdym razie, jeśli otrzymamy zobowiązanie od Rady, że po otrzymaniu wniosku Komisji umieści taką kwestię w porządku obrad oraz przedyskutuje ją na jednym z nadchodzących posiedzeń. Obie instytucje mogą rzecz jasna podjąć takie zobowiązania, nie odwołując się do całościowego porządku współpracy instytucjonalnej w Unii Europejskiej. Będę wdzięczny, jeśli uda się wam złożyć takie oświadczenia jeszcze dziś lub najpóźniej jutro przed głosowaniem. Nie mam interesu w tym, by przed jutrzejszym głosowaniem zalecać moim czcigodnym kolegom odroczenia głosowania nad moim sprawozdaniem.

Przewodniczący. – Otrzymałem dwa projekty rezolucji złożone w trybie artykułu 108 ust. 5 regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

9. Semestralna ocena dialogu UE-Białoruś (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie semestralnej oceny dialogu UE-Białoruś.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny posłom tego Parlamentu za umożliwienie mi przedstawienia najnowszego rozwoju sytuacji na Białorusi, a zwłaszcza wyników dyskusji na ten temat, która odbyła się w Radzie w zeszły poniedziałek.

Jak wielu z państwa wie, w następstwie decyzji Rady z października zeszłego roku w sprawie tymczasowego i częściowego zawieszenia zakazu wizowego, doszło do licznych pozytywnych zmian na Białorusi. Zwracam uwagę w szczególności na rejestrację ruchu „O wolność” oraz Centrum Inicjatyw na rzecz likwidacji następstw katastrofy w Czarnobylu, druk i dystrybucję niezależnych gazet takich jak „Narodnaja Wola” oraz „Nasza Niwa”, okrągły stół poświęcony regulacji Internetu z udziałem przedstawiciela OBWE odpowiedzialnego za wolność mediów, trwające konsultacje eksperckie z OBWE/ODHIR w sprawie poprawy ustawodawstwa wyborczego, ustanowienie rad konsultacyjnych, wśród których jest rada ds. praw człowieka, która skupia przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a nawet opozycji.

Te kroki, chociaż niektórym wydawać się mogą stosunkowo mało znaczące, są ważne w kontekście białoruskim. Są tego świadomi niektórzy przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Jednakże doszło do wydarzeń będących powodem do niepokoju. Odmówiono zarejestrowania ważnej organizacji pozarządowej „Wiasna”, występującej w obronie praw człowieka, są problemy z akredytacją niektórych niezależnych mediów oraz, chociaż prześladowania społeczeństwa obywatelskiego i działaczy opozycji są mniejsze niż w przeszłości, nadal stosowane są krótkotrwałe zatrzymania. Śledzimy z uwagą skargi opozycji dotyczące „przymusowego poboru” do wojska.

A więc nie możemy zaprzeczyć, że obraz sytuacji nie jest jednoznaczny. Jednakże jesteśmy przekonani, że istnieje potrzeba kontynuacji polityki zaangażowania i wspierania pozytywnych zmian. Oto droga, którą powinniśmy podążać w naszych relacjach z Białorusią. Gdy zastanawiamy się nad kierunkiem naszej polityki w przyszłości, musimy pamiętać o naszych szerszych interesach strategicznych w tym regionie, jak również oddziaływaniu kryzysu finansowego.

Względem te stanowiły podstawę naszej decyzji z 16 marca. Choć decyzja ta przewiduje przedłużenie środków restrykcyjnych o jeden rok, utrzymuje zawieszenie restrykcji wyjazdowych wobec niektórych białoruskich urzędników wysokiego szczebla przez dziewięć miesięcy.

Szczegółowy przegląd przewidziany na koniec tego dziewięciomiesięcznego okresu będzie dotyczył pięciu obszarów przedstawionych w konkluzjach Rady z października 2008 roku. Są to reformy przepisów wyborczych oraz inne konkretne działania na rzecz wartości demokratycznych, praworządności, praw człowieka oraz wolności podstawowych, w tym wolności słowa i mediów, wolnością zgromadzeń i stowarzyszeń politycznych.

Głęboko wierzymy, że przedłużenie zawieszenia, które uzgodniono w zeszłym tygodniu umożliwi nam realizację celów naszej polityki. Będzie ona dla nas stanowić okazję do dalszego podnoszenia w rozmowach z naszymi białoruskimi partnerami kwestii, które nas niepokoją w obszarze praw człowieka. Rozpoczęcie dialogu w zakresie praw człowieka w najbliższym miesiącu będzie szczególnie ważne.

Po zniesieniu zakazu dwustronnych kontaktów politycznych doszło do szeregu spotkań na wysokim szczeblu, łącznie z ministerialną trojką pod koniec stycznia. Te różnorodne kontakty mają pobudzić Białoruś do działania oraz wypracować porozumienie w zakresie różnic w oczekiwaniach. Mamy nadzieję, że dialog będzie kontynuowany w nadchodzących miesiącach.

Jesteśmy przekonani, że musimy konstruktywnie podchodzić do Mińska. Jesteśmy realistami i nie oczekujemy rewolucyjnych zmian. Transformacja jest czasochłonna i w naszym wspólnym interesie leży wykorzystanie każdej okazji do zachęcania do dalszych pozytywnych zmian.

Ważne jest, aby nasza polityka zaangażowania była otwarcie popierana przez przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, którzy ostatnio wzięli udział w bardzo pożytecznej dyskusji z posłami tego Parlamentu. Ponadto utrzymujemy regularne kontakty z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi i zamierzamy kontynuować ten dialog, jak również nasze poparcie na rzecz społeczeństwa obywatelskiego i niezależnych mediów na Białorusi.

Kończąc, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat partnerstwa wschodniego, które uzyskało poparcie Rady Europejskiej w zeszłym tygodniu i zostanie zainaugurowane na spotkaniu na szczycie w maju. Białoruś jest jednym z sześciu państw partnerstwa wschodniego. Gorąco wierzymy, że Białoruś powinna zostać zaangażowana w tę nową inicjatywę od samego początku. Ale zakres jej uczestnictwa w ścieżce dwustronnej będzie zależeć od wielu czynników, a zwłaszcza postępów w niektórych obszarach, o których właśnie mówiłem.

Jestem wdzięczny za publiczne poparcie udzielone Radzie przez Parlament w zeszły poniedziałek. Oczywiście szczegółowy przegląd, który ma zostać przeprowadzony za dziewięć miesięcy, będzie miał kluczowe znaczenie z punktu widzenia dalszych decyzji i w istotny sposób zaważy na przyszłych relacjach z Białorusią. Rada jest doskonale przygotowana na to, aby nadal informować Parlament o rozwoju sytuacji, i z zadowoleniem przyjmuje fakt, że będą państwo nadal mieli swój udział w tej debacie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! Białoruś stoi na rozdrożu.

Właśnie zapadła decyzja Rady potwierdzająca tymczasowe zawieszenie zakazu wizowego aż do końca roku a niebawem ma zostać przyjęta rezolucja Parlamentu Europejskiego. Nadszedł czas, aby dokonać wstępnego przeglądu naszej polityki wobec Białorusi po sześciu miesiącach zawieszenia sankcji w październiku 2008 roku i zastanowić się nad tym, co nas czeka przez kolejne dziewięć miesięcy.

Osobiście jestem przekonana, że decyzja podjęta przez Unię Europejską w październiku zeszłego roku w sprawie zawieszenia sankcji była właściwa a samo zawieszenie stanowiło w rzeczywistości początek pozytywnego procesu.

Białoruś przedsięwzięła środki, które są bez wątpienia bardziej demokratyczne. Myślę tutaj zwłaszcza o powrocie dwóch niezależnych gazet do kiosków, o fakcie, że nawet organizacja pana Milinkiewicza została w końcu zalegalizowana, o współpracy z OBWE/ODHIR w zakresie prawa wyborczego oraz o różnych kongresach partii opozycyjnych lub organizacji pozarządowych, takich jak Związek Polaków na Białorusi, które mogły się odbyć. Faktycznie, zmiany te są ograniczone i niewystarczające, ale są one również bezprecedensowe, i możemy generalnie stwierdzić na ich podstawie, że poczyniono postępy.

To dlatego ten nierówny przegląd spotkał się z mieszanymi reakcjami w Unii Europejskiej, w wyniku czego w trakcie ostatniego spotkania GAERC podjęto wyważoną decyzję. Zawieszenie sankcji na dłużej umożliwia nam podtrzymanie dialogu, zgodnie z wyraźnym życzeniem wyrażonym przez społeczeństwo obywatelskie, w tym na forum, które niedawno, bo 4 marca, miało miejsce w Parlamencie Europejskim.

Równocześnie wcale nie rezygnujemy z narzędzia, którym dysponujemy, i będziemy mogli ponownie wprowadzić sankcje pod koniec roku, jeżeli stwierdzimy, że postępy, które do tego momentu się dokonały, są niewystarczające. Zamierzamy ponadto kontynuować kontrolę, śledząc uważnie sytuację w kraju w zakresie postępów w pięciu kluczowych obszarach określonych we wnioskach GAERC w październiku zeszłego roku. Co więcej, dzięki naszej delegacji w Mińsku Komisja odgrywa aktywną rolę w analizowaniu sytuacji na miejscu.

Panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Parlamentu Europejskiego dotyczącą wysłania delegacji członków Komisji Spraw Zagranicznych oraz delegacji Parlamentu Europejskiego do spraw relacji z Białorusią, która uda się do Mińska za 10 dni, aby spotkać się z władzami i różnymi partiami i dokonać rozpoznania sytuacji na miejscu.

Ja również w tym samym czasie wyślę dyrektora ds. tego regionu zatrudnionego w moim biurze, który z pewnością będzie ściśle współpracował z delegacją Parlamentu Europejskiego. Rozpoczęcie nowego dialogu z Białorusią w sprawie praw człowieka stanowi kolejny, istotny krok naprzód umożliwiający nam lepsze uporządkowanie naszych żądań i pogłębione dyskusje.

Pierwsza sesja w ramach tego dialogu powinna odbyć się w Mińsku za kilka dni, a Unia Europejska przedstawi tam otwarcie wszystkie kwestie. Przed rozpoczęciem dialogu, a także po tej sesji, spotkamy się z członkami społeczeństwa obywatelskiego, aby skorzystać z ich wiedzy.

Panie i panowie! Rozwijanie naszych stosunków z tym sąsiadem położonym w centrum Europy wymaga, abyśmy poświęcili czas na przemyślenie naszej reakcji - w tym długoterminowej - na postępy dokonujące się na Białorusi. Reakcji, która umożliwi nam przybliżenie Białorusi do naszej europejskiej rodziny oraz jej wartości. Aby tego dokonać - jak wspominał urzędujący przewodniczący Rady - Rada Europejska postanowiła w zeszły piątek przyjąć Białoruś do partnerstwa wschodniego, a mówiąc ściślej, do jej komponentu wielostronnego, czyli platform. Partnerstwo to będzie stanowić dla Białorusi szansę na rozwinięcie nowych

sieci wsparcia i wymiany ze wszystkimi swoimi sąsiadami, również w imieniu społeczeństwa obywatelskiego Białorusi, które pragnie zakończenia izolacji i chce uczestniczyć w dialogu na temat społeczeństwa obywatelskiego.

Co do zobowiązania Białorusi w ramach dwustronnego wymiaru partnerstwa wschodniego, tekst wniosku Komisji określa je jednoznacznie: rozwój stosunków dwustronnych pomiędzy Unią Europejską a Białorusią jest i będzie nadal zależał od rozwoju sytuacji politycznej w tym kraju.

Wreszcie, w świetle kryzysu finansowego i gospodarczego, który ma również poważny wpływ na wszystkich naszych sąsiadów na Wschodzie, osobiście jestem za udzieleniem Białorusi wsparcia gospodarczego. MFW, przy aktywnym wsparciu ze strony swoich europejskich członków, wykonał pierwszy ważny krok, którym było przyznanie pożyczki w wysokości 2 miliardów dolarów na przeciwdziałanie najpilniejszym skutkom kryzysu, przez co rozumiem zrównoważenie bilansu płatniczego. Drugim etapem powinno być umożliwienie Białorusi uzyskania dostępu do pożyczek EBI oraz większych kredytów z EBOiR w celu sfinansowania projektów związanych z sieciami transeuropejskimi i wspierania dywersyfikacji powiązań gospodarczych tego kraju.

Równocześnie Komisja jest w trakcie pogłębiania dialogu technicznego z Białorusią w sektorach wspólnych interesów takich jak energetyka, transport, cła, standardy i, w dłuższym okresie, gospodarka.

W podsumowaniu należy wspomnieć, że w celu pogłębienia tego dialogu, panie i panowie, w przyszłym tygodniu Parlament przyjmie rezolucję w sprawie Białorusi. Tymczasem Komisja poświęci naprawdę wiele uwagi państwu zaleceniom. Jeżeli o mnie chodzi, mam nadzieję, że będziemy nadal blisko współpracować w nadchodzących miesiącach nad oceną sytuacji oraz naszym dialogiem z Białorusią, jej władzami oraz społeczeństwem obywatelskim i mam nadzieję, że ten pierwszy krok pozwoli nam na podjęcie wzajemnych poważnych zobowiązań w oparciu o konkretne postępy.

Charles Tannock, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Obecnie, całkiem słusznie, motorem dla stosunków UE z Białorusią są pragmatyczne względy obu stron. Lata polityki izolacionistycznej doprowadziły donikąd, z czego Rada zdała sobie sprawę nieco za późno. Nie zrobiła ona nic, aby położyć uścisk władzy ostatniego dyktatora w Europie, izolującego się od innych, prezydenta Aleksandra Łukaszenki.

Dwa tygodnie temu, tutaj w Strasburgu, miałem przyjemność spotkać się z dwoma ważnymi dysydentami z Białorusi i porozmawiać o rozwoju sytuacji politycznej w ich kraju. Jeden z nich, Aleksander Kazulin został ostatnio zwolniony z aresztu, gdzie był przetrzymywany jako więzień polityczny, co jest jednym z powodów dla których UE zaczęła spoglądać na Łukaszenkę w bardziej przychylny sposób.

Ale represje polityczne ciągle pozostają poważnym problemem na Białorusi. Dlatego nadal wolno pytać o to, czy to pozorne ocieplenie w stosunkach pomiędzy UE a Białorusią dokądkolwiek nas poprowadzi, bowiem, zbliżając się do UE, Łukaszenka może równie dobrze prowadzić grę z Rosją. Ale lepsze to niż kurzowe trzymanie się polityki bojkotowania tego kraju, która nie przyniosła rezultatów przez ostatnie dziesięć lat.

Kluczowe jest utrzymanie polityki kija i marchewki stosowanej przez Radę wobec Białorusi: jeżeli Łukaszenka otrzymuje jasne zachęty do wewnętrznych reform politycznych może na nie również odpowiedzieć pozytywnie. Ale równocześnie musi on wiedzieć, że nie może nadal postępować tak jak w przeszłości i że jakiegokolwiek zwiększenie autokratyzmu i represji spowoduje koniec polityki zbliżenia i ograniczenie poparcia UE dla ambicji członkostwa Białorusi w WTO. Na tym etapie zaproszenie Łukaszenki do Pragi w maju na spotkanie na szczycie, gdzie ma zostać zainicjowane partnerstwo wschodnie, do którego należy Białoruś, może, moim zdaniem, stanowić o jeden krok za dużo. Musimy uzależnić zbliżenie stosunków od realizacji zobowiązań reżimu w zakresie zmiany zwyczajów.

Białoruś należy również przekonać, że uznanie takich regionów Gruzji jak Abchazja i Osetia Południowa za niezależne państwa, co obecnie uczyniła tylko Rosja, jest nie do przyjęcia. Wierzę, że Białoruś pragnie zdystansować się od kontroli Rosji i musimy wykorzystać tę szansę. Wspieranie rzeczywistych zmian na Białorusi niewątpliwie wymaga cierpliwości i zobowiązań ze strony UE, ale nagroda w postaci powrotu Białorusi do europejskiej rodziny narodów jest tego naprawdę warta.

Jan Marinus Wiersma, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący! My również cieszymy się, że możemy poprzeć kontynuację polityki Unii Europejskiej w zakresie dialogu i bliższej współpracy z reżimem białoruskim. Pracujemy już nad tym od sześciu lub siedmiu miesięcy i musimy zobaczyć, czy to, do czego zmierza Unia Europejska również przyniesie owoce w nadchodzącym okresie. Nie zmienia to faktu, że

będziemy mieć nadal wątpliwości co do zamiarów rządu, który nie jest znany z demokratycznego podejścia. Osobiście miałem przyjemność kontaktów z reżimem przy wielu okazjach i, proszę mi wierzyć, pan Łukaszenka nie stał się demokratą z dnia na dzień.

To, że pragnie on większego zaangażowania w kontakty z Unią Europejską ma związek z innymi czynnikami, ale możemy to wykorzystać i wywierać na niego nacisk, aby poszedł dalej w tym kierunku, który właśnie obrał, podejmując wiele pozytywnych działań w obszarze praw człowieka. Podobnie jak pan poseł Tannock, uważam, że za wcześniej jest spekulować na temat tego, czy zasługuje on na nagrodę w postaci partnerstwa wschodniego. Należy doprowadzić do prawdziwego dialogu w zakresie praw człowieka, bowiem nadal dochodzi do ich łamania.

Co do dialogu na temat praw człowieka wierzymy, że opozycja musi w nim odegrać samodzielną rolę. W ostatnich latach popieraliśmy opozycję na różne sposoby, łącznie z przyznaniem dwóch nagród im. Sacharowa. Mińsk uważa, że nie do przyjęcia jest takie wspieranie opozycji. Istnieją jednak precedensy: przez sześć lub siedem lat byłem osobiście zaangażowany w próby rozpoczęcia dialogu angażującego rząd Białorusi, a następnie opozycję, podejmowane przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Nie odniosły one skutku, ale stanowią precedens tego typu spotkań.

Europejska polityka, którą chcemy uprawiać musi w jasny sposób przyczyniać się do zwiększenia wolności i otwartości. Ważne naszym zdaniem kwestie zostały również wymienione w rezolucji, nad którą obecnie pracujemy. Jeżeli w tych kwestiach dokona się postęp w ciągu najbliższych kilku miesięcy, uważamy, że dalsze restrykcje UE będą mogły zostać zniesione.

Jest jeszcze kilka kwestii, o których chciałbym wspomnieć. Po pierwsze, Komisja musi również wziąć pod uwagę to, że na Białorusi niewiele wiadomo na temat Unii Europejskiej i że kanał telewizji satelitarnej tego nie zmienia. Po drugie, nalegam, aby zapytać władze w Mińsku, czy już nie nadszedł w końcu czas, by znieść wszystkie restrykcje dotyczące wyjazdów dzieci z Czarnobyla.

Moja ostatnia uwaga jest bardziej osobista. Efektem nowej sytuacji jest przynajmniej jedna rzecz, a mianowicie po raz pierwszy od sześciu czy siedmiu lat otrzymałem wizę, która umożliwi mi wyjazd na Białoruś wraz z delegacją Parlamentu na kilka tygodni, co mnie bardzo cieszy.

Janusz Onyszkiewicz, w imieniu grupy ALDE. – (PL). – Kiedy zniesiono część sankcji wobec Białorusi mieliśmy nadzieję, że proces zmiękczenia systemu pójdzie nieco dalej. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Mówili już o tym moi przedmówcy, ale chciałbym przypomnieć, że nie zarejestrowano żadnych innych partii politycznych, nie zniesiono zagrożenia wyrejestrowania partii już istniejących, pisma, które mogłyby uzyskać prawo do używania kolportażu tego prawa nie uzyskały, ponawiają się ataki cybernetyczne na strony internetowe, takie jak strony Radia Wolna Europa. Ponadto pan prezydent Łukaszenka zdecydował się na wyjazd z Mińska i w związku z tym wizyta pani Ferrero-Waldner nie mogła dojść do skutku. Myślę, że nie jest to gest przyjazny i świadczący o tym, że szanuje on i dostrzega znaczenie kontaktów z Unią Europejską.

Prezydent Łukaszenka nie uznał co prawda Abchazji i Osetii, ale złożył w Abchazji wizytę i wydaje się, że będzie ścisła współpraca gospodarcza między tymi dwoma partnerami – nie powiem państwami, bo Abchazja przecież państwem dla nas nie jest. Jeśli chodzi o opozycję, prezydent Łukaszenka nazywa ją „piątą kolumną” i nie widać wcale jakiegokolwiek gotowości, ażeby uznać ją, jak w każdym państwie, za ważny element politycznej opozycji.

Myślę, że w związku z tym trzeba jednak utrzymywać w dalszym ciągu jakiś dialog. Zgadza się z tym, o czym mówił pan Tannock, że w Pradze nie powinien się pojawić pan prezydent Łukaszenka. To byłoby istotnie pójściem nieco zbyt daleko, ale trzeba naprawdę znacznie bardziej efektywnie wykorzystać jeszcze jeden instrument, jaki mamy, a mianowicie instrument finansowy w postaci funduszy na rozwój demokracji i gospodarki. I w związku z tym chciałbym zadać pytanie, jakie środki w roku ubiegłym i w roku 2007 zostały nie przyznane, ale wydane, na wspieranie demokracji na Białorusi, wykluczając środki na radio?

Konrad Szymański, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani Komisarz! Eksperyment z zawieszeniem sankcji wobec Białorusi musi trwać, byśmy sprawdzili wszystkie możliwości dialogu z tym krajem. Władze Białorusi muszą być jednak świadome, że czas tego eksperymentu jest ograniczony, że nie będziemy czekali z ofertą w nieskończoność.

Musimy być także bardzo ostrożni. Pierwsze miesiące dają nam bardzo mglisty obraz intencji władz w Mińsku. W tym samym czasie trwają represje wobec Związku Polaków na Białorusi, relegowani są księża

katolicy, a telewizji Belsat – jedynej telewizji niezależnej, która dociera na Białoruś – odmówiono rejestracji biura w Mińsku. To jest wystarczający powód, dla którego zgodnie z apelami białoruskiej opozycji nie powinniśmy zapraszać Aleksandra Łukaszenki na szczyt Unii.

Jacek Protasiewicz (PPE-DE). – (PL) Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Pani Komisarz! Zgadzam się z Panią, że decyzja Rady o przedłużeniu na jeden rok sankcji nałożonych na Białoruś i jednocześnie ich zawieszenie na dziewięć miesięcy to rozsądne rozwiązanie. Zapraszamy bowiem Białoruś do współpracy, lecz nie zapominamy, że wciąż jest to ostatni w Europie kraj rządzony w sposób niedemokratyczny.

Mimo pozytywnych zmian, jakie zaszły ostatnio na Białorusi, a mówił o nich pan premier Vondra, nie można powiedzieć, że są tam respektowane tak fundamentalne prawa człowieka jak wolność słowa, prawo do wyrażania poglądów politycznych oraz poszanowanie mniejszości narodowych i religijnych. Pomimo to oferujemy Białorusi uczestnictwo w partnerstwie wschodnim, bo wierzymy, że przyniesie ono korzyści przede wszystkim narodowi białoruskiemu.

Partnerstwo wschodnie to szansa na tańsze wizy, lepszą współpracę gospodarczą oraz finansowe wsparcie dla społeczeństwa obywatelskiego. Takie mogą być zyski z nowej polityki, która kończy z wieloletnią izolacją Białorusi. Po stronie kosztów jednakże znajdzie się niewątpliwie cyniczne wykorzystanie naszej dobrej woli do uwiarygodnienia tej niedemokratycznej władzy. Rząd białoruski, który kontroluje główne środki masowego przekazu i używa ich nie do informacji, lecz do propagandy, już triumfalnie ogłasza, że Unia Europejska akceptuje tzw. białoruski model, w którym demokracja i wolności mogą być limitowane. W tym miejscu jednoznacznie musimy oświadczyć: Białorusini mają takie same prawa jak obywatele innych wolnych państw europejskich, również do tego, żeby dzisiaj, w 91. rocznicę swojej niepodległości móc swobodnie demonstrować w Mińsku. Uczestnictwo w partnerstwie wschodnim ma pomóc im te prawa urzeczywistnić, a jeśli władze białoruskie będą stały temu na drodze, to nie mogą liczyć na partnerskie relacje z Zachodem, zwłaszcza te na wysokim szczeblu, o których pan premier Vondra wspominał i zwłaszcza, kiedy myślimy o szczycie w Pradze w maju, dotyczącym partnerstwa wschodniego.

Dopóki w aresztach na Białorusi przebywać będą działacze polityczni, dopóki do wojska siłą będą wcielani młodzi aktywiści opozycji demokratycznej, dopóki siłą będą rozpędzane demonstracje przy użyciu milicji, a niezależni dziennikarze będą karani za swoje słowa i publikacje, dopóty liderzy państwa białoruskiego nie mają prawa oczekiwać partnerskiego podejścia ze strony europejskich liderów, ze strony Rady, Komisji i naszego Parlamentu.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Białoruś leży w centrum Europy i wierzę, że powinna być zainteresowana dobrymi stosunkami zarówno z Unią Europejską, jak i jej drugim sąsiadem, Rosją. Uczestnictwo w programie partnerstwa Unii Europejskiej oferuje takie możliwości.

Niezależna, stabilna Białoruś, która podejmuje kroki w kierunku demokracji, szerzenia praw człowieka oraz gospodarki społeczno-rynkowej, leży w interesie Unii Europejskiej, a zwłaszcza bezpośrednich sąsiadów Białorusi: Litwy, Łotwy i Polski. Jestem przekonany, że ludność Białorusi coraz bardziej tego pragnie.

Polityka izolowania Białorusi była nieuzasadniona i należy to powiedzieć jasno i wyraźnie. Z drugiej strony, tak długo jak istnieją ograniczenia wolności wypowiedzi i poglądów, działalności partii i opozycji, nie może być prawdziwego dialogu ani zrozumienia pomiędzy Brukselą a Mińskiem.

Nie jestem pewien, czy nadszedł czas na rozłożenie czerwonego dywanu w Brukseli dla wszystkich przywódców Białorusi.

Białoruś to jedyny kraj w Europie, który nadal przeprowadza egzekucje, chociaż według statystyk organizacji broniących praw człowieka ich liczba znacznie spadła. Wierzę, że wszyscy członkowie Parlamentu Europejskiego, niezależnie od grupy w której są zrzeszeni, są bardzo nieszczęśliwi z powodu tej sytuacji i chcieliby, aby Mińsk porzucił karę śmierci przy najbliższej sposobności.

Za siedem lat Białoruś planuje uruchomić elektrownię atomową dość blisko litewskiej granicy. Chciałbym państwu przypomnieć, że Komisja Europejska zobowiązała się do śledzenia uważnie, jak rząd białoruski stosuje się do zasad MAEA oraz innych organizacji międzynarodowych i zadbać o to, aby elektrownia atomowa spełniała wszystkie najnowsze wymogi w zakresie bezpieczeństwa.

Przewodniczący. – Teraz mamy czas na procedurę pytań z sali.

Otrzymałem zbyt dużo zgłoszeń, w tym znaczną część od grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów. Udzielę głosu tylko trzem posłom.

Christopher Beazley (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Procedura pytań z sali uzgodniona przez tę Izbę nie przewiduje, że przewodniczący ma prawo wybierać posłów według tego, do jakiej grupy należą. Procedura pytań z sali, według mojego rozumienia, jest przewidziana dla każdego posła, który zwróci pańską uwagę, panie przewodniczący. Szkoda, że powiedział pan, że udzieli głosu tylko trzem posłom z grupy PPE-DE. Nie jest to zgodne z zasadami naszego regulaminu.

Przewodniczący. – Panie pośle, ta procedura zawsze tak wygląda i zawsze będzie tak wyglądać, dopóki będę zasiadał tu jako przewodniczący.

Ponieważ posłowie zgłaszają się równocześnie, gdyż w zasadzie wszyscy posłowie proszą o głos w tym samym czasie – a ja muszę się ograniczyć do pięciu mówców – nie mogę jej przedłużyć bez zabierania czasu przeznaczonego na inne debaty. Co więcej, tej zasady przestrzegano w przeszłości i gdybym ją dzisiaj zmienił, oznaczałoby to, że obecne posiedzenie różni się od poprzednich.

Panie pośle, ten punkt porządku został wyjaśniony. Nie ma sensu naciskać, bo nie udzielię panu głosu. Nie udzielię panu głosu. Ten punkt porządku został wyjaśniony.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE-DE). – (LT) Obywatele Białorusi świętują dzisiaj Dzień Niepodległości. Chciałabym przypomnieć państwu, że Białoruś ogłosiła się republiką 25 marca 1918 roku. Obecnie, w trakcie naszej dyskusji, w Mińsku na placu przed Akademią Nauk odbywa się demonstracja zorganizowana z inicjatywy opozycji demokratycznej. Pięć tysięcy osób zgromadziło się na tym placu. Mam nadzieję, że nie zostaną przeciwko nim użyte środki represji. Dlatego, podobnie jak w przeszłości, a zwłaszcza dzisiaj, chciałabym okazać solidarność z wszystkimi Białorusinami na całym świecie, a przede wszystkim z Białorusinami, którzy zgromadzili się na jednym z placów Mińska, tymi którym leży na sercu niepodległość i wolność.

Jeśli chodzi o dialog z Białorusią, jest on potrzebny, ale nie za wszelką cenę. Kwestią, którą my, Unia Europejska, możemy rozwiązać bez czynienia ustępstw na rzecz reżimu, lecz poprzez zachęcanie do dialogu ze społeczeństwem obywatelskim, jest kwestia cen wiz Schengen. Taka wiza, która kosztuje 60 euro, jest zbyt kosztowną przyjemnością dla wielu Białorusinów. Chciałabym przypomnieć państwu, że dla obywateli Rosji taka wiza kosztuje połowę tej ceny.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Ważne jest, aby w dalszym ciągu pracować nad budową nowych stosunków między Unią a Białorusią. Należy niewątpliwie doprowadzić do tego, aby podstawowe prawa białoruskich obywateli były respektowane, niedopuszczalne bowiem jest, aby w dzisiejszej dobie prawa takie jak wolność wypowiedzi, poglądów, czy też prawa do wyborów lub niezawisłego sądownictwa nie były respektowane.

Dlatego zgadzam się z filozofią zachęcania Białorusi do wszelkich wysiłków na drodze ku demokracji oraz wyrażam swoje zadowolenie z decyzji włączenia Białorusi do nowego programu wzmacniającego wschodnią politykę Unii w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa. Wierzę, że pomoże to Białorusi w osiągnięciu stabilności i bezpieczeństwa oraz w podniesieniu poziomu życia obywateli. Wspólnota w dalszym ciągu powinna udzielać pomocy finansowej potrzebującym tego regionom oraz interweniować w momencie, gdy łamane są prawa obywateli. Powtarzam: interweniować, gdy łamane są prawa obywateli.

Árpád Duka-Zólyomi (PPE-DE). – (HU)

Polityka europejska w stosunku do Białorusi była jednoznaczna. Najważniejsze były prawa człowieka i proces demokratyzacji. Nie odrzuciliśmy zbliżenia, ale nasze warunki były również jasno określone; jednak obecnie doszło do istotnej zmiany sytuacji.

To prawda, co mówią białoruscy działacze polityczni i niezależni eksperci: że zasadniczo reżim jest ten sam, dokonano tylko kosmetycznych zmian. Chociaż uwolniono kilku politycznych więźniów, nowi zajęli ich miejsce, a młodych aktywistów wysyła się nie do więzienia ale do wojska. Zmieniły się inne rzeczy, ale nie reżim.

Wielu w UE wierzy, że sukces partnerstwa wschodniego zależy również od Białorusi. Bruksela musi wypełnić lukę pozostawioną przez niepewną Ukrainę i w tym celu nawet prezydent Łukaszenka może okazać się partnerem możliwym do zaakceptowania. Instytucjom UE udało się uśmiercić własną listę warunków. Wiele lat pracy Komisji zostało zniweczonych poprzez jedną wizytę Javiera Solany. Prezydent Łukaszenka uznał, że jest wystarczająco silny, aby odwołać wizytę pani komisarz Ferrero-Waldner. Zamiast przyjąć warunki, Mińsk znalazł partnera w osobie Javiera Solany, który jest zwolennikiem kompromisów.

Elisabeth Schroedter (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wysłuchałam państwa bardzo uważnie. Zieloni opowiadają się za dialogiem, lecz wyłącznie za dialogiem krytycznym, innymi słowy dialogiem, w którym nie składa się pełnych hipokryzji deklaracji poparcia dla dyktatora.

Dialog musi zostać wykorzystany do osiągnięcia postępów w obszarze polityki praw człowieka w tym kraju, na przykład aby Europejski Uniwersytet Humanistyczny mógł legalnie wrócić na Białoruś lub aby wolność słowa nie była już dłużej ograniczana, albo aby takie demonstracje jak dzisiejsza mogły odbywać się bez zakłóceń. Dialog musi wzmacniać siły demokratyczne. Tylko wtedy ma on sens. Nie powinien wbijać noża w plecy sił demokratycznych. Kwestiami praw człowieka jako fundamentalnymi należy się zająć już teraz, a instrumenty praw człowieka UE muszą zostać dopuszczone w tym kraju.

Ja również uważam, że partnerstwo jest przedwczesne. Niezależnie od tego, opłaty wizowe należy zmniejszyć.

Erna Hennicot-Schoepges (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Wszystkie środki wymienione przez Radę i panią komisarz zostały zatwierdzone, ponieważ poprawiają one sytuację społeczeństwa.

Ale czy słuszne jest zezwolenie dyktatorowi na zajęcie miejsca przy stole rozmów w trakcie szczytu? Czy to nie jest afront wobec tych, którzy ostatnio znowu zostali zatrzymani, lub tych, którzy nadal przebywają w więzieniach? Pani komisarz, panie ministrze! Chciałabym zadać państwu bardzo szczere pytanie: czy możliwe jest, że Białoruś naciska na władze europejskie, aby zapewnić sobie zaproszenie na szczyt w Pradze, zaproszenie, które moim zdaniem jest niewspółmierne do postępów i niestosowne?

Przewodniczący. – Panie i panowie! Ponieważ zostało jeszcze trochę czasu, mogę udzielić głosu kilku innym mówcom, którzy znaleźli się na liście. Nie ma to nic wspólnego z tą wymianą zdań, do której doszło wcześniej. Jest to po prostu przykład konsekwentnego przewodniczenia obradom, które zawsze stosuję podczas procedury pytań z sali.

Alessandro Battilocchio (PSE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, (...) gotowość Białorusi do współpracy z Unią Europejską oraz wspólnotą międzynarodową. Jesteśmy bardzo ostrożni w kontaktach z prezydentem Łukaszenką, ale z zadowoleniem przyjmujemy nowy kierunek w tym obszarze. Nigdy nie przestaniemy podkreślać potrzeby ogólnej i diametralnej zmiany w zakresie poszanowania praw człowieka.

Uważam, że w jednej kwestii Komisja mogłaby wymagać jaśniejszego i bardziej konsekwentnego zachowania od Mińska: mówię o sytuacji dziesiątek tysięcy dzieci, które przyjeżdżają do rodzin europejskich na kilka miesięcy. Przez wiele lat rząd Białorusi postępował w sposób absurdalny, czasami niezrozumiały, często odwołując wizyty dzieci w ostatniej chwili, wprowadzając w zakłopotanie rodziny przyjmujące te dzieci i wymierzając kolejny policzek tym dzieciom, często sierotom o skomplikowanej sytuacji rodzinnej, wzburzonym całą sytuacją. Musimy spróbować jak najszybciej doprowadzić do zmian w tym względzie.

Zita Pleštinšá (PPE-DE). – (SK) Słowacja obchodzi dzisiaj 21. rocznicę manifestacji świec w Bratysławie. Dnia 25 marca 1988 r. chrześcijanie, którzy demonstrowali w sposób pokojowy, opowiadając się za wolną prasą oraz wolnością religii, zostali brutalnie rozpędzeni przez policję i wojsko. Manifestacja stanowiła początek długo oczekiwanej wolności na Słowacji i dlatego dobrze rozumiem obawy wyrażone przez moich kolegów co do zmiany stanowiska UE wobec prezydenta Łukaszenki.

Głęboko wierzę, że prezydent Łukaszenka nie powinien przyjeżdżać do Pragi. W oparciu o swoje osobiste doświadczenia z reżimem totalitarnym na Słowacji nie wierzę, że totalitarny przywódca jest zdolny do przemiany w demokratę w głębi serca i umysłu. Może do tego dojść tylko wtedy, gdy kierują nim przesłanki pragmatyczne. Panie i panowie! Powinniśmy uważniej słuchać białoruskiej opozycji, Aleksandra Milinkiewicza, i znieść wszystkie sankcje wobec Białorusi dopiero wtedy, gdy uzyskamy pewność, że faktycznie stała się ona demokracją.

Przewodniczący. – Pan poseł Beazley jest również na liście, ale, jak widać, opuścił Izbę obrażony na mnie. Dlatego nie jestem w stanie udzielić mu głosu.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować państwu za wszystkie wypowiedzi. Jak już powiedziałem na wstępie, w ostatnich miesiącach zauważyliśmy, że władze Białorusi poczyniły kroki w kierunku spełnienia oczekiwań sformułowanych w konkluzjach Rady z października 2008 roku. Kroki te są istotne w kontekście białoruskim. Jednocześnie obraz sytuacji jest niejednoznaczny i uważam, że dzisiejsza debata to potwierdza. Oczekujemy dalszych kroków, takich jak zmiany w sądownictwie karnym, legalizacja mediów i organizacji pozarządowych na Białorusi.

Sytuacja na Białorusi i kroki przedsięwzięte przez rząd zostaną wzięte pod uwagę w trakcie przeglądu środków restrykcyjnych mającego się odbyć w przyszłości. Postęp w obszarach wymienionych w konkluzjach Rady z października 2008 roku zostanie poddany ocenie; ocena ta już teraz jest przez nas systematycznie przeprowadzana. Ponadto rozmawiamy o postępach z członkami opozycji – na przykład tydzień temu spotkałem się z Aleksandrem Kazulinem w Pradze.

Cały czas jesteśmy gotowi, by pogłębiać nasze stosunki z Białorusią, lecz jest to uzależnione od postępów Białorusi na drodze ku demokracji, praw człowieka i praworządności. Wierzę, że możemy zaoferować Białorusi konkretne zachęty w ramach partnerstwa wschodniego, ale nie tylko.

Teraz pozwolą państwo, że odniosę się do ożywionej debaty na temat spotkania na szczycie inaugurującego partnerstwo wschodnie, w szczególności stopnia uczestnictwa Białorusi. Proszę słuchać uważnie: nie została jeszcze podjęta w tej sprawie żadna decyzja, która wymaga konsensusu wewnątrz UE. Zajmiemy się tym w terminie bardziej zbliżonym do spotkania na szczycie i nie chcę na tym etapie podejmować się spekulacji. Na podkreślenie zasługuje jednak to, że nie wystosowano jeszcze żadnego zaproszenia.

Chciałbym jeszcze raz podziękować państwu za tę interesującą debatę i za państwa cenne wypowiedzi. Bardzo doceniamy zainteresowanie i aktywne zaangażowanie Parlamentu Europejskiego na Białorusi. Również państwa poparcie polityki zaangażowania UE pobudza nas do działania. Białoruś jest ważnym sąsiadem UE i dlatego rozwój sytuacji w tym kraju jest istotny dla nas wszystkich. Ważne jest, aby wysłać jasny i spójny sygnał do Mińska i cieszyć się, że Parlament popiera nas w tym względzie.

Zaangażowanie jest istotne ponieważ stanowi dla nas najlepszy sposób zapewnienia tych zmian na Białorusi, których sobie życzymy i które są istotne dla szerszych interesów UE. Jak już powiedziałem, otwierając tę debatę, jestem gotów do informowania Parlamentu o rozwoju sytuacji i jestem pewien, że tak będzie również w przypadku kolejnych prezydencji, zwłaszcza w odniesieniu do szczegółowego przeglądu, który ma się odbyć w przyszłości, co uzgodniono w Radzie w zeszłym tygodniu.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Teraz też będę mówić krótko. Jak wiemy, dokonały się pewne pozytywne zmiany na Białorusi, ale zostało jeszcze wiele do zrobienia. Ponadto jasne jest, że polityka izolacji Białorusi już się zakończyła i że dialog jest jedynym skutecznym sposobem, który jest w stanie umożliwić nam wywieranie wpływu na demokratyczną przyszłość tego kraju.

Oczywiście, i tu zwracam się do pani poseł Schroedter, jest to dialog krytyczny; to jest całkowicie jasne. Unia Europejska zobowiązała się w tym względzie do bardzo uważnego monitorowania rozwoju sytuacji w następujących pięciu obszarach: więźniowie polityczni, prawo wyborcze, wolność mediów, wolność organizacji pozarządowych oraz wolność zgromadzeń. Obecnie przygotowywane są regularne sprawozdania, za które odpowiedzialni są szefowie misji w Mińsku i których uzupełnieniem jest dialog w zakresie praw człowieka.

Oczywiście, są jeszcze inne problemy, nie tylko kwestia uniwersytetów. Prosiłbym o ocenę poczynionych postępów w odniesieniu do wymienionych powyżej pięciu obszarów i uważam, że jest to potrzebne. Ważne jest również, abyśmy dotrzymali słowa, przez co rozumiem, że jeśli zauważymy postępy, wtedy podejmiemy pierwsze kroki.

Z naszej perspektywy jest to w zasadzie niezbędny proces, który pozostaje nadal w stadium początkowym i potrzebuje stałej uwagi. W związku z tym potrzebne jest stałe monitorowanie.

Chciałabym również tutaj powiedzieć – i mam nadzieję, że wszyscy jesteśmy świadomi, że jest to całkowicie sprawiedliwe i szczerze – że w międzyczasie doszło do zawarcia porozumień dwustronnych pomiędzy Białorusią a niektórymi krajami, w szczególności Włochami, w sprawach związanych z dziećmi. Uważam, że jest to bardzo istotne i że mimo wszystko widać pewne postępy.

Jeśli chodzi o wize, sytuacja jest tak samo jasna. Pojedyncze państwa członkowskie mogą obniżyć koszty określonych kategorii wiz, w tym wiz obywatelskich. Jednakże, jak na razie, nie można przyjąć ogólnego porozumienia w sprawie ułatwień wizowych, ponieważ wymagałoby to wdrożenia w całości partnerstwa wschodniego lub europejskiej polityki sąsiedztwa.

Na koniec, odnosząc się do energii jądrowej, mogę państwu powiedzieć, że w listopadzie zeszłego roku Białoruś odwiedziła delegacja Komisji. Rozmawialiśmy na temat energii i wymieniliśmy poglądy na temat międzynarodowego bezpieczeństwa na najwyższym szczeblu. Oczywiście, podtrzymujemy to stanowisko.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas następnej sesji miesięcznej.

10. Sumienie europejskie i totalitaryzm (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie sumienia europejskiego i totalitaryzmu.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Jestem panu bardzo wdzięczny za umożliwienie mi wypowiedzenia się w sprawie o szczególnym znaczeniu zarówno dla prezydencji, jak i dla nas wszystkich. Jest to także temat, który porusza serca nas wszystkich w Unii Europejskiej.

Dwadzieścia lat temu większości krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także mojemu krajowi, udało się zrzucić okowy rządów komunistycznych. Był to dla nas i dla Europy punkt zwrotny. Otworzyła się droga do ponownego odkrycia wolności jednostki – wolności słowa i swobody działania, a także swobody starań o poprawę jakości życia.

Prezydencja czeska uznała, że należy upamiętnić dwudziestą rocznicę tych wydarzeń jako istotnego etapu w historii Europy. Jest to okazja, żeby nie tylko przypomnieć upadek żelaznej kurtyny, ale także aby cała Europa wyciągnęła naukę z totalitarnej przeszłości.

Ustalono następnie, że rok 2009 zostanie wyznaczony jako rok obchodów dwudziestej rocznicy demokratycznych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej. Prezydencja czeska ze szczególnym zadowoleniem przyjmuje włączenie tej inicjatywy jako jednego z uzgodnionych przez instytucje na rok 2009 priorytetów w zakresie informacji. W istocie była to nasza propozycja. Państwa członkowskie poproszono o odpowiednie włączenie tego tematu w zakres ich działalności w dziedzinie informacji w tym roku, i przystały na to.

Jestem wdzięczny Parlamentowi za poparcie udzielone prezydencji czeskiej i chęć uczestnictwa w wielu wydarzeniach związanych z tą tematyką. Pragnę szczególnie podziękować wielu z państwa posłów za poparcie zorganizowania publicznego wysłuchania na temat „Sumienie europejskie i zbrodnie totalitaryzmu komunistycznego”, które odbyło się w Brukseli w ubiegłym tygodniu, a w którym uczestniczyliśmy wraz z panem komisarzem Figel'em.

Ten Parlament zaproponował, żeby ustanowić dzień pamięci ofiar nazizmu i totalitarnego komunizmu. W gestii poszczególnych państw członkowskich pozostaje postanowienie, czy i w jaki sposób chciałyby uczestniczyć w takim wydarzeniu. W imieniu prezydencji czeskiej chcę zapewnić Parlament, że chętnie udzielimy poparcia tej inicjatywie.

Prezydencja wysunęła także inicjatywę utworzenia platformy europejskiej pamięci i sumienia w celu podniesienia świadomości społecznej w dziedzinie historii Europy i zbrodni dokonanych przez reżimy totalitarne. Miło mi, że inicjatywa ta wzbudziła duże zainteresowanie ze strony państw członkowskich, a wiele z nich podkreśla znaczenie skupienia się na wartościach demokratycznych i poszanowaniu praw podstawowych jako na kluczowych zasadach stanowiących podwaliny Unii Europejskiej.

Istnieje wiele powodów, dla których upamiętnienie tych wydarzeń i utworzenie projektu informacyjno-badawczego o stałym charakterze, takiego jak proponowana przez prezydencję czeską platforma, jest wartościową inicjatywą.

Po pierwsze, winniśmy to tym, którzy cierpieli na skutek zbrodni totalitaryzmów, nie tylko dlatego, że należy pamiętać, czego doświadczyli ze strony despotycznych i nieodpowiedzialnych reżimów państwowych, ale także po to, aby wspólnie odnieść się do przeszłości. Jedynie poprzez uporanie się z historią możemy rzeczywiście wyrwać się z niewoli narzuconej przez dawne reżimy.

Po drugie, tylko w pełni doceniając cierpienie, jakie przyniosły te reżimy możemy całkowicie zrozumieć obecną sytuację. Unia Europejska staje w obronie wszystkiego, co sprzeciwia się totalitaryzmowi. Dla tych z nas, którzy wyrwali się z okowów komunizmu członkostwo w Unii Europejskiej stanowi jedną z głównych gwarancji, że totalitaryzm nigdy więcej nie powróci. Jest to nasza wspólna gwarancja. Należy to doceniać i nigdy nie traktować lekko. Zbiorowe sumienie i pamięć przeszłości pozwolą podnieść wartość chwili obecnej.

Po trzecie, winni to jesteśmy naszym dzieciom. Należy wyciągnąć naukę z totalitarnej przeszłości. Być może najważniejsza nauka jest taka, że konieczne jest poszanowanie praw człowieka i podstawowych wartości. O prawach człowieka i wolności nie można nauczać w próżni. Zasiew naruszania praw człowieka spoczywa

w historii, często bardzo odległej. Jeżeli chcemy uniknąć powtórzenia się straszliwych wydarzeń z przeszłości niezbędna jest znajomość historii i zrozumienie niebezpieczeństw totalitaryzmu. Trzeba nie tylko unikać cynizmu i manipulacji: należy także przezwyciężyć apatię i nieczułość.

Za kilka miesięcy odbędą się wybory europejskie i mam nadzieję, że nastąpię przy tej okazji ożywiona debata. To cecha demokracji. Powinniśmy ją doceniać. Jestem przekonany, że temat naszej dzisiejszej debaty wykracza poza partyjną politykę. Dotyczy on wartości ważniejszych niż różnice partyjne. Dotyczy tego, jak należy zorganizować nasze społeczeństwa, żeby zapewnić każdemu obywatelowi możliwość wypowiedzi i wyrażenia swoich poglądów.

Mając na uwadze niedawną historię mojego kraju, skupiłem się szczególnie na tragedii związanej z totalitarnymi rządami komunistycznymi. W tym Parlamencie reprezentowanych jest dziś jednak niewiele państw, których w ubiegłym stuleciu nie dotknęła w ten czy inny sposób plaga totalitaryzmu. Żaden system, który stawia państwo ponad krytykę i nie znosi poddawania w wątpliwość, żaden system, który wydaje ludzką kreatywność na łaskę reżimu, żaden system, który umniejsza znaczenie jednostki, nie może mieć miejsca w społeczeństwach, jakie staramy się zbudować w ramach Unii Europejskiej.

Deklaruję zatem poparcie moje oraz całej prezydencji czeskiej dla inicjatyw przedstawionych w tym Parlamencie i cieszę się na naszą współpracę w ramach wspierania tych inicjatyw przez większą świadomość społeczną i uznaniu znaczenia tych kwestii.

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

-Wiceprzewodnicząca

Ján Figel, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Rok temu, w kwietniu 2008 roku, odbyło się po raz pierwszy w Unii Europejskiej wysłuchanie na temat zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne. Wysłuchanie zorganizowane wspólnie przez Komisję i prezydentę słoweńską zapoczątkowało pewien proces, a Komisja jest zdecydowana kontynuować ten proces krok po kroku.

To proces trudny, ale niezbędny, nie jest to bowiem jedynie istotna kwestia, dzięki której będziemy mogli lepiej zrozumieć wspólną historię Unii Europejskiej –

naszą przeszłość; jest to także proces, wpływający na przyszłość integracji europejskiej – nie tylko proces gospodarczy, ale mający rzecz jasna również implikacje kulturowe i historyczne.

Oczywiście, do państw członkowskich należy znalezienie własnej drogi postępowania w podejmowaniu decyzji związanych z oczekiwaniami ofiar i dążeniem do pojednania. Rola Unii Europejskiej polegać może jedynie na ułatwianiu tego procesu poprzez zachęcanie do dyskusji i zintensyfikowanie wymiany doświadczeń i najlepszych praktyk.

Komisja uważa pisemną deklarację Parlamentu w sprawie ogłoszenia dnia 23 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu za ważną inicjatywę, którą popiera w interesie zachowania pamięci totalitaryzmu i podniesienia świadomości społecznej, szczególnie młodszego pokolenia.

Wysłuchanie w dniu 8 kwietnia 2008 r. pokazało, że państwa członkowskie w Europie Zachodniej winny być bardziej świadome tragicznej historii państw członkowskich na wschodzie, stanowiącej także część naszej wspólnej, europejskiej historii, która przypadła nam w udziale. Musimy zareagować na ten brak wrażliwości, jeżeli chcemy uniknąć podziału Unii w poważnej sprawie, która powinna nas łączyć, a nie dzielić.

Komisja ma nadzieję, że parlamenty państw członkowskich, do których skierowana jest przedmiotowa deklaracja będą ją wdrażać w jak najodpowiedniejszy sposób w świetle własnych doświadczeń historycznych i zgodnie ze swoją wrażliwością.

Komisja skupia obecnie uwagę na sprawozdaniu, które przedstawi w 2010 roku, czyli w przyszłym roku, zgodnie z życzeniem Rady. Przedmiotowe sprawozdanie stworzy okazję do dalszej debaty politycznej na temat potrzeby nowych inicjatyw UE.

Aby przygotować grunt pod to sprowadzanie zainicjowano przygotowanie opracowania z zamiarem dostarczenia opartego na faktach przeglądu różnych instrumentów prawnych, metod i praktyk stosowanych w państwach członkowskich w celu zachowania pamięci o zbrodniach totalitaryzmu. Opracowanie ukończone zostanie pod koniec tego roku.

Korzystamy także z wystąpień podczas wysłuchania, opublikowanych przez prezydencję słoweńską.

Deklaracja praska z 3 czerwca 2008 r. w sprawie sumienia Europy i komunizmu zawiera wiele pomysłów i propozycji, które także zostaną uwzględnione podczas przygotowywania sprawozdania. Komisja chętnie zastanowi się, w jakim zakresie może przyczynić się do realizacji projektów takich, jak wspomniana przed chwilą przez pana wicepremiera Vondrę europejska platforma pamięci i sumienia, która ma służyć wymianie informacji i nawiązywaniu kontaktów pomiędzy działającymi w tej dziedzinie organizacjami w poszczególnych krajach.

Ogólnie Komisja przeanalizuje, w jaki sposób programy wspólnotowe, np. program za który ja jestem odpowiedzialny – Europa dla obywateli – mogą przyczynić się do podniesienia świadomości tej problematyki wśród społeczeństw Europy.

Oczekuję z niecierpliwością wysłuchania debaty w te sprawie.

Jana Hybášková, w imieniu grupy PPE-DE. – (CS) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Rady, panie komisarzu! To wielki zaszczyt dla mnie, że mogę dziś wystąpić. W 2005 roku przyjęliśmy rezolucję w sprawie sześćdziesiątej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej. Odkryliśmy, że Parlament Europejski i UE nie wykazują woli politycznej, aby starać się doprowadzić do wspólnego rozumienia i oceny historii Europy. O ile ofiary faszyzmu i nazizmu otrzymały należyte uznanie, to jednocześnie miliony ofiar europejskiego sumienia i totalitaryzmu, nad którą większość grup politycznych w tej Izbie pracowała dziś po południu, jest już prawie gotowa. Europa nie będzie zjednoczona dopóki jej wschód i zachód nie zgodzą się na przeprowadzenie wspólnych badań, uznanie faktów, prowadzenie dialogu i zrozumienie kwestii wspólnej historii faszyzmu, komunizmu i nazizmu. A zatem, abyśmy w przyszłości mogli podzielać wspólne rozumienie historii, przygotowaliśmy pytanie do Rady i Komisji. Pytanie opracowane zostało na podstawie rezolucji Rady Europy oraz decyzji ramowej Rady przeciwko rasizmowi i ksenofobii, a także zgodnie z procesem toczącym się w wyniku deklaracji praskiej.

Chcę zatem postawić Radzie i Komisji następujące pytanie: „Jakie konkretne działania zamierzacie podjąć w celu utworzenia platform instytucji naukowych we wschodniej i zachodniej części Europy, których zadaniem będzie badanie zbrodni komunizmu, nazizmu i faszyzmu? Czy Komisja przekazuje na ten cel środki finansowe z instrumentu Europa dla obywateli? W jaki sposób wspierane jest ustanowienie 23 sierpnia Dniem Ofiar Totalitaryzmu? Jak Rada i Komisja podchodzą do równego symbolicznego uznania niewinnych ofiar totalitarnego komunizmu? Jakie działania podejmuje Rada i Komisja, żebyśmy mogli uporać się z dziedzictwem totalitarnego komunizmu jako zbrodnią przeciwko ludzkości o konsekwencjach porównywalnych z nazizmem i faszyzmem? Na koniec pytam, czy prezydencja czeska przekaże to specjalne zadanie prezydencji szwedzkiej?”

Jan Marinus Wiersma, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący Rady! Moja grupa nie jest przeciwna odbywającej się dziś debacie jako takiej, ale jest nam bardzo trudno podsumować wyniki tej debaty w formie rezolucji. Powstaje wrażenie, że możemy w rezolucji zawrzeć wskazania, w jaki sposób powinniśmy sobie poradzić z historią Europy, a w szczególności z jej totalitarną przeszłością. Z negocjacji, które się właśnie odbyły, widać, że zbyt szybko utknęliśmy, starając się rozstrzygnąć jakich sformułowań można, a jakich nie można użyć w takiej rezolucji.

Proszę, pozostawmy historykom decyzję, jak dokładnie należy interpretować naszą historię, mając świadomość, że całkowicie obiektywne podejście jest niemożliwe. Politycy mogą, oczywiście, pomóc w zapewnieniu, by przeszłości poświęcono odpowiednią uwagę, co z pewnością odnosi się do zbrodni popełnionych przez Hitlera i Stalina. Zbrodnie te nie mogą być nigdy zapomniane i winniśmy oddawać cześć ich ofiarom. Musimy mieć także świadomość, że Europejczycy z Europy Środkowo-Wschodniej ponosili cierpienia pod rządami dwóch systemów totalitarnych, czego nie doświadczyły osoby takie jak ja, jako że urodziłem się w Holandii. Pan Geremek, swego czasu również poseł do tej Izby, całkiem słusznie zauważył kiedyś, że nie osiągnęliśmy jeszcze zjednoczenia w dziedzinie pamięci.

Jako politycy jesteśmy odpowiedzialni za stronę organizacyjną, jeśli mamy zamiar jakąś sprawę szczególnie upamiętnić, ale czynimy to we współpracy z historykami. Pomysł wprowadzenia dnia pamięci wszystkich ofiar systemów totalitarnych w Europie w XX w. jest sam w sobie dobry, ale współpracujemy z historykami, zastanawiając się, jaka ma być właściwa forma i data takiego dnia, tak, aby wszyscy mogli poprzeć ten pomysł. Ja sam jestem historykiem. Sądzę, że jeśli powiążemy taki dzień wyłącznie z datą paktu Ribbentrop-Mołotow, nie oddamy sprawiedliwości wszystkiemu, co wydarzyło się w XX w.

Ważne, żebyśmy poddali pod debatę następujące kwestie: Jak kształtują się linie podziału między politykami i historykami? Co chcemy upamiętnić i w jaki sposób? Dyskusja niewątpliwie będzie się przeciągać. Jako grupa z pewnością się w nią włączymy. Jako przykład naszych działań chcę państwu pokazać tę oto książkę, która ukaże się za dwa tygodnie pod tytułem *Polityka przeszłości, używanie i nadużywanie historii*, w której pozostawiliśmy pole do wypowiedzi historykom. Przyczyni się ona, mamy nadzieję, do podniesienia jakości debaty w tym Parlamencie, a także oczywiście na innych forach.

István Szent-Iványi, w imieniu grupy ALDE. – (HU) Unia Europejska zrodziła się cieniu dwóch reżimów totalitarnych. Stanowiła reakcję na okropności drugiej wojny światowej i potworności Holokaustu, ale równie ważny był jej mandat związany z powstrzymywaniem terytorialnej ekspansji stalinizmu i komunizmu oraz podtrzymaniem żywej nadziei, że pewnego dnia Europa znów się połączy, w pokoju i demokracji.

Jako jedno z najbardziej udanych przedsięwzięć w dziejach człowieka, Unia Europejska była w stanie wypełnić oba te mandaty. Nastąpił długi jak nigdy przedtem okres pokoju i dobrobytu. Nieprzypadkowo postanowiły się do niej dołączyć wychodzące spod despotycznych rządów Grecja, Hiszpania i Portugalia, nie jest także przypadkiem, że po upadku komunizmu wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej opowiedziały się za wejściem do Unii Europejskiej, a nie za jakąś trzecią drogą.

Innym znakiem powodzenia tego przedsięwzięcia jest to, że państwa bałkańskie także spoglądają w stronę UE, widząc w niej swoją przyszłość, tak samo jak niektóre państwa w Europie Wschodniej i na Południowym Kaukazie, które nadal pozostają pod władzą represyjnych reżimów.

Kiedy mówimy o totalitaryzmie, to nie dlatego, że chcemy żyć przeszłością. Nie chcemy patrzeć w przyszłość, ale jedynie wtedy unikniemy błędów i grzechów przeszłości, gdy dobrze ją poznamy i przeanalizujemy. Bez analizy przeszłości i uznania prawdy pokój nie jest możliwy. To jedna z najważniejszych lekcji w naszej historii ostatnich dziesięcioleci, dlatego też tak ważna jest nasza pamięć o okropnościach totalitaryzmu.

Wiele jest jeszcze w tym względzie do zrobienia. W niektórych państwach członkowskich – niestety należy do nich także mój kraj, Węgry – ciągle jeszcze nie ma pełnego dostępu do archiwów służb specjalnych represyjnych reżimów komunistycznych. To po prostu oburzające, że ludzie nie mogą poznać swojej przeszłości. Unia Europejska ma przed sobą ważne zadanie, a mianowicie powinna wezwać te państwa do zaradzenia tej niedopuszczalnej sytuacji.

Po drugie, w wielu państwach członkowskich, w tym w moim kraju ojczystym, coraz mocniej dochodzą do głosu ekstremiści. Dziś jest to, przynajmniej w naszym kraju, głównie skrajna prawica, ale w innych państwach zyskuje poparcie skrajna lewica. Ważne, żebyśmy zajęli w tej sprawie jasne stanowisko, a także ukazali zbrodniczość obu reżimów.

Pośród naszych najbliższych sąsiadów znajdują się również represyjne reżimy – właśnie dyskutowaliśmy na temat jednego z nich, na Białorusi – a więc dyskusja na temat represji nie ogranicza się jedynie do kwestii historycznych.

Sumienie europejskie nie może być czyste, zanim w pełni nie zbadamy i nie zachowamy pamięci przeszłości. Pamiętając o ofiarach w pełni wywiązujemy się z naszego wspólnego zobowiązania, którym jest uczynienie wieku XXI innym niż wiek XX, aby terror totalitaryzmu nigdy więcej nie zaistniał w Europie.

Hanna Foltyn-Kubicka, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! W dyskusji na temat zbrodni reżimów totalitarnych bardzo dużo miejsca poświęca się ich ofiarom, zaskakująco mało mówi się zaś o tych, którzy poświęcili swoje życie walcząc z nazizmem i komunizmem.

Chciałabym jeszcze raz przypomnieć o człowieku, który powinien stać się symbolem niezłomnej postawy oraz oporu wobec totalitaryzmów – rotmistrz Witoldzie Pileckim. Dobrowolnie poszedł on do obozu zagłady w Auschwitz, aby zorganizować ruch oporu oraz zbierać informacje o masowych mordach. Zdołał stamtąd uciec, by kilka lat później zginąć od strzału w tył głowy z rozkazu sowieckich oprawców. Dlatego też po raz kolejny wzywam, by 25 maja, datę jego egzekucji, uczynić Międzynarodowym Dniem Bohaterów Walki z Totalitaryzmem, bo wielu nieznanych ludzi, którzy podobnie jak Pilecki stracili życie w walce o podstawowe prawa i wolności, zasługuje na pamięć.

I jeszcze jedno, wczoraj obchodziliśmy w Parlamencie Dzień Kręcenia Łodów Ręcznie, tak, Dzień Kręcenia Łodów Ręcznie, więc nie rozumiem, dlaczego data 25 maja nie może być datą upamiętniającą bohaterów walki z totalitaryzmami?

László Tórkés, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (HU) Właśnie mija dwadzieścia lat od wybuchu powstania w Temesvár (Timișoara), które doprowadziło do upadku haniebnego dyktatorstwa Ceaușescu. Patrząc wstecz nie możemy bez wzruszenia i osobistych odczuć wspominać z jakim entuzjazmem Rumuni, Węgrzy i Niemcy z Temesvár, ludzie wywodzący się z różnych grup etnicznych, wyznań i społeczności, połączyli się, by odważnie przeciwstawić się tyranii.

Jednoznaczne potępienie represyjnego dyktatorstwa komunistycznego, która pozbawiła ludzi praw obywatelskich, nie jest arbitralnie narzuconą opcją polityki partyjnej, ale nade wszystko kwestią o charakterze moralnym. Niedopuszczalne i nie do zniesienia jest, że przez dwadzieścia lat jeszcze to nie nastąpiło.

W zeszłym tygodniu wystąpili przedstawiciele Rumunii, Węgier i Bułgarii uczestniczący w wysłuchaniu publicznym, w którym zgodnie z deklaracją praską postawiono na porządku dziennym sprawę zbrodni komunistycznych. W przyjętej w następstwie tego rezolucji stwierdza się, co następuje: Wspólnota Europejska musi porzucić stosowanie podwójnych standardów, które w oczywisty sposób uwidaczniają się w odmiennym osądzie nazizmu i komunizmu. Obie nieludzkie dyktatury zasługują na jednakowe potępienie.

Zwracam się do Parlamentu Europejskiego z apelem o okazanie solidarności z ofiarami faszystowskiego komunizmu i o pomoc w zwalczaniu długotrwałego dziedzictwa komunizmu zgodnie z wyżej wspomnianymi nagłacjami względami moralnymi, historycznymi i politycznymi. Tylko w ten sposób podzielona Europa może się naprawdę zjednoczyć i stanie się to, o czym mówił wczoraj premier Gordon Brown w związku z dwudziestą rocznicą wspomnianych wydarzeń: „Moi przyjaciele, dziś nie ma starej Europy, nowej Europy, nie ma Europy Wschodniej ani Zachodniej, jest tylko jedna Europa –

nasz dom- Europa.” Oby się tak stało!

Vladimír Ramek, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Domaganie się uznania, że komunizm jest tym samym, co nazizm i faszyzm i utworzenia nowych tak zwanych instytutów lub platform badawczych ma posmak politycznego oportunizmu. Radykalna prawica potrzebuje tego ze względu na zbliżające się wybory. Nie ma to nic wspólnego z obiektywną, rzeczywiście niezależną oceną. Jest już wystarczająco dużo instytutów historycznych i ośrodków zajmujących się tymi sprawami. Nie jestem oczywiście ślepy i wiem, że w tzw. komunizmie występowały represje, niesprawiedliwość i przymus. Tak – konieczne jest badanie i sprawiedliwe osądzenie zbrodni. A jednak nawet Jan Zahradil z ODS zauważył podczas wysłuchania: „Utożsamianie komunizmu z niemieckim nazizmem jest, a zarazem nie jest słuszne. Należy to czynić, uwzględniając i analizując istniejące stosunki”. Jeżeli ktoś nie chce dostrzec różnicy między komunizmem i nazizmem, pomiędzy komunistami z przeszłości a obecnymi komunistami, którzy, tak jak ja, stanowią znaczną liczbę komunistycznych posłów głosujących w tym Parlamencie w wyniku demokratycznych wyborów, to, tak jak niektórzy, wrzuca mnie do jednego worka z nazistami,

Philip Claeys (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! To dobrze, że podjęto wiele inicjatyw, aby należycie upamiętnić ofiary systemów totalitarnych. Nie ma jednak sensu upamiętniać ofiar nieistniejących już reżimów, takich jak komunizm i oczywiście narodowy socjalizm, przechodząc jednocześnie do porządku nad ofiarami obecnych zagrożeń totalitarnych, takich jak islamizm.

Potępienie totalitaryzmu islamskiego bynajmniej nie pociąga za sobą potępienia poszczególnych muzułmanów w Europie przestrzegających zasad, wartości i norm demokratycznego państwa prawa. Ich wiara jest ich sprawą prywatną. Musimy jednak mieć odwagę uznać, że islam polityczny, totalitarny islam – nie tylko w wydaniu państw islamskich lub niektórych z nich, ale także organizacji terrorystycznych, jak Al Qaeda i związanych z nimi ruchów – ma także na koncie wiele ofiar na całym świecie.

Właściwym tokiem postępowania Unii Europejskiej jest zatem podjęcie wielu zdecydowanych inicjatyw w celu upamiętnienia także i tych ofiar i doprowadzenia do spadku liczby ofiar takich totalitarnych organizacji i państw islamskich, najlepiej do zera. Ostatecznie musimy mieć odwagę przyznać, że krytyka totalitaryzmu islamskiego jest nie zawsze pożądana ze względu na dominującą u nas polityczną poprawność – i to także jest problemem w Unii Europejskiej. Co więcej, totalitaryzm islamski nie został nawet wspomniany w obecnych oświadczeniach Komisji i Rady, podczas gdy naprawdę powinniśmy wykazać odwagę podejmując także i ten problem i przedsięwziąć niezbędne środki.

Tunne Kelam (PPE-DE). – Pani przewodnicząca!, W 1948 roku prezydent Truman napisał: „Stajemy obecnie w obliczu dokładnie takiej samej sytuacji, jak Wielka Brytania i Francja w 1939 roku w stosunkach z Hitlerem. Państwa totalitarne są zawsze takie same, niezależnie od tego, czy nazwiemy je nazistowskimi, faszystowskimi, komunistycznymi, czy też frankistowskimi. Panująca w Rosji oligarchia to dyktatura w rodzaju Frankensteina, gorsza niż wszystkie inne, nawet dyktatura hitlerowska”.

Powstaje zatem pytanie, dlaczego 61 lat później nadal musimy spierać się o te same sprawy. Sądzę, że potrzeba nam dziś nie tylko gospodarczego i politycznego rozszerzenia Europy, ale także poszerzenia w Europie wiedzy na temat masowych zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w Europie w XX w. Potrzebujemy integracji europejskiego postrzegania historii – uwzględniającej uprzedzenia i różne poglądy na historię – ponieważ jedynie w ten sposób możemy podążać w kierunku lepszej Europy przyszłości.

Musimy sobie poradzić z problemem dyktatury, a nie spierać się w tej sprawie. Musimy zacząć od sprawy ofiar – równości ofiar – ponieważ każdą z ofiar każdego reżimu totalitarnego należy uważać za równą pod względem godności ludzkiej i każda zasługuje na sprawiedliwość i pamięć, a także ogólnoeuropejskie uznanie jej cierpienia i gwarancję, że „nigdy więcej”.

Chciałbym zatem powiedzieć, że hipokryzją jest unikanie lub opóźnianie debaty na temat tych spraw oraz dojścia do odpowiednich wniosków. To nie jest kwestia badań akademickich. Mamy wystarczające dowody masowych zbrodni. Aby pójść naprzód, potrzebujemy woli politycznej i determinacji moralnej. Jestem bardzo wdzięczny zarówno czeskiej prezydencji, jak i panu komisarzowi Figelowi, za przedstawione oświadczenia, które dają nadzieję, że będziemy mogli osiągnąć ogólnoeuropejskie porozumienie w tej kwestii.

Józef Pinior (PSE). – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Pragnę rozpocząć moje przemówienie od zacytowania fragmentu wiersza Osipa Mandelstama, jednego z największych poetów rosyjskich XX wieku. Zacytuję ten fragment w języku, w jakim został on napisany, a więc po rosyjsku

(następnie poseł wypowiada się w jęz. rosyjskim)

To straszne słowa. Za ten wiersz Osip Mandelstam został skazany na zesłanie. Zginął w drodze do właściwego punktu pod Władywostokiem. W grudniu w 1938 r. jego ciało złożono we wspólnej mogile. Osip Mandelstam symbolizuje te miliony ofiar XX-wiecznych totalitaryzmów na kontynencie europejskim.

Europa dzisiejsza powinna pamiętać o ofiarach XX-wiecznych totalitaryzmów na całym świecie. Tamte ofiary są dzisiaj fundamentem naszej pamięci, trwają duchową podstawą europejskiej demokracji. Jednocześnie widzimy całą historię XX wieku. Pamiętamy o ofiarach systemów autorytarnych, o ofiarach w państwach europejskich, w reżimach nacjonalistycznych i militarystycznych, w Hiszpanii, w Portugalii i w Grecji.

Zwracam uwagę na seminarium prowadzone w naszej grupie, w Grupie Socjalistycznej, na książkę poświęconą problemowi historii i polityki, która zostanie wydana przez naszą grupę. Chcemy z tym problemem zmierzyć się na poważnie. Przeciwstawiamy się temu, żeby manipulować tą pamięcią, żeby uwłaczano tej pamięci w ten sposób, że staje się ona dzisiaj drogą do walki ideologicznej, do walki partyjnej w europejskim systemie politycznym. Pamiętamy o tych ofiarach. Ofiary XX-wiecznych totalitaryzmów mają być podstawą dzisiejszej europejskiej demokracji.

Ģirts Valdis Kristovskis (UEN). – (LV) Panie i panowie! Niestety, wspólne wartości europejskie wciąż nie obejmują wymogu dokonania kompleksowej i zgodnej z prawdą oceny zbrodni różnych reżimów totalitarnych w Europie oraz ich konsekwencji. Półprawdy, jednostronne interpretacje i zaprzeczanie prawdziwej historii to słabość Europejczyków. Ramowa decyzja w sprawie rasizmu i ksenofobii nakłada odpowiedzialność karną jedynie za wyraźne banalizowanie zbrodni nazistowskich, milczy jednak na temat zbrodni totalitaryzmu komunistycznego w Europie. Najwyższy czas zastosować obiektywną metodę oceny zbrodni totalitaryzmów. Możemy wykorzystać w tym względzie doświadczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Stosowana przezeń metoda opiera się na ogólnie uznanych naruszeniach praw i zasad międzynarodowych, które są wszystkim dobrze znane i miały zastosowanie przynajmniej od czasu procesów norymberskich. Musimy w końcu prawdziwie ukazać niedawną totalitarną historię Europy w imię przyszłości tej Europy i wspólnych wartości europejskich

Gisela Kallenbach (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Prawie dwadzieścia lat temu, po upadku żelaznej kurtyny, odbywa się w tej Izbie pierwsza debata w sprawie, która dzieli ludzi na Wschodzie i Zachodzie, nawet w naszej Wspólnocie Europejskiej. Dlaczego tak się dzieje? Ogląd reżimu totalitarnego z zewnątrz jest bardzo odmienny niż z wewnątrz. Sposób traktowania i przekazywania dwudziestowiecznej historii Europy różnił się znacznie, zależnie od poszczególnych państw członkowskich. Co więcej, w niektórych państwach członkowskich Europy Środkowo-Wschodniej osoby, które za nic miały prawa człowieka, wysyłały ludzi do obozów czy na śmierć bez postępowania sądowego nadal sprawują urzędy i są szanowani. Jeśli nie uznamy tego właśnie faktu, zatruje to naszą wspólną przyszłość. A zatem Europa nie powinna pozostawać beczynna.

Z radością przyjmuję, że postawiliśmy teraz tę kwestię na forum europejskim. Ufam, że sprawa nie zakończy się na dzisiejszej debacie i że wraz z Komisją rozpoczniemy proces wdrażania wspomnianych tu projektów. Mam nadzieję, że dzięki temu procesowi uda się nam pociągnąć do odpowiedzialności nadal żyjących sprawców i upamiętnić ofiary, w imię lepszego wzajemnego zrozumienia, w interesie wspólnej przyszłości.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Eskalacja nieszczęsnej antykomunistycznej strategii w Unii Europejskiej to beczelne znieważanie ludzi: to fałszowanie historii, potwarze i kłamstwa. Faszyzm zrównuje się z komunizmem. Najbardziej reakcyjny i barbarzyński reżim zrodzony z kapitalizmu, a mianowicie faszyzm, zrównuje się z najbardziej postępową ideą powstała w ludzkim umyśle, czyli komunizmem i zniesieniem wyzysku człowieka przez człowieka.

To obelga dla pamięci dwudziestu milionów obywateli radzieckich, którzy poświęcili życie, by zwyciężyć faszyzm. Ten wulgarny antykomunizm nakierowany jest nie tyle na przeszłość, ile głównie na teraźniejszość i przyszłość. Jego celem jest dzisiaj zmniejszenie oporu społecznego i przerzucenie ciężaru kapitalistycznego kryzysu na pracowników, a jego celem na przyszłość jest aby ubiec nieuchronne ogólne zakwestionowanie i odrzucenie systemu kapitalistycznego. Dlatego właśnie uderza się w komunistów i burzy perspektywy socjalistyczne/komunistyczne. Celem jest także zmuszenie partii komunistycznych do porzucenia swoich zasad, przy których mocno trwają, i do integracji. .

Sami się oszukujecie. Komuniści nie mają zamiaru pochyłać głowy. Bronili swojej ideologii nawet za cenę życia. Nie podpiszemy imperialistom żadnego aktu skrucy. Ich odrzucenie jest potrzebą społeczną i tej sprawie będziemy konsekwentnie służyć. Nie boimy się was! Rozwój społeczny będzie trwać nadal – to was przeraża i dlatego wszczynacie tę kampanię.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący Rady, panie i panowie! Sadzę, że dziś możemy rzeczywiście zidentyfikować tych, którzy szerzą totalitaryzm. Pierwszym państwem, które przychodzi mi na myśl są Chiny. Jest to obecnie kraj, gdzie dokonuje się przymusowych aborcji, kraj w którym istnieje Laogai, prawdziwy obóz koncentracyjny, w którym więźniowie pracują dla wielkich firm międzynarodowych lub na rzecz państwa, i gdzie więzieni są księża i oponenci polityczni. Chiny są zatem pierwszym takim państwem, które mam na myśli.

Powiedziałbym, że drugie miejsce zajmuje totalitaryzm islamski, związany przede wszystkim z prawem szariatu. Islam rzeczywiście stosuje prawo totalitarne, w wyniku czego prawa innych wyznań, prawa kobiet czy w istocie wszystkich nie są przestrzegane. Nawet w Europie odradza się pewnego rodzaju totalitaryzm i nad tym właśnie chciałbym się na chwilę zatrzymać.

Wspomniano tu wcześniej o Węgrzech – sam byłem obecny na demonstracjach, które odbyły się na Węgrzech w celu upamiętnienia powstania narodowego z 1956 roku, i byłem świadkiem aktów przemocy ze strony policji, wymierzonych przeciwko demonstrantom, byłem także przeszukiwany i poproszony o okazanie dokumentów, choć doskonale wiadano, kim jestem.

Wylania się więc tutaj pewnego rodzaju totalitaryzm. Istnieje także innego rodzaju totalitaryzm widoczny deklaracjach premiera Zapatero, ale także pani kanclerz Merkel i przewodniczącego Sarkozy'ego w sprawie wystąpień papieża w Afryce i innych wydarzeń mających związek z kościołem katolickim. Ci szefowie rządów i głowy państw nigdy nie wypowiadają się przeciwko innym wyznaniom, ale są dość radykalni w wypowiedziach atakujących kościół katolicki. Skutkuje to atmosferą nietolerancji w niektórych państwach, czego świadkami byliśmy pewnego dnia np. w katedrze Notre Dame, gdy antykatoliccy aktywiści zaatakowali modlących się ludzi.

József Szájer (PPE-DE). – (HU) Chrześcijaństwo i doktryna powszechnych praw człowieka posługują się jedną miarą – miarę ludzkiej godności i bezwarunkowego szacunku dla ludzkiego życia. Z tego względu musimy potępić wszelkie tak dzisiaj modne próby wyliczania, która nieludzka dyktatura wymordowała i poddała upokorzeniom więcej ludzi.

Dla demokracji i Europejczyka jest nie do przyjęcia, że nawet dziś, w tym Parlamencie, są osoby, dla których zbrodnie dyktatury komunistycznej są do wytłumaczenia i do przebaczenia. Nie do przyjęcia jest stosowanie podwójnych standardów wprowadzających rozróżnienie między jedną ofiarą a drugą, jedną zbrodnią a drugą, między cierpieniem a cierpieniem, czy też między śmiercią a śmiercią.

Ci, którzy usiłują usprawiedliwić zbrodnie dyktatury komunistycznej, argumentują, że te potworności popełnione zostały przez owe reżimy w imię szlachetnych ideałów, w imię równości i braterstwa. Panie i panowie, pani przewodnicząca! To ogromne kłamstwo, a wszystko, co uczyniono, należy zaliczyć nie na

korzystać sprawców, ale świadczy to przeciwko nim, ponieważ mamili ludzi obietnicą realizacji szlachetnych celów, jak powiedział o węgierskim radio pisarz István Örkény w czasie rewolucji 1956 roku: „kłamaliśmy w dzień, kłamaliśmy w nocy, kłamaliśmy na wszystkich falach”.

Z tego względu w imię wolności, demokracji i wspólnych zasad europejskich prosimy, żądamy, aby zaistniał wspólny, europejski dzień pamięci, pomnik ofiar komunizmu, europejskie muzeum, archiwum i instytut badawczy w celu dokumentowania zbrodni komunizmu. Wykluczmy z szeregów demokratów tych, którzy po dziś dzień usprawiedliwiają działalność komunizmu i niech Europa gorąco poprze potępienie wszelkich niehumanitarnych czynów. Niech jak najwięcej z nas poprze deklarację praską.

Katrin Saks (PSE). – (ET) Jestem pewna, że nikt na tej sali – nawet ci, którzy zdają się mieć coś ważniejszego do robienia w tej chwili – nie zgodziłby się na to, co zdarzyło się w państwach bałtyckich sześćdziesiąt lat temu, kiedy to około 100 000 ludzi, głównie kobiet i dzieci, zesłano na Syberię. Tym bardziej godne ubolewania jest, że w kontekście toczącej się już walki wyborczej, niektórzy wytykają socjaldemokratom, że jakoby nie rozumieją przestępczego charakteru tych wydarzeń.

Słowa „socjalizm” i „komunizm” mogą istotnie dla różnych członków naszej partii oznaczać różne rzeczy, ale nikt nie mógłby usprawiedliwiać popełnionych zbrodni.

Czemu musimy o tym mówić – nie tylko historycy, ale także politycy? Ponieważ bez uczciwej oceny przeszłości nie możemy być pewni, że uczyniliśmy wszystko, co tylko możliwe, aby zapobiec jej powtórzeniu. To ważne, gdyż cienie przeszłości jeszcze się nie rozproszyły. Chociaż trudno sobie dziś wyobrazić, by postawiono na piedestale Hitlera, zaś pomnik Stalina nadal stoi dumnie przy głównym placu w jego mieście rodzinnym, Gori. W ubiegłym roku w badaniach opinii w Rosji uznano Stalina za jedną z 12 największych postaci w historii.

Wojciech Roszkowski (UEN). – (PL) Pani Przewodnicząca! Mówi się czasem, że totalitaryzm nazistowski wywodzi się z prawicy, a komunistyczny z lewicy. To nie jest precyzyjne. Nienawiść rasowa lub nienawiść klasowa są tylko dwiema odmianami tego samego – nienawiści, która rujnuje sumienia ludzi i stosunki społeczne. Słyszeliśmy tu taką jedną wypowiedź przed chwilą, wypowiedź pana Pafilisa.

Nienawiść rodzi zniewolenie, a zniewolenie stanowi zaprzeczenie republiki, demokracji i państwa prawa. Lewica i prawica występują w systemie demokratycznym. Totalitaryzm nazistowski i komunistyczny niszczył demokrację, toteż ani nazizm nie był na prawicy, ani komunizm na lewicy. Nazizm i komunizm były naokoło.

Ktokolwiek dziś relatywizuje zbrodniczy charakter totalitaryzmu, czy to nazistowskiego, czy komunistycznego, staje w opozycji do tradycji państwa prawa i demokracji. Jest przy tym charakterystyczne, że o ile europejska prawica nie relatywizuje dzisiaj zbrodni nazistowskich, europejska lewica relatywizuje zbrodnie komunistyczne, co widać wyraźnie ze stosunków socjalistów i komunistów do projektu rezolucji w tej sprawie, jaką dzisiaj negocjowaliśmy. My w tej izbie nie głosujemy nad prawdą o historii, my głosujemy nad prawdą o nas samych, o naszych ocenach moralnych.

(Oklaski)

Christopher Beazley (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Dlaczego tak się dzieje, że demokraci czują się skrępowani, gdy mają z nazwiska wymienić dyktatorów, i tych, którzy w trakcie swojej kariery poświęcali się zwalczaniu demokracji, zniewoleniu krajów, prześladowaniu osób, które miały odwagę występować przeciwko nim – tych, którzy są odpowiedzialni za zbrodnie?

Dziś wieczorem nie mówimy o totalitaryzmie, nie posługujemy się eufemizmami: mówimy o zbrodniczej, faszystowskiej dyktaturze Hitlera i zbrodniczej, komunistycznej dyktaturze Józefa Stalina. Kiedy miałem 16 lat, mieszkałem we Frankfurcie nad Menem, czyli dwie godziny jazdy czołgiem od Pragi

Aleksander Dubček, którego uhonorowaliśmy w tej izbie, dokładał wszelkich starań, by zliberalizować istniejący system. Mówił o komunizmie z ludzką twarzą. Nieludzką twarzą komunizmu był Leonid Breżniew, jego poprzednicy i następcy.

Panie komisarzu! Uważam, że jeśli mamy być wierni naszym przekonaniom, powinniśmy uhonorować pamięć ofiar komunizmu i faszyzmu. Nie powinniśmy czynić rozróżnienia pomiędzy tymi dwoma bliźniaczymi zbrodniarzami – tym właśnie byli, z tą jedną różnicą, że Hitler przegrał wojnę, a Stalin ją wygrał.

Dziś przewodniczący tego Parlamentu uczcił pamięć deportowanych z trzech państw bałtyckich – Estonii, Łotwy i Litwy. Ale, panie ministrze, wasz kraj cierpiał, a Jan Palach stracił życie. Desperacko starał się

zademonstrować, do jakich granic posunie się, by pokazać, że reżim, pod władzą którego przyszło mu żyć, jest nie do przyjęcia. Pamiętam, jak mając 16 lat, słuchałem radia Praga kiedy czołgi zajęły waszą stolicę pojawiając się na Placu Waclawa. „Nie zapomnijcie o nas” mówili wtedy wasi dzielni rodacy. Dziś wieczór, panie komisarzu, nie zapominamy o tych, którzy cierpieli. Powinniśmy mieć odwagę, żeby wymienić z nazwiska tych, którzy są odpowiedzialni, ale powinniśmy także patrzeć w przyszłość, by zapewnić, by nigdy więcej ten kontynent nie ucierpiał ani na skutek hitlerizmu, ani stalinizmu.

(Oklaski)

Luis Yañez-Barnuevo García (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca! Zgadzam się – nie zapominajmy – i nie dokonujemy zbyt wielu subtelnych rozróżnień: z politycznego punktu widzenia wszelkie formy totalitaryzmu zasługują na potępienie, a komunizm i faszyzm wyrządziły na naszym kontynencie szkody nie do naprawienia.

Dzisiaj jesteśmy zjednoczonym kontynentem dwudziestu siedmiu narodów i pięciuset milionów obywateli dzielących takie wartości, jak wolność, demokracja i prawa człowieka, powinniśmy więc w równym stopniu potępić totalitaryzm komunistyczny, który zniszczył Europę Środkowo-Wschodnią, jak i nazizm-faszyzm, który przed laty zniszczył wiele krajów Europy, w tym także mój.

Przez 32 lata żyłem pod rządami dyktatury Franco ani ja, ani niektórzy przedmówcy, np. z Grecji lub Portugalii, nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy swojej przeszłości.

Nawet kiedy byłem młody, nigdy nie zapominałem o cierpieniach, które były udziałem ludzi żyjących pod rządami dyktatury komunistycznej. Nigdy nie byłem komunistą i zawsze potępiałem komunizm. Nie stanowiło to przeszkody, abym zwalczał Franco i potępiał system frankistowski.

Walka jest nadal ta sama. Musimy walczyć o te same zasady i te same wartości i zachować ciągłą pamięć ofiar wszystkich tych postaci totalitaryzmu.

Inese Vaidere (UEN). – (LV) Panie i panowie! Sześćdziesiąt lat temu 43 000 niewinnych ludzi, w tym dzieci i osób starszych deportowano z Litwy bez procesu. Gdyby coś takiego stało się teraz we Francji dotyczyłoby 1,3 miliona ludzi. Ważne jest więc, że dziś możemy mówić o zbrodniach totalitaryzmu komunistycznego. Nie byłoby rzeczą słuszną pozostawić te zbrodnie w domenie historii, jak to dziś sugerowano, dopóki nie pomrą świadkowie i ofiary. Nie możemy nie doceniać znaczenia tych zbrodni i nie możemy im zaprzeczać. Parlament Europejski w swej deklaracji pisemnej wyraźnie stwierdza, że powinno się ogłosić 23 sierpnia jako dzień pamięci ofiar stalinizmu i nazizmu, czemu nikt tutaj nie powinien się sprzeciwiać. Rada winna bezzwłocznie wdrożyć tę decyzję Parlamentu Europejskiego, żeby takie zbrodnie nigdy nie powtórzyły się w przyszłości. .

Rihards Pīks (PPE-DE). – (LV) Pani przewodnicząca! Panie przewodniczący Vondra, panie komisarzu, panie i panowie! Ci, którzy uczyli się historii w Europie, czyli jak sądzę większość, wiedzą, że druga wojna światowa rozpoczęła się 1 sierpnia 1939 r. z chwilą hitlerowskiej napaści na Polskę. O wiele mniej osób wie, że Hitler mógł to uczynić, ponieważ 23 sierpnia 1939 r. podpisał ze Stalinem umowę – pakt o nieagresji. Jeszcze mniej osób wie, że przez dwa lata stalinowski reżim dostarczał Hitlerowi i hitlerowskiej armii paliwa i materiałów przemysłowych, żeby Hitler mógł podbić Europę Zachodnią. A jeszcze mniej osób wie, że przez całe lata trzydzieste XX w. przygotowywano dla Stalina broń ofensywną, czołgi i szkolono spadochroniarzy. Podczas gdy Hitler miał gotowych do zadań bojowych 400 spadochroniarzy, Stalin przygotował milion spadochroniarzy, gotowych do podbojów. Ponadto ta polityka zagraniczna została poparta decyzją komunistycznej partii bolszewików Związku Radzieckiego. Na różnych zamkniętych posiedzeniach partii komunistycznej wydawano rezolucje o tym, że państwa Europy Zachodniej należy między skłócić, żeby Związek Radziecki mógł je potem wyzwolić. I jeszcze więcej: w związku z polityką wewnętrzną 5 grudnia 1937 roku zaczęły się aresztowania Łotyszy, którzy pozostali w Związku Radzieckim, mające na celu eksterminację ich wszystkich. Przez okres ponad dwóch lat zamordowano 70 000 Łotyszy zamieszkujących w Związku Radzieckim wyłącznie z tego powodu, że byli Łotyszami. Jak więc mamy określić ten reżim, prowadzący agresywną politykę zagraniczną, w którym polityka wewnętrzna nakierowana była na eksterminację własnych obywateli? Był to reżim totalitarny i zbrodniczy, tak samo jak nazizm. Dziękuję.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (HU) Trudno jest pisać wspólną historię Europy, ponieważ po drugiej wojnie światowej zachodnia i wschodnia połowa Europy przeżywały odmienną historię. Europa Środkowo-Wschodnia i państwa bałtyckie padły ofiarą dyktatury nazistowskiej i sowieckiej, a jednak nie możemy zrównywać nazizmu ze stalinizmem.

Nie można się kwestionować, że miliony ludzi padły ofiarą dyktatury stalinowskiej, przesiedlono całe narody, i nikt nie może uwolnić od tej winy ani relatywizować tego faktu. Szoah, zorganizowany przez Niemcy przemysł zmierzający do eksterminacji narodu żydowskiego wyłącznie ze względu na pochodzenia był potwornością nie mającą porównania w historii ludzkości. W Europie Zachodniej często nie rozumie się, że dla nas wyzwolenie spod nazizmu było zapowiedzią nowej okupacji, początkiem ucisku pod władzą radziecką. Z tego powodu dzień 9 maja jest odbierany w różny sposób w starych i nowych państwach członkowskich, szczególnie w państwach bałtyckich, które utraciły niepodległą państwowość i w których wymordowano inteligencję.

Byłoby dobrze uznać przeszłość bez udziału polityków, bez obecnej politycznej stronnicości i sformułować wspólną wersję historii. Zgodnie ze słowami węgierskiego poety Attili Józsefa, „to wielka walka przyznać się do przeszłości”.

Roberts Zile (UEN). – (LV) Pani przewodnicząca! Wielu moich kolegów posłów powiedziało już, że dzisiaj wspominamy deportację przeprowadzoną przez reżim radziecki sześćdziesiąt lat temu, kiedy to wywieziono ludzi na Syberię. Wiemy jednak również, jak trudno jest wyrazić takie samo potępienie dla komunistycznego reżimu, jak w przypadku innych reżimów totalitarnych. Jest tak, ponieważ mówimy nie tylko o przeszłości, ale także o przyszłości. W tym tygodniu stało się wiadome, że liderem na liście w europejskich wyborach kandydatów do stowarzyszenia Harmonii Centrum, którego nowo wybrani przedstawiciele mają dołączyć do Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim będzie Alfrēds Rubiks, były przywódca łotewskiego oddziału KPZR, który był sądzony na Łotwie za zbrodnie reżimu. Jest on zwolennikiem ideologii komunistycznej i do ostatniej chwili sprzeciwiał się odzyskaniu przez Łotwę niepodległości; a teraz ma być wybrany w państwie, którego powstanie starał się zdezwuować. Daje to także odpowiedź na pytanie dlaczego w przyszłości nadal będzie trudno Parlamentowi Europejskiemu tak samo potępić zbrodnie i dlaczego dalej będą istniały „dobre” i „złe” reżimy totalitarne. Dziękuję.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) Komunizm to oszukańcza filozofia. Teoretycznie mówi o dobrobycie, równości i poszanowaniu praw człowieka, rozumiejąc jednak przez to kłamstwo, dyskryminację, nienawiść, a nawet zbrodnie.

Komunizm należy potępić korzystając z wszelkich dostępnych nam środków. Uczyniono to w Rumunii w 2006 roku słowami prezydenta państwa, w wyniku sprawozdania opracowanego przez ustanowioną specjalnie tym celu komisję prezydencką.

Komunizm niweczy wszystko, co jest wolnością i czyni obywateli zależnymi od systemu. Nikt, kto nie żył pod rządami komunizmu nie zrozumie, w jakim stopniu na życie i sposób myślenia danej osoby może wpłynąć system totalitarny.

Gdybym mógł cofnąć zegar, sprawiłbym, że ci, którzy całe swoje dotychczasowe życie przeżyli w systemie kapitalistycznym, ale tęsknią za komunizmem, zamieszkaliby w Rumunii w latach osiemdziesiątych XX w.

Reżim komunistyczny został narzucony Rumunii przez wojska rosyjskie za cenę setek tysięcy istnień ludzkich utraconych w obozach pracy i w więzieniach. Ginęli politycy, intelektualiści, przedstawiciele różnych wyznań i ogólnie obywatele będący wzorowymi członkami społeczeństwa, mający na sumieniu jako jedyną zbrodnię niepodporządkowanie się systemowi totalitarnemu.

O ile poważne problemy spowodowane przez zbankrutowany system gospodarczy można rozwiązać poprzez zastosowanie odpowiednich środków, istoty ludzkie potrzebują czasu, żeby zapomnieć, przebaczyć i przystosować się do nowego sposobu życia, nawet gdy jest on nieporównanie lepszy.

Demokracja przyniosła wolność słowa, swobodę wypowiedzi i przemieszczania się. Musi także zapewnić nam bezpieczne jutro. Nie ma różnicy pomiędzy biedą spowodowaną brakiem dóbr materialnych, a biedą spowodowaną przez brak środków na zakup tych dóbr. W dniu, w którym uda nam się pokonać ubóstwo widmo komunizmu zniknie na zawsze.

Koleżanki i koledzy posłowie! Rumunia i inne kraje Europy Wschodniej znalazły się pod rządami tego systemu w wyniku decyzji światowych przywódców, z których tylko jeden był komunistą. Reszta reprezentowała systemy demokratyczne.

Nie zapominajcie o tej historycznej prawdzie dokonując oceny i podejmując decyzje dotyczące obecnej sytuacji lub przyszłości byłych państw komunistycznych, niezależnie od tego, czy są członkami Unii Europejskiej, czy też nie.

Ljudmila Novak (PPE-DE). – (SL) Z przykrością zauważam, że żadne z byłych państw komunistycznych jak dotąd nie zbadało w pełni, ani nie uznało zbrodni komunistycznych popełnionych po drugiej wojnie światowej.

Ponieważ reżimy te były u władzy po wojnie przez dziesiątki lat po wojnie, udało im się zniszczyć większość dowodów. Oto dlaczego zbrodniarze, sprawcy, nie zostali jeszcze zidentyfikowani, a co dopiero skazani. Historię pisali zwycięzcy.

Unia Europejska musi wezwać wszystkie państwa, w których wcześniej rządziły komunistyczne reżimy, by umożliwiły historykom prowadzenie badań i zawarcie w podręcznikach szkolnych całej prawdy o okresie powojennym. Powinno się także pisać o winie aliantów na Zachodzie, którzy wydawali uchodźców lub wydawali ich w ręce komunistów.

Unia Europejska powinna także wezwać wszystkie państwa członkowskie do rozważenia zmiany nazw tych ulic i placów, które noszą nazwy upamiętniające kontrowersyjnych bohaterów, takich jak Tito w Jugosławii, odpowiedzialnych za wiele morderstw dokonanych po wojnie, ze względu na ich rolę w tym okresie.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Kiedy na tej sali słyszę, że komuniści nie spuszcza głowy mimo dziesiątek milionów ofiar budowniczych kanału Biełamor, milionów zesłańców syberyjskich z wielu narodów (także Rosjan, samych Polaków trzeba liczyć w milionach), skazywania całych narodów na śmierć, choćby Tatarów Krymskich, jestem zdumiona i oburzona.

Rotmistrz Pilecki, który poszedł do Auschwitz na ochotnika, uwięziony potem przez komunistów powiedział żonie „Auschwitz to była igraszka”. Mój kraj dotknięty został przez oba totalitaryzmy i do dziś leczy rany. Żaden podobny system nie ma prawa istnieć. Winniśmy czcić tych, którzy walczyli z totalitaryzmami, winniśmy czcić pamięć ich ofiar.

Bogusław Sonik (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Wspólnota Europejska musi dołożyć starań, aby zachować pamięć o bohaterach i nie pozwolić na trywializację zbrodni totalitarnych. Losy tych, którzy stawiali opór, których, jak rotmistrza Pileckiego, zamordowano powinny być nam szczególnie bliskie, również dlatego, że to właśnie wśród antynazistów i antykomunistów zrodziła się idea integracji europejskiej, która zapobiegałaby przyszłym konfliktom i rozwojowi reżimów totalitarnych po zakończeniu wojny.

Organizacja Międzynarodowego Dnia Bohaterów Walki z Totalitaryzmem stałaby się krokiem w stronę wspólnego rozumienia europejskiej historii XX wieku, zwalczania wzajemnych uprzedzeń i ignorancji w stosunku do faktów historycznych. Zachowanie w pamięci Europejczyków zbrodni reżimów totalitarnych – nazistowskiego i komunistycznego – daje nadzieję, że ten nasz kontynent już nigdy nie będzie sceną równie tragicznych wydarzeń.

György Schöpflin (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Istnieje jeszcze inny wymiar obecnej debaty. Nie tylko zjednoczona Europa pilnie potrzebuje spojrzeć na całą przeszłość, dotyczy to też szczególnie europejskiej lewicy.

Bez dokładnej analizy przeszłości lewica w niektórych byłych państwach komunistycznych jest ona zmuszona – sama się do tego zmusza – żyć z zafałszowaną przeszłością, z przeszłością, z której wymazano wszelkie bolesne wydarzenia. Zmusza to ponadto lewicę do obrony tej fałszywej wizji przeszłości, co podkopuje ich demokratyczną wiarygodność. Gdy widzimy, jak zachodnia lewica w pełni akceptuje jako uprawnionego partnera niezreformowaną lewicę postkomunistyczną, widać, że ona także zmuszona jest bronić nienadającej się do obrony przeszłości. W konsekwencji tego osłabia w tym zakresie swoje własne przywiązanie do demokracji.

Csaba Sógor (PPE-DE). – Pani przewodnicząca!, Europa ma burzliwą historię totalitaryzmu i ograniczania podstawowych wolności. W niektórych częściach Europy XX wiek naznaczony był istnieniem takich totalitarnych reżimów.

Naszym obowiązkiem moralnym jest dziś zadbanie o to, żeby każdy obywatel Unii Europejskiej mógł się cieszyć takimi samymi prawami. Niezwykle istotne jest, aby UE wspierała także prawa mniejszości, zwłaszcza, że wiele krajów na całym świecie nie wykazuje poszanowania najbardziej podstawowych praw w tym względzie.

Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że o ile UE występuje przeciwko dyskryminacji i naruszeniom praw człowieka w takich przypadkach, jak Tybet, jasne jest dla nas wszystkich, że nawet w obrębie Unii Europejskiej istnieją mniejszości etniczne i językowe, które bardzo często stają się celem asymilacji pod względem

kulturowym i językowym. Ta praktyka niektórych państw narodowych w UE stanowi aspekt, który powinien zostać poddany poważnej analizie i ponownie rozważony.

Taki przypadek stanowią Węgrzy w Rumunii – obywatele, których reprezentuję.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Pani Przewodnicząca! Sugestia Sógora ustanowienia dnia historii o ofiarach totalitaryzmu jest bardzo słuszna. Dlaczego? Podczas gdy nazistowski horror jest jakoś poznany – nawet niektórzy Niemcy starali się go przetrwać – to paradoksalnie o stalinizmie mało się wie, a paradoks polega na tym, że nawet Sybiracy z jego własnego kraju uważali, że Stalin jest dobrym człowiekiem, a coś innego jest złego w Rosji.

Nie usłyszymy milionów, które straciły życie na Syberii ani nie poznamy ich cierpień, ale znam przypadek człowieka, który jeszcze żyje. Osoba ta ma poczucie, idąc nawet ulicą, jak gdyby już nie żyła. To jest symptom pobytu na Syberii. Ci, którzy przeżyli, wiedzą, co to były za cierpienia. I rosyjskie powiedzenie (*następnie poseł wypowiada się w jęz. rosyjskim*) – po polsku „jeżeli nie byłeś to będziesz, a jak byłeś, to nie zapomnisz”. Ja uważam, że powinniśmy otwarcie mówić o tych obydwu totalitaryzmach.

Vytautas Landsbergis (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Powinniśmy uczynić wszystko, żeby powstrzymać moralny upadek Europy. Oportunizm staje się najbardziej widoczny, gdy nie dostrzega się rażących zbrodni przeciwko ludzkości. Niestety, niedostrzeganie zbrodni komunistycznego totalitaryzmu stanowi usprawiedliwienie dla wszystkich neonazistów w Niemczech, w Rosji, czy gdziekolwiek indziej: każdy z nich może zapytać, jeżeli wybaczone Sowietaom, to dlaczego nie można wybaczyć naszym przodkom?

Korzenie tego niekorzystnego zjawiska tkwią w Norymberdze, gdzie uwolniono nazistów z zarzutu spiskowania ze Stalinem podczas drugiej wojny światowej. Najcięższa zbrodnia została pominięta ze względu na dobro procesu. Dlaczego? Ponieważ cień Stalina – homologu Hitlera – kładł się na trybunale przez dwa kluczowe lata. Nawet wtedy Zachód kapitulował moralnie przed Sowietami. Ale nie ma powodu, by na zawsze tkwić w umysłowych ograniczeniach i lękach.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Panie i panowie! Dzisiaj dokończę moją wypowiedź w języku czeskim. Będę się starał dokonać podsumowania, a jednocześnie udzielić odpowiedzi na niektóre z postawionych tutaj pytań. Sądzę, że mamy tu trzy kwestie. Po pierwsze chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom wysłuchania, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, oraz uczestnikom debaty plenarnej. Jeśli była to pierwsza tego rodzaju debata od dłuższego czasu, to dobrze się stało i sądzą, że pierwszy wniosek jest taki, że musimy dalej prowadzić tę debatę i kontynuować rozpoczęty proces. Tak jest cel platformy pamięci i sumienia. Dlaczego tak istotne jest, żeby istniała taka platforma na szczeblu europejskim? Jest to ważny instrument, który ma przeciwdziałać zapomnieniu. Jeśli zapominamy o przeszłości, to oczywiście stwarzamy możliwość jej powrotu tylnymi drzwiami w przyszłości. Jest to również szansa na zwalczanie relatywizacji oceny dawnych zbrodni. Hitler i Stalin to dwie postacie tego samego rodzaju. Oczywiście były kraje, w których nazizm umożliwił wprowadzenie następnie komunizmu lub przyczynił się do tego, co wiązało się z tymi zbrodniami. Jakakolwiek relatywizacja – i nie mam zamiaru upolityczniać tej kwestii – jakakolwiek relatywizacja jest niezwykle niebezpieczna.

Po drugie, musimy zachować historyczną świadomość jako element europejskiej edukacji. I w tym względzie musimy, jak sądzą, wzmocnić mechanizmy finansowe, aby zapewnić miejsce w obszarze edukacji dla wiedzy o totalitarnej przeszłości Europy. Jest to jeden z wniosków z wysłuchania, które odbyło się w zeszłym tygodniu. Wymaga to zaangażowania środków, chciałbym więc podziękować Komisji, a szczególnie komisarzowi Figel'owi za to, że Komisja wyraża chęć współpracy w tej sprawie. .

Ostatnia, ale niemniej ważna sprawa, to pytanie, do czego zmierzać ma ta debata. Kadencja prezydencji jest krótka, trwa tylko sześć miesięcy. Znajdujemy się w pół drogi, i oczywiście nie mam zamiaru udawać, że gdy wkrótce ten Parlament zostanie rozwiązany będziemy mogli osiągnąć coś, co jest niemożliwe do osiągnięcia. Uważam jednak rzeczywiście, że potrzebne są pewne ogólnoeuropejskie instytucje, czy to muzea, czy też instytuty badawcze lub fundacje. W wysłuchaniu, które odbywało się w zeszłym tygodniu występowali wspólnie przedstawiciele wielu podobnych instytucji istniejących na szczeblu krajowym i moim zdaniem zachodzi pilna potrzeba utworzenia takich instytucji na szczeblu ogólnoeuropejskim. Jest to jednak zadania odpowiednie bardziej dla instytucji o charakterze ciągłym niż dla rotacyjnie zmieniającej się co sześć miesięcy prezydencji. Skoro naszym zadaniem był przyczynienie się do wszczęcia pewnej debaty, to chciałbym jeszcze raz państwu podziękować za zareagowanie na tę debatę i wzywam tych, którzy w przyszłości będą odpowiedzialni za ciągłość do prowadzenia dalej tej debaty, a być może pewnego dnia doprowadzi to rzeczywiście do utworzenia takich instytucji.

Ján Figel, *komisarz*. – (SK) W moim wprowadzeniu już wyjaśniłem istotę misji, której podjęła się Komisja i mogę jedynie jeszcze raz potwierdzić, że jesteśmy gotowi i chętni do jej realizacji, co także jest istotnym czynnikiem. Jeżeli Komisja Europejska zechce pomóc w realizacji tego procesu, to wspominałem już, jakie powinny być następne kroki, które obejmowałyby wykonanie badań dotyczących różnych metod i mechanizmów stosowanych w państwach członkowskich w tej dziedzinie i przedstawienie oczekiwanego sprawozdania w przyszłym roku. Muszę jednak jeszcze dodać uwagę w kwestii znajdującej się raczej na marginesie tej debaty. Niektórzy mówcy zauważyli, że mamy teraz dwudziestą rocznicę upadku komunizmu, zburzenia muru berlińskiego i zniesienia żelaznej kurtyny w Europie i że minęło wiele czasu od tych wydarzeń. Moim zdaniem nigdy nie jest za późno i byłoby zaniedbanie ze strony tego – ostatnio powiększonego – Parlamentu, gdyby nie wystąpił w sprawie zbrodni totalitarnego komunizmu i nie rozpoczął dyskusji, ponieważ jest to doświadczenie, które wniosło do tego miejsca wiele osób i istotnie w tej debacie większość stanowili przedstawiciele nowych państw członkowskich.

Ja także przez większą część życia żyłem pod rządami totalitarnego systemu w Czechosłowacji i właśnie na podstawie osobistych oraz ogólnych doświadczeń wszystkich zainteresowanych powinniśmy budować europejską pamięć, europejskie braterstwo, a jednocześnie wzmacniać procesy zapobiegające powrotowi totalitaryzmu oraz trywializacji lub negowania zbrodni tego systemu, czy też zaprzeczaniu prawdzie. Negowanie istnienia tych zbrodni sprowadza się w istocie do relatywizacji prawdy, a także etyki i moralności, co prowadzi do dalszych problemów i do pomysłu, że eliminacja ludzi oznacza wyeliminowanie problemu. Koncepcja, zgodnie z którą można wyeliminować problem eliminując ludzi, jest jedną zasad stalinizmu.

Ja widzę rozszerzenie UE w szerszym sensie, i dokładnie z tego powodu mogę zidentyfikować różne formy totalitaryzmu, o których tu mówiono, różne jego postaci w różnych krajach. Naszym obowiązkiem jest je zidentyfikować i podjąć odpowiednie kroki, stojąc na stanowisku rekompensaty, rehabilitacji, wymierzenia sprawiedliwości, stojąc na straży nadrzędności prawdy, poszanowania ludzkiej godności i wszystkiego, co oznacza wolność i demokracja.

Chciałbym także powiedzieć, że często odnosimy wrażenie, że zagrożenia przychodzą z daleka i z zewnątrz i że linie podziałów w dzisiejszym świecie nie mają nic wspólnego z religią, cywilizacją kulturą, ale raczej z szacunkiem dla życia i istot ludzkich z jednej strony (określonymi przez prawa człowieka) a fanatyzmem jakiegokolwiek rodzaju z drugiej. Istnieje wiele różnych rodzajów fanatyzmu. Znamy je dobrze nawet w dzisiejszym świecie i dlatego właśnie tak istotna jest wspomniana przez Alexandra Vondrę edukacja, żeby zarówno młodzi, jak nie całkiem już młodzi mogli odróżnić szacunek dla człowieka od ekstremizmu, populizmu, nacjonalizmu lub fanatyzmu w którejś z jego licznych odmian.

Chciałbym zakończyć, podkreślając, że Komisja Europejska rzeczywiście wspiera ten proces i będzie poszukiwać sposobów, by wspomagać jego kontynuację. Ta debata to tylko jeden krok, ale po niej nastąpią inne działania. Musimy uczynić znacznie więcej na szczeblu państw członkowskich. Chcę także zakończyć stwierdzeniem, że obecne rozszerzenie UE jest możliwe dzięki poświęceniu wielu ludzi, i że nie nastąpiło drogą jakiegoś automatycznego procesu. Ani zjednoczona Europa, ani demokracja, wolność czy państwo prawa nie powstały automatycznie, lecz jako wynik olbrzymich wysiłków i często także rozlewu krwi. Musimy o tym pamiętać.

Pragnę zakończyć tym, co powiedział – jak mi się wydaje – pan poseł Tunne Kelam o rozszerzeniu Unii obejmującym nie tylko obszar geograficzny, rynki i liczbę państw, ale także poszerzenie świadomości i pamięci oraz rozszerzenie strefy szacunku i odpowiedzialności. Jeżeli będziemy umieli to włączyć w proces, który obecnie prowadzimy w pięć lat po rozszerzeniu, będziemy gotowi na dalsze procesy i na spotkanie przyszłości. Jeśli zaś nam się to nie uda, to droga ta będzie o wiele trudniejsza. Dziękuję państwu serdecznie i życzę państwu serdecznie rozszerzenia nie tylko pamięci, ale także odpowiedzialności.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas następnej sesji.

Oświadczenia pisemne (art. 142)

Slavi Binev (NI), *na piśmie*. – (BG) Sprawiedliwość jest jedną z podstawowych wartości Europy. .

Popieram moich kolegów posłów z UEN i przedłożoną przez nich rezolucję RC-B6-0165/2009, podkreślając, że UE utworzona jest na zasadzie rządów prawa, jednej z podstawowych cech naszej demokracji. Jest to zasada, na której winny opierać się wybory do parlamentu. Powstały w Bułgarii problem kupowania głosów wskazuje jednak na coś wręcz przeciwnego.

Po powtarzającej się kompromitacji poprzednich wyborów lokalnych ze względu na rażące przypadki kupowania głosów GERB (Obywatel na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii), DPS (Ruch na rzecz Praw i Wolności) oraz BSP (Bułgarska Partia Socjalistyczna), przeciętni obywatele pozostali w przekonaniu, że nie mają prawa wyboru. W wyniku tej sytuacji są jeszcze mniej skłonni do ponownego głosowania.

Pomimo istnienia kodeksu karnego i występowania licznych oznak naruszeń prawa, ani jedna osoba wymieniona w sprawozdaniu Komisji nie została jeszcze skazana za te przestępstwa, ponieważ organy odpowiedzialne za egzekucję prawa wyraźnie ociągają się z położeniem kresu głosów. System sądownictwa w Bułgarii nadal wykazuje brak determinacji, a ogólnie znani winowajcy dalej przygotowują kampanie wyborcze, podczas gdy ci, którzy sprzedawali swoje głosy poszukują teraz nowych nabywców, którzy przedstawią najlepszą ofertę.

Chcę podkreślić, że jak długo pozwalać się będzie na te naruszenia prawa w Bułgarii, a państwo nie będzie podejmować żadnych działań w tej sprawie, tak długo uczciwi wyborcy będą w rzeczywistości pozbawieni swojego podstawowego prawa człowieka – prawa wyboru! Domagam się, żeby Parlament nie pozostawał bezczynny w tej sprawie.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Szanowni Państwo. Problem z totalitaryzmem w Europie polega na tym, że doświadczenia poszczególnych państw członkowskich w tym zakresie są bardzo zróżnicowane. Wielu Europejczyków po prostu nie wie, jak wyglądało życie w systemach totalitarnych. A ktoś, kto nie rozumie totalitaryzmu ma naturalną tendencję do lekceważenia zbrodni, dokonywanych w ramach takich systemów. Postrzega to raczej, jako kolejne wydarzenia w biegu procesu historycznego. Tymczasem komunizm i faszyzm nie tylko aktywnie zwalczały większość wartości europejskich, ale były gotowe do łamania wszelkich zasad etycznych w imię chorych, zdegenerowanych idei. I rzeczywiście łamały te zasady, doprowadzając do bólu, cierpienia i śmierci milionów ludzi.

Im więcej Europejczycy będą wiedzieli o prawdziwym obliczu totalitaryzmów, tym lepiej dla przyszłości Unii Europejskiej. Tu nie chodzi o epatowanie cierpieniami milionów ludzi. Chodzi o zrozumienie dramatycznych konsekwencji, jakie wynikały o nadal wynikają z totalitarnych praktyk w wielu krajach Europy. Solidarność, wolność, empatia, tolerancja, dialog - wszystkie te wartości wyglądają nieco inaczej, jeżeli patrzymy na nie przez pryzmat doświadczeń totalitaryzmu. Pamiętajmy o tym. Ustanowienie Międzynarodowego Dnia Bohaterów Walki z Totalitaryzmem niewątpliwie pomogłoby w podniesieniu poziomu wiedzy o bolesnej przeszłości. To z kolei przyczyniłoby się do zmniejszenia uprzedzeń, ograniczenia stereotypów i zwiększenia nadziei na to, iż w Europie już nigdy nie doświadczymy totalitaryzmu. .

(Posiedzenia zostało zawieszone o godz. 16.15 wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

11. Utrwalenie bezpieczeństwa i podstawowych wolności w Internecie (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie pana Stavrosa Lambrinidisa, w imieniu Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, zawierające projekt zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady w sprawie utrwalenia bezpieczeństwa i podstawowych wolności w Internecie (2008/2160(INI)) (A6-0103/2009).

Stavros Lambrinidis, sprawozdawca. – (EL) Panie przewodniczący! Żyjemy w czasach, gdy wszyscy – rządy, firmy prywatne, a nawet przestępcy – chcą mieć możliwie jak najszerzy dostęp do naszych danych elektronicznych, do naszego prywatnego życia.

Szpecially Internet dostarcza szczegółów z naszego życia prywatnego, co było zupełnie niewyobrażalne kilka lat temu. Jednocześnie to oczywiste, że zwiększa łatwość korzystania z naszych podstawowych praw, takich jak wolność słowa, wolność działalności politycznej, wolność wiedzy i edukacji oraz wolność zrzeszania się.

Sprawą mniej oczywistą jest niebezpieczeństwo naruszenia tych właśnie wolności w efekcie korzystania z Internetu, poprzez tajne monitorowanie przez rządy, prywatne firmy, a nawet przestępców tego, co robimy lub co oglądamy w Internecie. Tym trudniej więc znaleźć tu złoty środek i zdecydować, jak uregulować Internet w sposób, który pozwoli nam na czerpanie z niego korzyści, a jednocześnie ograniczenie oczywistych zagrożeń.

W swoim sprawozdaniu podejmuję próbę odpowiedzi na te pytania. Między innymi moje sprawozdanie:

- po pierwsze wzywa do stworzenia inicjatywy europejskiej w celu przygotowania globalnej Internetowej Karty Praw;

- po drugie, sygnalizuje potrzebę skutecznej, lecz proporcjonalnej walki przeciwko starym i nowym formom cyberprzestępczości, takim jak kradzież tożsamości i ochrona praw własności intelektualnej, a jednocześnie wskazuje, że prawodawstwo nie powinno prowadzić do systematycznego monitorowania wszystkich obywateli, podejrzanych czy nie, tych, którzy mają rację i tych, którzy są w błędzie, gdyż stanowiłoby to rażące naruszenie ich prywatności;

- po trzecie, w kwestii praw obywateli do dostępu do Internetu, wzywa rządy do zapewnienia takiego dostępu najuboższym obywatelom w najbardziej odległych regionach;

- po czwarte, podkreśla, że analfabetyzm elektroniczny będzie nowym analfabetyzmem XXI wieku, tak jak w XX wieku analfabetyzmem był brak umiejętności czytania lub pisanie oraz że w związku z tym dostęp do Internetu jest podstawowym prawem, równie ważnym jak prawo dostępu do edukacji szkolnej;

- po piąte, wzywa do wprowadzenia środków, które ograniczą zgodę użytkowników; jest to istotna kwestia, którą chcę teraz omówić.

Kwestia zgody jest wielce złożona i jeśli nie rozwiążemy jej teraz, będzie nas prześladować w przyszłości. Podam państwu przykład: kilka dziesięcioleci temu nikt nie wiedział, która gazetę czytam, tylko moja rodzina i być może kilku moich przyjaciół. Dlatego też – jest to szczególnie prawdziwe w czasach dyktatury – służby specjalne starały się tego dowiedzieć, żeby założyć mi kartotekę. Żeby mogli powiedzieć, że pan Lambrinidis czyta taką czy taką gazetę, więc musi być komunistą, czy musi być proamerykański. Dzisiaj, za każdym razem, gdy czytam gazetę, pozostawiam ślad. Oznacza to, że firmy prywatne mogą sporządzać podobne „kartoteki”, mogą stworzyć mój profil, profil polityki którą wyznaję, moich nawyków żywieniowych, a nawet mojego zdrowia. Czy fakt, że odwiedzam te strony internetowe oznacza, że zgadzam się, aby moje społeczeństwo cofnęło się o 40 lat?

Pilnie potrzebujemy przyjęcia rozsądnych ustaw, które znajdą złoty środek pomiędzy zwalczaniem przestępstw a ochroną praw w erze elektronicznej. Znalezienie złotego środka wydaje się tu trudne, ale tak nie jest. To możliwe. Musimy przestać zajmować się cyberprzestrzenią, jakby była czymś poza naszym codziennym życiem, czymś osobnym. To jest nasze życie. Oznacza to, że wszelkie prawa czy bariery, które dotyczą policji czy firm prywatnych wewnątrz Internetu muszą również być stosowane na zewnątrz, w przeciwnym razie pojawi się ryzyko, że zrezygnujemy z wolności na rzecz bezpieczeństwa, a w efekcie końcowym nie będziemy mieli ani wolności, ani prawdziwego bezpieczeństwa.

Na zakończenie pragnę wyrazić gorące podziękowania sprawozdawcom pomocniczym, których widzę w tej Izbie, ze wszystkich grup politycznych, za ich bardzo znaczące wsparcie. Dziękuję wszystkim posłom do PE w Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych za jednogłośnie poparcie, które otrzymało przedmiotowe sprawozdanie. Liczę na jego zatwierdzenie podczas sesji plenarnej.

Ján Figel', komisarz. – Panie przewodniczący! Pragnę podziękować nie tylko całemu Parlamentowi, ale szczególnie panu Stavrosowi Lambrinidisowi za jego ważne sprawozdanie, które wnosi wkład – bardzo na czasie – w propagowanie podstawowych wolności i bezpieczeństwa w Internecie.

Podczas gdy Internet zyskuje na znaczeniu we współczesnym społeczeństwie i gospodarce, wpływając na wiele sfer naszego życia, niezwykle tempo rozwoju technologicznego zwiększa jednocześnie wyzwania, z którymi należy odpowiednio się zmierzyć, jeśli chcemy w pełni wykorzystać potencjał Internetu i społeczeństwa informacyjnego.

Szczególnie podzielamy troskę pana Lambrinidisa w sprawie ochrony danych osobowych; jest to kwestia najwyższej wagi dla użytkowników Internetu. Pragnę państwa zapewnić, że Komisja wciąż jest zaangażowana w kwestie podstawowych praw i podstawowych wolności obywateli, a w szczególności w zapewnianie wysokiego poziomu ochrony prywatności i danych osobowych zarówno w Internecie, jak i w innych dziedzinach.

Jestem głęboko przekonany, że dążenie do stosownej ochrony prywatności nie stoi w sprzeczności z potrzebą zapewnienia większego bezpieczeństwa. W gruncie rzeczy oba te cele można realizować synergicznie.

Stabilność i bezpieczeństwo Internetu były naszymi priorytetami podczas Światowego Szczytu Społeczeństwa Informacyjnego w 2005 i nadal staramy się te cele osiągnąć. Kwestie te będą wkrótce zaprezentowane w

ramach nowej strategii ochrony Krytycznych Struktur Informatycznych oraz zwiększenia poziomu gotowości Europy na ataki i zakłócenia cybernetyczne na dużą skalę. Strategia ta zawiera plan działania, który definiuje mapę drogową wspierania zasad i wytycznych dla stabilności i odporności Internetu.

W ramach strategii rozwinęta zostanie współpraca z krajami trzecimi, głównie poprzez dialogi społeczeństwa informacyjnego, które są narzędziem budowania globalnego konsensusu w tym obszarze. Jednocześnie Komisja jest przekonana, że konieczne jest zagwarantowanie poszanowania podstawowych wolności, na przykład wolności wyrażania opinii w Internecie.

Raz jeszcze powtórzę: te dwa cele nie wykluczają się wzajemnie. W państwach sprawozdaniu omawia się następnie możliwość pracy nad globalnymi standardami, ochroną danych i wolnością słowa. Komisja bierze udział w corocznych międzynarodowych konferencjach komisarzy ds. ochrony danych oraz śledzi trwające prace nad możliwymi przyszłymi standardami prywatności i ochrony danych osobowych. Jesteśmy głęboko zaangażowani w propagowanie wysokich standardów ochrony, której obecnie podlegają obywatele UE.

W odniesieniu do kwestii wolności słowa, Komisja nadal będzie propagować to podstawowe prawo na forach międzynarodowych. Obecnie nie rozważa się dalszych działań w formie przyjęcia nowego prawodawstwa w tej dziedzinie. Mamy już w tej sprawie pewną liczbę wiążących instrumentów międzynarodowych. Uważam, że w chwili obecnej korzystne byłoby zaangażowanie się w efektywną refleksję nad odpowiednimi metodami wyegzekwowania istniejącego prawodawstwa. Więc jest to kwestia wdrożenia w życie. Refleksja ta powinna również obejmować i wspomagać podmioty globalne i komercyjne, aby mogły lepiej zdefiniować swoją rolę i zakres odpowiedzialności w propagowaniu i utrwalaniu podstawowej wolności słowa w globalnym internetowym środowisku on-line.

Pozwolę państwu, że na zakończenie zgłoszę uwagę ogólną. Uważam, że powinniśmy zmierzyć się z poważnymi wyzwaniami, jakie ukazuje przedmiotowe sprawozdanie, oraz upewnić się, że korzystanie z praw i wolności nie jest przesadnie ograniczane w Internecie.

Na przykład zasadniczym elementem strategii Komisji na rzecz bezpiecznego społeczeństwa informacyjnego było od 2006 r. przyjmowanie podejścia holistycznego, zapewnianie koordynacji pomiędzy zainteresowanymi podmiotami, ale również uznawanie, że każdy z nich ma konkretną rolę do odegrania i konkretny zakres odpowiedzialności. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zapewnienie, aby nasze działania w Internecie nie ograniczały przesadnie bezpieczeństwa innych w obrębie tego środka przekazu, a jeśli to możliwe, aby je propagowały.

Dlatego też, w duchu współpracy, Komisja przyjmuje z zadowoleniem i popiera przedmiotowe sprawozdanie.

Manolis Mavrommatis, sprawozdawca komisji opiniującej Komisji Kultury i Edukacji. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Najpierw pragnę podziękować sprawozdawcy, panu Stavrosowi Lambrinidisowi za istotne sprawozdanie, którym się zajmowałem, i za to, że jego celem stało się dążenie do ochrony danych osobowych; jest to zasada, jaką większość z nas, w tym ja osobiście, szanuje.

Jako sprawozdawca komisji opiniującej Komisji Kultury i Edukacji uważam, że Internet jest doskonałą platformą szerzenia kultury i wiedzy; podkreślam to, aby pogratulować i podziękować moim szacownym przyjaciółom w Komisji Kultury, którzy głosowali za przyjęciem mojej opinii.

Na przykład cyfrowe archiwa muzealne, książki elektroniczne, materiały muzyczne i audiowizualne to zasoby, do których dostęp mogą mieć ludzie we wszystkich zakątkach świata. Niestety, w rozległym świecie cyberprzestrzeni materiały kulturalne nie są wystarczająco chronione. Piractwo jest raczej regułą, niż wyjątkiem, a autorzy tracą na nielegalnej dystrybucji ich własności intelektualnej. Innymi słowy, poeci, autorzy piosenek, kompozytorzy, producenci i wszyscy zaangażowani w działania twórcze.

Są trzy rzeczy, które pomagają w rozprzestrzenianiu piractwa: możliwości technologiczne i niewielki koszt kopiowania, niekorzystne warunki ekonomiczne i penetracja Internetu.

Poprawka 4 przywraca zalecenie Komisji Kultury, dotyczące rozsądnej równowagi pomiędzy prawami a wolnościami wszystkich zainteresowanych stron oraz dotyczące zabezpieczenia i ochrony w ramach powszechnego korzystania z Internetu wszystkich praw podstawowych osób, w oparciu o Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej.

Dlatego też popieramy tę poprawkę, która raz jeszcze podkreśla, że wszystkie prawa podstawowe są równie ważne i muszą być w ten sam sposób chronione.

Nicolae Vlad Popa, w imieniu grupy PPE-DE. – (RO) Przedmiotowe sprawozdanie jest wynikiem współpracy pomiędzy członkami tej Izby. Dlatego też pragnę podziękować koleżankom i kolegom posłom, a szczególnie panu Lambrinidisowi, jak też pani Gacek, panu Alvaro, pani Segelström i panu Mavrommatisowi, z którymi miałem przyjemność pracować, również jako sprawozdawca pomocniczy.

Sądzę, że sprawozdanie obejmuje główne tematy, które nas interesują w związku z utrwaleniem bezpieczeństwa i podstawowych praw człowieka w Internecie, odnosząc się do ochrony praw przewidzianych przez konkretne obowiązujące przepisy, łącznie z ich aspektem cyfrowym oraz uwzględnieniem i pogłębieniem nowych zasad dotyczących kontroli Internetu.

W tekście zachowuje się stosowną równowagę pomiędzy ochroną wolności słowa i ochroną prywatności a potrzebą kontynuowania walki przeciwko cyberprzestępczości, uwypuklając również istotny problem nadmiernego monitoringu działalności internetowej, co może przekształcić się w nową formę cenzury.

Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy również kwestii edukacyjnego aspektu Internetu, e-learningu, definicji tożsamości cyfrowej i uznania praw użytkowników do treści, które zamieścili w Internecie, jak też ochrony danych natury osobistej poprzez umożliwienie użytkownikom trwałego usunięcia zamieszczonych przez nich treści.

W obecnej sytuacji, gdy na portalach społecznościowych pojawia się coraz więcej młodych ludzi, choć nie tylko, są to tematy delikatne. Dlatego też z pełnym przekonaniem nakłaniam kolegów i koleżanki posłów do poparcia tego sprawozdania podczas głosowania.

Inger Segelström, w imieniu grupy PSE. – (SV) Panie przewodniczący! Na początek chciałabym podziękować panu Lambrinidisowi i wszystkim pozostałym członkom Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, którzy przygotowali tak konstruktywne i przemyślane sprawozdanie. Chciałabym podziękować również za wsparcie zaproponowanych przeze mnie poprawek. Oznacza to wsparcie właśnie dla utrwalenia praw użytkowników i konsumentów.

Bardzo ważna jest część dotycząca zastosowań technologii – np. monitorowania przepływu danych internetowych. To dobrze, że Parlament Europejski mówi dobitnie, że priorytetami są prywatność i prawa człowieka.

W sprawozdaniu jasno stwierdza się, że przepływ danych internetowych może być monitorowany wyłącznie w przypadku podejrzenia o popełnienie przestępstwa i jako część procesu prawnego wynikającego z wyroku sądowego. Będzie to ważna podstawa dla monitorowania praw obywatelskich. Sprawozdanie w samą porę wprowadza konieczne środki.

Jestem zaskoczona poprawkami zgłoszonymi przez posłów z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz Grupy Porozumienia Demokratów i Liberalów na rzecz Europy. Ich propozycje osłabiają prawa obywatelskie oraz prywatność obywateli. Nie przyjrzeni się krytycznie temu, co może przynieść nam postęp technologiczny, jeśli nie będziemy uważni.

Oczywiście musimy walczyć z przestępczością internetową oraz przestępstwami związanymi z wykorzystywaniem dzieci i młodych ludzi. Jednakże kluczowy w tym kontekście jest np. fakt, że konserwatywny rząd Szwecji przyjął tak zwaną ustawę FRA, która dotyczy nadzoru nad obywatelami, którzy nie są przestępcami i nie popełnili przestępstwa, podczas gdy to obywatele powinni sprawować nadzór nad nami. Sprawozdanie stanowi wyraźny głos krytyczny wobec konserwatywnego rządu Szwecji, który zignorował wszelką krytykę i wprowadził ustawę FRA w Szwecji. Władze w Szwecji mają obecnie prawo monitorowania Internetu, nawet jeśli nie zachodzi żadne podejrzenie o popełnienie przestępstwa, ani zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki lub społeczeństwa.

Zakładam, że po jutrzejszej decyzji szwedzki rząd ponownie rozważy tę kwestię i doprowadzi do zmiany ustawy. W przeciwnym razie będzie w opozycji wobec Parlamentu Europejskiego i wybranych przedstawicieli 27 krajów UE.

Alexander Alvaro, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący! Pragnę zacząć od gratulacji dla pana Lambrinidisa za świetnie wykonaną pracę. W pełni zaangażował wszystkich sprawozdawców pomocniczych podczas przygotowywania projektu sprawozdania i robił, co w jego mocy, by osiągnąć kompromis.

Przedmiotowe sprawozdanie, które dotyczy ważnych kwestii związanych ze społeczeństwem informacyjnym, to ważny krok w kierunku stworzenia Internetu, który gwarantuje zarówno bezpieczeństwo obywateli, jak

i ich podstawowe wolności. Granice pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem nie kończą się na granicy świata wirtualnego. Sprawozdawca wziął w swoim sprawozdaniu pod uwagę walkę z cyberprzestępczością, pornografią dziecięcą, kradzieżą tożsamości i oszustwami oraz z naruszeniem praw autorskich. Starał się zaangażować Europol i stwierdzić jasno, że prawa obowiązujące w świecie rzeczywistym muszą również znaleźć zastosowanie w świecie wirtualnym.

Jednocześnie udało mu się znaleźć złoty środek pomiędzy ochroną praw obywatelskich, wolnością słowa, ochroną danych a prawem do całkowitego usuwania danych w Internecie. Jak na razie Internet nie zapomina. Niektórzy z nas cieszą się, że Internet nie istniał, kiedy mieliśmy po 13, 14, 15 czy 16 lat, kiedy popełnialiśmy błędy młodości, których nie chcielibyśmy teraz zobaczyć na YouTube czy Facebooku.

Sprawozdawca podkreślił potrzebę dostępu do informacji, a co ważniejsze, dostępu do Internetu i poszanowania własności intelektualnej. Jestem w pełni świadomy, że dla wielu posłów sprawozdanie nie idzie wystarczająco daleko w kwestii ochrony własności intelektualnej i praw autorskich. Popracujmy nad tym za pomocą dyrektywy o egzekwowaniu praw własności intelektualnej i podkreślmy te kwestie w dyrektywie.

W przedmiotowym sprawozdaniu pokazuje się wyraźnie, że cenzura w Internecie lub blokowanie dostępu do sieci, co jest planowane lub już wdrożone przez niektóre państwa członkowskie w Europie, to środki, do których nie powinny uciekać się nasze oświecone społeczeństwa, jak też pokazuje się wyraźnie, że Unia Europejska nie podąża za przykładem państw totalitarnych i nie odcina swoich obywateli od informacji, ani też nie dozuje im informacji wedle swego uznania.

Bardzo się cieszę, że mamy wyważone sprawozdanie, w którym bierze się pod uwagę wymagania społeczeństwa informacyjnego i byłbym zachwycony, gdyby moja grupa i inne grupy jutro udzieliły temu sprawozdaniu jak najszerszego poparcia, tak abyśmy mogli rozwijać Internet w interesie społeczeństwa.

Roberta Angelilli, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Inni posłowie już o tym mówili, lecz pragnę powtórzyć, że Internet nie powinien być kojarzony z przestępczością bądź cenzurowany, ponieważ stwarza możliwości komunikowania się, nawiązywania kontaktów towarzyskich, zdobywania informacji i wiedzy, niemniej istnieje potrzeba stworzenia globalnej strategii zwalczania cyberprzestępczości.

W szczególności musimy chronić dzieci oraz edukować i informować rodziców i nauczycieli o potencjalnych niebezpieczeństwach czyhających w sieci. Są to cele, do których Europa musi dążyć skutecznie i chęć pogratulować sprawozdawcy dobrze wykonanej pracy.

Jednak pomimo kar i dość wysokiego poziomu ochrony wprowadzonego przez ustawodawstwo państw członkowskich przeciwko niegodziwemu traktowaniu i wykorzystywaniu seksualnemu dzieci oraz przeciwko pornografii dziecięcej, standard ochrony dzieci musi być ciągle podnoszony, w szczególności w związku z ciągłym rozwojem nowych technologii, zwłaszcza Internetu, oraz wykorzystaniem nowych form nagabywania dzieci on-line przez pedofilów.

Właśnie z tego powodu zdecydowałam się na zgłoszenie poprawki do sprawozdania, wyraźnie wzywającej państwa członkowskie do uaktualnienia ich ustawodawstwa w sprawie użycia Internetu przez nieletnich, szczególnie poprzez penalizację nagabywania, na podstawie definicji z Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych z października 2007.

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować panu Lambrinidisowi za to, że z powodzeniem zajął się kwestią poszanowania bezpieczeństwa w Internecie, jednocześnie pamiętając o ochronie i poszanowaniu bezcennych praw podstawowych. Zakładam, że ochrona naszych praw podstawowych, przedstawiona w tym sprawozdaniu, uzyska również wsparcie, gdy podejmiemy decyzję dotyczącą pakietu telekomunikacyjnego. Istnieje jasne powiązanie pomiędzy tym sprawozdaniem a pakietem telekomunikacyjnym. Mam nadzieję, że tym razem zgadzamy się również co do tego, że ważna jest ochrona swobód obywatelskich.

Kilku posłów mówiło już, że Internet wiąże się z większymi możliwościami korzystania z wolności wyrażania opinii. Obywatele, którzy zazwyczaj nie mają dostępu do forów dyskusyjnych w mediach na wielką skalę, mogą poruszać pewne kwestie i zajmować się różnymi zagadnieniami. To nowa arena wymiany opinii, której tak pilnie potrzebujemy dla mobilizacji politycznej. Dostarcza obywatelom większych możliwości nadzoru nad decydentami. Istotne jest to, że obywatele mają możliwość nadzorowania organów

prawodawczych i innych organów władzy. Internet zwiększył nasz zakres wiedzy. A co najważniejsze, mamy też możliwość wymiany i kontaktu z ludźmi z różnych kultur i różnych części świata.

Gdy omawiamy tę kwestię, ważne, abyśmy zapewnili istnienie prawdziwej wolności słowa i gwarancji np. przeciwko cenzurze i kontrolowaniu opinii, informacji i kształtowaniu opinii. Podstawowe prawa człowieka, wolność słowa i prywatność, są ważnymi elementami demokracji i muszą być zawsze chronione i szanowane. Internet jest zatem ważnym czynnikiem naszego obecnego społeczeństwa informacyjnego i tak właśnie powinno być.

Dlatego też chciałabym, abyśmy zagłosowali przeciwko poprawce 5, której celem jest usunięcie fragmentu „domaga się gwarancji, że wyrażanie w Internecie kontrowersyjnych opinii na tematy polityczne nie będzie podlegać odpowiedzialności karnej”. Jeśli ta poprawka zostanie przyjęta, będzie to porażka demokracji. Kto decyduje, czym są kontrowersyjne poglądy polityczne? Możliwość wyrażania różnych poglądów politycznych to demokratyczne prawo.

Prawo użytkowników Internetu do trwałego usunięcia danych osobistych znalezionych na stronach internetowych jest również ważne. Oczywiście musimy zwalczać przestępczość internetową, jak każdą inną działalność przestępczą, ale musimy to robić w sposób określony prawem, tak jak w przypadku innych rodzajów przestępstw.

Szczególnie poważną sprawą są przestępstwa internetowe popełniane przeciw dzieciom. W tej kwestii zgadzamy się z Konwencją Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych. Problem dotyczy również innych grup. Mam tu na myśli głównie kobiety, które stały się ofiarami handlu ludźmi w celach seksualnych. Dzisiejszy przemysł seksualny wykorzystuje Internet i przemoc seksualną, w wyniku której cierpią kobiety i dzieci. W tym kontekście pragnę przypomnieć kolegom i koleżankom posłom, że mogą poprzeć deklarację pisemną, która ma na celu powstrzymanie tego rodzaju przemocy; jest to pisemna deklaracja nr 94.

Na koniec pragnę wspomnieć o zagrożeniu, które zaobserwowaliśmy w odniesieniu do tzw. wojny z terroryzmem. W niektórych przypadkach doprowadziła do nierozsądnych restrykcji rządu w zakresie wolności wyrażania opinii i prywatności osób. Restrykcje te doprowadziły do zagrożenia w zakresie bezpieczeństwa dla obywateli. Służby bezpieczeństwa różnych krajów handlowały danymi osobowymi, które zdobyły poprzez monitorowanie Internetu. Naraziło to na niebezpieczeństwo życie ludzi, którzy np. byli zmuszeni do ucieczki ze swego kraju z powodu prześladowań politycznych. Wzywam państwa do powszechnego poparcia przedmiotowego sprawozdania w dniu jutrzejszym.

Hélène Goudin, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! Codziennie na nowo patrzę z fascynacją na to, jak fantastycznym narzędziem jest Internet, lecz niezależnie od tego, jak bardzo UE może próbować podważyć tę opinię, globalna sieć komputerowa nie jest siecią europejską. Zupełnie nieprawdopodobnym i oderwanym od rzeczywistości jest przekonanie, że dekret z Brukseli czy Strasburga może to zmienić. Można słusznie argumentować, że UE jest niewłaściwym forum do rozwiązywania problemów, na które zwraca się uwagę w przedmiotowym sprawozdaniu. Pozwolą państwo, że podam kilka przykładów. Sprawozdanie porównuje prawo do dostępu do Internetu z prawem do uczęszczania do szkoły. To lekka przesada, skoro wiemy, że prawo czy szansa uczęszczania do szkoły nie są jeszcze wcale oczywiste w wielu krajach UE.

Kwestie takie jak ochrona i propagowanie praw osób w Internecie oraz równowaga pomiędzy prywatnością a bezpieczeństwem są bardzo istotne, ale również tych kwestii nie powinniśmy rozwiązywać na szczęblu UE. Jest to problem międzynarodowy, którym należy się przede wszystkim zająć na szczęblu międzynarodowym.

Kolejną kwestią, która jest bliska mojemu sercu jest kwestia wymiany plików. Tutaj nakłania się nas do stosowania wspólnych środków prawa karnego w celu ochrony praw do własności intelektualnej. Jestem głęboko przekonana, że to państwa członkowskie powinny decydować, co stanowi przestępstwo i jakie – jeśli w ogóle – mogą być jego konsekwencje. To całkowicie niedopuszczalne, aby UE w pełni popierała linię przemysłu muzycznego i filmowego, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że oznacza to oskarżenie całego pokolenia o działania przestępcze.

Na koniec chciałabym powiedzieć, że jakakolwiek próba ustanawiania prawa w tych obszarach będzie trudna, bo zmiany technologiczne są znacznie szybsze niż polityka.

Urszula Gacek (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować sprawozdawcy za przyjęcie mojej sugestii, zachęcającej producentów oprogramowania komputerowego do zastosowania dodatkowych rozwiązań, blokujących dostęp do stron internetowych zawierających pornografię i przemoc.

Jest to kwestia, która szczególnie niepokoi rodziców. Taka jest prawda – nasze dzieci często lepiej niż my potrafią posługiwać się komputerem. Rodzice mogą mieć niejasną świadomość, że mogą uaktywnić filtry w wyszukiwarkach internetowych, ale wymaga to nieco wiedzy o oprogramowaniu wyszukiwarki, jak też podjęcia świadomej decyzji o aktywacji takiego systemu.

Gdyby standardowo filtr został zainstalowany w pozycji „włączony”, prawdopodobnie o wiele więcej dzieci, łącznie z najmłodszymi, które coraz częściej korzystają z Internetu bez nadzoru, zostałyby ochronionych przed nieumyślnym natknięciem się na strony, które mogą mieć na nie destrukcyjny wpływ. Apeluję do producentów, aby zareagowali na naszą sugestię. Nie powinni tego postrzegać jako narzucania się czy restrykcji, ale dostrzec w tym szansę marketingową. Gdybym chciała kupić komputer i miała wybór pomiędzy dwoma produktami, a na jednym z nich dostrzegłabym etykietę „przyjazny dzieciom”, potwierdzającą uprzednią instalację filtrów, jako rodzic wybrałabym ten właśnie produkt. Z czasem rodzice, dokonujący takich wyborów, doprowadziliby do tego, że stałoby się to standardem przemysłowym. Mam głęboką nadzieję, że możemy to osiągnąć przy współpracy z producentami.

Alin Lucian Antochi (PSE). – (RO) Internet wszedł obecnie w nowy etap: jest nie tylko istotnym narzędziem w biznesie, ale i globalnym forum wyrażania różnych opinii.

Jednak rozwój Internetu wygenerował rozbieżne postawy. Z jednej strony Internet nadal oferuje wielkie możliwości jako katalizator rozwoju edukacyjnego, kulturalnego, gospodarczego i społecznego, lecz z drugiej strony jest postrzegany jako platforma, którą można wykorzystać do propagowania przemocy, co ma wpływ na wolność i bezpieczeństwo ludzi.

Ponadto z powodu swego globalnego charakteru Internet stał się zagrożeniem prywatności, gdyż działania obywateli w Internecie podlegają monitorowaniu przez rządy, policję, firmy, a nawet przestępców i terrorystów, co czasem prowadzi nawet do kradzieży tożsamości.

W tej sytuacji należy zidentyfikować granicę prawną, rozgraniczającą ochronę bezpieczeństwa obywateli i podstawowe wolności w Internecie a nieograniczony monitoring ich działań, prowadzony przez różne władze tak, aby prawodawstwo było skuteczne i nie podejmowało zbyt daleko idących środków w celu zwalczania przestępczości. Dlatego też konieczne jest zdefiniowanie globalnych standardów ochrony danych, bezpieczeństwa i wolności słowa poprzez stałą współpracę pomiędzy operatorami i użytkownikami Internetu.

Kolejną ważną kwestią, i tutaj popieram w pełni sprawozdawcę, jest zbadanie i ustalenie granic zgody wymaganej od użytkowników, czy to przez rządy czy firmy prywatne, co do rezygnacji z części prywatności w zamian za pewne usługi internetowe lub przywileje.

Na koniec, panie przewodniczący, sądzę, że państwa członkowskie muszą podjąć wysiłki, zmierzające do dostosowania ich ustawodawstwa krajowego w kwestii ochrony praw podstawowych w Internecie, jako że może to pomóc w przygotowaniu wspólnej strategii zwalczania cyberprzestępczości lub terroryzmu.

Pragnę pogratulować panu Lambrinidisowi i całemu zespołowi, który przyczynił się do przygotowania przedmiotowego sprawozdania.

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Chciałabym dołączyć słowa uznania do tych już ogłoszonych pod adresem sprawozdawcy, który przygotował fantastyczne sprawozdanie. Chciałabym zwięźle nawiązać do kilku punktów.

Przede wszystkim w ostatnich latach obserwowaliśmy, jak w lawinowym tempie narasta zjawisko gromadzenia danych osobowych przez firmy i rządy. Rządy korzystają z baz danych firm, ale nadal widzimy różne poziomy ochrony stosowane do pierwszego i trzeciego filaru – co uważam za wysoce niepokojące.

Druga uwaga – cieszy mnie, że moja poprawka tego dotycząca została przyjęta – związana jest z tym, że oczywiście również przestępcy znajdują wiele sposobów na wykorzystanie Internetu dla swoich celów. Kradzież tożsamości narasta w zastraszającym tempie, więc musimy zwrócić się do Komisji Europejskiej o stworzenie punktu kontaktowego dla ofiar tego rodzaju kradzieży – byłby to nie tylko sposób wymiany informacji, ale również sposób pomocy ofiarom.

Po trzecie, naprawdę konieczne są globalne standardy. Trwa praca nad ich przygotowaniem, ale standardy te muszą być sporządzone w ramach otwartego, demokratycznego procesu, a nie przez urzędników Komisji Europejskiej negocjujących z urzędnikami ze Stanów Zjednoczonych.

Na koniec, mimo że Komisja Europejska często używa wielkich słów mówiąc o wolności i prawach obywatelskich, zauważyłam, że pod kierownictwem komisarza Frattiniego i z pomocą Rady podjęto w ostatnich latach niezliczone kroki, umożliwiające szpiegowanie obywateli przez 24 godziny na dobę i ograniczanie ich swobód. Najwyższy czas, abyśmy ocenili to, co się dzieje i jakie ma to konsekwencje. Dlatego też pragnę zakończyć sugestią dla Komisji: wzywam Komisję do wprowadzenia w najbliższej kadencji odrębnego komisarza ds. praw i swobód obywatelskich.

Przewodniczący. – Przydzieliłem pani in't Veld nieco dodatkowego czasu, ponieważ ma 400 czytelników na Twitterze. Ja mam tylko dziewięciu. Teraz czterystu pięćdziesięciu.

Jean-Paul Gauzès (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przemawiam w imieniu naszego kolegi posła, pana Toubon.

Pragnę najpierw podziękować panu Popie, który wykonał doskonałą pracę, starając się osiągnąć kompromis, który byłby akceptowalny dla nas wszystkich mimo skrajnych stanowisk, przyjętych w tej kwestii przez niektórych posłów Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim i Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego.

Sprawozdanie porusza ważną kwestię znalezienia równowagi pomiędzy bezpieczeństwem a podstawowymi wolnościami w Internecie. Rzeczywiście, choć dla wielu z nas ta nowa technologia oznacza postęp i możliwości, to nie jest ona pozbawiona zagrożeń. Na przykład bardzo istotną kwestią jest zagwarantowanie wolności słowa i informacji w tym nowym medium, przy jednoczesnym zapewnieniu poszanowania innych podstawowych wolności, takich jak ochrona życia prywatnego lub danych osobowych oraz poszanowania własności intelektualnej.

Sprawozdawca, pan Lambrinidis, który wykonał doskonałą pracę, wziął w sprawozdaniu pod uwagę nowe rodzaje przestępstw internetowych i zagrożenia, jakie stwarzają, szczególnie dla dzieci. Niestety sprawozdanie jest dwuznaczne i nawet niebezpieczne, jeśli chodzi o inne kwestie.

Celem poprawek, złożonych przez panią Hieronymi, pana Mavrommatisa i pana Toubona, jest uświadomienie, że ataki na podstawowe wolności nie powinny być popierane w imię wolności słowa i informacji.

Państwa członkowskie i operatorzy Internetu powinni zachować pewien margines swobody, tak, aby mogli znaleźć najlepsze rozwiązania gwarantujące, że prawa niektórych nie przeszkadzają całkowicie innym w korzystaniu z ich praw. Prawa muszą być stosowane w Internecie, jak i wszędzie indziej. Internet nie może być przestrzenią wirtualną, w której czyn stanowiący przestępstwo w świecie rzeczywistym będzie uznany za dopuszczalny, a nawet chroniony poprzez efekt technologiczny i sposób, w jaki jest ona używana. Na szali leżą rządy prawa w naszych społeczeństwach demokratycznych.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować mojemu koledze posłowi i przyjacielowi, panu Lambrinidisowi, sprawozdania, które przygotował, a ponadto wyważonego uzasadnienia ustnego na temat tego, co starał się osiągnąć za pomocą swojego sprawozdania.

Przyniosłem ze sobą książkę, którą jest *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*. Został zaakceptowany przez 90% hiszpańskiego elektoratu i większość parlamentów narodowych krajów, z których pochodzą posłowie do PE.

Nie wszedł w życie z powodu pewnych trudności natury politycznej, ale tekst ten ma kluczowe znaczenie, ponieważ zawiera Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej – osobiście uważam to za mandat od moich wyborców. Sądzę, że ta Karta zawiera zasady zaprezentowane przez pana Lambrinidisa w jego sprawozdaniu.

Po pierwsze, Internet jest obszarem wolności, nowoczesności i równych szans, w którym ludzie komunikują się ze sobą, spotykają i dostarczają sobie nawzajem informacji, wymieniając się pomysłami i dzieląc wiedzę. Prawo to jest uznane na mocy art. II-71 Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy.

Po drugie, Internet powinien chronić wolność i rozwój społeczeństwa informacyjnego w sposób, który jest kompatybilny z poszanowaniem własności intelektualnej i ochroną prywatności użytkowników. W szczególności prawo do własności intelektualnej i prawo użytkowników do prywatności są uznane na mocy art. II-77 projektu konstytucji europejskiej.

Po trzecie, musimy znaleźć stosowną równowagę pomiędzy ochroną praw, rozwojem oferowanych treści i rynkiem prawnym w zakresie treści cyfrowych w Internecie a rozwojem otwartym na nowe modele biznesowe, pojawiające się w sieci. Musimy również zająć się ochroną danych osobowych, która jest uznana na mocy art. II-68 projektu konstytucji.

Dlatego też jestem przekonany, że sprawozdanie pana Lambrinidisa obejmuje te kwestie. Niewątpliwie nie skupia się na szczegółowych warunkach, wymogach, konsekwencjach i sankcjach, wynikających z nadużywania Internetu, ale sądzę, że to byłoby stosowne w dokumencie prawodawczym, a nie tego dotyczy nasza dzisiejsza debata.

Claire Gibault (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jako artystka jestem zasmucona i zszokowana brakiem zainteresowania sektorem kulturalnym w sprawozdaniu pana Lambrinidisa.

Pragnę podkreślić, że powinniśmy zawsze całościowo chronić prawa osób, zgodnie z Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej i powinniśmy gwarantować prawa i wolności wszystkich zainteresowanych stron. Społeczeństwo informacyjne staje się coraz ważniejszym sektorem gospodarczym, ale też głównym źródłem innowacji i kreatywności, które stanowią fundament współczesnej gospodarki.

Oznacza to między innymi, że dostęp do różnorodnej kultury i edukacji dla wszystkich musi być zagwarantowany w kontekście poszanowania prawa wspólnotowego oraz że musimy odpowiednio uznać wartość kreatywnej pracy twórców i wykonawców, łącznie z tymi tworzącymi w gospodarce cyfrowej. Jednak takie uznanie oznacza wynagrodzenie ich za wszystkie sposoby, na jakie wykorzystywany jest ich kreatywny wkład, aby mogli zarabiać na życie dzięki swojej profesji i mogli się jej swobodnie poświęcić.

W tym kontekście prawa do własności intelektualnej nie mogą być postrzegane jako przeszkoda, ale jako czynnik stymulujący działalność artystyczną, szczególnie w kontekście rozwoju nowych usług on-line.

Z drugiej strony uważam, że nawet w Internecie wypowiedzi rasistowskie, przepełnione nienawiścią czy rewizjonistyczne muszą być ścigane sędawnie. Z wolności słowa należy korzystać odpowiedzialnie. Niezbędna jest odpowiednia równowaga pomiędzy wolnością dostępu do Internetu, poszanowaniem prywatności i ochroną własności intelektualnej. Dlatego też wzywam was, panie i panowie, do poparcia moich poprawek od 2 do 6.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Stało się już niemal zwyczajem, że podczas każdej sesji plenarnej badamy sprawozdanie dotyczące Internetu. To dobrze, bo w końcu państwa członkowskie i Unia Europejska mają szansę skutecznego zmierzenia się z tymi ważkimi kwestiami, związanymi z korzystaniem z Internetu. Gratuluję mojemu szanownemu przyjacielowi, panu Lambrinidisowi, gdyż zgodził się na zawarcie poprawek posłów w swoim bardzo obszernym sprawozdaniu, dodając w ten sposób kilka nowych aspektów do omawianej kwestii.

Ostatnio Parlament badał kwestie związane z grami komputerowymi w Internecie i zagrożeniami dla nieletnich oraz unijnym mechanizmem finansowania bezpiecznego Internetu dla nieletnich. Dzisiejsza debata coraz bardziej przekonuje mnie, że w ostatecznym rozrachunku wszystko sprowadza się do kwestii podejścia prawnego.

Dlatego też uważam, że jedyną rzeczą, której powinniśmy żądać, jest badanie z prawnego punktu widzenia wielu problemów, które wynikają z korzystania z Internetu. Sprawozdanie będzie więc użyteczne jako katalog, który powinni dogłębnie przeanalizować eksperci prawni, którzy następnie zrealizują pracę badawczą, która dostarczy różnym zainteresowanym podmiotom, wspomnianym w sprawozdaniu, narzędzi do przygotowania projektu legislacyjnego, który zagwarantuje przestrzeganie zasady rządów prawa w kwestii korzystania z Internetu w sposób demokratyczny. Oczywiście nie możemy mówić o demokracji, gdy nie każdy obywatel, niezależnie od swego statusu finansowego, ma prawo do korzystania z Internetu. Dziś tak jeszcze nie jest, ale mamy nadzieję, że pewnego dnia tak się stanie.

Katrin Saks (PSE). – (ET) Panie i panowie! Czy możecie sobie wyobrazić życie bez Internetu? Ja na przykład już nie mogę. Pochodzę z Estonii, która jest światowym liderem w zakresie dostępności Internetu. Prawdopodobnie również dlatego mamy większe doświadczenie związane z zagrożeniami internetowymi, poczynając od ataku cybernetycznego, którego celem dwa lata temu był nasz kraj, aż po fakt, że nasze dzieci, jak pokazują międzynarodowe badania, częściej padają ofiarą cyberprzestępczości niż dzieci w innych krajach.

Poprzez kilka sprawozdań, które Parlament Europejski przyjął w ostatnich latach, PE starał się w gruncie rzeczy znaleźć odpowiedź na pytanie: „Czym jest Internet?”. Istotniejszym pytaniem dziś byłoby, czy świat Internetu jest odrębną przestrzenią, niejako światem wirtualnym, który nie jest częścią świata rzeczywistego, czy też jest częścią sfery publicznej. Omawia to również pan Lambrinidis w swoim sprawozdaniu, w którym stwierdza, że naszym głównym zadaniem jest znalezienie stosownej równowagi pomiędzy prywatnością a bezpieczeństwem.

Kiedy tylko napomyka się o ograniczeniu wolności w Internecie, natychmiast słyszymy o wolności wyrażania opinii – wolność wyrażania opinii to prawo do rozpowszechniania idei, opinii, przekonań i innych informacji, ale łączy się również z odpowiedzialnością. Chciałabym podziękować sprawozdawcy i mam nadzieję, że wszyscy znajdziemy siłę, aby odpowiedzieć na pytanie: czym jest Internet; czy można go regulować, a jeśli tak, to jak należy to zrobić? Jako że Internet jest jednym z najbardziej widocznych znaków globalizacji, nasze podejście do tego zagadnienia również musi być międzynarodowe.

Filiz Hakaeva Hyusmenova (ALDE). – (BG) Panie i panowie! Treść sprawozdania w pełni odzwierciedla jego tytuł. Sprawozdanie obejmuje prawa, zawarte w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej i Konwencji ONZ o prawach dziecka, i ma na celu ochronę dzieci przed przestępczością. Gratulacje dla sprawozdawcy.

Internet jest światem, w którym pojawiają się fakty, które nie są wyraźnie zdefiniowane jako naruszenie praw lub wolności, czy jako przestępstwa przeciwko nim. Często możliwość wypowiedzenia się, znalezienia informacji czy kontaktów społecznych zamienia się w swoje bezpośrednie przeciwieństwo. Internet tworzy żyzny grunt pod obejście przepisów i brak jakichkolwiek ograniczeń wypowiedzi.

Warunki zapewniające anonimowość i brak kontroli mogą prowadzić do zaniku odpowiedzialności, kiedy trzeba dokonać wyboru i użyć odpowiedniego języka. Język ten jest często przepełniony cynizmem, nawet wulgarnościami, pełen określeń slangowych. Na tej bazie powstaje język nieufności i nienawiści, który przedostaje się do codziennego użycia, staje się modelem do naśladowania i kształtuje pewne postawy.

Taki język nie przyczynia się do dobra społecznego, duchowego czy moralnego dziecka i nie prowadzi do kultury i wartości. Dlatego też zwracam uwagę na potrzebę odrębnej analizy języka używanego w Internecie i jego wpływu na osobisty rozwój dziecka.

Csaba Sógor (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Jestem jedną z tych osób, które chciałyby zapewnić ciągłość wolności w Internecie. Twórcy Internetu pokładali wielką wiarę w zasadniczą dobroć rodzaju ludzkiego, a ja podzielam tę wiarę. Niestety w przypadku Internetu, tak jak w każdej innej ludzkiej społeczności, często musimy zmierzyć się z faktem, że potrzebne są przepisy zapewniające ochronę również tym, którzy sami nie mogą się ochronić. Bezpieczeństwo jednostki jest prawem podstawowym, w równym stopniu jak prawo do wolności słowa i autoekspresji.

Należy powstrzymać zjawiska tak odrażające, jak pornografia dziecięca i pedofilia, czy też oszustwa internetowe. Nie możemy tolerować drapieżników internetowych żadnego rodzaju, a skoro omawiamy ten temat z dużym zainteresowaniem, chciałabym zwrócić państwa uwagę na znacznie rzadziej omawianą kwestię: Internet jest również pełen stron, które podburzają do nienawiści, przemocy i nietolerancji wobec wszelkiego rodzaju mniejszości, także mniejszości etnicznych. To aspekt Internetu, który wymaga naszej uwagi. Musimy się upewnić, że również mniejszości czują się chronione. To niedopuszczalne, że wiele radykalnych grup wykorzystuje Internet do podżegania do nienawiści i ksenofobii.

Ewa Tomaszewska (UEN). – Panie Przewodniczący! Pragnę zwrócić uwagę na kilka problemów związanych z Internetem.

Po pierwsze ochrona danych osobowych i ochrona tajności głosowania a głosowanie przez Internet ułatwiające korzystanie osobom niepełnosprawnym z praw obywatelskich. Po drugie ochrona praw autorskich łatwo przekazywalnych przez Internet treści artystycznych. Kolejna sprawa to ochrona dzieci przed treściami dla nich szkodliwymi, np. scenami brutalnymi i pornograficznymi, poprzez odpowiednie filtry i edukację rodziców. Kwestia czwarta to problem zabezpieczenia dzieci przed pedofilami i porywaczami, ale i szansa odnajdywania przestępców dzięki ich śladom w Internecie np. adres pedofila czy ślady z nagrań przestępstw, wykonanych telefonami komórkowymi i umieszczonych w Internecie. Gdyby nie zlekceważono internetowej wypowiedzi młodego człowieka w Niemczech, żyłyby jego ofiary – uczniowie i nauczyciele, których zastrzelili. Kolejna kwestia, właściwie pierwsza, respektowanie wolności słowa i tu prawo powinno być respektowane tak samo, jak w każdej innej dziedzinie. Niektóre z tych problemów wymagają nowych rozwiązań technicznych. Gratuluję sprawozdawcy.

Ján Figel, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować wszystkim mówcom za ich interesujące i pełne zaangażowania wystąpienia. Chcę dodać tylko dwie uwagi, dotyczące tego, o czym mówiłem na początku. Podzielamy na przykład troskę, dotyczącą praw własności intelektualnej i wyważonego podejścia, które jest potrzebne w tej kwestii. Jest to ważne z punktu widzenia całościowej ewolucji czy rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Egzekwowanie praw do własności intelektualnej musi być w stosownej równowadze względem podstawowych wolności czy praw, które są wymienione w sprawozdaniu, łącznie z prawem do prywatności, ochrony danych osobowych i prawem do uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym.

Wielu z państwa mówiło o dzieciach – niepełnoletnich – o ochronie tych, którzy najczęściej napotykają na tego typu wyzwania, a siedzą przed komputerami każdego dnia. Tutaj nie tylko zalecałbym, ale gorąco nakłaniałbym partnerów, państwa członkowskie i instytucje do współpracy z Program Bezpieczny Internet na lata 2009-2013. Przewidziano dla niego znaczący budżet. Podjęto już działanie przeciwko niestosownym lub nielegalnym treściom, ale też przeciwko szkodliwemu zachowaniu lub działaniu, takiemu jak nagabywanie czy nękanie, o których tu wspomniano.

Jest wiele kwestii, ale opowiadałbym się za wdrożeniem poważnych polityk dotyczących zobowiązań, czy to krajowych, czy międzynarodowych. Mamy dyrektywę o prywatności i łączności elektronicznej, sporo konkretnych działań lub planów działania, europejski program ochrony infrastruktury krytycznej. Dlatego też powiedziałem, że nie potrzebujemy dalszego prawodawstwa, raczej należytego i stosownego wdrażania, a potem oczywiście dalszej ewolucji i udoskonalień. Ktoś słusznie nawiązał do pakietu telekomunikacyjnego. Wczorajszy trialog daje nadzieję na porozumienie końcowe.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że bieżący rok został ogłoszony Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji, a jego motto to: wyobraźnia – kreatywność – innowacje. Być może więc nie możemy sobie wyobrazić świata bez Internetu, ale ważne, abyśmy użyli wyobraźni, kreatywności i innowacji, aby uczynić go bezpieczniejszym i bliższym człowieczeństwu i ludzkiej odpowiedzialności.

Stavros Lambrinidis, *sprawozdawca*. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Komisji. Aby ułatwić życie tłumaczom – ponieważ mówię bez tekstu – będę wyjątkowo mówić po angielsku.

Szanuję wrażliwość tych, którzy troszczą się o ochronę własności intelektualnej. Ale mam wrażenie, że toczą bitwę przeciw niewłaściwemu sprawozdaniu. Moje sprawozdanie nie jest poświęcone jednej kwestii; to sprawozdanie, w którym ogólnie omawia się ochronę praw podstawowych i bezpieczeństwa w Internecie i właśnie dlatego otrzymało jednogłośnie poparcie.

Jednak w tym zakresie, w którym odnosi się ono do praw do własności intelektualnej, słuchając niektórych wystąpień można by pomyśleć, że zostały one w nim pominięte. Pozwolicie, że przeczytam, jak bardzo staraliśmy się osiągnąć równowagę w tym sprawozdaniu. W ust. 1 lit. k), wzywamy Radę do „przyjęcia dyrektywy w sprawie środków prawa karnego mającej na celu egzekwowanie praw do własności intelektualnej, w oparciu o ocenę zasadności i proporcjonalności dyrektywy w świetle współczesnych badań w zakresie innowacyjności”. To właśnie zapisane zostało w sprawozdaniu.

O poprawkach można powiedzieć wszystko, ale nie to, że są wyważone. Poprawki, za pomocą których likwiduje się to, do czego wzywa się w sprawozdaniu – chodzi o zakaz systematycznego nadzoru wszystkich użytkowników, podejrzanych czy nie, winnych czy niewinnych, aby ochronić prawo do bezpieczeństwa – na pewno nie są wyważone. Wzywa się nas za ich pomocą do całkowitej rezygnacji z praw podstawowych, aby chronić coś innego.

Po drugie, poprawki, za pomocą których likwiduje się lub osłabia się bardzo precyzyjne lub konkretne odniesienie w sprawozdaniu – że kontrowersyjne wypowiedzi polityczne nie powinny być uznane za działanie przestępcze – to poprawki, którym jestem przeciwny i cieszę się słysząc, że wiele osób tutaj myśli podobnie.

Wypowiedź polityczna musi być chroniona, szczególnie gdy jest kontrowersyjna. Gdyby wszyscy w tej sali zgadzali się ze sobą, nie potrzebowalibyśmy prawodawstwa w kwestii wolności słowa. Mamy te prawa właśnie na wypadek sytuacji, gdy się nie zgadzamy – a szczególnie po to, żeby chronić wypowiedzi, które mogą być wyjątkowo irytujące dla ludzi takich, jak ja czy inni. To odniesienie w sprawozdaniu nie nawiązuje do wypowiedzi o charakterze kryminalnym. Dotyczy konkretnie „kontrowersyjnej politycznej” wypowiedzi. Dlatego też wzywam wszystkich do poparcia tego konkretnego ustępu w sprawozdaniu i do poparcia całego sprawozdania.

Jestem głęboko wdzięczny wszystkim – nawet tym, którzy nie zgadzają się ze mną – którzy są tu dziś obecni. Wiem, że to niełatwe. Dziękuję za wasze wsparcie przez wszystkie te miesiące przed powstaniem sprawozdania. Z radością będę w przyszłości pracował z wami nad waszymi sprawozdaniami i okazywał wam podobne zrozumienie i wsparcie.

Przewodniczący. – Dziękuję, koleżanki i koledzy. Dziękuję panu Mavrommatisowi za jego opinię; szczególnie podziękowania dla sprawozdawcy, pana Lambrinidisa, za jego sukces oraz ważne i ciekawe sprawozdanie.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 26 marca 2009 roku.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Gratuluję sprawozdawcy. Sądzę, że Internet wzbogacił życie Europejczyków na niezliczone sposoby. Zwiększył naszą możliwość dostępu do wiedzy, pomógł w zrozumieniu świata wokół nas i wzmocnił nasze społeczne więzi z innymi.

Ale wyborcy mówią mi, że również martwią ich zagrożenia związane z Internetem. Mamy niezwykłą technologię na wyciągnięcie ręki, ale ta sama wolność, którą nam daje, pozwoliła przestępcom na nadużywanie tejże technologii. Przedmiotowe sprawozdanie, skupiające się na prawach podstawowych, ma szansę na uczynienie Internetu bezpieczniejszym. Podczas ostatniej sesji częściowej rozmawialiśmy o potrzebie zwalczania pornografii dziecięcej. Poprzez zrównoważenie swobód i bezpieczeństwa, propozycje, których dotyczyło wczorajsze głosowanie, staną się istotnym narzędziem zwalczania tego zagrożenia.

Przedmiotowe sprawozdanie odnosi się również do kwestii analfabetyzmu elektronicznego. Nie możemy wspólnie rozwijać się jako społeczeństwo, jeśli poprzez propagowanie nowych wolności dla niektórych ograniczamy prawa tych, którzy mniej znają się na Internecie. Chętnie przyjęliśmy głębokie zmiany, których dokonał Internet. Żeby można było pójść jeszcze dalej, nasza uwaga powinna przenieść się równie chętnie na radzenie sobie z negatywnymi stronami tej rewolucji.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Powszechnie wiadomo, że coraz trudniej jest kontrolować Internet, ale ochrona podstawowych praw do prywatności w Internecie i zapewnianie większego bezpieczeństwa w Internecie musi stać się jednym z priorytetów rządów państw członkowskich.

Korzystanie z Internetu daje niezliczone korzyści, ale nie możemy zapominać o niebezpieczeństwie nadużywania Internetu, na które narażeni są niektórzy jego użytkownicy.

Dlatego też, aby ograniczyć nadużycia, naszym obowiązkiem jest ustanowienie standardów ochrony danych, bezpieczeństwa i wolności słowa zarówno na szczeblu europejskim, jak i państw członkowskich.

Z drugiej strony należy podjąć pilne środki w celu zwalczania cyberprzestępczości; pragnę też podkreślić wagę stworzenia strategii globalnej w tym zakresie.

Podkreślam, że w bitwie przeciwko cyberprzestępczości musi istnieć aktywna współpraca pomiędzy władzami policyjnymi, dostawcami usług internetowych, użytkownikami i innymi zaangażowanymi operatorami.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że należy zagwarantować prawo do edukacji i dostępu do Internetu, jak też bezpieczeństwo i ochronę praw użytkowników usług internetowych.

12. Dalsze działania w związku z oświadczeniem ministrów sportu Unii Europejskiej, złożonym na posiedzeniu w Biarritz w listopadzie 2008 r. (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata nad pytaniem ustnym skierowanym do Komisji przez Katerinę Batzeli i Doris Pack w imieniu Komisji Kultury i Edukacji, dotyczącym dalszych działań w związku z oświadczeniem ministrów sportu Unii Europejskiej, złożonym na posiedzeniu w Biarritz w listopadzie 2008 r. (O-0049/2009 – B6-0223/2009).

Katerina Batzeli, autorka. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Nieformalne posiedzenie ministrów sportu w Biarritz w listopadzie 2008 r. stało się pierwszym rzeczywistym forum sportu europejskiego na szczeblu współpracy transnarodowej.

Jest to pierwszy znaczący i ważny krok. Takie zasady, jak zasada pomocniczości, autonomii i samorządności w sporcie, znajdują szerokie zastosowanie na szczeblu krajowym i regionalnym. Nie dają jednak one odpowiedzi na podstawowe pytanie, czy w ostatecznym rozrachunku sport odgrywa rolę społeczną, czy też ma wymiar czysto komercyjny, co z konieczności sprowadza aktywność sportową do roli produktu na rynku wewnętrznym.

Na skutek intensywnej komercjalizacji sportu, a także otwarcia tej dziedziny dla działalności czysto komercyjnych branż, jak np. reklama w środkach masowego przekazu, sport nabrał obecnie atrybutów czysto gospodarczych. Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich otrzymał już szereg wniosków dotyczących wydania orzeczenia, czy aktywność sportowa w określonych przypadkach stanowi usługę przynoszącą czysto społeczne korzyści, czy też przeciwnie posiada także aspekty gospodarcze, z czego wynikałoby, że jest to usługa świadczona w ogólnym interesie gospodarczym.

Chociaż szczególna społeczna rola sportu nie uzasadnia ogólnego wyłączenia sportu z przepisów prawa wspólnotowego, to jednak jest ona w dalszym ciągu uznawana. Tam gdzie społeczna funkcja sportu stanowi dostateczne uzasadnienie dla takich odstępstw, przyjęcie pewnych ograniczeń w tym zakresie jest możliwe.

Panie komisarzu! W swoim pytaniu nasza komisja podnosi również inne kwestie:

- po pierwsze, ta sama obawa o autonomię organizacji; należy chronić autonomię klubów i federacji sportowych. Mamy jednak wyraźne przypadki, kiedy samoregulacja nie zapewnia równego traktowania wszystkich zainteresowanych stron;

- po drugie, Komisja powinna pilnie udzielić nam niezbędnych wytycznych w zakresie definicji pojęcia usługi świadczonej w ogólnym interesie gospodarczym, jak również kryteriów, według których nakładane są przepisy w zakresie konkurencji oraz realizowane są swobody rynku wewnętrznego i oraz

- po trzecie, jedną z kwestii, która nie została podniesiona w pytaniu ustnym, a która ma kluczowe znaczenie, jest problem, który wyłonił się na szczeblu krajowym, a mianowicie: jak zarządzać prawami państwowych lub prywatnych stacji radiowych i telewizyjnych do relacjonowania imprez sportowych. W gruncie rzeczy do sprzedawania tych praw na warunkach preferencyjnych skłoniło federacje sportowe pojawienie się na rynku wielu nowych prywatnych dostawców usług wykorzystujących nowe technologie i telekomunikację.

W tym miejscu należy jednak podkreślić, że propagowanie systemu cechującego się brakiem solidarności i wzmagającego konkurencję gospodarczą pomiędzy klubami byłoby błędem właśnie ze względu na społeczną funkcję sportu. Należy propagować rozwiązania zbiorowe, które to zagadnienie porusza także pan Mavrommatis w swoim sprawozdaniu, jako najbardziej stosowne i trafne rozwiązanie dla sektora sportu.

Bez względu na to, jakie przyjmemy rozwiązanie, panie komisarzu, musi ono respektować nie tylko prawne procedury rynku, ale także publiczną rolę sportu oraz to, że jest to dobro społeczne, które powinno być dostępne dla wszystkich grup społecznych. Rola, jaką odgrywają kluby sportowe, jak i ich formy organizacyjne mają istotny wpływ na sposób, w jaki kluby negocjują z Komisją Europejską oraz z Komisją Kultury i Edukacji i Parlamentem Europejskim.

Ján Figel, komisarz. – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie ministrów sportu UE złożone na posiedzeniu w Biarritz w listopadzie zeszłego roku. Jest to istotny kolejny krok w debacie politycznej na temat sportu, jak również we wspieraniu struktur dialogu o sporcie, zgodnie z zaleceniami zawartymi w naszej białej księdze na temat sportu w 2007 r. W realizacji zadań sformułowanych w białej księdze na temat sportu osiągnięto znaczne postępy.

Innym ważnym krokiem naprzód jest przyjęta w grudniu deklaracja Rady Europejskiej w sprawie sportu, uznająca wzmocnienie dialogu z MKOl i z ruchem sportowym za zadanie priorytetowe.

Komisja szybko podjęła działania w odpowiedzi na oba apele wystosowane przez czynniki polityczne. Niemniej dialog w dziedzinie sportu pozostaje zadaniem trudnym ze względu na zróżnicowanie sportu i złożoność struktur sportowych.

W styczniu w Lozannie spotkałem się z prezydentem MKOl panem Jacquiem Rogge, a także z przedstawicielami międzynarodowych federacji sportowych. Spotkanie to potwierdziło, że organizacje sportowe rzeczywiście rezygnują z występowania o ogólne wyłączenia – „wyłączenia zbiorowe” – od stosowania *acquis communautaire* w odniesieniu do sportu, oraz że są gotowe omawiać indywidualnie zagadnienia związane ze sportem, które mają konsekwencje prawne. Sądzę, że jest to właściwa droga do

uzyskania większej jasności w zakresie stosowania przepisów Unii Europejskiej do sportu, niezależnie od wytycznych przedstawionych w białej księdze.

Prowadzimy również wymianę poglądów z organizacjami sportowymi. Moje służby spotkały się w zeszłym tygodniu z najważniejszymi międzynarodowymi i europejskimi federacjami sportów zespołowych w celu omówienia kwestii swobodnego przemieszczania się sportowców i walki z dyskryminacją w sporcie. Zamierzam kontynuować te rozmowy poprzez zwołanie kolejnego spotkania na wysokim szczeblu w czerwcu.

Na koniec, osiągnięto znaczne postępy w tworzeniu struktur dialogu społecznego w branży sportowej w UE. Wierzę, że działania te, które zapoczątkowano w sektorze piłce nożnej, będą kontynuowane w innych dziedzinach sportu.

Jeśli idzie o kształt ram tego dialogu, nie da się po prostu stworzyć jednolitych, formalnych ram dla konsultacji z ruchem sportowym. Biorąc pod uwagę specyfikę organizacji sportu, dialog taki musi uwzględniać różne poziomy funkcjonowania sportu.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem konstruktywnego partnerstwa z wszystkimi podmiotami działającymi w dziedzinie sportu, które respektować będzie autonomię sportu, zasady pomocniczości oraz krajowe i unijne ramy prawne. Uważam, że taka współpraca ma zasadnicze znaczenie dla kształtowania ram przyszłej polityki UE wobec sportu, którą – nie przesadzając tutaj rozwoju sytuacji w związku z traktatem lizbońskim – będziemy być może zmuszeni wdrożyć już w przyszłym roku.

W tym miejscu chciałbym również podziękować Parlamentowi Europejskiemu, a zwłaszcza Komisji Kultury i Edukacji, za ich wsparcie. W szczególności zatwierdzili państwo pozycję budżetową na działania przygotowawcze, które wkrótce zaczniemy realizować. Stwarza to ważną szansę i pomoże nam sprecyzować nasze pomysły co do dalszych działań.

Manolis Mavrommatis, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jako sprawozdawca białej księgi na temat sportu miałem okazję przedstawić stanowisko Parlamentu Europejskiego na posiedzeniu ministrów sportu państw członkowskich Unii Europejskiej w Biarritz.

Biała księga podkreśla potrzebę poszanowania autonomii i specyfiki sportu. W debacie politycznej na temat sportu w Europie często przywiązuje się dużą wagę do tak zwanego „europejskiego modelu sportu”. W toku dyskusji prowadzonych z europejskimi interesariuszami sportu na temat białej księgi dotyczącej sportu, Komisja i Parlament Europejski zgodziły się, że należy w każdych okolicznościach chronić specyfikę sportu. Można rozpatrywać specyfikę europejskiego sportu w dwóch perspektywach:

- po pierwsze, specyfika dyscyplin sportowych oraz rządzących nimi zasad oraz
- po drugie, specyfika struktury sportu.

Jeśli idzie o ten drugi wymiar specyfiki sportu, Unia Europejska uznaje autonomię organizacji sportowych oraz struktur reprezentacyjnych (takich jak ligi sportowe). Niemniej jeżeli chcemy zapewnić, by te organizacje były lepiej i skuteczniej koordynowane, potrzebne są minimalne regulacje na szczeblu europejskim. W związku z tym zarówno Komisja, jak i europejscy interesariusze sportu uważają, że większość istniejących problemów może być rozwiązana przy zastosowaniu samoregulacji zgodnej z zasadą dobrego sprawowania rządów i z poszanowaniem prawa wspólnotowego.

Generalnie rzecz biorąc, Unia Europejska wykazuje szczególną ostrożność w swoim podejściu do problematyki i regulacji sportu, pod warunkiem że jest to zgodne z prawem europejskim.

Emine Bozkurt, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący! Parlament włożył dużo wysiłku w pracę nad białą księgą na temat sportu i udzielił pełnego poparcia wnioskowi skierowanemu do Komisji Europejskiej dotyczącego przygotowania jasnych wytycznych dotyczących stosowania prawa europejskiego w odniesieniu do sportu. Z apelem o zapewnienie jasności w tej kwestii wystąpił nie tylko Parlament, ale także organizacje sportowe z całej Europy. Utrzymywanie ich w niepewności jest niedopuszczalne, ponieważ w obecnym stanie rzeczy sądy zmuszone są raz po raz orzekać o zastosowaniu prawa europejskiego. W Biarritz europejscy ministrowie sportu ponowili ten skierowany do Komisji wniosek.

Najwyższy czas, by Komisja poinformowała nas, czy prace nad takimi wytycznymi zostały już podjęte. Czy Komisja może powiedzieć nam, kiedy zostaną udostępnione? Czy jest gotowa, w celu zainicjowania lub przyspieszenia tego procesu, jak i zapewnienia większej jasności europejskim organizacjom sportowym,

zorganizować w najszybszym możliwym terminie konferencję z udziałem zainteresowanych stron, w tym m.in. przedstawicieli świata sportu i Parlamentu Europejskiego?

W tym miejscu pragnę poruszyć inną, choć ściśle związaną z powyższymi uwagami kwestię. Praktyka pokazuje, że w chwili obecnej istnieje niewiele skutecznych mechanizmów prowadzenia dialogu w sporcie, lub zupełnie ich brakuje. Najdobitniejszym tego przykładem są dyskusje wokół zmienionego kodeksu antydopingowego Światowej Organizacji Antydopingowej (WADA). Debata ta obraca się wciąż wokół niepraktycznych przepisów, natomiast zupełnie brak w niej miejsca na rzeczywisty dialog z instytucjami europejskimi i samymi sportowcami, skierowany na poszukiwanie rozwiązań, które potencjalnie mogłyby umożliwić wypracowanie skutecznej i respektującej swobody obywatelskiej i prywatności sportowców polityki antydopingowej. Przeprowadziłam wiele rozmów ze sportowcami i zainteresowanymi organizacjami, które skarżą się na brak konsultacji w tej sprawie, wskazując przy tym, że WADA i Międzynarodowy Komitet Olimpijski nakładają różne wymagania i nie są otwarte na wkład z zewnątrz. Już sama reakcja WADA na propozycje przedstawione wczoraj przez UEFA i FIFA pokazuje, że nie ma szans na otwartą postawę w tej kwestii.

Odnosnie do polityki antydopingowej, pragnę zapytać, w jakim stopniu Komisja Europejska uznaje za swoje zadanie zorganizowanie konsultacji dotyczących ochrony swobód obywatelskich europejskich sportowców i w jaki sposób widzi stworzenie ram konsultacyjnych dla sportu – zarówno ogólnych, jak i użytecznych w tego typu konkretnych kwestiach? Czy Komisja uważa, że takie konsultacje muszą mieć z istoty rzeczy charakter wzajemny?

Zdzisław Zbigniew Podkański, w imieniu grupy UEN. (PL) – Panie przewodniczący! Postawienie tak sformułowanego pytania ustnego na temat dalszych działań, wynikających z oświadczenia ministrów sportu Unii Europejskiej po ich spotkaniu w Biarritz w listopadzie 2008 r., jest uzasadnione. Wraz z dynamicznymi zmianami w społeczeństwie idą w parze zmiany w sporcie. Coraz więcej problemów współczesnego sportu pozostaje bez odpowiedzi i reakcji prawodawców. Przeżywamy swoisty kryzys wartości w sporcie – szerzy się między innymi doping i handel młodymi zawodnikami.

Instrumentalne traktowanie sportowców, szczególnie młodych, pozbawia ich szans na kontynuowanie kariery poza sportem w wieku dojrzałym. Ministrowie słusznie upomnieli się o umożliwienie młodym zawodnikom połączenia nauki i treningu oraz zwiększenie wysiłków dla zagwarantowania odpowiednich ram instytucjonalnych. Proponowane udogodnienia w rywalizacji sportowej dla młodych zawodników są dobre, nie mogą one jednak prowadzić do blokowania innych zawodników, osiągających znacznie lepsze wyniki sportowe.

Zagrożeń i wątpliwości jest więc sporo. Zagrożenia te mają charakter globalny, stąd rozsądna koordynacja na poziomie wspólnotowym w postaci ram konsultacyjnych jest do zaakceptowania, o ile nie jest wręcz koniecznością. Pozostaje jednak zawsze pytanie o szczegóły. Odnosząc się wprost do drugiej części pytania ustnego można powiedzieć, że każda odgórna, instytucjonalna koordynacja nosi znamiona wyręczenia państw narodowych. Tej pokusie nie należy ulegać.

Ivo Belet (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Przewodniczący UEFA Michel Platini przedstawił niedawno Parlamentowi Europejskiemu znakomite propozycje dotyczące zahamowania plagi handlu młodymi zawodnikami. Ma to wyraźny związek z pytaniem zgłoszonym przez panią Batzeli. Propozycja UEFA jest jasna: należy skończyć z międzynarodowymi transferami młodych zawodników, dzieci poniżej 18 roku życia. Jest to, rzecz jasna, delikatna sprawa, bardzo wiele osób widziałoby w tym bowiem naruszenie prawa do swobodnego przemieszczania się w Europie.

Pytanie brzmi, czy interes i jaka zasada powinna wziąć tutaj górę. Odpowiedź polega - jak zgadzamy się wszyscy - na zapewnieniu młodzieży i dzieciom możliwości odpowiedniego trenowania zarówno w szkole, jak i klubach sportowych. Handel małymi dziećmi, niekiedy z jednego krańca Europy na drugi, wraz z ich rodzinami lub bez nich, nie może zapewniać harmonijnego wychowania tych dzieci. Stąd moje pytanie do pana komisarza: czy zamierza pan podjąć się obrony tej propozycji UEFA i czy zamierza pan ponadto zainicjować w najbliższym czasie dialog na ten temat z zainteresowanymi stronami – zawodnikami, klubami, ligami i federacjami?

Mam również drugie pytanie: dotyczy ono zasady „sześć plus pięć”, która ma także chronić młodych zawodników i skłaniać kluby do zwiększania nakładów na szkolenie własnej młodzieży. Badania w tej sprawie zrealizowane niedawno na prośbę FIFA przez Niemiecki Instytut Spraw Europejskich (INEA), instytucję badawczą, wykazały, że zasada sześć plus pięć jest istotnie możliwa do zaakceptowania i zgodna z prawem europejskim. Jakie jest pańskie zdanie w tej kwestii, panie komisarzu? Chcielibyśmy również, by

pan, by Unia Europejska nawiązała w tej sprawie dialog z organami zarządzającymi sportem, uwzględniając specyficzny charakter piłki nożnej, co do którego jesteśmy wszyscy zgodni, a także oczywiście perspektywę traktatu lizbońskiego.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Pragnę serdecznie podziękować panu komisarzowi za jego wypowiedź otwierającą debatę. Wszyscy pytamy o pewność prawa.

W związku z tym chciałbym zadać parę pytań. Chcę też zadać jedno pytanie na temat traktatu lizbońskiego, na wypadek, gdyby został on ratyfikowany. Dodam, że jako porządny konserwatywny eurosceptyk mam nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie.

Zastanawiam się jednak po prostu, co oznaczyłaby ewentualna ratyfikacja traktatu dla organizacji sportowych i organów zarządzających sportem? Wiele z tych ostatnich sądzi, że w traktacie uznana zostanie w szczególności sposób ich specyfika a także specyfika sportu. A więc, czy mógłby pan, panie komisarzu, powiedzieć nam, jaką korzyść takie uznanie w nowym traktacie przyniesie sportowi? Czy przyznane zostaną wyłączenia w różnych obszarach prawa, jak np. w obszarze przepisów zatrudnienia lub innych przepisów, na których organizacjom sportowym będzie faktycznie zależało?

Kwestia zapewnienia pewności prawa rodzi tak wiele pytań, że Komisja powinna zapewnić pomoc organizacjom sportowym i może to zrobić już teraz. Czy przedsiębiorstwa spoza Europy powinny inwestować ogromne kwoty w kluby sportowe w Europie? Osobiście nie mam nic przeciwko temu. W istocie postrzegam je jako rodzaj bezpośrednich inwestycji zagranicznych, a zatem coś bardzo pozytywnego. Jednak organizacje sportowe i wiele spośród organów zarządzających widzi w tym coś złego. Więc jak postrzegalby pan wprowadzenie zakazu takich praktyk przez organizację sportową?

Jak wspomniał mój kolega pan Belet, UEFA proponuje obecnie wprowadzić zakaz międzynarodowych transferów sportowców poniżej 18 roku życia. Prawo europejskie uznaje zasadniczo za pracownika osobę mającą co najmniej 16 lat. W związku z tym, co stanie się, kiedy siedemnastolatek zakwestionuje to, że w obecnej sytuacji nie może przenieść się do dużego klubu w kraju nie będącym jego własnym?

Rodzimi gracze; zasada sześć plus pięć dotycząca FIFA; jak można wyjaśnić te dwie kwestie? Ponadto, sektor piłki nożnej wykazuje stale duże zainteresowanie tymi tematami i wydaje się, że to do niego należy inicjatywa w tej dziedzinie. Niemniej jednak wszystkie te kwestie w rzeczywistości mają wpływ na unie polo i rugby, a także na tenisistów stołowych – dotyczą wszystkich sportów.

Czy bierzemy pod uwagę szerszy wachlarz dziedzin sportowych? Czy Komisja faktycznie zapewni otwarte forum, na którym przedstawiciele sportu będą mogli rozmawiać otwarcie z Komisją o niektórych jego problemach, a także otrzymywać będą systematyczne odpowiedzi na niektóre z tych pytań – niezależnie od tego, czy traktat lizboński wejdzie w życie, czy też nie?

Przewodniczący. – Panie komisarzu, oddaję panu głos – choć zadano wiele pytań, proszę pamiętać, że tylko dwa z nich dotyczyły przedmiotowego pytania ustnego.

Ján Figel', komisarz. – Panie przewodniczący! To prawda. Zadać pytanie jest zazwyczaj łatwiej niż odpowiedzieć na nie i dlatego mamy zwykle więcej pytań niż odpowiedzi; niemniej wierzę, że wspólnie uda nam się znaleźć więcej dobrych odpowiedzi.

Wszystkie pytania dotyczą współpracy, nie tylko pomiędzy Parlamentem i Komisją, ale przede wszystkim współpracy ze zrzeszeniami i federacjami sportowymi, państwami członkowskimi i zainteresowanymi stronami. Jeśli podmioty te są odpowiedzialne i elastyczne, wówczas potrafią spotkać się w celu poszukiwania rozwiązań, którą będą zarówno możliwe do przyjęcia, jak i zgodne z prawem. W przeciwnym razie wprowadza się lub zmienia przepisy na szczeblu krajowym lub europejskim. I tak też powinniśmy postąpić. Liczę na to, że uda nam się zachować to podejście.

Myślę, że wiele zmieniło się od 2007 roku. Nie chcę się powtarzać lub jeszcze raz zalecać lekturę białej księgi. Istnieje jej skrócona wersja, jak i wersja z aneksami. Przy naszym pierwszym podejściu zebraliśmy opisy wszystkich spraw i orzeczeń dotyczących sportu, dzięki czemu otrzymaliśmy coś w rodzaju mapy ukazującej powiązania między sportem a prawem lub polityką wspólnotową. Rzecz jasna proponujemy dalsze wytyczne. Zaproponowaliśmy – a ja przedstawiłem je w Biarritz – wytyczne dotyczące aktywności fizycznej, które być może przyczynią się do zwiększenia wymiaru i intensywności oraz poprawy jakości wychowania fizycznego w naszych społeczeństwach, a zwłaszcza w szkołach. Wytyczne te powinny zostać przyjęte przez Radę Ministrów Zdrowia. Nie mamy rady ministrów sportu, gdyż tematyka sportu wiąże się ze zdrowiem publicznym.

Nie da się stworzyć jednego wielkiego zbioru wytycznych do wszystkiego. Jak już powiedziałem, konkretne kwestie możemy rozpatrywać według tematów, a nie zajmować się każdym przypadkiem oddzielnie. Mam nadzieję, że w następnej kolejności uda nam się uporać z kwestią przyznawania licencji – chodzi o wypracowanie bardziej przejrzystego i trwałego systemu licencjonowania, a także o sformułowanie zestawu zasad dla naszej polityki w tym zakresie. Rzecz jasna konkretna realizacja tego zadania należeć powinna do UEFA lub jej partnerów, niemniej jednak możemy im w tym pomóc. W naszym interesie leży propagowanie takich zasad, jak samoregulacja, przejrzystość i stabilność, i jesteśmy w stanie wnieść istotny wkład w udoskonalenie systemu licencjonowania.

Będziemy popierać zwołanie konferencji antydopingowej. Daje mi to świetną okazję, by powiedzieć więcej na ten temat; jestem przeciwnikiem powołania jeszcze jednej agencji lub europejskiej WADA. Mówiłem też już publicznie, że istnieje NADAS – europejska sieć współpracy między krajowymi agencjami antydopingowymi w naszych krajach, zarówno publicznymi, jak prywatnymi. Europa powinna być bardziej aktywna i zgodna w swoich działaniach. Z doświadczeń na forum WADA wynikają pewne wnioski, które powinniśmy szybko przyswoić. Pojawiają się spory. Rozmawialiśmy z panią Bozkurt o kodeksie postępowania. Dzisiaj widziałem w telewizji Seppa Blattera i Johna Fahey'a, przewodniczącego WADA, jak dyskutowali o tym, w jaki sposób zapewnić, by po przyjęciu kodeksu postępowania, walka z dopingiem nie zakłócała zawodów piłkarskich, i jest z tym problem.

Tak więc w sprawie antydopingu potrzeba nam więcej wewnętrznej współpracy, aby uczynić Europę bardziej wiarygodną. Mamy Radę Europy, mamy konwencję w tej sprawie. Mamy wiele powodów, by uczynić nasz wkład w walkę z dopingiem lub w bardziej skuteczną walkę przeciwko dopingowi bardziej spójnym. Stwierdziłście państwo, że dialog w tym obszarze nie jest łatwy – mam na myśli nie tylko dialog w kwestii antydopingu, ale także generalnie w sprawach sportu. To prawda, że bywa on niekiedy trudny, nawet na szczeblu międzynarodowym lub europejskim, bądź pomiędzy różnymi dyscyplinami lub segmentami sportu, niemniej chcę państwa zapewnić, że rozwija się kultura dialogu, jak i rośnie gotowość do jego podejmowania.

Uczestniczyłem w otwarciu biura EKOI w Brukseli, które mieści się bardzo blisko Rond Point Schuman i siedzib Komisji, Rady i Parlamentu. Oznacza to stałą obecność Europejskiego Komitetu Olimpijskiego i MKOI w instytucjach europejskich na potrzeby dialogu i współpracy. Świadczy to o wadze takich kontaktów i o wzajemnej gotowości do podjęcia dialogu w pracy na rzecz znalezienia odpowiednich rozwiązań.

Jeśli idzie o transfery międzynarodowe, ja również opowiadałem się za ochroną młodych sportowców i propagowaniem treningów i edukacji. W 2001 roku przyjęliśmy decyzję i ustalenia dotyczące transferów międzynarodowych. Ogólna granica wieku wynosi około 18 lat; niemniej jednak w Europie przyjęto szczególne ustalenia w odniesieniu do kategorii wiekowej od 16. do 18. roku życia. O ile nie wystąpią ewidentne i poważne problemy, nie musimy zmieniać tych ustaleń, lecz jedynie propagować zwiększenie ilości i poprawę jakości treningów, pracę z utalentowaną młodzieżą w Europie.

Stąd też popieraliśmy, przykładowo, zasadę rodzimych graczy, jako że promuje ona tego rodzaju podejście. Rzecz jasna, nie ma tu jakiejś bezwzględnej reguły, lecz nasze poparcie dotyczy konkretnych ustaleń. Dajemy pierwszeństwo, czyli promujemy szczegółowe rozwiązania zgodnie z pewnymi zasadami. Powiedzieliśmy, że wrócimy do tej decyzji za pięć lat, aby ocenić, jaki był rzeczywisty – a nie jedynie teoretyczny – efekt tej nowej zasady. W jej obecnej formie zasada „sześć plus pięć” jest po prostu niezgodna z przepisami prawa UE, jak wykazało pewne studium badawcze. Rozmawialiśmy z badaczami i przeczytaliśmy opracowania na ten temat, ale w tej sprawie nic się nie zmieniło. W istocie nie możemy powiedzieć, że zgadzamy się z wnioskami studium.

Muszę jednak powiedzieć, że pomiędzy Komisją Europejską a jej partnerami, w tym FIFA, prowadzony jest rzeczywisty i bardzo konkretny dialog – zwłaszcza w następstwie niedawnych konferencji w Biarritz i Lozannie. W konkretnej sprawie „sześć plus pięć” będziemy kontynuować nasze działania. Nawet FIFA wskazuje, że nie ma powodu do pośpiechu, potrzebne są za to bardzo konkretne i wiarygodne odpowiedzi. FIFA nie chce wdawać się w oficjalny spór. Zgodziliśmy się dać więcej pola do działania ekspertom i umożliwić dalszą wymianę poglądów. Sądzę, że przyniesie to bardzo korzystne rezultaty.

W kwestii traktatu lizbońskiego i uznania szczególnego charakteru sportu, artykuł 149 Traktatu o Unii Europejskiej zawiera dwie klauzule specjalnie poświęcone edukacji, młodzieży i sportowi. W artykule tym mowa też o szczeblu kompetencji. Ponieważ jest to jedynie działanie o charakterze wspierającym, Unia nie będzie miała jakichkolwiek uprawnień decyzyjnych, ale może wyłącznie wspierać państwa członkowskie w promowaniu uczciwości sportowców obu płci. Pomocne mogłoby być powołanie Rady ds. Sportu, która może powstać jako rozszerzenie formuły istniejącej już rady do spraw edukacji i młodzieży. Rada ta mogłaby

być pomocna w konstruowaniu pierwszej polityki UE dotyczącej sportu, jak i programu sportowego, lecz nie spowoduje konieczności zmiany architektury lub przyznania ogólnego odstępstwa. Specyfika sportu w przekroju tematycznym jest faktem i oznacza konieczność specyficznych działań z naszej strony, dla których obroną będzie musiał być system lub Trybunał Sprawiedliwości.

Wyrażone przeze mnie opinie odzwierciedlają jedynie opinię Komisji. Jeśli chodzi o objaśnienia przepisów prawa Unii Europejskiej, nasze opinie nie są ostateczne. Szczególnie w tym obszarze wiele kwestii jest wzajemnie powiązanych. Pragniemy promować większą pewność prawa i dlatego zainicjowaliśmy ten proces. Biała księga już istnieje, a plan działań im. Pierre'a de Coubertina pomaga uczynić ją bardziej czytelną i konkretną; jest to jednak proces. Jeśli traktat wejdzie w życie, będziemy w stanie udzielić większej pomocy; bez niego obowiązani będziemy jedynie utrzymać się na poziomie, który osiągnęliśmy do tej pory.

Mówiłem o transferach sportowców poniżej 18 roku życia. W tym zakresie FIFA podjęła bardzo dobrą decyzję, nie tylko w sprawie transferów, lecz także w kwestii promowania i ochrony ludzi młodych w sporcie – w piłce nożnej – i jest to według mnie właściwe podejście. Tak więc UEFA daje dobry przykład w niektórych obszarach, na przykład w odniesieniu do rodzimych graczy, podczas gdy w innych obszarach dobry przykład pochodzi od FIFA, na przykład w sprawie ochrony młodych sportowców. Sądę, że możemy pomóc obu tym organizacjom. Ważne jest, że takie działania są zgodne z zasadami obowiązującymi w samym świecie piłki nożnej.

Ostatnia, ale nie mniej ważna sprawa – i przepraszam, że moja odpowiedź jest taka długa – odnośnie do forum na temat sportu, o którym wspomnieli pan Heaton-Harris – takie forum już faktycznie powołaliśmy. W Biarritz odbyliśmy konferencję ministerialną z udziałem najważniejszych partnerów; wcześniej jednak odbyło się forum z udziałem ponad 200 interesariuszy z bardzo różnych dziedzin sportu. Było to bardzo pozytywne, komunikatywne i otwarte forum, i zamierzamy kontynuować tę inicjatywę. Sądę, że pod szwedzką, a zwłaszcza pod hiszpańską prezydencją, będziemy mogli zorganizować kolejne forum w celu zastanowienia się nad osiągniętymi przez nas postępami i podjęcia zobowiązań co do dalszych działań.

Moją odpowiedź na postawione pytania zacząłem od przywołania współpracy prowadzonej w sposób przejrzysty, regularny i wiarygodny. Jeśli taka współpraca będzie miała miejsce, Europa stanie się wiodącym obszarem, w obrębie którego sport będzie korzystał z ochrony i promocji, gdzie walczyć będziemy z negatywnymi zjawiskami towarzyszącymi sportowi, takimi jak doping, korupcja, przemoc i rasizm. Jako że nie znamy lepszego podejścia, chciałbym zachęcić państwa, by je przyjęli. Nie chcemy niczego narzucać, lecz jedynie proponować, chronić i wspierać. Oto moja odpowiedź.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

13. Pewny i ekologicznie racjonalny recykling statków (deбата)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata nad pytaniem ustnym skierowanym do Komisji, dotyczącym negocjacji, odbywających się pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO), w sprawie warunków wejścia w życie Konwencji w sprawie bezpiecznego i ekologicznego recyklingu statków, skierowanym przez Johanna Bloklanda w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (O-0028/2009 – B6-0224/2009).

Johannes Blokland, autor. – (NL) Panie przewodniczący! W maju zeszłego roku na sesji plenarnej Parlament Europejski przyjął jasne stanowisko przeciwko niehumanitarnej i nieekologicznej sytuacji w zakresie złomowania statków. Mimo to na wielu plażach Azji Południowej ogromne statki pełnomorskie, przeznaczone do złomowania są w dalszym ciągu demontowane w warunkach niszczycielskich dla środowiska naturalnego i niehumanitarnych. Na przykład w Bangladeszu żaden z 36 punktów złomowania statków nie spełnia minimalnych standardów ochrony środowiska i bezpieczeństwa.

Jedynym dobrym skutkiem takiej sytuacji jest fakt, że tydzień temu Sąd Najwyższy nakazał z tej przyczyny rządowi Bangladeszu zamknięcie tych „stocznich demontażowych” w okresie dwóch tygodni. Jednocześnie Sąd Najwyższy zakazał wszystkim statkom, przewożącym substancje niebezpieczne, wstępu na terytorium Bangladeszu. Ponadto minister środowiska Bangladeszu ma trzy miesiące na wydanie przepisów, zgodnych z konwencją bazylejską, dotyczących recyklingu statków przeznaczonych do złomowania.

Dokładnie takie same środki Parlament Europejski zalecił w swojej zeszłorocznej rezolucji. Można niemal wybaczyć, jeżeli komuś przyjdzie na myśl, że Sąd Najwyższy Bangladeszu przeczytał naszą rezolucję. Uważam to orzeczenie za ważne zwycięstwo w wojnie z wyżej wspomnianymi niedopuszczalnymi

praktykami. Kluczowe znaczenie ma ściśle zastosowanie się przez rząd Bangladeszu do orzeczenia Sądu. Dotyczy to nie tylko Bangladeszu, ale również innych państw azjatyckich.

Zwróciłem już uwagę, że wysiłki poszczególnych państw nie wystarczą. Nadal istnieje pilna potrzeba znalezienia globalnego rozwiązania problemu złomowania statków. W maju bieżącego roku Międzynarodowa Organizacja Morska (IMO) organizuje globalną konferencję w Hongkongu, której celem jest zawarcie globalnego porozumienia w sprawie recyklingu statków przeznaczonych do złomowania. Rezolucja Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności musi zapewnić wysłanie wyraźnego sygnału do Rady i Komisji w sprawie negocjacji, aby osiągnąć możliwie jak najlepszy wynik.

W porównaniu do ubiegłorocznej rezolucji konieczne jest dodanie następujących pięciu uwag. Po pierwsze, należy wyjaśnić, że statki przeznaczone do złomowania, zawierające substancje niebezpieczne, powinny być traktowane jako odpady niebezpieczne i z tego względu powinny podlegać Konwencji bazylejskiej. Dalsza debata nad definicjami nie leży w interesie ochrony środowiska naturalnego. Poprawka nr 1, zgłoszona przez grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów w pewnym sensie osłabia to stanowisko, a zatem nie mogę jej poprzeć. Po drugie, osadzanie statku na plaży w celu jego złomowania na miejscu musi zostać uznane za niedopuszczalne. Po trzecie, przed zakończeniem przedłużającego się okresu ratyfikacji konieczne jest podjęcie działań, w szczególności w zakresie wycofania zbiornikowców jednokadłubowych. Po czwarte, z zadowoleniem należy przyjąć wydawanie zezwoleń dla stoczni demontażowych. Po piąte, działania powinny w dalszym ciągu obejmować obowiązkowy fundusz w ramach odpowiedzialności producenta – co w zeszłym roku stwierdził Parlament Europejski. Wydaje się jednak, że Komisja Europejska zastanawia się nad zmianą tego stanowiska. Z tego względu chciałbym usłyszeć od komisarza Figel'a, że Komisja w dalszym ciągu jest gotowa ustanowić fundusz złomowania.

Dzięki przedmiotowej rezolucji, w połączeniu z zeszłoroczną, Parlament Europejski wyznacza wyraźny kierunek w celu rozwiązania omawianych problemów. Z zadowoleniem przyjmuję wysoki stopień zgodności w tej sprawie w Komisji Ochrony Środowiska oraz Komisji Transportu i Turystyki. Mam nadzieję, że Rada i Komisja podejmą równie zgodne działania na rzecz przyjęcia za dwa miesiące rozsądnej konwencji w Hongkongu, która będzie dobrze chronić interesy bezpieczeństwa, zdrowia publicznego i ochrony środowiska naturalnego. Zwracam się do komisarza Figel'a o poinformowanie nas, czy Komisja Europejska wykorzysta ten wyraźny kierunek jako istotny wkład w trakcie negocjacji na konferencji IMO oraz jakie działania planuje podjąć Komisja w celu zapewnienia terminowej realizacji konwencji, którą planuje się przyjąć.

Ján Figel', komisarz. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym podziękować Parlamentowi za wykazane przez niego bardzo duże zainteresowanie i jego stałe zaangażowanie w kwestii złomowania statków. Chciałbym szczególnie podziękować panu posłowi Bloklandowi.

To bardzo dobra pozycja wyjściowa dla nas przed podjęciem dalszych działań na szczeblu UE, służących zapewnieniu, że Unia Europejska odegra swoją rolę w procesie rozwiązywania tego międzynarodowego problemu. Przedmiotowe pytania są również bardzo aktualne ze względu na niedawne orzeczenie Sądu Najwyższego Bangladeszu, o którym pan poseł przed chwilą wspomniał, oraz sytuację w tym kraju. Efektem tego orzeczenia będzie zamknięcie wszystkich stoczni zajmujących się recyklingiem statków w okresie dwóch tygodni, ponieważ nie uzyskały zezwolenia Ministerstwa Środowiska. Import niebezpiecznych statków, znajdujących się na liście, zostanie zakazany, a wszystkie importowane statki będą musiały zostać wstępnie oczyszczone. Wreszcie w Bangladeszu rozpocznie się proces wypracowywania przepisów krajowych w zakresie demontażu statków zgodnie z Konwencją bazylejską.

Chciałbym teraz odnieść się do sytuacji bliższej naszym granicom poprzez udzielenie odpowiedzi na państwa pytania.

Państwa pierwsze pytanie dotyczy wycofywania się z metody demontażu na plaży – metody demontażu statków pod koniec ich cyklu życia bezpośrednio na plaży.

Zgadzam się z państwa obawami, dotyczącymi poważnych zagrożeń dla zdrowia ludzkiego i środowiska naturalnego, z jakimi wiąże się ta metoda. W ocenie wpływu naszej strategii rozważaliśmy kwestię ustanowienia unijnego zakazu demontażu na plaży. Istniały obawy dotyczące skuteczności takiego zakazu, ponieważ miałby on zastosowanie wyłącznie do statków pływających pod banderą państw UE i możliwe byłoby jego łatwe i legalne obejście poprzez zmianę bandery.

Uważamy, że skuteczniejszym sposobem będzie podjęcie wysiłków na rzecz zapewnienia, aby wytyczne techniczne, opracowywane obecnie w celu wsparcia przyszłej konwencji IMO, faktycznie prowadziły do bezpiecznego i ekologicznego recyklingu statków. Jak dotąd postęp w opracowywaniu tych wytycznych

jest bardzo zachęcający. W każdym razie istnieją poważne wątpliwości, czy tradycyjna metoda demontażu na plaży okaże się właściwa wobec wymogów zawartych w przyszłych wytycznych.

W odniesieniu do państwa drugiego pytania z zadowoleniem mogę potwierdzić, że Komisja będzie z pełnym zaangażowaniem pracować na rzecz skutecznej i szybkiej transpozycji konwencji w sprawie recyklingu statków do prawodawstwa UE. Dyrekcja Generalna ds. Środowiska już rozpoczęła kilka badań i pracuje nad oceną wpływu najważniejszych elementów konwencji. Uważam, że dla Unii Europejskiej kluczowe znaczenie ma objęcie wiodącej roli i udowodnienie, że ta kwestia stanowi dla nas istotny priorytet. Zachęci to państwa trzecie do ratyfikowania przedmiotowej konwencji i w rezultacie przyspieszy jej wejście w życie.

Ale podzielam obawy wyrażone przez państwa w trzecim pytaniu, dotyczące znaczenia tego, aby nie osłabiać istniejących przepisów wspólnotowych. W procesie transpozycji konwencji IMO musimy zagwarantować zachowanie istniejących wymogów w zakresie praw pracowniczych i ochrony środowiska naturalnego. Z tego względu w naszej analizie dokonamy uważnego porównania wymogów konwencji IMO z naszym prawodawstwem wspólnotowym. I chciałbym podkreślić, że w szczególności zapewnimy, aby dyrektywa w sprawie przewozu odpadów z 2006 r. nie została osłabiona.

Pilar Ayuso, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! To zagadnienie, jak wyjaśnił pan Blokland, jest nader aktualne z uwagi na konferencję dyplomatyczną w sprawie recyklingu statków, która odbędzie się w maju. Z tego względu chciałabym pogratulować panu Bloklandowi nie tylko jego pytania, ale również przygotowanej przez niego rezolucji.

W *Partido Popular* opowiadamy się za zwalczaniem stosowanych obecnie złych praktyk i metod w zakresie złomowania statków i z tego względu popieramy przygotowany przez pana Bloklanda projekt rezolucji; jednakże istnieją pewne kwestie, które nas niepokoją.

Pierwszą jest ustęp 3 – do którego pan Blokland sam się przed chwilą odniósł – w którym stwierdza się, że statki powinny być w całości uznawane za odpady niebezpieczne i z tego względu powinny podlegać konwencji bazylejskiej. Przedłożyliśmy poprawkę odnoszącą się do tego ustępu, ponieważ istnieją różnice w interpretacji zarówno w Unii Europejskiej, jak i poza nią, a uważamy, że konwencja bazylejska powinna być uwzględniona i poprawka nie powinna pozostawać z nią w sprzeczności. Jednakże to w przyszłym porozumieniu międzynarodowym, dotyczącym złomowania statków, należy określić zasady jej stosowania.

W ustępie 14 projektu rezolucji wzywa się do ustanowienia mechanizmu finansowania, który opierałby się na obowiązkowych składkach sektora transportu morskiego. Naprawdę wydaje się nam, że dyskusowanie w obecnej chwili o składkach obowiązkowych jest nieco przedwczesne, skoro – jak dotąd – w Międzynarodowej Organizacji Morskiej nie podjęto decyzji, jak będzie wyglądał system, który należy przyjąć za pomocą tego finansowania, a wydaje mi się, że Komisja Europejska również nie zna jasnej odpowiedzi na to pytanie.

Wreszcie w ustępie 15 wzywa się Komisję do wyraźnego określenia, że państwo mające jurysdykcję nad odpadami jest państwem właściwym. Nie uważamy, że ta kwestia powinna podlegać decyzji Komisji; wręcz przeciwnie – naszym zdaniem to również powinno być przedmiotem decyzji w umowie międzynarodowej.

Ważne, aby zagwarantować spójność między przyszłym porozumieniem w sprawie recyklingu statków a konwencją bazylejską o kontroli transgranicznego przemieszczania i usuwania odpadów niebezpiecznych, z jednoczesnym uwzględnieniem nie tylko konwencji bazylejskiej, ale również wszelkich istniejących przepisów.

Ján Figel, komisarz. – Panie przewodniczący! Dziękuję za uwagi zarówno pani poseł Ayuso, jak pana posła Bloklanda, a zwłaszcza za pełną zaangażowania pracę wykonaną przez pana posła. Jak już powiedziałem, w szczególności w odniesieniu do odpadów i odpadów niebezpiecznych, musimy w tym kontekście zapewnić, że konwencja będzie realizowana w całkowitej zgodności z rozporządzeniem (WE) nr 1013/2006 w sprawie przemieszczania odpadów, które zostało przyjęte stosunkowo niedawno.

W odniesieniu do finansowania – jak dotąd nie istnieje żaden fundusz czy mechanizm. Rozpoczęliśmy badania w celu przygotowania potencjalnych opcji czy rozwiązania, a niedługo rozpoczniemy konsultacje społeczne w tej sprawie. Zatem państwa uwagi, zarówno obecne, jak i przyszłe, będą bardzo mile widziane, w szczególności w zakresie ustanowienia funduszu na rzecz demontażu.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 26 marca 2009 roku.

14. Biała księga w sprawie roszczeń o naprawienie szkody wynikłej z naruszenia wspólnotowego prawa ochrony konkurencji (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie, sporządzone przez Klausa-Heinera Lehnego w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie białej księgi w sprawie roszczeń o naprawienie szkody wynikłej z naruszenia wspólnotowego prawa ochrony konkurencji (2008/2154(INI)) – (A6-0123/2009).

Klaus-Heiner Lehne, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na wstępie chciałbym podziękować sprawozdawcom pomocniczym, w szczególności panu Sánchezowi Presedo działającemu z ramienia socjalistów, oraz pani Bowles działającej z ramienia liberałów, którzy bardzo skutecznie współpracowali ze mną nad kompromisowym tekstem, który został dziś przedłożony jako sprawozdanie w sprawie białej księgi Komisji. Tym razem udało się nam uzyskać bardzo dużą większość, obejmującą wiele grup, i nader realny kompromis, który może zostać również wykorzystany jako wytyczna do dalszych prac Komisji Europejskiej oraz później, w procesie prawodawczym, przez Parlament i Radę.

W przedmiotowym sprawozdaniu jasno – i słusznie – pokazaliśmy, że w przypadkach naruszeń prawa ochrony konkurencji Parlament stoi na stanowisku, że zgodnie z tradycją europejską przede wszystkim władze – zarówno krajowe, jak i europejskie organy ochrony konkurencji – są właściwe do podejmowania działań, i że nie tworzy się tu tak zwanego „drugiego ramienia”, które byłoby równoprawne wobec działań oficjalnych w zakresie zwalczania karteli. Świadomie obraliśmy w Europie odmienną ścieżkę niż w Stanach Zjednoczonych, z którymi często sytuacja jest porównywana.

W Izbie istnieje konsensus polityczny, że potrzebujemy rozwiązania w odniesieniu do tak zwanych roszczeń zbiorowych. Jeżeli niezgodne z prawem postępowanie pojedynczych podmiotów przynosi straty bardzo dużej liczbie osób, które ponoszą stosunkowo niewielkie szkody, to potrzebne jest odrębne rozwiązanie dla takich postępowań, w odniesieniu do których zwykle przepisy proceduralne nie są po prostu dostatecznie skuteczne. Stworzenie takiego instrumentu jest również elementem zapewnienia dostępu do prawa i dalszego rozwoju rynku wewnętrznego. W tej sprawie jesteśmy zgodni.

Istnieje również zgoda co do tego, że nie chcemy, aby w Europie rozwinął się sektor sporów sądowych, jak ma to miejsce w Ameryce. Jego obroty wynoszą 240 miliardów dolarów, a w ostatecznym rezultacie nie przynosi on korzyści konsumentom, lecz – jak wiemy z lektury odpowiednich książek – przynosi zyski głównie amerykańskim kancelariom prawnym. Żadne z powyższych zjawisk nie ma nic wspólnego z rządami prawa. I nie chcemy, aby miało. Zgodziliśmy się, że w Europie nie należy przyjmować instrumentów tortur proceduralnych stosowanych w systemie amerykańskim. Odnosi się to w szczególności do kwestii procesu dowodowego oraz kosztów. To bardzo ważna sprawa.

Zgodziliśmy się również, że ogólnie uważamy, iż z zasadniczego punktu widzenia prawodawstwo na szczeblu europejskim może dopuszczać jedynie model zgłaszany (opt-in), a model opt-out byłby dopuszczalny jedynie w tych państwach członkowskich, w których już funkcjonuje analogiczne rozwiązanie i w których prawo konstytucyjne zezwala na taki model. Model opt-in nie we wszystkich państwach jest dopuszczalny na mocy prawa konstytucyjnego i jest również sprzeczny z zasadą dorosłego konsumenta.

Przedmiotem naszych uporczywych skarg jest fakt, że Komisja Europejska całkowicie zapomniała rozważyć w swojej białej księdze kwestię pozasądowego rozstrzygania sporów. Dyrekcja Generalna ds. Konkurencji oraz Komisja zajęły się od razu sporami sądowymi. Jednakże jak od wielu lat wiemy dzięki prowadzonej w tej Izbie debacie w sprawie polityki prawodawczej, nie zawsze jest to najlepsze rozwiązanie, a zasadniczo mechanizmy pozasądowego rozstrzygania sporów są często zdecydowanie odpowiedniejsze do rozwiązywania problemów. Ponadto prace prowadzone równolegle w tej samej sprawie w Dyrekcji Generalnej ds. Ochrony Konsumentów są o wiele bardziej zaawansowane. W swojej zielonej księdze, która stanowi o jeden stopień wcześniejszy etap konsultacji, ta Dyrekcja Generalna wykorzystwała szeroki margines na takie alternatywne instrumenty rozstrzygania sporów. Jesteśmy przekonani, że Komisja Europejska powinna pilnie ponownie zająć się tą kwestią.

Ostatnia uwaga, która również ma kluczowe znaczenie: nie chcemy doprowadzić do rozdrobnienia prawa. Obecne prawo ochrony konkurencji stanowi, że taki instrument powstanie. To samo dzieje się w zakresie ochrony konsumentów. Wiemy, że w pewnym momencie podobne rozwiązanie będzie rozważane w odniesieniu do prawa rynków kapitałowych, prawa ochrony środowiska i przepisów socjalnych. Uważamy, że całkowicie niezbędne jest rozważenie również podejścia horyzontalnego oraz przynajmniej wsparcie

przez nas instrumentów proceduralnych, które we wszystkich dziedzinach są mniej więcej takie same, za pomocą instrumentu horyzontalnego. To również ma decydujące znaczenie.

Ján Figel, *komisarz*. – Panie przewodniczący! W imieniu Komisji z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie sporządzone przez pana Lehnego, przyjęte przez Komisję Gospodarczą i Monetarną (ECON) i przyjęte jako dowód silnego konsensusu pomiędzy grupami politycznymi. Cieszymy się również, że przedmiotowe sprawozdanie w zdecydowany sposób popiera białą księgę.

Komisja zauważa, że sprawozdanie jest zgodne z wnioskami zawartymi w przedmiotowej księdze, że poszkodowani w przypadkach naruszenia prawa ochrony konkurencji Wspólnoty Europejskiej mają obecnie duże trudności z uzyskiwaniem odszkodowań za poniesione straty. Zgadza się, że konieczne jest podjęcie działań, służących zapewnianiu pełnej rekompensaty dla tych poszkodowanych.

Zgadza się również opinią, że powództwa zbiorowe mają kluczowe znaczenie dla konsumentów i małych przedsiębiorstw, dając im realną i skuteczną możliwość uzyskania odszkodowania w przypadku szkód rozproszonych. Komisja zgadza się również w pełni ze sprawozdaniem komisji ECON, że należy unikać nadmiernych i nieuprawnionych sporów. Z tego względu procedury powództw zbiorowych powinny zawierać odpowiednie zabezpieczenia.

Wreszcie w pełni zgadzamy się, że to podejście do powództw zbiorowych musi być spójne i z tego względu należy zapewnić zgodność między inicjatywami w różnych dziedzinach, na przykład w prawie ochrony konkurencji czy prawie ochrony konsumenta. Jednocześnie Komisja z zadowoleniem przyjmuje uznanie, że spójne podejście do powództw zbiorowych nie musi oznaczać, że wszystkie dziedziny powinny być objęte jednym instrumentem horyzontalnym. Dążenie do zapewnienia spójności nie może w nieuzasadniony sposób opóźniać opracowania środków, uznanych za niezbędne do pełnego wdrożenia wspólnotowego prawa ochrony konkurencji.

Gabriela Crețu, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów*. – (RO) Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów przyjęła swoje stanowisko opierając się na pewnych faktach: negatywne skutki gospodarcze, wynikające z naruszania prawa ochrony konkurencji, mogą być bardzo często odczuwane na końcu łańcucha handlu, powodując straty konsumentów końcowych i małych przedsiębiorstw.

W takich przypadkach odszkodowania za poniesione straty są istotne, ale jednocześnie trudne do wyegzekwowania, ponieważ wiele podmiotów poniosło szkody, których wartość jest niewielka. W rezultacie zwróciliśmy się o pakiet działań legislacyjnych i pozalegisacyjnych, celem zapewnienia narzędzia, które wszyscy poszkodowani przez taką sytuację obywatele Europy mogą wykorzystać w obronie swoich roszczeń do pełnego, właściwego odszkodowania.

Popieramy wszelkie działania służące likwidacji utrudnień w realizacji tego celu: ułatwienia w dostępie do dokumentacji, ograniczenie kosztów postępowań sądowych i przeniesienie ciężaru dowodowego.

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję Komisji, dotyczącą połączenia powództw reprezentacyjnych wnoszonych przez wykwalifikowane jednostki, z powództwami zbiorowymi, po udzieleniu wyraźnej zgody. Jednakże uważamy, że należy kontynuować dyskusję w sprawie powództw zbiorowych w modelu opt-out, uwzględniając wynikające z nich korzyści: ostateczne rozstrzygnięcie sporu i mniejszą niepewność prawa.

Ioan Lucian Hămbășan, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (RO) Chociaż w traktacie UE wyraźnie zakazano tworzenia karteli i innych naruszeń prawa ochrony konkurencji, poszkodowani konsumenci nadal mają we Wspólnocie Europejskiej trudności z wyegzekwowaniem swojego prawa do odszkodowania.

Na przykład w Rumunii na kartel stworzony w przemyśle cementowym nałożono niedawno karę w wysokości kilku milionów euro. Obecnie obowiązujące przepisy nie nakładają jednak na organa właściwe w zakresie monitorowania konkurencji obowiązku angażowania się w dochodzenie odszkodowania dla poszkodowanych.

Chciałbym podkreślić, że te organa powinny uwzględniać wypłacone lub należne odszkodowania w procesie obliczania kar, nakładanych na przedsiębiorstwa, które były winne naruszania przepisów, aby uniknąć rozbieżności między spowodowanymi stratami a zastosowanymi środkami karnymi, w szczególności dla zagwarantowania wypłaty odszkodowań podmiotom poszkodowanym przez takie praktyki.

Właśnie z tego względu z zadowoleniem przyjmuję zamiar Komisji, aby usprawnić metody gwarantujące prawa konsumentom poszkodowanym wskutek naruszania prawa w całej Europie.

Parlament wyraźnie stwierdził, że w Europie nie można ustanowić żadnego modelu opt-out. Z tego względu konieczne jest jak najszybsze zidentyfikowanie poszkodowanych w chwili składania skargi.

Model opt-in gwarantuje, że podmioty poszkodowane wskutek przypadków naruszeń prawa ochrony konkurencji faktycznie otrzymają odszkodowanie. Parlament nie chce, aby ktokolwiek inny – na przykład prawnicy, stowarzyszenia handlowe czy urzędy ochrony konsumentów – odnosiły korzyści z powództw prywatnych.

Uważam również, że Parlament dodaje nowy, istotny element, który został pominięty we wniosku Komisji. Alternatywne mechanizmy rozstrzygania sporów są w wielu przypadkach znacznie skuteczniejsze dla poszkodowanych uprawnionych do otrzymania odszkodowania niż procesy sądowe. Odnoszę się do faktu, że w przypadku domagania się odszkodowania należy w pierwszej kolejności dążyć do rozstrzygnięć pozasądowych. Są one o wiele tańsze niż powództwa prywatne, ponieważ konsumenci otrzymają odszkodowania za poniesione straty o wiele szybciej.

Antolín Sánchez Presedo, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przedmiotowe sprawozdanie zostało jednogłośnie zatwierdzone w Komisji Gospodarczej i Monetarnej. To nie tylko doskonały rezultat, ale również – uwzględniając złożony i kontrowersyjny charakter przedmiotowych zagadnień – to wynik wyjątkowy, który powinien nadać impet i trwale umocować nowy filar powództw prywatnych. Ma to kluczowe znaczenie dla zapewnienia skuteczności wspólnotowej polityce kompetencji. To nowy krok w stronę bardziej zaawansowanej i skuteczniejszej polityki odpowiedzialności, która w większym stopniu będzie przestrzegać uprawnień poszkodowanych i skuteczniej karać podmioty naruszające przepisy.

Z tego względu chciałbym przede wszystkim pogratulować sprawozdawcy, panu Lehnemu, który w największej mierze przyczynił się do skutecznej realizacji tego zadania. Jakość jego pomysłów, jego otwartość i gotowość do podejmowania dialogu, jak również inteligentne wypracowywanie najlepszych kompromisów miały kluczowe znaczenie dla realizacji tego celu. Chciałbym pogratulować również sprawozdawcom komisji opiniodawczych, sprawozdawcom pomocniczym i tym, którzy przedłożyli poprawki, w tak korzystny sposób przyczyniając się do wzbogacenia sprawozdania.

Biała księga Komisji, zatytułowana „Roszczenia o naprawienie szkody wynikłej z naruszenia wspólnotowego prawa ochrony konkurencji” stanowi reakcję na wniosek, złożony przez Parlament Europejski w jego rezolucji w sprawie zielonej księgi, której treść Parlament w znacznej mierze akceptuje. Oprócz innych aspektów odnosi się to do zawartego w księdze poparcia komplementarnego charakteru powództwa prawnego wnoszonego przez podmioty publiczne i prywatne oraz opowiedzenia się za powództwami zbiorowymi, chociaż z unikaniem przesady, która występuje w pozwach zbiorowych w Stanach Zjednoczonych i w ten sposób ułatwia wystąpienie z roszczeniem o odszkodowanie; dotyczy to również propozycji udostępnienia właściwych informacji pod nadzorem sądowym, unikając jednak poszukiwania obciążających informacji, jak również uznania i wezwania do wnoszenia powództwa samodzielnego lub powództwa wnoszonego po stwierdzeniu naruszenia prawa (*follow-up*) oraz systemu rekompensat dobrowolnych.

W sprawozdaniu opowiedziano się za współdecydowaniem przez Parlament Europejski w procesie stanowienia ram prawnych dla roszczeń o naprawienie szkody wynikłej z naruszenia wspólnotowego prawa ochrony konkurencji. Tego stanowiska nie należy uważać za odrzucenie polityki kompetencji wspólnotowych jako podstawy prawnej dla prawodawstwa, ale jako podniesienie wymogów zwykłej procedury w tej dziedzinie w celu osiągnięcia wyższych wartości, określonych w traktacie.

Jeżeli przepisy mają znaczny wpływ na prawa podstawowe, na przykład prawo obywateli do skutecznej ochrony prawnej stanowiącej część systemu europejskiego i systemu państw członkowskich, udział Parlamentu Europejskiego w procesie prawodawczym jest konieczny ze względu na zasadę demokracji i szacunek dla krajowych tradycji prawnych, które wymagają, aby takie zagadnienia mogły być uregulowane jedynie za pomocą przepisów na szczeblu prawnym lub – inaczej mówiąc – działań podejmowanych przez bezpośrednich przedstawicieli społeczeństwa.

Ustanawia się w nim również horyzontalne, zintegrowane podejście do rozwiązywania problemów, które mogą być wspólne dla wnoszenia powództwa prywatnego w ramach prawa ochrony konkurencji oraz innych dziedzin, co umożliwi uniknięcie rozdrobnionego, niespójnego podejścia.

Powództwo prywatne może być wnoszone przez ograna publiczne, jak również przez jednostki czy powództwa zbiorowe. To drugie rozwiązanie może być zastosowane bezpośrednio przez poszkodowanych

lub pośrednio – za pomocą wyspecjalizowanych jednostek, zarówno powołanych uprzednio, jak i działających *ad hoc*, na przykład stowarzyszeń konsumentów czy izb gospodarczych. W przypadkach wnoszenia powództwa przez jednostki wyspecjalizowane konieczne jest określenie grupy poszkodowanych w momencie wnoszenia pozwu, natomiast określenie każdego z osobna może być dokonane później, chociaż należy tego dokonać możliwie jak najwcześniej, by unikać niepotrzebnych opóźnień i przestrzegać obowiązujących przepisów. To rozwiązanie ma szczególne znaczenie w przypadkach niewielkich i rozdrobnionych szkód.

W sprawozdaniu w wyważony sposób rozpatruje się zagadnienie dostępu do informacji niezbędnych do wniesienia powództwa po stwierdzeniu naruszenia prawa. Konieczne jest zapewnienie zachowania tajemnicy handlowej, podobnie jak skuteczności programów ulaskawień, dla których konieczne jest opracowanie wytycznych.

Warunki zostały określone w taki sposób, aby decyzje, podejmowane przez organ będący członkiem wspólnotowej sieci organów ochrony konkurencji, mogły stać się wiążące w innych państwach członkowskich, oraz tak, aby – przy pełnej zgodności z zasadą odpowiedzialności – ciężar dowodowy został przeniesiony i istniało domniemanie, że po stwierdzeniu naruszenia prawa istnieje wina.

Należy również podkreślić akceptację dla „przenoszenia” zarzutu przez poszkodowanych pośrednich oraz systemu, który ułatwia postępowanie i obniża jego koszty. Chciałbym również podkreślić korzystny związek między powództwem publicznym i prywatnym, polegający zarówno na zachęcaniu do wypłaty odszkodowań na rzecz poszkodowanych, jak i na ustanowieniu pięcioletniego okresu na wnoszenie pozwów.

Na koniec chciałbym Komisji wyrazić wdzięczność za dialog, który był prowadzony w trakcie całej procedury oraz zwrócić się do pana komisarza o niezwłoczne przedłożenie niezbędnych inicjatyw w celu ich opracowania.

Diana Wallis, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Na początku chciałabym podziękować panu Lehnemu za jego sprawozdanie i potwierdzić, że moja grupa je poprze.

Chciałabym również powiedzieć, że wydaje mi się, że trochę dziwne jest prowadzenie tej debaty tak późno w nocy, skoro na jutrzejszy poranek zaplanowano pytanie dotyczące dokładnie tej samej kwestii. Wydaje się, że nader sensowne byłoby ich połączenie.

Chwaląc przedmiotowe sprawozdanie chciałabym jednak powiedzieć, że punktem wyjściowym dla mojej grupy będzie „czynienie sprawiedliwości” – sprawiedliwości dla MŚP i konsumentów w całej Unii Europejskiej; muszą stawić czoła działaniom nieodpowiednim i sprzecznym z prawem konkurencji. Kilka tygodni temu moja grupa zorganizowała seminarium w Parlamencie w Brukseli, a ja zostałam bardzo zaskoczona przez niektórych naszych gości, którzy znaleźli się w ogniu takich działań, sprzecznych z prawem konkurencji – o ironio – w sektorze cementowym. Co powiedzieli? Proszę, proszę, zróbcie coś z tym: potrzebujemy czegoś, co umożliwi nam walkę z tymi nieuczciwymi podmiotami na rynku europejskim.

Chcemy osiągnąć rozwiązanie europejskie i chcemy osiągnąć je raczej wcześniej, niż później, ponieważ jeżeli nam się to nie uda, to przewiduję i ostrzegam, że niektóre spośród naszych państw członkowskich opracują systemy, które spowodują nadużycia w zakresie wyboru sądu na skutek swobodnego przepływu orzeczeń. A więc, proszę – możliwie jak najszybciej – o system europejski.

Przewodniczący. – Upewnię się, że pani uwaga dotycząca agendy zostanie przekazana Konferencji Przewodniczących, która ustala porządek obrad – czasami popełnia błędy.

Nils Lundgren, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! Rynek wewnętrzny stanowi zdecydowanie największy wkład UE na rzecz wolności i dobrobytu w Europie. Wymaga on między innymi skutecznego prawa ochrony konkurencji. Obecnie debatujemy nad kwestią roszczeń o naprawianie szkód z tytułu naruszenia prawa ochrony konkurencji.

Obywatele i przedsiębiorstwa mają dobre zasadnicze powody, aby móc domagać się odszkodowania. W sprawozdaniu pana Lehnego wskazuje się (częściowo w sposób niezamierzony) na istniejące w tej dziedzinie problemy i zagrożenia. W białej księdze wspomina się o europejskiej kulturze prawnej, ale ona nie istnieje. Nie powinniśmy tworzyć przepisów, opierających się na myśleniu życzeniowym. Celem sprawozdawcy jest uniknięcie przez nas amerykanizacji zwyczajów odszkodowawczych. To również myślenie życzeniowe. Przeciwnie, istnieje duże ryzyko wykształcenia się takiego zwyczaju.

Podział kompetencji między instytucje UE a państwa członkowskie został zignorowany. Nie istnieje obiektywna analiza, co jest potrzebne z punktu widzenia zasady pomocniczości. Zasada ta po prostu nie jest brana poważnie pod uwagę.

Istnieje również wiele innych ustępów niejasnych i ustępów, wobec których istnieje ryzyko, że będą one całkowicie arbitralne. Ustępy 7 i 11 razem wzbudzają złe przeczucia. Oczywistym punktem wyjścia muszą być powództwa o naprawienie szkody na podstawie naruszenia prawa ochrony konkurencji. Wymaga to, aby przestępstwo zostało dowiedzione przed sądem, po czym prawdopodobnie konieczne będzie uprawomocnienie się orzeczenia, nawet w odniesieniu do powództwa indywidualnego, aby orzeczenia odnoszące się do danego przypadku nie mogły być podważone.

Ustępy 15 i 18 umożliwiają pozwywającemu wybranie najkorzystniejszego systemu prawnego. Powoduje to niepewność prawną i wywołuje nadużycia w zakresie wyboru sądu, co będzie prawdziwym zagrożeniem.

Planuje się zmniejszenie asymetrii informacyjnej poprzez zobowiązanie przedsiębiorstw do udostępniania pozwywającym informacji. Spowoduje to swobodne obchodzenie się z istotnymi informacjami handlowymi, które mogą zostać nadużyte.

Na obecnym etapie istnieje zdecydowanie zbyt wiele zagrożeń i kwestii niejasnych. Z tego względu Izba powinna odrzucić to sprawozdanie i domagać się bardziej szczegółowej analizy tego zagadnienia, zanim będziemy mogli podjąć decyzję.

Andreas Schwab (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na początku chciałbym złożyć ogromne podziękowania sprawozdawcy, panu Lehnemu, który wykonał wspaniałą pracę i w porozumieniu z posłami innych grup znalazł odpowiednie rozwiązania bardzo trudnych problemów.

Przysłuchując się debacie, widzę, że wszyscy zgadzamy się co do tego, że potrzebne jest horyzontalne podejście dla wszystkich powództw zbiorowych, i z tego względu zwracam się do Komisji, aby nie przedkładała odrębnych propozycji ze strony poszczególnych dyrekcji generalnych dla każdej dziedziny z osobna, ale najlepiej aby dała nam prawdziwy mechanizm prawnych roszczeń zbiorowych obejmujący wszystkie dziedziny, z korzyścią dla europejskiego rynku wewnętrznego, obywateli europejskich i oczywiście – jak powiedziała pani Wallis – dla europejskich MŚP. Jesteśmy bowiem jednomyślni, że interesy osób poszkodowanych przez monopole muszą być skutecznie realizowane i że musimy poddać gospodarkę europejską kontroli antymonopolowej zgodnie z zasadą społecznej gospodarki rynkowej. Nie chcemy również naruszania różnych przepisów krajowych w formie nadużyć w zakresie wyboru sądu.

Jednakże tocząca się dzisiejszego wieczora debata nie dostarczyła mi wielu informacji w zakresie najskuteczniejszego sposobu osiągnięcia tego celu, ponieważ uważam, że potencjał powództw zbiorowych jest często przeceniany. Właśnie z tego względu istotne jest, aby ponownie określić pewne wzorce, według których możemy oceniać wszystkie procedury powództwa zbiorowego. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dodatkowa ochrona prawna konsumentów i poszkodowanych w formie powództw zbiorowych, transgranicznego rozstrzygania sporów czy orzeczeń, odnoszących się do więcej niż jednego państwa członkowskiego, są faktycznie potrzebne. W procedurze europejskiej musimy wziąć pod uwagę ograniczenia proceduralne państw członkowskich – modele opt-out, opt-in i wiele innych kwestii. Jeżeli to jest po prostu niemożliwe – jak częściowo przyznała już sama Komisja – to musimy uwzględnić instrumenty prawne państw członkowskich i konieczne jest zastosowanie wspólnej procedury z parlamentami państw członkowskich w celu realizacji interesów konsumentów europejskich.

Zdecydowanie chcemy uniknąć w Europie powództw zbiorowych według modelu amerykańskiego. Chcemy zapewnić, że odszkodowanie będzie przyznawane, ale jedynie tym, którzy faktycznie ponieśli straty. Chcemy możliwie jak najbardziej zdecydowanie opowiedzieć się przeciwko nieuzasadnionym roszczeniom i chcemy wspierać alternatywne procedury rozstrzygania sporów.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Ja również chciałbym podziękować panu Lehnemu za konstruktywne i szczegółowe sprawozdanie, które odnosi się do istotnych zagadnień prawa ochrony konkurencji i zwiększa ochronę konsumentów.

Europejski Trybunał Sprawiedliwości zapewnia osobom fizycznym i przedsiębiorstwom prawo do odszkodowań za naruszenie prawa ochrony konkurencji, ale mimo to w rzeczywistości osoby fizyczne, które poniosły straty w związku ze złamaniem prawa ochrony konkurencji, rzadko otrzymują odszkodowanie. Z tego względu musimy stworzyć mechanizmy, które zwiększą zaufanie i ułatwią osobom fizycznym transgraniczne egzekwowanie ich uprawnień.

Wiemy, że konsumenci i małe przedsiębiorstwa boją się wnoszenia powództwa z uwagi na obawy dotyczące długości trwania procesu, a w szczególności wysokich kosztów. Zmiany w tej dziedzinie ułatwią prowadzenie handlu transgranicznego.

Musimy również opracować nowe mechanizmy, ułatwiające wnoszenie powództw zbiorowych, jeżeli chcemy mieć działający rynek wewnętrzny w całej UE, aby obywatele faktycznie mogli mieć pewność, że ich sprawa zostanie zbadana w sposób zgodny z prawem i że otrzymają pełne odszkodowanie za spowodowane szkody, czyli za straty.

Kiedy omawiamy kwestię powództw zbiorowych, zawsze pojawia się temat Stanów Zjednoczonych i tamtejszych doświadczeń, i sytuacji ekstremalnych. Oczywiście musimy wyciągnąć z tego wnioski, ale nie możemy pozwolić się zniechęcić. Europa musi mieć system europejski, a nie amerykański. Jeżeli nic nie zrobimy, sytuacja jedynie się pogorszy.

Ján Figel, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Dziękuję za bardzo ciekawe wystąpienia, w szczególności za wprowadzenie pana Klausa-Heinera Lehnego. Było ono bardzo interesujące, a ja mogę teraz przekonać się, dlaczego są państwo tak zgodni i pracują nad tym zagadnieniem wspólnie nie tylko w komisji, ale również na posiedzeniu plenarnym.

Niewiele mogę dodać, być może poza kwestią podstawy prawnej. Oczywiście zależy ona od celów i treści wnoszonego powództwa, a ja chcę państwa zapewnić jako komisarz – być może odpowiedzialny za inne kwestie, ale wypowiadam się w imieniu Komisji – że zasadniczo chcemy ściśle współpracować z Parlamentem. Należy rozważyć kwestię, w jaki sposób to osiągnąć w odniesieniu do praktycznych, konkretnych spraw czy zagadnień, ale będziemy dążyć do ścisłej współpracy lub możliwie jak najściślej współpracy z Parlamentem w ramach istniejących przepisów.

W odniesieniu do tego, co państwo już powiedzieli w sprawie rozdrobnienia i podejścia horyzontalnego, myślę, że odpowiedzią ze strony Komisji – co jest bardzo widoczne w białej księdze – jest konsekwentne, spójne podejście. I uważam, że europejska tradycja prawna i korzenie naszej kultury prawnej są odmienne, niż w często przywoływanych Stanach Zjednoczonych. Ale uważam też, że możemy korzystać z doświadczeń innych i rozbudowywać nasz system.

W sprawie egzekucji z powództwa publicznego i sprawiedliwości uważam oczywiście, że bardzo istotne jest, abyśmy nie dążyli do osłabienia tej egzekucji, a art. 81 i 82 są oczywiście bardzo ważnymi filarami unijnego jednolitego rynku i polityki UE. Mówią one o sprawiedliwości, a roszczenia o naprawienie szkody stanowią uzupełnienie tej egzekucji prawa.

Na koniec, co być może nie najmniej ważne, chciałbym odnieść się do tego, co powiedziano o pozasądowym rozstrzyganiu sporów. Komisja popiera to rozwiązanie, ale warunkiem wstępnym lub podstawą takiego podejścia, które byłoby mile widziane, są istniejące i działające skuteczne systemy rozstrzygania sporów w sprawach odszkodowań na szczeblu państw członkowskich. Zatem uważam, że powinniśmy nie tylko zachęcać nasze państwa członkowskie, ale im pomóc, aby takie sprawy i systemy działały w 27 państwach UE. Wówczas możemy dojść do takich wniosków.

Ale zasadniczo chciałbym państwu podziękować za bardzo interesującą, również dla mnie, debatę i życzyć powodzenia.

Klaus-Heiner Lehne, *sprawozdawca*. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Na wstępie chciałbym podziękować moim szanownym przyjaciołom za ich bardzo przydatne uwagi. Myślę, że działaliśmy wspólnie i osiągnęliśmy dobry wynik.

Chciałbym jednak również bardzo wyraźnie powiedzieć Komisji, aby uniknąć wszelkich nieporozumień: z punktu widzenia Parlamentu nie ma możliwości przedłożenia przez państwa uregulowań, które już teraz są całkowicie nieprzydatne. Absolutnie nie ma takiej możliwości. Oczekujemy, że Komisja weźmie pod uwagę naszą dzisiejszą decyzję i uwzględni ją w faktycznym wniosku legislacyjnym.

Podejście horyzontalne jest nie tylko istotną kwestią z uwagi na przedstawione przeze mnie wcześniej argumenty; komisarz sam odniósł się również do zagadnienia podstawy prawnej. W odniesieniu do tak istotnego projektu należy wybrać takie podejście, które ostatecznie zapewni zaangażowanie Parlamentu jako organu prawodawczego na równych prawach. Na mocy obecnie obowiązującego traktatu nicejskiego tak się nie stanie, jeżeli wybrane zostanie podejście opierające się wyłącznie na prawie ochrony konkurencji. To również zasadniczy argument polityczny, przemawiający za naszą opinią, że podejście horyzontalne jest odpowiednie. Myślę, że Komisja powinna poważnie wziąć to pod uwagę.

Moim zdaniem kolejną kluczową kwestią jest to, że potrzebujemy czegoś w zakresie pozasądowego rozstrzygania sporów. Mówił pan wcześniej o zbieżności z pracami Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji. Jednakże jeżeli porówna się zieloną księgę w sprawie ochrony konsumentów z białą księgą w sprawie konkurencji, to niekoniecznie odnosi się wrażenie, że istnieje taka zbieżność. Najbardziej uderzającym przykładem jest odmienne podejście – a żeby być precyzyjniejszym: brak podejścia – w białej księdze do mechanizmów pozasądowego rozstrzygania sporów.

Istnieje nadal wiele innych problemów, których rozwiązania oczekujemy. Chciałbym jedynie krótko odnieść się do kwestii dostępu do dokumentów Komisji Europejskiej. We wszystkich postępowaniach karnych, w których pojawiają się roszczenia o naprawienie szkód, możliwe jest zbadanie dokumentów sprawy, zebranych przez prokuraturę. Dlaczego nie odnosi się to do Komisji Europejskiej? Nie potrafię tego pojąć.

To samo odnosi się do kwestii ustalania kar: to również należy uwzględnić, aby w przyszłości możliwe było wystąpienie z powództwem o naprawienie szkody. Również w tym zakresie Komisja musi pilnie zmienić tekst i przedłożyć bardziej konkretne teksty i propozycje, niż przedstawiane jak dotąd w białej księdze. Chciałbym nader wyraźnie stwierdzić z punktu widzenia Parlamentu, aby uniknąć wszelkich nieporozumień: oczekujemy więcej, niż zawiera biała księga i oczekujemy również, że cała Dyrekcja Generalna ds. Konkurencji skorzysta z naszych zaleceń, w przeciwnym razie napotka na opór ze strony tej Izby.

Przewodniczący. – Chciałbym podziękować wszystkim za ich uwagi w tej ważnej sprawie, jak również podziękować panu komisarzowi, pracownikom i tłumaczom.

Deбата została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 26 marca 2009 roku.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Katrin Saks (PSE), na piśmie. – (ET) W sprawozdaniu Parlamentu podkreśla się przydatność programów złagodzenia kary za ujawnienie porozumień monopolowych, a ja cieszę się, że mogę tu poinformować, iż projekt programu złagodzenia kar jest obecnie przedmiotem debaty w parlamencie estońskim. Powinien on stać się istotnym elementem naszej walki z monopolami, która jest istotna zarówno z punktu widzenia lepszego funkcjonowania rynku wewnętrznego, jak również dla ochrony praw konsumentów, ponieważ ze względu na porozumienia kartelowe ceny płacone przez konsumentów mogą wzrosnąć nawet o 25%.

Uważam jednak, że powództwa reprezentacyjne mogą również mieć duże znaczenie dla skutecznej realizacji prawa ochrony konkurencji i zwiększenia ochrony konsumentów, i z tego względu musimy również na to zwrócić uwagę, zarówno na szczeblu estońskim, jak i w Unii Europejskiej. Badania dowiodły, że powództwa reprezentacyjne w znacznym stopniu zwiększyłyby gotowość konsumentów do domagania się swoich praw, a w krajach, w których aktywność konsumentów jest niska z uwagi na obawy związane ze złożonością i kosztami takich postępowań, takie środki, jak powództwa reprezentacyjne, mają kluczowe znaczenie.

15. Składanie dokumentów: patrz protokół

16. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

17. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.15)